

RUCH FILOZOFICZNY

KWARTALNIK

założony przez

KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

TOM XLIX
NUMER 3/4

A. Siemianowski: Klemens Szaniawski (1925-1990). - W. Winclawski: Miejsce K. Szaniawskiego w socjologii polskiej. - J. Pelc: Wspomnienie o Klemensie. - M. Blegvad: Wspomnienie o Klemensie Szaniawskim. - M. Przełęcki: W pierwszą rocznicę. - Bibliografia prac K. Szaniawskiego. - A. Tomczak: Informacja o archiwum osobistym K. Twardowskiego. - R. Kleszcz: Doktorat honoris causa L. Kołakowskiego. - Autoreferaty z odczytów i wykładów. - Recenzje i sprawozdania. - Przegląd czasopism. - Zapiski bibliograficzne. - Wiadomości bieżące.

PL ISSN 0035-9599

POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE

RUCH FILOZOFICZNY

KWARTALNIK

założony przez

KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

TOM XLIX
NUMER 3/4

wydawnictwo
adam marszałek

5 maja 1990r. zmarł Profesor Klemens Szaniawski, były przewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, wybitny uczony i pedagog, znany działacz polityczny, człowiek zasłużony i pełen osobistego uroku. Redakcja „Ruchu Filozoficznego” pragnęła już znacznie wcześniej uczcić Jego Pamięć, lecz zebranie odpowiednich materiałów - mimo starań - przeciągnęło się ponad pierwotnie przewidywany czas. Z wypowiedzi, które tu przedstawiamy, widać wyraźnie, jak głębokim szacunkiem, szczerym uznaniem i serdecznymi uczuciami darzyli Go ci, którzy mieli możliwość z Nim obcować. Odchodząc przedwcześnie w pełni sił twórczych i rozkwitu aktywności, pozostawił po sobie poważny dorobek naukowy, do którego środowisko filozoficzne często będzie powracać, aby czerpać wiedzę i inspirację do dalszych badań naukowych w dziedzinach, którymi się zajmował. Cześć Jego Pamięci!



Klemens Szaniawski (1925-1990)

Komitet Redakcyjny
ZARZĄD POLSKIEGO TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO

Redaktor
LEON GUMAŃSKI

Sekretarz
ANDRZEJ PIETRUSZCZAK

Korespondenci

DARIUSZ ALEKSANDROWICZ (Wrocław), BOLESŁAW ANDRZEJEWSKI (Poznań), MARIA GOŁASZEWSKA (Kraków),
JACEK J. JADACKI (Warszawa), ANDRZEJ MACIEJ KANIOWSKI (Łódź), TADEUSZ KWIATKOWSKI (Lublin).

Adres Redakcji: Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Katedra Logiki,
Collegium Maius, ul. Fosa Staromiejska 3, 87-100 Toruń

Wydano z pomocą finansową Komitetu Badań Naukowych

© Copyright by Wydawnictwo Adam Marszałek
Toruń 1992

Printed in Poland

WYDAWNICTWO ADAM MARSZAŁEK
87-100 Toruń, ul. Przy Kaszowniku 37/23
tel. 322-38, 282-46

Wydanie I. Ark. wyd. 12,1. Ark. druk. 9.
Druk: Zakład Poligrafii „GERGES”
ul. Kalinowa 25, 87-100 Toruń

Andrzej Siemianowski

Klemens Szaniawski (1925-1990)

K. Szaniawski urodził się w Warszawie. W okupowanej stolicy złożył egzamin dojrzałości, oczywiście w liceum tajnym, a następnie na podziemnym Uniwersytecie Warszawskim studiował filozofię oraz matematykę. Problemy z pogranicza filozofii i matematyki stały się później głównym przedmiotem jego badań. Ale w pracy magisterskiej oraz doktorskiej zajął się zagadnieniami z zakresu nauki o moralności. Promotorami obu tych prac była prof. Maria Ossowska. Pod jej kierunkiem pracował w Katedrze Nauki o Moralności w Uniwersytecie Łódzkim we wczesnych latach powojennych. Na początku lat pięćdziesiątych przeniósł się do Warszawy, aby objąć pracę w Katedrze Logiki kierowanej przez prof. Tadeusza Kotarbińskiego. Od tego czasu prowadził samodzielne badania w zakresie teorii wnioskowań statystycznych oraz teorii gier i decyzji. W roku 1961 habilitował się, w roku 1969 został profesorem nadzwyczajnym a zwyczajnym w roku 1977.

Od 1965 r. był członkiem Komitetu Redakcyjnego czasopisma „Synthèse”, a w latach 1957-1967 również „Studiów Filozoficznych”.

W okresie od 1964 do 1970 r. był kierownikiem Katedry Metod Badawczych w Socjologii, a następnie do śmierci - Zakładu Logiki Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1966-1968 był dziekanem Wydziału Filozoficznego, potem (po przejściowej likwidacji tego Wydziału) Wydziału Nauk Społecznych.

Od roku 1977 do końca życia, pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego (trzeciego; pierwszym był K. Twardowski, drugim - T. Kotarbiński).

W roku 1984 został wybrany rektorem Uniwersytetu Warszawskiego, ale z powodu sprzeciwu ówczesnych władz partyjnych i ministerialnych, urzędu tego nie objął. Ów sprzeciw był spowodowany tym, że od późnych lat siedemdziesiątych prof. Szaniawski włączył się w nurt działań politycznej opozycji. Stał na czele Konwersatorium Doświadczenie i Przyszłość (DiP), a później przewodniczył Komitetowi Porozumiewawczemu Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych. Był także jednym z współorganizatorów Kongresu Kultury Polskiej, którego obrady przerwało wprowadzenie stanu wojennego. 13 grudnia internowany, wkrótce z powodu złego stanu zdrowia został zwolniony. Był członkiem Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność”.

Wziął udział w inauguracyjnym posiedzeniu „Okrągłego Stołu” i nazajutrz udał się do Stanów Zjednoczonych w celach badawczych. Zaproszony tam przed kilkoma laty nie mógł wcześniej wyjechać, gdyż władze PRL nie wydały mu paszportu.

Wkrótce po powrocie do kraju 5 marca 1990 roku umiera. Spoczywa na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Kto śledził publikacje prof. K. Szaniawskiego oraz miał możliwość prowadzenia z nim rozmów i dyskusji, jak np. autor niniejszego tekstu, ten mógł zauważyć jakąś niewspółmierność zachodzącą pomiędzy tematyką jego rozpraw, artykułów czy odczytów - dość wąską, dotyczącą właściwie wyłącznie podstaw wnioskowań statystycznych oraz teorii decyzji - a rozległością jego zainteresowań i „prywatnej wiedzy”.

Szaniawski jako autor nie tylko skupił się na dość wąskiej, choć napewno ważkiej problematyce, nie tyle zajmował się tworzeniem nowych idei, lecz scaleniem rozproszonych koncepcji i pomysłów, rozjaśnieniem rozmaitych poglądów, a zwłaszcza takich, które stały się źródłem określonych kontrowersji. Toteż aby nie dawać powodów do powstawania dodatkowych nieporozumień, lubił swe wykłady czy publikacje zamykać uwagą następującą: „....Powyższe wywody nie wnoszą idei zasadniczo nowych”.

Z całą pewnością głównym problemem badawczym Szaniawskiego było zagadnienie racjonalności, czyli uzasadniania wnioskowań zawodowych - czy jak kto woli indukacyjnych - zwłaszcza statystycznych. A z ostatnich szczególnie takich, przy których nieprzydatny jest wzór Bayesa.

Wiadomo, że Bayes zaproponował wspomniany wzór zakładając, iż dla danego zbioru hipotez (statystycznych) istnieje zawsze - co więcej - osobie wnioskującej jest znany obiektywny rozkład *a priori*.

To założenie okazało się nierealistyczne, czy ostrożniej mówiąc zbyt mocne, bo przecież w pewnych sytuacjach, - gdy w grę wchodzi zmienna losowa - jest ono trafne. Ale w takich przypadkach, raczej rzadkich, kwestia uzasadnienia wnioskowania nie nastrocza poważniejszych problemów.

Szaniawskiego, z pewnych względów o których mowa będzie później, nie pociągała propozycja rzeczników nowoczesnego Bayesianizmu, by obiektywną koncepcję prawdopodobieństwa zastąpić subiektywną. Zdecydowanie bliższe mu było stanowisko, które umownie lecz nie bezpodstawnie zostało przez niego nazwane „Neymanowskim” (Szaniawski [31]*), stanowisko oparte na idei prawdopodobieństwa obiektywnego (pod tym więc względem zgodne z klasyczną koncepcją Bayesowską), ale negujące twierdzenie o istnieniu zawsze rozkładu *a priori*. Zgodnie z podejściem „Neymanowskim” rozważając problem uzasadnienia reguł wnioskowania, Szaniawski przyjmował, iż gdy dany jest zbiór wyników eksperymentów i dany jest pewien zbiór (praktycznie podzbiór) hipotez, to z góry nie należy żadnej hipotezy preferować i żadnej nie eliminować. Należy natomiast przyjąć taką regułę wnioskowania, która przyporządkowuje konkluzję każdej możliwej przesłance, która zatem z formalnego punktu widzenia stanowi funkcję określoną na zbiorze wszystkich wyników eksperymentu i przyjmującą wartości ze zbioru (lub podzbioru) możliwych hipotez.

Szaniawski stara się uzasadnić tego rodzaju reguły wnioskowania na gruncie teorii funkcji decyzji, wedle której posługiwanie się określoną regułą jest zasadne wtedy,

* Od Redakcji: numery prac Prof. Klemensa Szaniawskiego odnoszą się do bibliografii podanej w niniejszym zeszycie.

gdy reguła maksymalizuje przeciętną użyteczność decyzji, czyli aktów wyboru liczących się z wynikami eksperymentów.

Użyteczność - w przypadku, gdy od konkluzji wnioskovania uzależnione jest określone działanie praktyczne, np. lokata pieniędzy w banku - określa się za pomocą szacunku strat i zysków przynoszonych przez działania oparte na konkluzji wniosku. Chcąc jednak uzasadnić racjonalność danej reguły wnioskovania w ogóle, a nie z uwagi na jej takie, czy inne praktyczne zastosowanie należy pojęcie użyteczności określić inaczej. Od C. Hempła Szaniawski przejął pojęcie użyteczności epistemicznej i w rezultacie tego założył, że wnioskovanie statystyczne niekiedy bywają prowadzone tylko ze względu na pewne czysto poznawcze cele (Szaniawski [18]).

Ale ponieważ istnieją rozmaite typy wnioskowań statystycznych np. estymacja punktowa, estymacja przedziałowa itd., wobec tego nawet przy założeniu, iż celem wnioskowania jest wyłączenie określony rezultat poznawczy - dla każdego typu wnioskowania ów poznawczy cel musi być jeszcze dokładniej określony. Bowiem np. w przypadku estymacji punktowej założenie, iż jej celem jest uzyskanie hipotezy absolutnie prawdziwej - jest założeniem nierealistycznym. Można jedynie założyć, że celem tej procedury jest uzyskanie wyniku błędnego tylko w niewielkim stopniu. Również i w przypadku estymacji przedziałowej zmierzanie do konkluzji prawdziwej jest raczej niepożądane dlatego, że na ogół - i to zasadnie - postuluje się, by konkluzja charakteryzowała się małą długością przedziału - inaczej - by była wysoce informatywna. Tymczasem prawda i informatywność to cele w tym i nie tylko w tym przypadku różne, ale wręcz konfliktowe (Szaniawski [18], s. 140-144).

Finalizując przegląd rozmaitych prób uzasadniania reguł wnioskowań statystycznych Szaniawski akcentował, że każdy sposób uzasadniania tych reguł ma charakter pragmatyczny, gdyż o żadnej z tych reguł nie sposób orzec, iż jest ona dobra, skuteczna po prostu, tylko co najwyżej, iż jest skuteczna z uwagi na określony cel (Szaniawski [18] s. 146-147).

Szaniawski sympatyzował z poglądem wielu matematyków (np. Neyman czy Savage), dla których teoria wszelkich wnioskowań indukcyjnych, a więc i statystycznych, stanowi część ogólnej teorii podejmowania decyzji. Z drugiej strony podzielał zastrzeżenia pochodzące zwłaszcza od logików co do tego, czy klasyczny problem akceptacji zdań na podstawie wnioskowań zawodnych można zredukować do kwestii wyboru działania praktycznego w tzw. warunkach niepewności. Sprzeciw szczególnie - jak się wydaje - wzbudzało w nim twierdzenie, iż dany człowiek może uznawać pewne zdanie z uwagi na możliwość podjęcia działania D_1 i równocześnie nie uznawać tego zdania ze względu na działanie inne - powiedzmy D_2 . A to twierdzenie implikuje behaviorystyczna definicja uznawania zdań. I dlatego Szaniawski m.in. podjął badania mające na celu wykazanie, iż można formalny aparat pojęciowy teorii decyzji przystosować i do klasycznej interpretacji wnioskowań indukcyjnych przy której są one sposobami realizacji celów czysto poznawczych.

Szaniawski, jak sądzę, byłby gotów zgodzić się z tym, że ludzie często zachowują się niekonsekwentnie i dlatego niekiedy w pewnych sytuacjach określone zdanie akceptują a w innych odrzucają. Nie lekceważąc jednak opisowych podejść w badaniach metodologicznych, preferował wyraźnie podejścia normatywne. A brak konsekwencji traktował jako szczególnie naruszanie zasady racjonalności poglądów (Szaniawski [88], s. 9).

Szaniawski wszakże bynajmniej nie bezkrytycznie odnosił się do pojęcia uznawania zdania a tym samym do poglądu, iż nauka stanowi zbiór przez badaczy uznawanych. Przeciwnie - już w pracy „Dwie koncepcje indukcji” lakonicznie zaznaczył, że „istnieją dobre argumenty przeciw pogładowi, iż w nauce nie mamy w ogóle do czynienia z uznawaniem zdań” (Szaniawski [31], s. 282). Gruntowniejszą analizę pojęcia uznawania zdania przedstawił w innej znacznie późniejszej pracy. Tam również przeanalizował pojęcie, względem tamtego konkurencyjne: stopnia wiary w prawdziwość zdania.

Zauważamy, że ostatnie, chociaż zostało wprowadzone po to, aby uczynić wyraźniejszym związek pomiędzy gotowością do przyjęcia pewnego zdania i gotowością do podjęcia określonego działania praktycznego, nie zastępuje klasycznego pojęcia uznawania pojęciem decyzji działania czy działania po prostu. Po przeanalizowaniu zalet i wad obu pojęć stwierdził: „W sporze o pojęcie uznawania zdań racje są podzielone. Przeciw temu pojęciu przemawiają względy teoretyczne, głównie zaś - niezadawalający związek uznawania zdań z podejmowaniem decyzji. Przeciw pojęciu alternatywnemu, mianowicie, continuum stopni akceptacji, przemawiają głównie względy praktyczne: opatrywanie każdego zdania kwalifikacją liczbową (relatywną do osoby) nie wydaje się ani wykonalne ani - na ogół - niezbędne” (Szaniawski [54], s. 197).

Należy zaznaczyć, że Szaniawski nie proponował nigdy eliminacji semantycznego pojęcia prawdy na rzecz pragmatycznego. Dlatego analizując pojęcie uznawania zdania oraz wiary w zdanie, systematycznie mówił o uznawaniu zdania za prawdziwe czy o wierze w prawdziwość zdania. W ten sposób, dyskretnie - w sporze o epistemologiczny status wiedzy naukowej prowadzony pomiędzy realistami a instrumentalistami opowiadał się za pierwszymi. W cytowanym już artykule „Dwie koncepcje indukcji”, w którym zestawia zalety i wady zarówno Neymanowskiej koncepcji indukcji statystycznej jak i współczesnej wersji stanowiska Bayesowskiego, którego rysem istotnym jest subiektywna koncepcja prawdopodobieństwa, - przeciw drugiemu z tych stanowisk przytacza m.in. taki argument: „...konsekwentnie subiektywistyczne pojmowanie prawdopodobieństwa zmusza do daleko idących zmian w powszechnie przyjętym obrazie nauki. Wszelkie rozkłady prawdopodobieństwa, jakimi operuje nauka (np. mechanika statystyczna), domagałyby się, ściśle biorąc, relatywizacji do określonej osoby. Nie istniałoby bowiem prawdopodobieństwo *tout court*, tylko prawdopodobieństwo dla kogoś” (Szaniawski [31], s. 278). A tej konsekwencji Szaniawski wyraźnie chciał uniknąć.

Z analogicznych powodów krytycznie ocenił reizm T. Kotarbińskiego, pojęty jako teza ontologiczna jak i jako program. Reistyczna interpretacja współczesnej matematyki stwarza bowiem niebagatelne kłopoty. W języku reistycznym słowo „zbiór” w sensie dystrybutywnym należy do nazw pozornych. Tymczasem w podstawowej dyscyplinie matematycznej tj. w teorii mnogości pełni ono rolę kluczową. Pewne też kłopoty powstają przy konfrontacji reizmu z fizyką pola (Szaniawski [67]).

Czy zbiór schematów wnioskowań zawodnych, a więc i statystycznych można uporządkować z uwagi na ich stopień niezawodności? Inaczej - czy o pewnych tych schematach zasadnie można stwierdzić, iż są one mniej zawodne od innych? Pytanie to podjął Szaniawski w związku z artykułem K. Ajdukiewicza „Zagadnienie racjonalności zawodnych sposobów wnioskowania”, w którym na to pytanie została u-

dzielona odpowiedź w zasadzie pozytywna. W zasadzie, bo Ajdukiewicz przyznał, że praktycznie stopnia zawodności i niezawodności takich schematów nie da się obliczyć.

Zdaniem Szaniawskiego tymczasem - nawet wśród wnioskowań statystycznych - a te są stosunkowo jeszcze najlepiej opracowane - „znakomita większość nie posiada żadnego w ogóle stopnia niezawodności” (Szaniawski [7], s. 29). Wyjątek od tej reguły stanowią wnioskowania prawomocnie zakładające istnienie prawdopodobieństwa *a priori*, czyli wtedy, gdy wiadomo z góry, iż badana populacja pod interesującym względem zmienia się od określonego eksperymentu do kolejnego.

Szaniawskiego pasjonowało zawsze zagadnienie związku hipotezą a działaniem: ogólniej pomiędzy wiedzą naukową a czynnościami pozabadawczymi. Ale zarazem nurtował go niepokój o to, czy poprzez sprowadzanie wiedzy naukowej do roli podstawy działań praktycznych nie zatracą się określonych wartości. Wyraźniej niepokój ten wyartykułował, w jednym z późniejszych swych tekstów „Racjonalność jako wartość”. „Aksjologiczną kwalifikację racjonalności myślenia trudno byłoby przenieść na racjonalność działania. Zmuszeni do wyrzeczenia się oświeceniowych złudzeń, wiemy już bardzo dobrze, iż można racjonalnie zmierzać do celów niegodnych”. Co więcej „racjonalnie dobranymi środkami można niszczyć - w skali społecznej - racjonalność myślenia” (Szaniawski [88], s. 12-13). Dlatego w tym miejscu ostro rozgranicza racjonalność myślenia (lub przekonań) od racjonalności działań. Tu też identyfikuje krytycyzm w sensie Poppera z etosem poznawczym. (s. 13).

Szaniawski zajmował się nie tylko teorią wnioskowań zawodnych, ale także sprawą ich zastosowań, zwłaszcza w naukach społecznych. Dlatego też chętnie nawiązywał współpracę szczególnie z socjologami oraz psychologami. Uczestniczył w licznych konferencjach organizowanych przez przedstawicieli tych dyscyplin badawczych, był także współautorem rozlicznych interdyscyplinarnych przedsięwzięć wydawniczych. I tak np. w książce redagowanej przez J. Kozińskiego „Problemy psychologii matematycznej” (Warszawa 1971) zamieścił dwa teksty, które moim zdaniem, stanowią - jak dotąd - najlepsze w piśmiennictwie polskim wprowadzenie do teorii decyzji (Szaniawski [45] i [46]).

W artykule, który powstał w ramach kooperacji, tym razem z socjologami [65], zwrócił uwagę na to, iż nie tylko prognoza wpływa na decyzję, ale niekiedy bywa odwrotnie: decyzja współdeterminuje prognozę. Istnieje bowiem pewien typ prognoz zjawisk społecznych, które posiadają własności analogiczne z klasycznym modelem podejmowania decyzji w warunkach niepewności.

Teoria decyzji - jak wiadomo - podaje pewne przepisy, czyli kryteria podejmowania decyzji w warunkach niepewności (Szaniawski [9] i [45]). Otóż do kryteriów znanych, charakteryzujących się niekiedy starym rodowodem, Szaniawski dorzucił własne, oznaczając je skromnie grecką literą β . Jest to kryterium odpowiednie raczej dla ludzi ceniących ostrożność w podejmowaniu decyzji, niż ryzykantów. Nie jest jednak tak „ostrożnościowe” jak kryterium *maximin*, które - z jednej strony - zaleca działać przy założeniu, że zajdzie najmniej korzystny stan rzeczy, a z drugiej postępować w sposób maksymalizujący zysk. Kryterium β , czyli Szaniawskiego, zaleca przede wszystkim liczyć się z najkorzystniejszym stanem rzeczy, ale również uwzględnia inne możliwości. Ścisłej o tym kryterium mówi jego autor: Kryterium β „zaleca

maksymilizację sumy ważonej dwóch składników najmniejszej spośród użyteczności związanych z danym działaniem oraz ich wartości średniej. Stanowi rodzaj kompromisu między *maximinem* a kryterium Laplace'a". (Szaniawski [45] s. 315). To ostatnie - przypomnijmy - opiera się na założeniu, że gdy nieznan jest rozkład prawdopodobieństwa na zbiorze interesujących decydenta stanów rzeczy, to decydent powinien działać tak, jak gdyby były one jednakowo prawdopodobne.

Szaniawski nie twierdził nigdy, że kryterium β , czyli Jego kryterium, przynajmniej dla pewnego typu problemów decyzji jest najlepsze. Tym niemniej, można zaryzykować sąd, iż to kryterium wyraża ogólną postawę - albo inaczej - filizoficzną opcję jego autora. Skutkiem tej postawy Szaniawski nie stworzył jakiejś nowej teorii logicznej czy filizoficznej, nie zabiegał też o oryginalność. Zamiast budowania nowych koncepcji, wolał zastane rozjaśniać, a w miarę potrzeby poprawiać. Mistrzowsko oświetlał istotne źródła rozmaitych kontrowersji metodologicznych, natomiast z dużą dozą ostrożności określał własne preferencje.

Istnieją powody, by autorski dorobek Szaniawskiego opatrzyć etykietą „minimalizm filizoficzny”. Ale istnieją też racje, by powiedzieć, że Szaniawski skoncentrował się na sprawach, które stanowią rdzeń refleksji o człowieku. Bo czyż problem wyboru działania w warunkach niepewności nie jest zwięzłą kondensacją tego, o czym mówi się w różnych filizofiach człowieka. Tyle, że tam o sytuacjach wyboru mówi się z patosem, a w teorii decyzji językiem matematyki, czy przynajmniej zbliżonym do matematycznego.

Włodzimierz Winclawski

Miejsce Klemensa Szaniawskiego w socjologii polskiej

Klemens Szaniawski był logikiem. Zajmował się przede wszystkim teorią wnioskowań niededukcyjnych oraz decyzyjnym ujęciem procedur naukowych. Opublikował z tego zakresu wiele cennych prac. I zapewne po latach będzie odnotowany w leksykonach nauki jako logik i metodolog. Krąg odbiorców jego prac nie będzie się jednakże ograniczał do środowiska logików i to nie tylko z racji uniwersalistycznej funkcji, jaką w ogóle pełni logika i metodologia. Sięgnie do nich psycholog, socjolog i ekonomista zainteresowany fundamentalnym w swej dziedzinie zagadnieniem podejmowania decyzji. A są to teksty, w których Szaniawski wkraczał wprost na teren tych nauk¹.

Wydaje się, że jego droga do logiki została wybrana dość wcześnie. Studiował matematykę i filozofię (okres okupacji - tajne komplety), trafiając już w początkach swoich studiów na Tadeusza Kotarbińskiego, nieco później na Kazimierza Ajdukiewicza. Ale w tych początkach zetknął się też z Marią Ossowską. I zaczął od etyki. Tu przygotował magisterium (1947) i doktorat (1950). Promotorem pracy była Profesor Ossowska. Przyjęto jego pracę nt. *Analiza pojęcia honoru na tle grup rycerskich Europy Średniowiecznej* w Uniwersytecie Warszawskim. Nauczycieli miał znakomitych, ale nie tylko oni - jak sądzę - zdecydowali o kierunku jego zainteresowań intelektualnych i kształcie osobowości. Z domu rodzinnego (ojciec jego był literatem i dziennikarzem) wyniósł inteligencki etos arystokratycznej proveniencji: godności, estetyzmu, umiłowania wartości kulturalnych bez poszatkania kultury na działy czy dyscypliny. Ujawnia to w pięknym eseju poświęconym Marii Ossowskiej². I, tak jak całe jego pokolenie (był żołnierzem Powstania Warszawskiego), wszedł w życie z uwrażliwieniem na wartości narodowe³.

Klemens Szaniawski był także socjologiem. Wprawdzie jego prace z tej dziedziny są nieliczne (doszukałem się ich sześciu) i niewielkie objętościowo, to jednak ważne i istotne w piśmiennictwie. Podkreślić tu należy, iż jego miejsce w socjologii polskiej

¹ Zob. bibliografia prac K. Szaniawskiego w niniejszym numerze Ruchu Filozoficznego.

² K. Szaniawski: *Portret Marii Ossowskiej*. W: *Obecność. Leszkowi Kolakowskiemu w 60 rocznicę urodzin*. Londyn 1987 Aneks s. 247-252

³ ... Nie lekceważyłbym przeżyć. Z Klemensem Szaniawskim rozmawia Ewa Berberysz. Tygodnik Powszechny 1984 nr 43 s. 1,4.

wyznacza mu nie tylko bibliografia jego prac. W stopniu zapewne nie mniejszym posiadał on tytuł socjologa dzięki jego pracy nauczycielskiej i organizacyjnej.

Z socjologią związany był także instytucjonalnie. Przez osiem lat (1964-1972) kierował Katedrą Metod Badawczych w Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, był członkiem Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, przez wiele lat prowadził zajęcia dydaktyczne z zakresu statystyki dla studentów socjologii. Bez wątplenia najważniejszą była tu jego działalność jako kierownika seminarium „socjologii matematycznej”, zorganizowanego przy jego Katedrze. Seminarium to funkcjonowało nadal, po roku 1972, po objęciu przez Szaniawskiego kierownictwa Zakładu Logiki w Instytucie Filozofii UW. Wykształciło tu się kilku młodych specjalistów, prowadzono działalność wydawniczą (prace oryginalne i przekłady), organizowano konferencje, zapraszano z zagranicy wybitnych specjalistów. Stworzył Szaniawski w latach sześćdziesiątych ośrodek „socjologii matematycznej”, który promieniował na kraj.

Miało to w socjologii polskiej ogromne znaczenie. Pamiętać winniśmy, że „ośrodek” ten tworzono w latach sześćdziesiątych, a więc w okresie reaktywowania socjologii po latach stalinizmu, kiedy to metodami administracyjnymi, zakazano uprawianie tej nauki, która po stratach wojennych nie zdążyła jeszcze zabić swych ran. Odnawiała się, mimo narzucania jej opcji ideologicznej, przy zaangażowaniu socjologów, którzy poszukiwali wzorów nawiązując do tradycji (np. J. Chałasiński), bądź do marksizmu (np. J. Hochfeld), czy też nawiązując do amerykańskich koncepcji socjologii empirycznej, posługującej się tzw. teoriami średniego zasięgu (np. J. Szczepański). Klemens Szaniawski pragnął wzbogacić socjologię polską o nowe podejście badawcze, którym miało być zastosowanie w badaniach metod matematycznych. Brak tego podejścia w tradycji naszej socjologii był przyczyną nieufności części środowiska do tej innowacji. „Zagadnienie roli, jaką metody matematyczne odgrywają w naukach społecznych - pisał Szaniawski - nie jest zapewne w świadomości środowiska socjologicznego rozstrzygnięte w stopniu zadawalającym. Świadczą o tym odżywające periodycznie dyskusje, w których zwraca uwagę zarówno spora liczba nieporozumień, jak też niezwykle wysoka temperatura emocjonalna”⁴. Niechęć wywoływał także dyletantyzm badaczy, u których „pod wpływem empirycznej socjologii amerykańskiej, zwłaszcza wzorując się na jej przedstawicielach reprezentujących raczej średnią klasę - głoszono w roku 1965 - pojawia się u (...) socjologów polskich tendencja do powierzchownej, płytkiej „analizy” danych empirycznych”⁵.

Klemens Szaniawski podjął trud wprowadzania metod matematycznych do rodzimej socjologii. I czynił to z kompetencją, znanstwem znakomitym. Przede wszystkim nawiązał współpracę z socjologami zagranicznymi, głównie amerykańskimi (był współorganizatorem pobytu w Polsce P. F. Lazarsfelda, utrzymywał żywe kontakty z J. C. Colemanem i innymi)⁶. Z kręgu jego oddziaływań intelektualno-organizacyj-

⁴ K. Szaniawski: *Problemy socjologii rozstrzygane przy użyciu metod matematycznych*. Studia Socjologiczne 1966 nr 1 s. 125.

⁵ T. Szczurkiewicz: *Niektóre uwagi krytyczne o ankietach*. W: Studia Socjologiczne. Wwa 1969 PWN s. 51. Zob. też tekst publicystyczny J. Szczepańskiego: *O ankietach, ankietomanii i kretynizmie matematycznym*. Polityka 1962 nr 23 s. 6.

⁶ Wkrótce stał się partnerem dla swych wielkich kolegów spoza kraju. W lecie 1974 kierował międzynarodowym sympozjum UNESCO poświęconym problematyce zastosowania metod matematycznych w socjologii, na VII Światowym Kongresie Socjologicznym w Warnie wygłosił referat nt.: *Remarks on Mathematization of Sociology* (1970).

nych pochodzą przekłady amerykańskich prac z zakresu socjologii matematycznej (przede wszystkim „Wstęp do socjologii matematycznej” Colemana, 1968, w przekładzie Marka Tabina), był współorganizatorem krajowej konferencji na temat zastosowania metod statystycznych w socjologii (marzec 1966), która odbyła się w Ustroniu Wlkp.⁷ Redagował prace, w których publikowano rozprawy z zakresu socjologii matematycznej⁸. Przede wszystkim jednak wychował uczniów specjalizujących się w tej problematyce.⁹

W okresie owych dyskusji nad pożądanym profilem socjologii i jej oczekiwaną przyszłością, którą cechowała owa niezwykle wysoka „temperatura emocjonalna”, kiedy to przeciwstawiano nurt humanistyczny w socjologii jako „tradycyjny”, nurtowi empirycystycznemu, „nowoczesnemu”, który „wyrósł jako reakcja przeciwko tradycyjnej socjologii”¹⁰, Klemens Szaniawski z właściwym sobie spokojem systematycznie wygłaszał swoje racje. Bez wątpienia emocjonalnie zaangażowany w sprawy „swojej” socjologii matematycznej, nie wykraczał w swych tezach poza racje dowodne. I tak nie stawiał sprawy socjologii matematycznej jako nurtu alternatywnego wobec jakiejś tam „innej socjologii”. „Nie istnieje w socjologii - głosił - kierunek teoretyczny, który dałby się nazwać słowem „matematyzm”, na tej samej zasadzie, na jakiej mówimy o funkcjonalizmie, historyzmie czy strukturalizmie. (...) Socjologia matematyczna nie jest specyficznie związana - podkreślał - z jakimkolwiek poglądem na rzeczywistość społeczną. Ten ostatni może wprawdzie wpłynąć na wybór modelu formalnego, ale żadna decyzja dotycząca wyboru środków formalnych nie wprowadza nas poza obręb socjologii matematycznej, ta bowiem niczego w tym względzie nie przesądza. Krótko mówiąc, w socjologii - podobnie jak w innych naukach - matematyka jest neutralna w stosunku do problemów o charakterze rzeczowym.”¹¹

W konsekwencji tego co głosił o socjologii matematycznej, starał się wskazać na zakresy pól badawczych i zagadnień, które mogą być rozwiązywane przy stosowaniu „twardego” stylu uprawiania socjologii¹². Wskazanie owych pól pociągało za sobą konieczność wypracowania standardowych procedur postępowania badawczego. Temu sam i jego uczniowie poświęcali swój czas, kierując się troską o to, „aby użytkownicy metod indukcji statystycznej stosowanej w praktyce socjologicznej (...) posługiwali się nim poprawnie i ze zrozumieniem ich właściwej roli”¹³. Uprawiał

⁷ A. Rudzińska, A. Szarkowski: *Krajowa konferencja na temat zastosowania metod matematycznych w socjologii*. Studia Socjologiczne 1966 nr 3 s. 308-311. Zob. też przypis nr 8.

⁸ *Metody statystyczne w socjologii. Wybrane zagadnienia*. Red. K. Szaniawski. Wwa 1968 PWN (Materiały z konferencji w Ustroniu); *Metody matematyczne w socjologii. Zagadnienia wybrane*. Red. K. Szaniawski. Wrocław 1971 Ossolineum.

⁹ Fragmenty tej pracy były wielokrotnie prezentowane na seminariach z zastosowania metod formalnych w naukach społecznych, prowadzonych przez Profesora Klemensa Szaniawskiego w Instytucie Socjologii UW. Wiele komentarzy profesora zostało w niej wykorzystanych. (G. Lissowski: *Prawa indywidualne a wybór społeczny*. Warszawa 1992 Wyd. IFiS PAN s. 11). Autor ten wymienia jako stałych i aktywnych uczestników tego seminarium H. Banaszaka, S. Nowotnego i M. Stycznia.

¹⁰ E. Mokrzycki: *Procedura doboru wskaźników a postulat empirycznych terminów przyrodniczych*. Studia Socjologiczne 1963 nr 2 s. 163.

¹¹ K. Szaniawski: *Modele matematyczne a rzeczywistość społeczna*. W: *Metodologiczne problemy teorii socjologicznych*. Red. S. Nowak. Wwa 1971 PWN s. 241.

¹² Zob. K. Szaniawski: *Problemy socjologii rozstrzygane przy użyciu metod matematycznych*. Studia Socjologiczne 1966 nr 1 s. 125-141

¹³ K. Szaniawski: *Indukcja statystyczna w badaniach socjologicznych*. W: *Metody statystyczne*. op. cit., s. 72-73.

więc wraz ze swymi uczniami „wielką dydaktykę”, propagując, upowszechniając i ucząc stosowania metod statystycznych w socjologii krajowe środowisko socjologiczne. Podejmując próby doskonalenia tych metod, wskazując na niebezpieczeństwa i subtelnosci przy ich stosowaniu, kształtowano kulturę metodologiczną środowiska.

Podjęto także próby analizy rzeczywistości społecznej poprzez zastosowanie teorii decyzji (wyborów społecznych). Sam Szaniawski napisał na ten temat wiele w kategoriach ogólnych, nie sprowadzając zagadnienia na grunt socjologii¹⁴. Zapewne pracę swego ucznia Grzegorza Lissowskiego (przypis nr 9), której wydania niedoczekał, uznałby, podobnie jak my to czynimy, za ciekawą próbę zastosowania teorii decyzji przeniesioną na grunt zjawisk socjologicznych.

Jego uczestnictwo w pracach Konwersatorium Doświadczenie i Przyszłość (słynnym DiP-ie), gdzie przygotowano kilka ekspertyz socjologicznych, to kolejny tytuł do nazwania Profesora Szaniawskiego socjologiem.

Dokonuję aneksji Profesora Klemensa Szaniawskiego do socjologii. Czynie to dość uparcie, nie ukrywam, że także z pobudek osobistych - urzeczony osobowością tego Człowieka, a w szczególności jego stosunkiem do nauki, którą za swymi wielkimi mistrzami traktował jako powołanie i służbę, w której „trzeba być gotowym do wyrzeczeń, z drastycznym ograniczeniem życia osobistego włącznie”¹⁵.

¹⁴ Pozostawił w tym zakresie drobne prace: *Teoria decyzji a dyrektywy socjotechniczne*. W: *Socjotechnika. Praktyczne zastosowania socjologii*. Red.: A. Podgórecki Wwa 1968 KiW s. 71-75; *Sociology and Models of Rational Behavior. Dialectics and Humanism* 1974 no 2 p. 133-144; *Prognoza a podejmowanie decyzji*. W: *Studia z metodologii prognozowania społecznego. Prognozowanie zachowań*. Red.: A. Siciński i A. Raźniewski Wwa 1976 PWN s. 257-266.

¹⁵ K. Szaniawski, *Portret...*, op. cit., s. 250.

Jerzy Pelc

Wspomnienie o Klemensie - nasze wspólne lata szkolne i studenckie.

Będzie to wspomnienie o Klemensie, a nie o profesorze Szaniawskim; wspomnienie z dawnych lat. Poznaliśmy się w 1936 roku i od tego czasu, aż do śmierci Klemensa 5 marca 1990 r., byliśmy niemal bez przerwy obok siebie: naprzód w gimnazjum Batorego w Warszawie, później w tym samym tajnym komplecie gimnazjalnym i licealnym, razem zdawaliśmy tajną maturę, a właściwie dwie matury, chodziliśmy na te same tajne wykłady i seminaria Kotarbińskiego i Tatariewiczza, należeliśmy do tej samej paczki młodzieży na Sadybie w latach okupacji, po wojnie przez kilka lat mieszkaliśmy w tym samym WSM'owskim domu na Żoliborzu przy Stołecznej 14, a później w domach odległych od siebie o kilkaset metrów, niejedne wakacje spędziliśmy w tym samym domu ZAIKS'u w Zakopanem czy w Krynicy, wreszcie pracowaliśmy w tym samym Zakładzie Logiki, a później wprawdzie w dwóch różnych Zakładach, ale w tym samym Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, ciągle w tym samym pokoju i przy tym samym biurku. Za granicą braliśmy udział w tych samych kongresach filozoficznych, w kraju w tych samych konferencjach logicznych, należeliśmy do tych samych towarzystw naukowych: Polskiego Towarzystwa Filozoficznego i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Jestem więc jedną z nielicznych już osób, które z bardzo bliska oglądały Klemensa w ciągu pięćdziesięciu czterech lat, które pamiętają go z początku tego długiego okresu. Myślę zatem, że właśnie z tego powodu powinienem napisać o owych dawnych latach, mało kto bowiem mógłby mnie w tym wyręczyć.

Jak wspominałem, po raz pierwszy spotkaliśmy się we wrześniu 1936 roku jako uczniowie pierwszej klasy Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego w Warszawie przy ul. Myśliwieckiej 6. Spotkaliśmy się, ale nie zaprzyjaźniliśmy. Chodziliśmy do dwóch klas równoległych. Klasy „A” miały język angielski, klasy „B” - francuski. Klemens znalazł się - wraz z Andrzejem Łapickim w klasie „B”, ja chodziłem do „A”. Z powieści Juliusza Kadena Bandrowskiego, którego obaj synowie byli u Batorego, można się dowiedzieć, że „Aciaki” miały za nic „Bekasów” i na odwrót. Muszę przyznać, że do dziś zachowałem mniemanie, że klasy „A” stały o niebo wyżej; jest to mniemanie niepodważalne, ponieważ płynące wyłącznie z wewnętrznego przeświadczenia. Z lat 1936-1939 pamiętam

Klemensa z pauz, ze zbiórek 23 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej, - tzw. „pomarańczarni” - od pomarańczowych chust harcerskich - i z porannej gimnastyki na szerokich i jasnych korytarzach pięknego gmachu naszej szkoły. Gimnastykę tę prowadzili starsi o trzy klasy koledzy, m.in. „Zośka” - Tadeusz Zawadzki (przezwany tak z powodu dziewczęcych rysów i delikatnej cery, jeszcze bez zarostu), Jaś Bytnar, Alek Dawidowski i kilku innych. Klemens, a właściwie Szaniawski, bo zwracaliśmy się do siebie po nazwisku i tak też mówili o sobie, nauczyciele zaś używali zwrotów w trzeciej osobie, np „może mi Szaniawski powie” - otóż Szaniawski wydał mi się wtedy zbyt agresywny, zaczepny i spontaniczny, wołałem bardziej statecznego Łapickiego. Ci, którzy znają Klemensa z jego lat dojrzałych, z trudem będą mogli uwierzyć, że w latach chłopięcych nic w jego sposobie bycia nie zapowiadało późniejszej rozwagi, umiejętności dyplomatycznego rozgrywania sytuacji konfliktowych i skłonności do unikania zadrażeń. W pierwszych klasach szkoły był skory do bitki, jednak z biegiem czasu zwiężało się pole, na którym gotów był stawać do pojedynku. Oto później już tylko w niewielu sytuacjach dawała znać o sobie jego zapalczywość. Okazywał zacietrzewienie we współzawodnictwie sportowym, ale ten rodzaj sprawdzania własnych możliwości wcześniej porzucił, zastępując go sporadycznym oglądaniem jakichś meczów. Podejrzewam, że w hałaśliwości z jaką okazywał zaangażowanie przy tej okazji, było trochę aktorstwa: snobizm dyktował mu żarliwość w kibicowaniu. Dłużej, bo chyba jeszcze jako człowiek czterdziestoletni, folgował swoim emocjom przy brydżu; potrafił - pełen nie hamowanego zniecierpliwienia - w niezbyt oględny sposób robią głośne wymówki swemu partnerowi, gdy ten źle zagrał. Ostatnim bodaj działaniem, w którym ujawniła się jego impulsywność, były pierwsze miesiące prowadzenia samochodu, a więc wówczas, kiedy miał już koło pięćdziesiątki: raptownie skręcał i przyspieszał, gwałtownie hamował; był nerwowym kierowcą - i tym razem nie udawał.

Ale wracajmy do czasów szkolnych. Gimnazjum Batorego było szkołą elitarną. Rodzice uczniów nie mieszkających w jej rejonie musieli usilnie się ubiegać o to, by dyrekcja zechciała dopuścić ich synów - było to gimnazjum męskie - do konkursowego egzaminu wstępnego. Natomiast chłopcy zamieszkali w rejonie szkoły byli wpisywani na tę listę bez żadnych trudności. Rejon ten - ulica Fabryczna, Przemysłowa, Czerniakowska i sąsiednie - nie należał - z wyjątkiem uliczki Profesorskiej - do dzielnic eleganckich ani ekskluzywnych. I oto druga cecha Batorego - demokratyzm. Dzieci z ubogich rodzin robotniczych miały dostęp do kandydowania na równi z synami dygnitarzy państwowych. Syn ministra Józefa Becka, czy generała Kasprzyckiego siedzieli w jednej ławie szkolnej z synami posadzkarzy, druciarzy lub murarzy z Czerniakowa. Nie wolno było przynosić do szkoły drugiego śniadania. Wszyscy otrzymywali jednakowe w jadalni mieszczącej się w suterynie. Nasze matki, zrzeszone w Kole Matek, podzieliły się na kilkusobowe zespoły; każdy dyżurował innego dnia tygodnia - moja matka wraz z kilku innymi paniami w czwartki. Taki zespół zajmował się przygotowaniem i rozdaniem śniadania dla kilkuset uczniów i profesorów. Nasi nauczyciele jedli wraz z nami, każdy przy jednym stole z tą klasą, z którą prowadził trzecią lekcję, poprzedzającą wielką pauzę. Za

tych chłopców, których rodzice nie mogli sobie pozwolić na opłacenie śniadań (chleb z masłem i wędliną lub żółtym serem, bułki z powidłami, kawa z mlekiem, kakao lub herbata), płaciło Koło Matek.

Matki Batoriańskie ... gdy padają słowa Matka-Polka, stają mi przed oczyma one właśnie: w białych fartuchach, w naszej szkolnej jadalni: pogodne, uśmiechnięte, nie przeczuwające, że za krótkich kilka lat będą oplakiwały swych poległych synów i ich kolegów, zamieniwszy pracę dla rozwrzeszczanej czeredy na opiekę nad brzoźowymi krzyżami w kwaterze „Zośki” na warszawskich Powązkach Wojskowych. Z jedną z nich los mnie zetknął w czasie Powstania Warszawskiego; kierowała placówką Czerwonego Krzyża i kuchnią polową. Mimo przerwy pięcioletniej - ostatnie śniadanie w szkole na Myśliwieckiej było w czerwcu 1939 roku - poznała mnie. „To chłopiec z naszej szkoły” - wyjaśniła pracującym z nią paniom i wskazując wejście z bramy na schody powiedziała po prostu: „siądź sobie tam, zaraz podam ci śniadanie” (a był to mój pierwszy posiłek po dziewięciu dniach bezwzględnego postu).

W szkole nie było różnic nie tylko w jedzeniu i oczywiście w stroju - jednokolorowe mundurki szkolne i tarcza z jedyką (przedmiot dumy Batoraków, a za zdróści i niedowierzania uczniów z innych miast; tym np, którzy we Lwowie czy Stanisławowie mieli na tarczach numery pięćset z czymś, nie mogło się w głowie pomieścić, że istnieje szkoła nr 1 ..., bo tak decydował alfabet). Nie było też różnic w traktowaniu uczniów. Oto znalazł się w naszej klasie Marek Długoszowski, bratanek Wieniawy, pozostawiony na drugi rok - mimo dobrych postępów w nauce - za karę; narysował sam, czy od kogoś otrzymał nieprzyzwoite - tak głosiła plotka - rysunki, obniżono mu więc ocenę ze sprawowania, a to - *dura lex, sed lex* - pociągnęło za sobą odmowę promocji. Marek - dobroduszny, wówczas czternastoletni, olbrzym (2,05 m. wzrostu) uosobienie zaczości i cnót rycerskich, dobry uczeń - przyjął bez goryczy to postanowienie. Jego mogiła („Baobab”) i mogiła starszego o rok brata, sąsiadują z mogiłą Jasia Bytnara i Jasia oraz Tadzia Wuttke w kwaterze „Zośki”. Nie było wreszcie różnic na tle religijnym: chodził z nami do tej samej klasy Lipiński, syn majora czy pułkownika Lipińskiego, szefa Biura Historycznego W.P.; otóż Lipiński był wyznania kalwińskiego. Uczestniczył jednak w naszych lekcjach religii i miał nawet przydzieloną sobie funkcję. Oto nasz ksiądz prefekt, Wacław Kunert („Wacusz”), lubił kawę zbożową z mlekiem. Tymczasem ciało pedagogiczne zawsze dostawało herbatę, uczniowie zaś dwa razy w tygodniu herbatę, dwa razy kakao i dwa razy kawę. Ksiądz polował na zamianę: oferował swoją herbatę plus kanapkę z szynką wzamian za kawę; był to dobry interes dla obu stron. Lekcje religii przypadały zawsze bezpośrednio przed śniadaniem. Składały się zaś z części katechetycznej i rozrywkowej (głośna lektura Wiecha). Ta pierwsza część nie obowiązywała Lipińskiego, wobec tego „Wacusz” po wspólnej modlitwie wołał: „Lipiński, idź no zobacz, co dzisiaj jest na śniadanie (*sic* !)”. Gdy Lipiński wracał z pomyślną wiadomością, ustalano, kto się zamieni z „Wacusiem”.

Poziom szkoły był bardzo wysoki. Spośród tych nauczycieli, którzy uczyli nas w tamtym okresie, kilku otrzymało po wojnie stanowiska w wyższych uczelniach lub P.A.N.: m.in. matematyk Mieczysław Czyżykowski, nasz wychowawca ła-

cinnik Władysław Strzelecki, (jeszcze w 1939 r. w KUL'u), fizyk Ścisłowski, chemik Lewicki, anglista Prejbisz, gimnastyk Lechowski, historyczka Honorata Obuchowska-Pysiowa. W gronie pedagogicznym znajdowali się autorzy podręczników, np. geograf Wuttke, fizyk Malec, oraz artyści, np. poeta Stanisław Młodożeniec, polonista, i artysta malarz Jaeschke, późniejszy profesor ASP, wówczas nauczyciel rysunków. Pracownie i gabinety - fizyka, chemia, geografii, przyrodniczy, robót ręcznych, rysunku, umuzykalnienia, - nie ustępowały uniwersyteckim czy politechnicznym pod względem wyposażenia; mieliśmy dużą salę gimnastyczną z różnymi przyrządami do torturowania, połączoną z rozbieralnią, obszerny basen, duże boisko, kort tenisowy, ogród. Klasy były jasne i przestronne, ławki z odsuwającymi pochyłymi pulpitemi, korytarze jasne i szerokie, w przyziemiu wielka szatnia, w której nie tylko pozostawiała się wierzchnią odzież, ale i obuwie; dumę szkoły, lustrzane parkiety, polerowaliśmy, codziennie naszymi kapcami. Miejszem centralnym była wspaniała aula na pierwszym piętrze - dębowe boazerie, renesansowe ławy, belkowany strop. W auli tej zbierała się cała szkoła każdego czwartku, który był dniem wolnym od lekcji, a przeznaczonym na zebrania samorządów klasowych pod przewodnictwem wójta, wybieranego na walnym zebraniu, na komunikaty dyrektora i godziny wychowawcze odbywające się w poszczególnych klasach, zbiórki harcerskie oraz sport. Owe czwartki wprowadzono na wzór ekskluzywnych szkół angielskich; mówiło się też - nie bez snobizmu - że Batory to polskie Eaton. Co do nas, lubiliśmy czwartki, ale nie lubiliśmy ceny, którą się za nie płaciło: każdego innego dnia było po pięć lub sześć lekcji, od ósmej do pierwszej albo do drugiej.

Integracji zespołu uczniowsko-profesorskiego służyły nie tylko te zebrania czwartkowe wszystkich uczniów i nauczycieli zgromadzonych w auli, ale i codzienny poranny apel. Na najszerszym i najobszerniejszym korytarzu zbierały się wszystkie klasy wraz z nauczycielami. Punktualnie o ósmej rozbrzmiewał hejnał szkoły, odgrywany - w owych latach - przez Dubrawskiego, a głos trąbki niósł się z wysokiej wieży górującej nad gmachem aż na sąsiednie ulice, na nasz zaś korytarz docierał wzmocniony rezonansem z wewnętrznego dziedzińca, na którym wznosiło się - po środku - popiersie króla Stefana Batorego, patrona szkoły. Następnie śpiewaliśmy jakąś pieśń religijną, najczęściej „Bogurodzicę”. Na zakończenie dyrektor informował o bieżących sprawach bądź udzielał winnym nagany. Symbolicznym czynnikiem integrującym był hymn szkoły, do którego słowa, „Pochodem idziemy, uczniowska gromada, i serca nam rosną i tętnią uporem...” skomponował nasz polonista, Stanisław Młodożeniec, a muzykę, jeden z uczniów, starszy od nas o kilka lat, Witold Lutosławski. Hymn ten śpiewaliśmy podczas częstych w erze sanacyjnej uroczystości i akademii.

Potężniący na zachód i na wschód od Polski złowrogi totalitaryzm sprawiał, że naród skupiał się wokół swych sił zbrojnych, rósł prestiż armii, tendencje militarystyczne przenikały także do szkół i do harcerstwa. Na pozór ich zwolennikiem był nasz wychowawca od r. 1937, łacinnik, Władysław Strzelecki, nowy nauczyciel, który tylko na dwa lata, w okresie swej habilitacji zagościł w szkole, a od października 1939 r. miał rozpocząć karierę profesorską w KUL'u. Pierwszą lekcję rozpoczął w sposób niezwykły: po wejściu do klasy zatrzymał się przy

drzwiach, myśmy - jak każe szkolny zwyczaj wstali. Ale p. Strzelecki - jak dyrygent - dał znak ręką, mówiąc: „Proszę usiąść”. A następnie, unosząc rękę do góry: „Proszę wstać”. I znowu: „Nierówno było - proszę usiąść”. To powtarzało się na początku każdej lekcji, z tą różnicą, że dodawał np. „Zalewskiemu zawdzięczacie, że musicie drugi raz wstawać”. A w ciągu lekcji: „Laudański, nie rozmawiaj!” - „Ja nie rozmawiałem, panie profesorze”, „Ale chciałeś!”. Stosował też - jak później zrozumiałem - pewne metody wyrabiania odruchów warunkowych, oparte na wynikach doświadczeń Pawłowa, mianowicie każdą kategorię pytań wiązał z odmienną intonacją, inna więc melodia towarzyszyła pytaniom o konstrukcję *accusativus cum infinitivo* niż o *ablativus absolutus*. Stosował zatem musztrę wojskową i tresurę. Czy wywołało to bunt młodzieży? Nic podobnego: był wymagający, ale sprawiedliwy, świetnie znał przedmiot i świetnie go uczył. Pokochaliśmy go wszyscy bez wyjątku. Jego powiększoną fotografię, pięknie oprawioną w złotą ramę, powiesiliśmy w naszej klasie. Po pożegnalnej lekcji w czerwcu 1939 ofiarowaliśmy mu na pamiątkę wieczne pióro Watermana, najnowszy i najdroższy model, zakupione za składowe pieniądze. Fotografię zaś powierzono mojej pieczy na czas wakacji, a jak się później okazało - aż do września 1944 r., kiedy spłonęła wraz z całym naszym domem.

Atmosfera szkoły - przynajmniej w latach po śmierci Marszałka Piłsudskiego - była „sanacyjna”, wprawdzie może i nie bez śmieszności w iluzjach na temat mocarstwowej Polski oraz siły, zwartości i gotowości obronnej narodu - „silni, zwarci, gotowi” - pod sztandarami „Ozonu”, Obozu Zjednoczenia Narodowego, ale była też w sposób szczerzy patriotyczna i sprzyjała wyrobieniu poczucia obowiązku wobec ojczyzny, obowiązku pojmowanego na sposób romantyczny - „*dulce et decorum est pro patria mori*”, oraz przyjęciu etosu rycerskiego, z honorem na pierwszym miejscu wśród cnót i wartości. O pojęciu honoru traktowała jedna z pierwszych prac naukowych Klemensa, napisana pod kierunkiem Marii Ossowskiej.

Myślę, że szkoła Batorego - wspaniałe gimnazjum, wzorowo zorganizowane i funkcjonujące - wiele znaczy w życiu każdego z nas i że wpłynęła w sposób istotny na to, jaką przyjmujemy hierarchię wartości, z kim i z czym czujemy się solidarni i dlaczego - dziś już ludzie starzy - nadal stanowimy Batoriańską gromadę. Odczuwamy ciągle żywy patriotyzm szkolny. Ja sam, choć w Uniwersytecie Warszawskim przepracowałem dotychczas przeszło czterdzieści pięć lat*, a u Batorego spędziłem trzy lata w murach szkoły i następne trzy w jej tajnych kompletach podczas okupacji, bardziej się czuję uczuciowo związany z moją szkołą, niż z moim uniwersytetem.

Myślę, że to bardzo ważne - przejść przez dobrą szkołę i czuć się z nią związanym. Żał mi ludzi, dla których lata szkolne nie są niczym ważnym, a szkoła, do której chodzili - taką samą instytucją, jak każda inna, z którą ma się do czynienia przez kilka lat. Ludzie ci są pozbawieni ważnego dobra, trochę jak sieroty, nie pamiętające swoich rodziców: ich własne korzenie nie wrosły głęboko w glebę tradycji, a ich własna historia jest uboga; są odcięci do źródeł, z których by mogli czerpać siły. Więc Klemensa z przeszłością szkolną była mocna, dlatego wydały mi się potrzebne te słowa o latach, które i jego współkształtowały.

* Pisane w roku 1990.

* *

*

W 1939 roku rozpoczęliśmy rok szkolny z opóźnieniem spowodowanym napaścią Niemców na Polskę i kampanią wrześniową. Ale ciągle jeszcze w naszym gmachu na Myśliwieckiej 6. Wkrótce jednak okupacyjne władze szkolne ogłosiły, że wybuchła epidemia tyfusu - co było kłamstwem - i że z tego powodu zamyka się szkoły. Już po kilkunastu dniach energicznych zabiegów, spotkań uczniów, rodziców i nauczycieli, zorganizowaliśmy tajny komplet czwartej klasy Podziemnego Gimnazjum Batorego; o ile dobrze się orientuję, był to pierwszy spośród dziesiątków kompletów tej szkoły. Uczniami byli: Andrzej Ciechanowiecki, Jerzy Kroh, Leonard Lage i Jerzy Pelc. Pierwsza lekcja - i wiele następnych - odbyła się u nas, w Alejach Jerozolimskich 4 m. 22. Dom ten, stojący naprzeciw Banku Gospodarstwa Krajowego, dziś PAP'u i PKO, sąsiedował wówczas z Café Clubem na rogu Alej i Nowego Świata, miejscem akcji „Café Club”. Wkrótce przyłączyło się do nas jeszcze dwóch kolegów: Jan Kurdwanowski oraz Klemens Szaniawski. Obecność Klemensa w naszym gronie zaskoczyła nas, gdyż on jeden był z francuskiej klasy „B”, a przy tym mieszkał na odległej Sadybie, przy ul. Zakręt 1, musiał więc pół miasta przemierzyć, aby dostać się na komplety. Nie potrafię powiedzieć, dlaczego do nas przystąpił. Mogę się tylko domyślać, że załatwiła to z nauczycielami jego matka, pani Stanisława Szaniawska. W ciągu poprzednich trzech lat po każdej tzw. wywiadówce naszej matki, a więc, oprócz mojej, także pani Kroh i p. Miłobędzka, opowiadały o niej, jak uwielbia swego jedynaka, w jakim napięciu zbiera u każdego z nauczycieli wiadomości o jego postępach w nauce, a były to z reguły pochwały, gdyż Klemens zawsze otrzymywał same piątki, jak później zagaduje inne matki, by z przejęciem i radością podzielić się z nimi swoim triumfem. Gwoli sprawiedliwości trzeba przyznać, że - choć może w mniejszym stopniu - większość ojców i matek opinię szkoły o ich synach traktowała z największą powagą, uważając ją za ważną sprawę życiową. Pamiętam, z jaką treścią moi rodzice i ja przystępowaliśmy do pierwszej wizyty u dyrektora szkoły Ambroziewicza („Foki”), w parę miesięcy później powołanego na stanowisko Kuratora Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Taki wywiad poprzedzał wpisanie ucznia na listę przystępujących do egzaminu wstępnego. Dyrektor chciał obejrzeć każdego kandydata i jego rodziców, zamienić z nimi parę słów i dowiedzieć się, dlaczego wybrali gimnazjum Batorego. Była to pierwsza selekcja przed egzaminem wstępnym. Drugą stanowił egzamin konkursowy. Gdy przystępowaliśmy do niego w roku 1936, kandydatów było stu czterdziestu, a miejsc w obu równoległych klasach łącznie około sześćdziesięciu. My z matką, zdenerwowani, czekaliśmy na wynik w domu mojej babki, w gronie ciotek i wujów, do szkoły zaś na ogłoszenie wyników udał się mój ojciec, by jako silniejszy psychicznie niż matka stawić czoła zawsze możliwej wieści o klęsce. Gdy wrócił z zebrania z wiadomością, że zdałem, był naprawdę wzruszony i szczęśliwy. Nie on jeden tak reagował. Przypominam sobie taką scenę: w rok czy dwa lata później, korytarz u wejścia do szkoły wypełniony rodzicami i uczniami; wśród nich wysoka postać ministra Józefa Becka w jasno beżowym ubraniu; przejęty, czekał na wynik egzaminu swego syna z pierwszego małżeństwa, stojąc u boku byłej małżonki. Pamiętam jeszcze jedno wydarzenie: chodził z nami do tej samej klasy Jurek Nag-

licki; jego przezwisko „Migłanc” pasowało do rzeczywistości: źle się uczył i źle sprawował. Jego ojciec, popularny amant teatrów warszawskich, występujący pod pseudonimem „Wesołowski”, musiał być częstym gościem w naszej szkole i wyblagiwać u naszej ówczesnej wychowawczynie, p. Elżbiety Rogóyskiej, nauczycielki angielskiego, by jego niepoprawnemu synalkowi dała szansę. Oto więc siedzą pod ścianą na korytarzu: p. Rogóyska, wyniosła, surowa i oschła, i Wesołowski, upozowany jak na scenie - bokiem na krześle, w pół przykłęku zwrócony do swej rozmówczynie, którą w pewnym momencie chwyta za obie dłonie i okrywając je pocałunkami ze łzami błaga o wyrozumiałość dla małego winowajcy.

Z tych strzępków wspomnień wyłania się jeszcze jedna cecha szkoły: jej autorytet i autorytet jej nauczycieli. Mój Boże, życzyłbym obecnym rektorom wyższych uczelni, aby ich godność i stanowisko takim się cieszyły prestiżem jak urząd sekretarza szkoły, p. Erazma Zalewskiego, ojca naszego o sześć lat starszego kolegi, Bohdana, późniejszego speakera Polskiego Radia.

Wracając do sprawy przystąpienia Klemensa do naszego kompletu, domyślam się, że pani Szaniawska wybrała ten zespół z dwóch powodów: czterech jego członków, Ciechanowiecki, Kroh, Miłobędzki i ja, byli to bardzo dobrzy uczniowie, a po wtóre - pierwsi rozpoczęliśmy naukę.

Lekcje najczęściej odbywały się u mnie, oraz u państwa Miłobędzkich, w domu Politechniki na Koszykowej 75, nieco rzadziej u Jurka Kroh na Lipowej 7, później także u Nunka Kurdwanowskiego przy ul. Cecylii Śniegockiej. Również jego bracia przyrodni, Lichodziejewscy, należeli do kompletów Batoriańskich. Natomiast u Klemensa, na Sadybie, nigdy nie mieliśmy kompletów; było za daleko. U Lolka Lagego zaś, na Żurawiej, mieszkanie było zbyt ciasne: większy z dwóch parterowych pokoiów był zajęty na pralnię, czy szwalnię, nie pamiętam, a w mniejszym z trudem mieściły się trzy osoby.

Tak oto dopiero po blisko czterech latach od wstąpienia do gimnazjum Batorego Klemens zaczął niemal codziennie bywać w naszych domach, lepiej poznaliśmy się i bardziej do siebie zbliżyli. Od razu rzuciło się nam w oczy, że jest to człowiek wybitnie inteligentny i wszechstronnie bardzo uzdolniony, niezwykle ambitny, pracowity i - jak się wtedy mówiło - głęboki. Tak się złożyło, że spędzaliśmy z sobą więcej czasu niż z innymi kolegami z naszego kompletu, obrabialiśmy się bowiem w tym samym kręgu towarzyskim, dziewcząt i chłopców z Sadyby: Pysiek Matuszewski, bracia Gwiżdżowie i Leszek Rossowski, wszyscy z Sadyby, byli Batorakami.

Klemens, już wówczas biegle piszący i czytający po francusku, opowiadał mi wtedy, że jeszcze w pierwszej klasie - a więc mając lat dwanaście - postanowił sobie, iż codziennie przeczyta od pięćdziesięciu do stu stron francuskiego tekstu - i postanowienia dotrzymał. Miał przy tym wielkie zdolności językowe, wspomóżone więc systematycznym ćwiczeniem, pozwoliły mu opanować ten język w stopniu znacznie przewyższającym poziom osiągnany w szkole przez najlepszych nawet romanistów. Podobnie stało się z angielskim, którego naukę rozpoczął dopiero po studiach. Mimo, że ja się uczyłem tego języka w szkole, wkrótce prześcignął mnie w konwersacji i lekturze tekstów literackich, które pochłaniał. Przypuszczam, że do maksymalnego wysiłku pobudzały go jako chłopca zarówno oczekiwania matki, jak wysokie wymagania ojca. Opowiadał mi kiedyś,

że będąc dzieckiem, jeszcze przed wstąpieniem do Batorego, zrobił błąd w dyktandzie: napisał „trąbka” przez „om” - jak tłumaczył - pod wpływem francuskiego. „Żebyś wiedział” - wspominał po latach - „jak zareagował mój ojciec; właściwie dał mi do zrozumienia” - ciągnął - „że zasłużyłem sobie na wydziedziczenie, bo niegodny jestem nazwiska, które noszę”.

Ojca Klemensa poznałem później, w następujących okolicznościach. Pewnego upalnego popołudnia Klemens chciał sobie kupić szklanek wody sodowej z sokiem - w pobliskim kiosku na Sadybie. Ale nie miał przy sobie pieniędzy i nie chciał ich wziąć ode mnie. „Wejdz ze mną na górę” - powiedział - „wezmę z domu”. Weszliśmy do mieszkania, do pokoju stołowego. Uderzyły mnie dwie rzeczy: pierwsza to bardzo skromne urządzenie, skromniejsze niż w domach, w których odbywały się lekcje naszego kompletu; druga zaś to wisząca na ścianie podobizna Papieża, obraz dużego formatu, w ramach, opatrzony napisem: „Władysław Junosza Szaniawski wraz z rodziną pada do stóp Ojca Świętego, prosząc o błogosławieństwo w godzinie śmierci”, a pod tym słowo „Udzielam” i podpis jakiegoś dostojnika Watykańskiego i jego funkcja. Pierwszy raz w życiu napotkałem wówczas w jadalni tego rodzaju oznakę więzi z Kościołem. Nic podobnego nie zdarzyło mi się widzieć nawet w tak klerykalnym domu jak państwa Wasiutyńskich, z których córką Kasią, chodziliśmy do pierwszej i drugiej klasy szkoły powszechnej Katolickiego Związku Polek na Wareckiej 15. Po chwili zjawił się pan domu. Szesnastoletniemu chłopcu wydał się starcem. Był łysy, lub niemal łysy, szczupły, a nawet chudy, przygarbiony. Milkliwy, surowy, nieprzystępny. Klemens zwrócił się do niego w sposób, który znowu uderzył mnie swą formą: w trzeciej osobie: „To jest właśnie ten mój kolega, o którym ojcu mówiłem”. A potem: „Czy ojciec mógłby mi dać złoty pięćdziesiąt?” - „A na co ci?” odburknął. - „Chciałbym sobie kupić wody z sokiem”. „Dobrze, ale zaraz wracaj”. Myśmy wszyscy zwracali się do rodziców w drugiej osobie: „Tatusiu, daj, powiedz, pomóż mi”, toteż ta krótka rozmowa wywarła na mnie wrażenie. Poza tym wydało mi się niepojęte, że Klemens nie miał stale w kieszeni pieniędzy i że prosząc o tak drobną sumę musiał się opowiadać, na co pragnie ją wydać. Ja sam od maja 1940 r., a więc mając 15 i pół roku, zacząłem zarabiać - i to nieźle - jako prywatny nauczyciel łaciny i matematyki. Moim pierwszym uczniem był syn Mieczysława Fogga, trzy lata ode mnie młodszy, którego przygotowywałem do egzaminu z pierwszej klasy w tajnym Gimnazjum Batorego; później tworzyłem z uczniów komplety, a po maturze stałem się nauczycielem Szarych Szeregów, ściślej BS'ów (Bojowe Szkolenie), afiliowanego przez Gimnazjum Batorego. Tych kompletów prowadziłem tyle, że nie tylko w pełni zarabiałem na siebie, ale też wydatnie pomagałem rodzicom. Klemens nie udzielał lekcji, choć mógł był to robić z niemiejszym powodzeniem. Nie wiem, czy nie zgadzali się na to jego rodzice, czy też odległy adres zniechęcał przyszłych uczniów.

Było to bodajże jedyne spotkanie z ojcem Klemensa. Pozostało mi uczucie o-nieśmienia z mojej strony, i wspomnienie gospodarza znajdującego się w takim nastroju, w jakim zapewne bywał stary szlachcic, którego rankiem zbyt wcześnie wyrwano ze snu po wczorajszym przepiciu. Klemens stopniowo coraz więcej opowiadał o ojcu. Z opowiadań tych wyłaniała się postać wcale inną od tej, którą widziałem: człowieka lubiącego spędzać czas w wesołej kompanii, bynaj-

mniej nie mrukiwego, nie stroniącego od pucharów spełnianych dobrym towarzyszom gwoli. Nie bez chępliwości Klemens opowiadał i mnie, i - niezależnie - Marianowi Przełęckiemu, iż przy panu Woronieckim, pierwszym teściu ojca Klemensa, właścicielu znanej i zasobnej warszawskiej firmy zegarmistrzowskiej, znaleziono kartkę ze słowami: „Umieram, albowiem zięciem moim jest pan Władysław Junosza Szaniawski”. Według tej relacji Klemensa - może nieco ubarwionej - jego ojciec naprzód osuszył do cna piwnicę Woronieckich, a później opróżnił ich szkatułę. Taki był - w swych dobrych latach - ów pan Władysław, „Aramis”, felietonista „Kuriera Warszawskiego”, który w ciągu długich lat swej pracy w gazecie ani razu nie powtórzył - co z dumą podkreślał Klemens - tematu codziennego felietonu satyrycznego. Później jednak ów humorysta i facecjonista stał się puchaczem-odludkiem, zamkniętym w murach własnego mieszkania nieczęstą dolegliwością - agorafobią, chorobą Bolesława Prusa.

Była - pamiętam - w tym mieszkaniu kilkutomowa „Encyklopedia humoru”, z której korzystałem, pisząc jedną z prac seminaryjnych, były książki przyjaciół „Aramisa”, m.in. Leo Belmonta przekłady ód Horacego. Pasjonowaliśmy się wtedy Horacym i - każdy na własną rękę - próbowaliśmy swych sił jako tłumacze. Ale któż z nas dorównał Belmontowi: „Ty nie pytaj, Leukonoe jaki los przez bogi mnie i tobie naznaczon ... pluń na astrologi” albo „Ty nie możesz, nieszczęśliwa, ni miłością się zabawić, ni na chwilę choć uniknąć mrukiwego stryja gderań. Śliczny malec Cytherei koszyk z ręki Ci wytrącił, w zapomnieniu, przy robótce dłoń twa zwisła”, albo „Widzisz jako Soracte szczyt się bieli” - o tym, jak żarliwie czytaliśmy te wiersze, zestawiając oryginał z przekładem - niech świadczy, że po pięćdziesięciu latach cytuję je z pamięci, a i Klemens, gdyby żył, uczyniłby to samo.

Po ukończeniu czwartej klasy stanęliśmy przed wyborem typu liceum. Przyrodnicze i klasyczne nie wchodziły w grę, trzeba jednak było się zdecydować: albo na matematyczno-fizyczne, albo na humanistyczne. Ciechanowiecki i Miłobędzki wybrali humanistyczne, natomiast Jerzy Kroh, Klemens i ja postanowiliśmy równolegle przerobić kurs obu typów, mianowicie przedmioty humanistyczne w zakresie i na poziomie liceum humanistycznego, a matematyczne i przyrodnicze - na poziomie liceum matematyczno-fizycznego. Wraz z Jurkiem Kroh poprosiliśmy jeszcze naszego łącznika, Henryka Popławskiego („Kalafiora”), aby nam dodatkowo udzielał lekcji greki. Nasi nauczyciele poparli nas w tych zamiarach i dyrektor szkoły, Radwański wyraził swą zgodę. Oczywiście realizacja tego przedsięwzięcia była możliwa tylko w nienormalnych warunkach ówczesnych, zapewniających - rzecz paradoksalna - luksus tutorship typu oksfordzkiego: wykształcenie w zespole kilkuosobowym, którego każdy uczestnik pozostawał w stałym i bezpośrednim kontakcie z nauczycielami, i to z nauczycielami wszystkich przedmiotów przewidzianych programem szkolnym, łącznie z lekcjami rysunków (natomiast z wyjątkiem gimnastyki i robót ręcznych - a to z powodu braku sali gimnastycznej oraz przyrządów i narzędzi).

Kurs liceum matematycznego przerobiliśmy prawie w całości w zawodowej szkole chemicznej, mieszczącej się w gmachu przy ul. Hożej na rogu Chałbińskiego. Dyrektorem tej szkoły był pan Konewka, ojciec jednego z uczniów Gimnazjum Batorego. On to - w porozumieniu z Radą Pedagogiczną naszej szkoły podziemnej i z konspiracyjnymi władzami szkolnymi - uruchomił

liceum ogólnokształcące pod przykrywką kursów zawodowych, na które okupanci niemieccy udzielili zezwolenia. Lekcje w szkole odbywały się popołudniu i wieczorami, natomiast rano zbieraliśmy się w naszych mieszkaniach na lekcjach z zakresu liceum humanistycznego. Poza tym większość z nas musiała zarabiać, a niemal wszyscy brali udział w przysposobieniu wojskowym w szeregach Armii Krajowej. Pracy było dużo, jedzenia skąpo, zagrożeń w nadmiarze. Mimo to nie brakowało nam czasu, sił i chęci do codziennych spotkań na Sadybie. Najczęściej zbieraliśmy się w tym okresie w mieszkaniu pani Korzeniowskiej-Taperowej, której córka, Ania, należała do naszej paczki. Cała willa przy ulicy Okrężnej, własność państwa Korzeniowskich, była placówką AK. Matka Ani, pani Cecylia, należała do AK, która uczyniła z niej etetową pracownicę, zapewniając utrzymanie jej i rodzinie w zamian za udostępnienie piwnicy domu na tajną drukarnię. Nad drzwiami wejściowymi widniała reprodukcja obrazu Michała Anioła przedstawiająca Boga Ojca, pod nią stale paliła się lampka. Brak światła był sygnałem niebezpieczeństwa i ostrzeżeniem przed wchodzeniem do domu. Maszyny drukarskie pracowały głośno, uwagę zwracały pielgrzymki łączników, dzwigających od pętli na ostatnim przystanku dwójki, torby wyładowane ołowianymi czcionkami, farbą i papierem, a w odwrotnym kierunku - gazetkami i ulotkami. Z prądem elektrotechnicy poradzili sobie łatwo: czerpano go z pobliskiej latarni ulicznej, a domowy licznik elektryczny kręcił się przez kilka godzin na dobę - wstecz. Natomiast chodziło o to, aby zagłuszyć stukot maszyn; to właśnie było nasze zadanie, młodzieży: patefon, chóralne śpiewy, tańce, jakieś podwieczorki. Większość uczestników tych zabaw nie podejrzewała, że są one przykrywką działalności konspiracyjnej, o której wiedzieli gospodarze, Klemens, ja i przysyłany w charakterze jeszcze jednego młodego gościa kurier z rejonu AK. Tłumy młodzieży wokół domu i w ogródku odwracały uwagę od wchodzących i wychodzących łączników, drukarzy i tragarzy. Do czasu powstania udało się utrzymać w tajemnicy istnienie tej placówki.

Tymczasem zbliżał się termin matury, a dla nas - z Jurkiem Kroh i Klemensem - dwóch matur. Była to jeszcze jedna niezbyt mądra nasza decyzja, podyktowana chęcią sportową - pobicia rekordu. Pierwszą było postanowienie przerabiania kursu dwóch liceów, drugą to, żeśmy nie skorzystali z propozycji prof. Tadeusza Miłobędzkiego, który zaofiarował się poprosić Tadeusza Kotarbińskiego, by objął w naszym komplecie kurs propedeutyki filozofii, przewidziany w programie drugiej licealnej; woleliśmy „własnego”, tj. Batoriańskiego nauczyciela, Adama Zieleńczyka (wujka Krzysia Baczyńskiego - też Gimnazjum Batorego), wprawdzie wybitnego historyka filozofii, docenta UW i dobrego nauczyciela, ale jednak nie tej miary filozofa co Kotarbiński. Trzecia decyzja, wątpliwa w tym sensie, iż niepotrzebna, to nasze z Klemensem „korepetycje” z literatury polskiej, pobierane u pani Zofii Niemojewskiej-Gruszczyńskiej, córki Andrzeja Niemojewskiego, a siostry Lecha, profesora architektury w Politechnice Warszawskiej. Obaj mieliśmy murowane piątki z polskiego i żadna pomoc nie była nam potrzebna. Chyba kierowaliśmy się tym, że pani Gruszczyńska - koleżanka mojej matki z gimnazjum Kowalczykówny w Warszawie, a później z polonistyki lwowskiej w Uniwersytecie Jana Kazimierza, uczennica i doktorkantka Juliusza Kleinera, wybitna nauczycielka gimnazjów warszawskich, wreszcie matka Anka Grusz-

czyńskiego, mego towarzysza zabaw dziecinnych, a później ucznia Gimnazjum Batorego - w tak atrakcyjny, gawędziarski sposób opowiadała o poetach i prozaikach i tak zupełnie inaczej podchodziła do przedmiotu niż nasz nauczyciel, pan Rybarski, że trudno nam było się oprzeć jej zaproszeniu, i przez dobrych kilka tygodni wędrowaliśmy do niej na Łowicką. Ja miałem jeszcze jeden powód: zgodziłem się uczyć Anka, który miał kłopoty z łaciną. Oczywiście nie chciałem brać za to pieniędzy, choć usilnie nalegała. Mąż jej, a ojciec Anka, Stanisław Gruszczyński, adwokat, który przed wojną bronił przed sądem komunistów - z pobudek czysto moralnych i z poczucia praworządności, sam będąc przekonany prawniczych, przebywał wtedy w Oświęcimiu, a może już wcześniej został tam zamordowany. Pani Zofii i Ankowi się nie przelewało. Obawiałem się, że zamiast pieniędzy, których przyjęcia odmówiłem, wykosztuje się na jakiś prezent. Wybrałem więc jej rewanż tym samym sposobem: lekcje za lekcje. Klemens zaś przyłączył się do mnie dla towarzystwa i z czystego głodu wiedzy.

Z okresu poprzedzającego maturę pamiętam referat Klemensa na temat faszyzmu (nie pamiętam natomiast, co sam pisałem). Była to pisemna praca roczna z historii. Klemens podszedł do tego zadania o wiele poważniej niż obecni studenci uniwersytetu do swoich rocznych prac seminaryjnych. Przypominam sobie, iż do jednego z przyjaciół swego ojca zwrócił się o poradę w sprawie bibliografii. Po wizycie u tego dziennikarza opowiadał z podziwem, jak jego rozmówca z pamięci wypisał na kartce kilkadziesiąt pozycji literatury przedmiotu w paru językach.

Maturę humanistyczną zdawaliśmy 3 maja 1942 r. u państwa Miłobędzkich - a 4 maja w naszym mieszkaniu. Zapamiętałem z tego strzępy naszych rozmów i ... planów strategicznych. Byliśmy wszyscy bardzo dobrze przygotowani, żadne obawy przed niepowodzeniem nie miały najmniejszych podstaw. Przy tym byliśmy pod względem intelektualnym dojrzały, przeszliśmy szkołę konspiracji, doświadczaliśmy niebezpieczeństw i ryzyka, wiedzieliśmy, co to głód, i zimne mieszkanie, co to bombardowanie, pożar miast, trudy ewakuacji - a mimo to byliśmy bardzo dziecinni. Oto planowaliśmy, że pozbędziemy się na jakiś czas nauczycielki dozorującej nas podczas egzaminu pisemnego, dosypując jej do kawy czy herbaty środek silnie przeczyszczający. Jurek Kroh, późniejszy profesor chemii radiacyjnej i rektor Politechniki Łódzkiej, który już wówczas interesował się chemią, osądził, że najlepsza będzie fenoltaleina, gdyż działa niezawodnie i jest pozbawiona smaku i zapachu. Adaś Miłobędzki, którego ojciec, Tadeusz, był profesorem chemii na Politechnice Warszawskiej, miał się wystarać o fenoftaleinę. Planowanie zamachu, narady co do specyfiku, w którym momencie go wsypać, trwały ze dwa tygodnie, a skończyły się po polsku: brakiem spełnienia. Chyba jednak odegrały swą rolę: rozładowały nasze napięcie. Z tego pierwszego dnia matury pamiętam jeszcze smak prawdziwej kawy, a nawet serwis do kawy u państwa Miłobędzkich. Przed wojną dostawałem w domu kawę Hag, bez kofeiny, z cykorią i mlekiem. Smaku czystej czarnej kawy z prawdziwym cukrem, a nie sacharyną, ani jej działania - przedtem nie znałem. Jedno i drugie wprawiło mnie w zachwyt, a symboliczne znaczenie tego trunku przewyższyło jeszcze tamte doznania: była to inicjacja dojrzałości. Z matury w naszym mieszkaniu, nazajutrz, zapamiętałem nie egzamin, lecz ...babkę piaskową z kartofli, którą pani Kostecka, znajoma naszej rodziny, ofiarowała mi w prezencie maturalnym i którą - abiturienti - pożeraliśmy z apetytem na deser po śnia-

daniu spożytym między jednym egzaminem a drugim. I pamiętam ogłoszenie wyników egzaminu maturalnego, znowu w salonie u państwa Miłobędzkich, a właściwie końcowe przemówienie pana domu. Ubrany w wizytowe ubranie, wytworny starzec, znany profesor Politechniki, który uczestniczył w tylu uroczystościach wielu uczelni, doktoratach i habilitacjach - tu głosem łamiącym się ze wzruszenia i ze łzami w oczach dziękował naszym profesorom i naszej szkole, gratulował zaś nam, absolwentom, i życzył szczęścia. Ten moment, ta szlachetna postać starego Polaka, ten salon - wryły mi się w pamięć. Później, podnieceni, wyszliśmy razem z Ciechanowieckim, Kroh, Szaniawskim - Piękną, a wówczas Piusa XI - ku alejom Ujazdowskim. Było wczesne popołudnie, mam wrażenie, że świąteczne, piękna pogoda, spacerujący ludzie; wmieszaliśmy się w ten tłum, przepełnieni poczuciem własnej mocy, w nastroju wspaniałej euforii. Drugą maturę, matematyczno-fizyczną pamiętam słabiej. Zdawałem ją razem z Jurkiem Kroh i Klemensem Szaniawskim: naprzód w naszym mieszkaniu matematykę i fizykę, później ustne egzaminy w mieszkaniu dyrektora Radwańskiego przy ul. Chmielnej. Pamiętam, że pytania z chemii mnie zaskoczyły i że uważałem, iż nie zasłużyłem na piątkę, którą mi postawił profesor Lewicki. Wsumie: Ciechanowiecki, Kroh, Miłobędzki, Szaniawski i ja, otrzymaliśmy ze wszystkich przedmiotów oceny bardzo dobre. Kurdwanowski i Lage - z niektórych „tylko” dobre.

Z powodu owych dwóch matur, a wcześniej przerabiania dwóch typów liceum, rozniosła się o nas fama po innych kompletach. Z biegiem czasu zaczęto nas nazywać „kompletem profesorskim”. Nie wiem, kiedy przyłgnęło doń to miano: czy było żartobliwą przenośnią, czy zwykłym sprawozdaniem. Z naszej grupy - jeden odszedł zbyt wcześnie, Leonard Lage zmarł, bodajże na tyfus, niedługo po zakończeniu wojny. Jan Kurdwanowski, asystent na pediatrii u profesora Brokmana, jako człowiek trzydziestoletni wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie jest psychiatrą. Ciechanowiecki, doktor historii sztuki, doctor honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego mieszka stale w Londynie, gdzie był właścicielem znanego antykwariatu i galerii obrazów i rzeźb w samym sercu miasta, Polskę odwiedza co roku, ufundował kościół pod Krakowem, obdarował cennymi dziełami sztuki Muzeum Narodowe w Warszawie i założył fundację Ciechanowieckich, wyposażając po królewsku Zamek w Warszawie. Jerzy Kroh jest profesorem Politechniki Łódzkiej, był jej „solidarnościowym” rektorem, w ciągu dwóch kadencji, jest członkiem PAN. Jerzy Adam Miłobędzki jest profesorem historii sztuki Uniwersytetu Warszawskiego. Klemens Szaniawski był profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, zrazu na Socjologii, kierując Zakładem Metod Matematycznych w Naukach Społecznych, następnie w Instytucie Filozofii - Zakładem Logiki, sprawował przez wiele lat funkcję dziekana Wydziału Nauk Społecznych U.W., piastował godność przewodniczącego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego przez kilka kadencji, oraz skarbnika Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, został też, w połowie lat osiemdziesiątych wybrany ogromną przewagą głosów rektorem U.W., minister jednak ze względów politycznych - nie zatwierdził tego wyboru. Na koniec i ja jestem profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. Był to więc istotnie komplet profesorski, z tym jednak, iż słowo „profesorski” należy traktować po prostu jako opisowe, a nie wartościujące.

x x

x

W czerwcu 1940 roku na rodzinę Szaniawskich spadło nieszczęście: ojciec Klemensa został aresztowany przez Gestapo i po niedługim pobycie w więzieniu rozstrzelany w Palmirach. Nie sądzę, by owa zbrodnia została dokonana z myślą o tej właśnie, a nie innej osobie. Nie przypuszczam, by ten schorowany, nie opuszczający domu człowiek mógł być uwikłany w działania konspiracyjne. Także w twórczości literackiej „Aramisa” trudno chyba było się dopatrzeć myśli zagrożających wielkiej Rzeszy niemieckiej. Fakt, że wśród przyjaciół miał Żydów, nie wyróżniał go spośród inteligencji polskiej, a fakt, że jego ojciec, Klemens Junosza, pół wieku wcześniej pisał opowiadania o Żydach zapewne nie zdecydował o tym wyroku. Przypuszczam, że słuszne było ówczesne mniemanie, iż ojciec Klemensa padł ofiarą w niemieckiej akcji wyniszczania inteligencji polskiej, zamordowany za to, że był polskim dziennikarzem-felietonistą. Wszyscy byliśmy wstrząśnięci tą tragedią, tak jak tragedią tylu innych ofiar [...] Klemens ani razu wtedy o tym w naszych rozmowach nie mówił.

Śmierć ojca stanowiła moment przełomowy w życiu Klemensa i całego domu. Był pan Władysław Junosza Szaniawski starej daty głową rodziny: mężem - władcą i panem-ojcem. To należało do jego poglądów na porządek świata. Do swych bliskich odnosił się z surowością, rzadko tylko - w chwilach dobrego humoru - łaskawą; schorowany, odcięty od możliwości uprawiania swego zawodu, od wybuchu wojny borykający się z trudnościami materialnymi, stał się - przynajmniej na starość - człowiekiem ponurym i chyba nie najłatwiejszym we współżyciu.

Niespełna szesnastoletni Klemens, choć napewno bardzo ciężko przeżywał tragiczną stratę, zarazem poczuł się jak żrebak, który się zerwał z uwięzi. Rozpoczęły się dla niego swoiste saturnalia. Starszy o kilka lat sąsiad, Andrzej Królikowski, tombakowy młodzieniec, pogromca serc i lew salonowy, zajął się wprowadzeniem Klemensa w świat. On imponował Klemensowi swoim doświadczeniem, nonszalancją, opowiadaniem o podbojach miłosnych i pijatykami, a Klemens jemu tym, że się wywodził z rodziny o tradycjach intelektualnych, o parantelach szlacheckich, mających nawet biskupa wśród przodków. Ówże Andrzej Królikowski zaczął od tego, że zaprowadził Klemensa do Zakładu pana Kluczka, fryzjera-frenologa, na Pl. Teatralnym. Nie wiem, jakim frenologiem był ów pan Kluczek, natomiast na pewno był dobrym psychologiem i znał się na interesach. Występował bardziej jako uczony niż fryzjer, ktoś w pół drogi między lekarzem a antropologiem. Za słoną opłatą zaczynał od obmacywania czaszki klienta, by na podstawie jej kształtu dobrać odpowiednią fryzurę. I tu objawiała się jego mądrość: z reguły wyrokował, że kształt czaszki wyznacza taki właśnie jak dotąd sposób uczesania. Gdy Klemens miał już zweryfikowany swój dotychczasowy przedziałek, Królikowski zadbał o wyposażenie przyjaciela w ważny atrybut towarzyski i ofiarował mu srebrny sygnet z herbem „Junosza”. Następnie skierował adepta do optyka Słowikowskiego, u którego kilkunastoletni klient sprawił sobie profesorskie okulary, zwane wiedeńskimi: same szkła bez oprawy. Reszta szkolenia nie wymagała tak kosztownych rekwizytów: chodziło o to, żeby Klemens nauczył się pić i palić. Drugą część edukacji wzięły na siebie koleżanki biurowe pani Szaniawskiej. Gorliwie i sumiennie zajęły się wprowadzaniem młodzianka w dojrzałe życie [...]

Pod okiem preceptora Klemens stawał się złotym młodzieńcem. Wtedy to chyba po raz pierwszy ujawniła się znamienna cecha jego osobowości: skłonność do wpadania w zachwyt - od pierwszego wejrzenia - dla poznanej osoby, a następnie stan wielomiesięcznego nią zafascynowania. Tak właśnie Klemens zakochał się w owym Królikowskim: piał na jego temat hymny pochwalne - jakie to ma buty z cholewami, ile potrafi wypić, jak zdobywa kobiety. Gdy rozmowa zbaczala na inne tory, Klemens natychmiast rzucał swoje „A Tartuffe?” Następnym takim ideałem Klemensa był jego drugi teść, dr Landsberg, wybitny internista warszawski, a następnie łódzki. Żartowano, że Klemens zakochawszy się w doktorze Landsbergu poślubił jego córkę, Elżbietę [...] Trzecim jego ideałem był profesor Henryk Greniewski, logik, cybernetyk i świetny narrator anegdot. W ciągu tych pięćdziesięciu lat galeria uwielbianych znacznie się powiększyła, a i zmieniała: jedni bywali przenoszeni do magazynu, by innym ustąpić miejsca w sali wystawowej i stanowiąc przedmiot chępliwości kolekcjonera.

Druga cecha osobowości Klemensa, to zamiłowanie do życia towarzyskiego. Jeżeli w powiedzeniu, że znał całą Warszawę czy całą Polskę, tkwi przesada, to nie byłoby na pewno przesady twierdzić, że [...] więcej niż ktokolwiek z moich znajomych znał ludzi interesujących i wybitnych oraz więcej z nimi przestawał. Owszem, już jako chłopiec lubił się chwalić swoimi kolejnymi przyjaźniami i bliską komitywą z tym czy owym - słabostka łatwa do wybaczenia - ale przyjaźni swe zawierał nie z myślą o proficie, lecz z wewnętrznej potrzeby bycia wśród ludzi, którzy - z oczywistych powodów - darzyli go sympatią i uznaniem [...]

O ile później, rozległe stosunki towarzyskie były czymś pozytywnym w życiu Klemensa, pozostając w sprzężeniu zwrotnym z zawodowymi (tytuł profesorski i godność dziekana czyniły go atrakcyjnym w środowiskach pozanaukowych, one zaś z kolei, zwłaszcza literaci, dziennikarze, politycy i aktorzy, przyczyniały się do jego popularności w szerokich kręgach społeczeństwa), o tyle w latach chłopcęcych, uczniowskich, w czasie okupacji, niedoświadczonemu entuzjastce modnej wówczas książki *W pogoni za pełnią życia* groziły niebezpieczeństwem. Łatwo mógł w tej pogoni powab beztroskiej zabawy pomylić z pełnią życia na serio. Losy wojny jednak, wybuch powstania warszawskiego, zastąpiły tamto niebezpieczeństwo innym i dały Klemensowi poznać gorzki sens zdania z naszego podręcznika łaciny: „*non semper erunt saturnalia*”. Ale to się stało dopiero w sierpniu 1944 roku.

x x

x

[...] Jesienią 1942 r. rozpoczęliśmy studia na tajnych kompletach Uniwersytetu Warszawskiego. Oprócz filozofii Klemens rozpoczął też studia matematyczne pod kierunkiem prof. Borsuka, które jednak przerwał w r. 1944. O naszych spotkaniach na kompletach filozoficznych pisałem już dawno, w innym miejscu *, tutaj więc tylko przypomnę, że zebrania odbywaliśmy najczęściej w pięciu mieszkaniach: w domu rodziców Henryka Hiża przy ul. Kredytowej niedaleko Marszałkowskiej, na przeciw sklepu Hersego, w domu Marcina Czerwińskiego przy ul. Ks. Skorupki, w mieszkaniu Jana Białostockiego na Starym mieście przy ul. Brzozowej na rogu Celnej, oraz u nas - zrazu w Al. Jerozolimskich 4 m. 22 (obecnie Jerozo-

* W książce *Z dziejów podziemnego Uniwersytetu Warszawskiego*. Warszawa 1961, Iskry, s. 57-114.

limskie 28), a gdy wczesną jesienią 1943 r. Niemcy założyli tam dzielnicę niemiecką i wysiedlili Polaków, w domu przy ul. Wareckiej 9 m. 40; na miejscu tej kamienicy, spalonej i zburzonej podczas powstania, przebiega dziś uliczka Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Od czasu do czasu komplet nasz spotykał się u profesora Kotarbińskiego w staromiejskim domu profesorskim na Brzozowej lub na Powiślu, w mieszkaniu Jerzego Millera przy ul. Dobrej chyba, a może na Solcu. W miejscach tych odbywały się wykłady i seminaria profesora Kotarbińskiego. Na wykłady Prof. Tatarkiewicza i Prof. Ossowskiej uczęszczaliśmy w różnych kompletach. Klemens, mimo że pod przewodnictwem Królikowskiego prowadził wyteżony trening towarzyski i często na zajęciach zjawiał się - według swego określenia - „zmarnowany taki” po szkoleniu alkoholowym, nie zaniedbywał nauki i forsownie przygotowywał się do egzaminu z historii filozofii, który zdał u prof. Tatarkiewicza, z wynikiem bardzo dobrym w lecie, ale czy 1943 r., czy 1944 r. nie pamiętam. Tak wyczerpujący tryb życia mógł się zakończyć ciężką chorobą. Ale ostatecznie sprowadziły ją przyczyny znacznie poważniejsze: wybuchło Powstanie Warszawskie i wszystko obróciło się w perzynę. Królikowski chyba poległ na Sadybie. Klemens po krótkich w tej dzielnicy działaniach wojennych w AK, rozgrywających się wokół Fortu Czerniakowskiego, powędrował zaraz do Oświęcimia, a później do Mauthausen. Na szczęście przeżył, mimo, że jego organizm był już wcześniej wyczerpany zbyt intensywnym wysiłkiem, skąpym odżywianiem i niezbyt higienicznym trybem życia. Nabawił się w obozie gruźlicy, wprawdzie o niezbyt ciężkim przebiegu i po kilkunastu miesiącach wyleczonej, ale nie bez następstw, które po czterdziestu pięciu latach okazały się fatalne. Oto jedno płuco przestało spełniać swe normalne funkcje. Nie przeszkadzało to - nawet w uprawianiu sportów - tak długo, jak długo i drugie nie zaczęło odmawiać posłuszeństwa, trawione nowotworem. Płuca dotkniętego rakiem nie można było operować; nie było więc ratunku.

x x

x

Zanim Klemens powrócił z Mauthausen, wiadomość o tym, że żyje, otrzymałem od pani Domańskiej, byłego medium Ochorowicza. Wiedziony ciekawością, udałem się na seans z popularną wrózką; było to w Krakowie, w lecie 1945 r. Moja pensja asystencka wynosiła wówczas 550 zł., a pani Domańska liczyła sobie za konsultację 500 zł. Pokusa jednak była silniejsza od rozsądku. Trzeba pamiętać, że lata okupacji wypełnione były przepowiedniami i niezbyt odległe od czasów, w których metempsychoza, spirytyzm, siły astralne i doświadczenia parapsychologiczne stanowiły hobby w wielu kręgach towarzyskich. Wiedziałam, że na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych nawet prof. Kotarbiński wraz ze swymi kolegami uniwersyteckimi brał udział w doświadczeniach z popularnym wówczas - jak się okazało - zręcznym prestidigitatorem, który podawał się za medium i dobywał z siebie jakąś substancję pozaziemską. Pierwsze wrażenie podczas wizyty u p. Domańskiej w jej mieszkaniu na Podwalu pod Wawelem bardzo mnie rozczarowało: żadnych akcesoriów, zalany słońcem pokój, za biurkiem stara, może sześćdziesięcioletnia kobieta, tęga, o oczach bazedoidalnie wytrzeszczonych, szarych tęczęwkach i bardzo rozszerzonych źrenicach. Przed nią blok listowy i zwykłe pióro ze stalówką zwaną rondówką - to były jej narzędzia pracy, nie żadna tam szklana kula i czarny

kot. Ja po drugiej stronie biurka - niby interesant w urzędzie. Patrząc mi uporczywie w oczy pani Domańska sformułowała zwięźle, rzeczowo i nadzwyczaj trafnie charakterystykę mojej osobowości. Poprzedziła to chwytem reklamowym: sięgnęła po papierosy, zrobiła taki gest, jakby zamierzała mnie poczęstować, ale w pół drogi cofnęła rękę, mówiąc: „ach nie, przecież pan nie pali”. Druga część wizyty miała odmienny przebieg. Pani Domańska powiedziała: „Teraz mogę panu opowiedzieć o K.” Postanowiłem ją wypróbować i oświadczyłem, że nie wiem, o kogo chodzi. Spojrzała na mnie niechętnie, wzięła do ręki pióro i w bloku nakreśliła kilka zygzaków; pisząc nie zginała ręki w przegubie: dłoń i przedramię były usztywnione, wyglądało to tak, jakby ktoś ujął jej rękę w łokciu i wprawił w ruch powodując pisanie owych zygzaków. Przeczytawszy je - wyglądały jak pięciocentymetrowy odcinek elektrokardiogramu - powiedziała krótko: „chodzi o Klemensa”. A ja z uporem, że nadal nie wiem. Była zniecierpliwiona: „doskonale pan wie, nie zna pan żadnego innego Klemansa, ale dobrze, podam panu pierwszą literę nazwiska”. Znowu parę zygzaków i przeczytała „S”, a ja, że nie wiem. Wtedy dosyć ostro mi powiedziała: „Jeśli nie szkoda panu pieniędzy, to podam panu całe nazwisko, ale za to nie dowie się pan innych rzeczy”. Obstawałem, ona podała, następnie określiła, co się z nim dzieje i kiedy wróci. Okazało się to później trafne, a ostatnia informacja dotyczyła przyszłości, nie mogłem więc jej przekazać telepatycznie, ani jako treści własnej wiedzy, ani domysłu. Później już moja rozmowa z p. Domańską polegała na tym, że albo ja pytałem o kogoś, podając tylko pierwszą literę imienia lub nazwiska, albo ona to czyniła, albo inaczej określała daną osobę, np: „teraz opowiem panu o osobie, która tak podaje rękę” i wyciągnęła do mnie rękę trzymając sztywną dłoń, niby małą raketę do ping-ponga. Później wypisywała wiersz, albo dwa wiersze swoich zygzaków i czytała to, co tam była napisane. Gdy zapytałem o L.R., zygzaki urwały się w połowie linijki, ręka odskoczyła na prawy margines i spomatycznym ruchem nakreśliła krzyż - „poległ koło kościoła na rogu Długiej i Freta”. Późniejsza ekshumacja to potwierdziła.

Gdy Klemens szczęśliwie powrócił z obozu do Polski, oczywiście opowiedziałem mu o tym niecodziennym doświadczeniu. Wkrótce zapomnieliśmy o całej sprawie. Klemens zamieszkał tymczasowo w Łodzi, jakiś czas spędził w Sanatorium przeciwgruźliczym w Zakopanem. Później znowu był w Łodzi. Wynajmował wtedy pokój sublokatorski u jakichś ludzi. Ale z winy mojej głupoty stracił to mieszkanie; naraziłem go niechęcący na poważny kłopot. Poczta w owych pierwszych latach po wojnie funkcjonowała nienajlepiej, choć nie tak fatalnie, jak obecnie. Kartki pocztowe dochodziły prędkiej niż listy, podobnie jak w okresie stanu wojennego. Całą więc swą korespondencję prywatną prowadziłem na kartkach pocztowych. W jednej z nich dopytywałem się nieopatrnie o stan zdrowia Klemensa, o to, czy zalecają mu odmę. Wystarczyło: natychmiast wymówiono mu mieszkanie.

Nie przypominam sobie, w którym roku Klemens znalazł się znowu na stałe w Warszawie. Tymczasem p. Domańska powróciła do stolicy, zamieszkała w Al. 3 Maja i stała się modna w kołach dyplomatów. Moja pensja, mimo że wyższa niż dawniej, nie starczyłaby już na jej honorarium. W pustawym i pełnym gruzów mieście, pośród źle odzianych ludzi jej postać w lamparcim futrze z daleka rzucała się w oczy. Idziemy oto z Klemensem alejami Jerozolimskimi w stronę Wisły. Gdyśmy mijali Bracką, dostrzegłem lamparcie futro: Domańska zbliżała się do rogu

Nowego Świata, oddzielało nas od niej zaledwie parę przechodniów. Zobaczywszy ją, powiedziałem „Słuchaj, Klemens, tam idzie właśnie ta Domańska, o której ci kiedyś opowiadałem”. W tym momencie postać w lamparcim futrze zatrzymała się i gwałtownym ruchem odwróciła w naszą stronę.

W czasach Łódzkich Klemens pozostawał w najbliższych kontaktach naukowych z prof. Marią Ossowską. Pisał u niej pracę na temat morału bajek Lafontaine'a, w jej też Zakładzie - etyki, a raczej historii doktryn moralnych - uzyskał asystenturę. Wraz z tym zakładem zjechał do Warszawy. A gdy Ossowską odsunięto od zajęć dydaktycznych i zlikwidowano jej zakład, zwróciła się do prof. Kotarbińskiego, by przyjął Klemensa do swej Katedry Logiki. Po niedługiej więc przerwie znowu byliśmy razem, tak jak za czasów szkolnych i studenckich.

Związki Klemensa z Ossowskimi sprawiły, że zawarliśmy znajomość z młodymi ludźmi z ich otoczenia, magistrantami i doktorantami socjologii. Dawną paczkę sadybianą zastąpiła żoliborska; kwaterą główną było mieszkanie Joanny Próchnik i jej męża Andrzeja Munka, wówczas dojeżdżającego tylko do Warszawy z Łódzkiej Szkoły Filmowej. Niemal codziennie zbieraliśmy się u nich na Sarbiewskiego 2, w XI Kolonii Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, w domu, który jako pierwszy w Warszawie został zbudowany po wojnie, stanowił więc symbol ludowej i demokratycznej ojczyzny, tym bardziej że wznosili go więźniowie, dając świadectwo prawdzie, że praca niewolnicza, wykonywana pod przymusem, nie przynosi dobrych wyników. W mieszkaniu Joanny stale bywali Marcin Czerwiński, Janek Strzelecki, Hanna Pawelczyńska, często zjawiał się Jerzy Rudzki, czasem Mieczysław Grad, niemal codzień zaś Klemens i ja.

x x

x

Wczacie okupacji ani Klemens, ani ja nie wyjeżdżaliśmy na wakacje, toteż pierwsze wakacje po pięcioletniej przerwie wojennej wryły nam się w pamięć. Wyruszyliśmy z Warszawy wieczorem 1 sierpnia 1946 r. Rocznicę Powstania każdy chciał uczcić przy grobach kolegów na Powązkach Wojskowych. Po uroczystościach zebraliśmy się na dziedzińcu uniwersyteckim; czekał tam na nas ciężarowy Bedford z demobilu, dar UNRA dla Bratniej Pomocy Studentów UW. Miał nas zawieść do ośrodka Bratniaka w Leśnym Zdroju (obecnie Czerniawa Zdrój) pod Wieńcem Zdrojem (obecnie Świeradów Zdrój) w górach Izerskich pod Jelenią Górą. Samochód załadowano prowiantem, przeznaczonym dla całego turnusu, głównie wielokilogramowymi puszkami z konserwą z indyka. Pasażerów było kilkunastu, przeważnie studentów prawa, piastujących jakieś funkcje w Zarządzie Bratniaka. Spośród nich pamiętam Andrzeja Gwiżdża, Batoraka o dwa lata starszego od nas, Andrzeja Tymowskiego, wówczas przewodniczącego Sądu Koleżeńckiego Bratniej Pomocy, późniejszego prorektora UW, Jacka Prentkiego, fizyka, również Batoraka z tej samej klasy co Baczyński, późniejszego profesora Uniwersytetu Genewskiego i wykładowcy w Sorbonie, jego kolegę, również fizyka, Jana Rzewuskiego, późniejszego profesora Uniwersytetu Wrocławskiego, Barbarę Borman, polonistkę, późniejszą Stefanową Żółkiewską, Ikę Krauze, również polonistkę, późniejszą Andrzeją Wyaczańską - dziś już nie żyjącą, Marię Walterównę, polonistkę, Morawskiego, późniejszego dziennikarza „Życia Warszawy” i korespondenta zagranicznego wielu czasopism - i oczywiście Klemensa. Długa to była podróż, bo opony naszej

ciężarówki bardzo się rozgrzały, trzeba więc było powoli jechać. Na szczęście nie brakowało nam jedzenia, a wesołość wzbudzały utwory poetyckie powstałe na zamówienie ówczesnego Ministra Propagandy. Oto w mijanych wsiach i miasteczkach witały nas widniejące na murach napisy: „Tu się nie myli nikt, sprawa jest jasna wszak: reakcja ma nerwowy tik, gdy demokracja mówi ,tak.”; chodziło o to, by w referendum głosować trzy razy „tak”; Jedno „tak” miało wyrazić życzenie, aby parlament był jednoizbowy, co nasz kierowca warszawski cwaniak, skwitował zdaniem: „Ii, w moim budzecie to się senat zmieści”. Inny slogan dotyczył polskości Wrocławia, jako daru Armii Czerwonej: „Czerwonarmista tak Niemców z SS łał, że już mamy Wrocław, a nie żaden Breslau”. „Niemiec” pisano wówczas małą literą - w ortograficznym odwecie za doznane krzywdy. W Leśnym Zdroju dzieliśmy z Klemensem pokój w „Margaretenhaus” ładnym domku, położonym na stoku wzgórza stromo opadającego ku drodze. Na posiłki chodziło się do głównego gmachu, pory dnia odmierzał nam UNRA'owski indyk - trzy razy dziennie - w różnej postaci i o różnej temperaturze, ale zawsze w olbrzymich ilościach. Dla nas tamte wakacje były niezwykle doświadczeniem: po raz pierwszy spędziliśmy je sami, a nie z rodzicami; po raz pierwszy czuliśmy się na wpół jak zagranicą, o czym przypominały jakże liczne i jeszcze nie zdewastowane wytwory kultury materialnej: tu ławeczka przy asfaltowej ścieżce turystycznej, opatrzona tabliczką z napisem „Goldene Aussicht” i strzałką wskazującą, w którym kierunku należy patrzeć, by ów złoty widok podziwiać, tam fajansowy ohydny krasnal strzegący fontanny lub gazonu, ówdzie miniaturowy młyn na podbudowie z różnokolorowych kamyków i dwa gnomy pracowicie uderzające młoteczkami w małe kowadelko, a wszystko poruszane strużką wody odprowadzoną z pobliskiego strumienia, zadbane i czyste budki telefoniczne przy wiejskiej drodze, a w domu w kuchni, na schodach, w łazience makatki lub tabliczki, czy grubo politurowane „plasterki” z pnia drzewnego, informujące, że „Liebe ist wie Schwalbendreck” (miłość jest jak jaskółcze guano), albo że czysto jest tam, gdzie mało brudzących, a nie tam, gdzie wiele sprząających, albo że „Morgen, Morgen, nur nicht Heute, sagen alle faule Lente” (jutro, jutro, byle nie dziś - mówią wszystkie lenie). Po raz pierwszy też doznaliśmy odwrócenia ról: to my byliśmy tutaj Herrenvolkiem, a ta Niemka w kuchni, przymilnie uprzedzająca nasze prośby - może gorącej wody, może przeprać - przedstawicielka kasty pariasów. Byliśmy też Polakami w koloniach i w krainie szabru. Miejscowi osadnicy „zza Buga”, jak się wtedy mówiło, zastali w przydzielonych im gospodarstwach mnóstwo nieprzydatnego bogactwa i rozprzedawali je ogołoconym przez Powstanie Warszawiakom. Pamiętam, że Klemens kupił sobie w jakiejś chacie rzecz najpotrzebniejszą w świecie: czarny kapelusz typu „Eden”; wyobrażam sobie, że owo paradne nakrycie głowy bardziej pasowało do poprzedniego właściciela, Bauera, gdy ten przywdziewał je idąc w niedziele do kirchy, niż do dosyć jeszcze dziecinnej fizjonomii dwudziestodwuletniego Klemensa. Przy okazji nawiązaliśmy rozmowę z nowym gospodarzem, Kresow:akiem, wyraźnie zadawolonym, że spotkał uczonych panów z miasta. Oto bowiem władza ludowa postawiła przed nim trudne zadanie: miał wypełnić swój pierwszy w życiu formularz czy napisać podanie „Panowie - zapytał - ,obuwater’ - jak się pisze: przez „u” zwykle czy kryskowane?” Gdyśmy opuścili jego zagrodę i uszli kawałek, dopędził nas, zabiegł drogę i zapytał: „A, obuwaterstwo. jak? przez „u” zwykle, czy kryskowane?”

Przyjemnie płynęły nam dni w Leśnym Zdroju. Należeliśmy z Klemensem do przyjaciół dygnitarzy Bratniaka, dzięki czemu już u zarania „socjalizmu” w Polsce dane nam było poznać smak łaskawości władzy. Poprzedni prezes Bratniaka został obalony za „fraternizowanie się „z Niemką w tymże Leśnym Zdroju i jakieś inne przewinienia. Oskarżony wygłosił w procesie przed sądem koleżeńskim swe ostatnie słowo, kończąc dramatycznym wezwaniem, by go nie wykluczano z Bratniej Pomocy, czego domagał się nieublagany prokurator Tymowski; „Zabierzcie mi prezesa, zabierzcie mi wszystko, ale członka sobie odebrać nie dam!” wołał biedaczysko - jeden z pierwszych przedstawicieli nomenklatury, syn ludu pracującego. Za sprawą innego przyjaciela Zarządu Bratniaka, Jacka Prentkiego, powrót z wczasów otrąbiono wcześniej, niż uprzednio planowano. Jacek przepadał za pomidorami. Niestety nie było ich na Ziemiach Odzyskanych: dawała o sobie znać dystrybucja charakterystyczna dla gospodarki planowej; w okolicznych sklepach było za to mnóstwo ryb, co zrozumiałe, jeśli zważyć dystans od najbliższego morza. Prezes uległ argumentacji Jacka: „Choleha, w Wahszawie jest na pewno pełno pomidohów;” i ruszyliśmy w powrotną drogę.

x x

x

Jeśli kresem lat studenckich jest doktorat, to wspomnienia te należy zakończyć na marcu 1951 r., Klemens sam po obronie, odbytej chyba kilka tygodni wcześniej, czekał na mnie na dziedzińcu przed Pałacem Kazimierzowskim. Pierwsze nasze słowa, gdy wyszedłszy z egzaminu spotkałem go u wejścia, dotyczyły - jakbyśmy się zmówili - naszej matury. O ileż wtedy było silniejsze uczucie triumfu, po magisterium już nie tak radośnie, a teraz co - właściwie nic. Ruszyliśmy ku Krakowskiemu Przedmieściu. Niespodziewanie wynurzyła się z gmachu porektorskiego Julia Deryng, świeżo upieczony doktor UJ od prof. Pigionia. Biedna Julia w niedługi czas potem tragicznie rozstała się z życiem. Teraz towarzyszyła nam w przechadzce wzdłuż całych Alei Ujazdowskich, zalewając nas potokiem słów w nieprzerwanym, pełnym podniecenia monologu. Dopiero koło Bagateli zostaliśmy sami. Na Marszałkowskiej, koło Pl. Unii była tania knajpka. Zaprosiłem Klemensa na ucztę doktorską. Wspominaliśmy dawne - wydawało się - dzieje i czuliśmy się jak weterani koleżeństwa i przyjaźni. A przecież owych piętnaście lat razem, był to zaledwie początek wspólnej drogi, tylko trochę więcej niż jedna czwarta.

Zakopane, sierpień 1990.

Mogens Blegvad

Wspomnienie o Klemensie Szaniawskim

Jesienią 1990 roku odbyło się w Kopenhadze X Polsko-Duńskie Seminarium Filozoficzne. W trakcie uroczystego otwarcia profesor Mogens Blegvad złożył osobisty hołd oamieci zmarłego w marcu 1990 roku profesora Klemensa Szaniawskiego. Uzyskaliśmy zgodę na opublikowanie polskiego przekładu przemówienia profesora Blegvada.

To, co zamierzam dziś powiedzieć, mogłoby nosić tytuł „Wspomnienie o Klemensie”. Nie będzie to próba opisanego ani oceny wkładu Profesora Szaniawskiego do filozofii polskiej, do filozofii w ogóle, albo jego istotnej roli w polskim życiu akademickim i politycznym - są inni bardziej niż ja predystynowani do tego. Ja mogę tylko próbować przekazać wrażenia o Klemensie Szaniawskim, człowieku, jakiego znałem w ciągu tych lat, kiedy miałem zaszczyt i radość być jego przyjacielem.

30 marca 1974 roku wczesnym rankiem - była 5.30, jeśli dobrze pamiętam - na stacji Nykoping Falster zatrzymał się pociąg i na peron zeszła grupa polskich filozofów. Pierwszym na peronie, a więc ich przywódcą - jak dobry oficer osobiście prowadzący swoich żołnierzy do walki - był człowiek nie nazbyt wysoki, raczej szczupły, nieco pochylony, w którym, będąc wśród osób witających naszych gości, rozpoznałem Profesora Szaniawskiego. Poznałem Go dwa lata wcześniej. Byliśmy wtedy, moja żona i ja, gośćmi Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Profesor Stefan Nowak wydał na naszą cześć kolację w swoim domu. Podczas naszej wizyty w Warszawie kilka osób wspomniało, że powinienem poznać tamtejszego profesora filozofii, który wie wiele o przedmiocie moich gościnnych wykładów. W trakcie tej kolacji zostałem przedstawiony Profesorowi, którego nazwiska w pierwszej chwili nie zrozumiałem - polskie nazwiska są trudne dla Duńczyków, podobnie jak duńskie, myślę, dla Polaków. Klemens Szaniawski i ja nie mieliśmy tego wieczora sposobności wymienić więcej niż kilka zdań, lecz zdążył mi powiedzieć przynajmniej to, że środowisko polskich filozofów było bardzo zainteresowane w nawiązaniu kontaktów z duńskimi kolegami. Tak więc teraz w 1974 roku, miało się odbyć w Fuglsang pierwsze Polsko-Duńskie Seminarium Filozoficzne (lub Sympozjum - nigdy nie rozstrzygnęliśmy, którego słowa używać). Gdy tylko przybyliśmy na miejsce, poprosiłem Klemensa do mojego pokoju, aby omówić pewne szczegóły programu. Okazało się to bardzo proste i w kilka minut mieliśmy uzgodnione wszystkie punkty.

Było to zresztą bardzo charakterystyczne, Klemens był zawsze bardzo trzeźwy w sprawach praktycznych, bez śladu troski o fałszywy prestiż.

Jak wszyscy wiecie, to pierwsze sympozjum w Fuglsang zakończyło się takim sukcesem, że postanowiliśmy kontynuować nasze spotkania na przemian w Polsce i w Danii. Klemens i ja wzięliśmy udział we wszystkich następnych sympozjach z wyjątkiem dwóch, kiedy to polskie władze nie zezwoliły Mu na wyjazd do Danii. Dało nam to wiele okazji do rozmów, wzajemnego poznania się i nawiązania prawdziwej przyjaźni. W międzyczasie wymienialiśmy listy i telefony dobrze wiedząc, że cenzorzy czytają nasze listy i słuchają naszych rozmów. Spotykaliśmy się także na międzynarodowych kongresach: w 1975 roku w Londynie w prowincji Ontario (Kanada) na Kongresie Logiki, Metodologii i Filozofii Nauk i na Światowym Kongresie Filozofii w Düsseldorfie w 1978 roku. Mam niezapomniane wrażenia szczególnie z tego drugiego Kongresu. Pewnego wieczora Klemens, Ija Pawowska i ja jedliśmy razem kolację w małej włoskiej restauracji na Starym Mieście. Pod wpływem dobrego włoskiego wina Klemens i Ija zaczęli nostalgiczne wspomnienia z czasów studenckich. Szczególnie często oboje zaczęli wymieniać nazwisko swojej nauczycielki Marii Ossowskiej, którą spotkałem w 1972 roku, kiedy to zaszczyliła Britt-Mari i mnie słuchając naszych gościnnych wykładów. Ten wieczór na düsseldorfskim Altstadt - było bardzo późno, kiedy się dla nas zakończył - dał mi żywą świadomość tego, co znaczyło być polskim studentem i młodym naukowcem dla ludzi pokolenia Klemensa.

Najwięcej czasu spędziliśmy razem jesienią 1976 roku, kiedy to Klemens przez dwa tygodnie przebywał w Kopenhadze w charakterze *guest professor*. Nie obyło się wtedy zresztą bez kłopotów, a duńskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych musiało nam pomagać, by nakłonić polskie władze do wyrażenia zgody na wyjazd Klemensa z Polski. Klemens mieszkał wtedy w naszym pokoju gościnnym i naprawdę trudno sobie wyobrazić gościa bardziej delikatnego i sympatycznego. Zorganizowałem kurs nt. „Formalna analiza wartości i decyzji”, który przez dwa tygodnie prowadził Klemens, resztę czasu zaś ja, wspierany Jego przekazywanymi pisemnie i ustnie wskazaniem.

Było czystą radością współpracować z Nim i poznać Jego sposób nauczania. Najtrudniejsze kwestie wyjaśniał jasno i systematycznie, był zawsze bardzo pomocny studentom. Któregoś dnia powiedziałem Mu „Chciałbym mieć Ciebie za swojego nauczyciela logiki” - i nie był to pusty komplement, dobrze wiedziałem co mówię.

W 1984 roku znowu próbowaliśmy zaprosić Go na wykłady, głównym celem tego zaproszenia było jednak stworzenie Jemu i mnie sposobności do wspólnej pracy nad wstępem do „Polish-Danish Encounters”, zbioru referatów, które w trakcie sympozjum, wiosną tego roku w Warszawie wybraliśmy do publikacji. Dostaliśmy grant z Duńskiej Rady Nauk Humanistycznych na pokrycie kosztów, lecz Klemens nie dostał zgody polskich władz na wyjazd z kraju. Wiecie wszyscy, że sytuacja taka trwała wiele lat. Kiedy nadeszła ostateczna odmowa, zadzwoniłem do Klemensa w niedzielę o 8 rano. Przed wielu laty ustaliliśmy, że jest to najlepszy czas na telefonowanie do Niego, linie zwykle nie były o tej porze jeszcze zajęte. W dni poprzednie Klemens o tej porze zwykle wychodził z psem na spacer, (w niedzielę robił to nieco później). Zapytałem Go, czy miałby czas dla mnie, gdybym przyjechał do Warszawy w następny weekend. Odpowiedział, że Jego żona będzie wtedy nieobec-

na, a On postara się swoje zotręczenia przełożyć na inny termin. Tak więc przekonałem Radę Nauk Humanistycznych, aby grant przeznaczony dla Niego przekazała mnie na koszt podróży, kupiłem bilet na samolot LOT-u i spędziłem w Warszawie weekend od piątku 14. grudnia rano do południa w niedzielę 16.

Klemens oczekiwał mnie na lotnisku - musiał czekać długo - i spędziliśmy wiele czasu wspólnie pracując nad wstępem. Znowu okazało się to bardzo łatwe. Zgadzaaliśmy się we wszystkim, nie mieliśmy żadnych trudności w uzgodnieniu naszego wkładu do książki, ponieważ, jak to wyraziliśmy, byliśmy obaj pod wpływem zauważonych paraleli w rozwoju filozofii polskiej i duńskiej. Tak się złożyło, że w dniu mojego przyjazdu do Warszawy odbywało się na Uniwersytecie spotkanie upamiętniające postać Marii Ossowskiej. Gdy Klemens zapytał mnie, czy chciałbym tam pójść, powiedziałem „oczywiście” i, chociaż nie byliśmy tam długo (musieliśmy pracować nad wstępem do książki), otrzymałem w ten sposób możliwość spotkania wielu moich polskich kolegów i przyjaciół.

Innym niezapomnianym przeżyciem tego weekendu była wizyta w kościele na Żoliborzu, dzielnicy, w której mieszkał Klemens. Dwa miesiące wcześniej miał miejsce brutalny mord księdza z tego kościoła, Jerzego Popiełuszki, którego Klemens znał bardzo dobrze. Ludzie tłumnie odwiedzali znajdujący się obok kościoła grób księdza. Gdybym potrafił opisać moim duńskim przyjaciółom ten długi rząd milczących ludzi, na którego końcu stanęliśmy my, i ten dominujący nastrój powagi i determinacji - wy, Polacy, wiecie o tym wszystko, lecz dla cudzoziemca była to wyjątkowa okazja, aby przez chwilę mieć świadomość, co znaczyło żyć w Polsce w tamtym czasie.

Gdy spotykaliśmy się, Klemens i ja, rozmawialiśmy wiele o sytuacji Jego ojczyzny i jej przyszłości. Był bardzo trzeźwy i realistyczny w swoich sądach, używał swojego wybitnego intelektu i dobrych informacji, jakie miał, do obiektywnej analizy, lecz nie pozostawiał przy tym żadnych wątpliwości, czego życzy Polsce. Oczywiście rozmawialiśmy także o innych rzeczach, o filozofii i o życiu w ogóle. Mimo naszego różnego wychowania nie mieliśmy nigdy problemu ze zrozumieniem siebie nawzajem, a często zdarzało się tak, że w pełni ze sobą się zgadzaliśmy.

Szczególnie dobrze pamiętam dwie długie rozmowy w parku w Jabłonnie, gdzie zapewne nie było żadnych ukrytych mikrofonów. Pierwsza z nich odbyła się we wrześniu 1986 roku przy okazji sympozjum organizowanego przez Austriacki Ośrodek Kulturalny w Warszawie. Klemens był odpowiedzialny za program naukowy i spowodował, że otrzymałem zaproszenie. Był także wydawcą książki „The Vienna Circle and the Lvov-Warsaw School” opartej na materiałach tego sympozjum. Otrzymawszy zaproszenie byłem bardzo szczęśliwy nie tylko dlatego, iż mogłem spotkać uczestników z wielu krajów, lecz także dlatego, że dawało mi to możliwość ponownego spotkania Klemensa. Znowu czekał na mnie na lotnisku, zawiózł mnie swoim samochodem do Jabłonny, był zawsze bardzo pomocny, i to mimo, że sam był w tym czasie w raczej złej formie. Był jak zawsze bardzo delikatny, nie tylko w stosunku do mnie, ale dla każdego.

Druga rozmowa w parku miała miejsce w czasie IX Polsko-Duńskiego Sympozjum w 1988 roku. Długo siedzieliśmy na ławce, a on zaufał mi na tyle, że opowiedział mi o kilku konspiracyjnych spotkaniach, w których sam brał udział.

Mieliśmy nadzieję spotkać się znowu w następnym roku w Stanach, ponieważ Klemens dostał wreszcie zgodę na wyjazd na długie stypendium do Waszyngtonu; chciał tam napisać książkę, w której miał zawrzeć wyniki wielu lat pracy, ja zaś zamierzałem wiosną odwiedzić przyjaciół w Bostonie. Niestety, Klemens książki nie skończył, a odległość między Bostonem a Waszyngtonem okazała się zbyt duża dla nas, byśmy mogli się spotkać; przeprowadziliśmy jednak kilka długich, niekontrolowanych rozmów telefonicznych. W ostatniej z nich prosił mnie, abym przypomniał stronie duńskiej, że w roku 1990 przypada jej kolej na goszczenie Sympozjum. Obiecałem to uczynić, obietnicy dotrzymałem i teraz jesteśmy tutaj.

W styczniu dostałem list od Klemensa pisany w szpitalu. Sądził wtedy, że odnowiła Mu się gruźlica, na którą chorował w młodości. Nie będę zajmować Państwa uwagi historią starań, jakie czyniliśmy moja żona i ja, aby przewieźć Go tutaj na leczenie, albo przynajmniej wysłać Mu potrzebne lekarstwa; powinienem tylko wspomnieć, że w naszych staraniach zyskaliśmy pomoc Jolanty Buch Andersen, Polki, która wyszła za mąż za Duńczyka, i która jest bardzo aktywna w polskoduńskiej współpracy gospodarczej. Nasze starania nie powiodły się, a w lutym otrzymałem następny list od Klemensa, którego zakończenie chciałbym odczytać. Opowiadał o nowej diagnozie, raku płuc i o leczeniu, któremu jest poddawany. Wyrażał wątpliwość, czy będzie mógł wziąć udział w tym spotkaniu. Dalej pisał: „Ostatnio tyle fascynujących rzeczy zdarzyło się w tej części Europy! Nie mogę znieść, że jestem ograniczony tylko do mojego biernego i nieco cierpiącego ciała. Pocięszam się tylko myślą, że to się już wkrótce rozstrzygnie - tak czy inaczej”.

Tak, sprawy potoczyły się złą drogą ku wielkiej stracie dla polskiego życia akademickiego, dla polskiej filozofii i dla Jego przyjaciół, w Polsce i poza nią.

Wstańmy i w ciszy uczcijmy pamięć wybitnego i uroczego człowieka, jakim był Klemens Szaniawski.

Marian Przetęcki

W pierwszą rocznicę *

Łączyło mnie z Klemensem Szaniawskim 45 lat wspólnej pracy, koleżeństwa i przyjaźni. Trudno to skwitować jakąkolwiek wypowiedzią. Toteż - rezygnując z osobistych wynurzeń - ograniczę się do dwóch krótkich uwag, uzupełniających to, co zostało powiedziane o Klemensie Szaniawskim i jego dokonaniach teoretycznych.

Był Klemens Szaniawski wybitnym uczonym - znanym i cenionym w kraju i na świecie logikiem i filozofem. Trafnie charakteryzowano tu jego twórczość naukową i podnoszono jej walory. Łączy ona, istotnie, w sposób wyjątkowo szczęśliwy nurt humanistyczny i nurt matematyczny, a najpiękniejszym bodaj tego przykładem jest wspomniana już tutaj wielokrotnie rozprawa o sprawiedliwym podziale dóbr - pozycja dziś już klasyczna w tej dziedzinie badań. Mimo całego swego podziwu dla tych dokonań, nie mogę się jednak oprzeć wrażeniu, że twórczość naukowa Klemensa Szaniawskiego nie daje pełnego obrazu jego umysłowości. Była to bowiem umysłowość naprawdę niezwykła. Dwie jej cechy uderzały przede wszystkim każdego, kto się z nim zetknął: świetna inteligencja i ogromna kultura humanistyczna. Nie waham się stwierdzić, że Klemens Szaniawski był najinteligentniejszym człowiekiem, z jakim mnie los zetknął w osobistym obcowaniu. Cechowała go inteligencja nadzwyczaj bystra, lotna, ostra, jasna, krytyczna. A jednocześnie był to człowiek o rzadko spotykanej kulturze humanistycznej, człowiek niewątpliwie najbardziej - najszerzej i najgłębiej - odczytany spośród wszystkich moich przyjaciół. Te niezwykle walory jego umysłu znalazły oczywiście wyraz w jego twórczości. Ale w moim przekonaniu - wyraz jedynie częściowy. Ten, kto zna jedynie to, co Klemens Szaniawski napisał, nie może mieć właściwego obrazu tego świetnego umysłu. Aby mieć taki obraz, trzeba było zetknąć się z nim w osobistym kontakcie intelektualnym, trzeba było być świadkiem, a zwłaszcza uczestnikiem, prowadzonych przez niego dyskusji i zwykłych towarzyskich rozmów. W tych sytuacjach walory jego umysłowości ujawniały się, być może najpełniej.

Kiedy zastanawiam się nad tym, dlaczego tak jest, dochodzę do wniosku, że "wina" - jeśli tak można powiedzieć - leży częściowo po stronie tej dziwnej specjalności teoretycznej, której Klemens Szaniawski poświęcił w dużym stopniu swój wysiłek badawczy. Był bowiem Klemens Szaniawski nie tylko logikiem, ale i filozofem. Otóż filozofia wydaje się tego rodzaju przedsięwzięciem, w którym walory

* Tekst przemówienia wygłoszonego na sesji zorganizowanej 5 III 1991 r. w Warszawie przez TNW i PTF.

umysłowości takiej jak Klemensa Szaniawskiego stają się utrudnieniem raczej niż ułatwieniem. Tradycyjny filozof - to ktoś, kto żywi intuicje głębokie, lecz ciemne, niejasne, paradoksalne, a przy tym czyni to z subiektywną pewnością wykraczającą daleko poza stopień ich obiektywnego uzasadnienia. Jak pogodzić taką postawę intelektualną z tą potrzebą jasności i precyzji i z tym stopniem krytycyzmu, które cechowały umysłowość Klemensa Szaniawskiego? Była to umysłowość, którą zadowolić mogły tylko owe przysłowiove "jasne głębiny", których - jak wiemy od Tadeusza Kotarbińskiego - daremnie szukać w dociekaniach filozoficznych. Toteż, w moim przekonaniu, Klemens Szaniawski był człowiekiem zbyt inteligentnym jak na filozofa. Typowego filozofa cechuje poza tym pewien rodzaj intelektualnej monomanii - uporczywe drażnienie jednej, stale powracającej idei. Renesansowa szerokość zainteresowań Klemensa Szaniawskiego była zaprzeczeniem takiego nastawienia. Można powiedzieć, że był on człowiekiem zbyt wszechstronnym jak na filozofa.

Kiedy umysł tak świetny przestaje istnieć, nie sposób oprzeć się myśli o tym, co po nim pozostaje. Potoczny pogląd, który ogranicza to co rzeczywiste do tego co teraźniejsze, skłonny jest utożsamiać obecność kogoś, kto od nas odszedł, z teraźniejszymi - i ewentualnie przyszłymi - skutkami jego minionych działań. Mówi się, że to, co po nim pozostało - to obecne i przyszłe ślady jego życia i tworzenia. A więc - jego dzieła, wspomnienia osób, którego go znały, a wreszcie wszelkie skutki jego działań nieuświadomiane jako takie właśnie. Ale tak pojmowana obecność tych, którzy minęli, ma z natury rzeczy ograniczone trwanie. Czas niszczy nieuchronnie wszelkie ich ślady - mimo pocieszających zapewnień, iż "non omnis moriar". Temu pogładowi potocznemu chciałbym przeciwstawić stanowisko metafizyczne przyznające rzeczywistość nie tylko temu co teraźniejsze, ale i temu co przeszłe. Wyraża je najprościej znany cytat z Norwida: "przeszłość - jest to dziś, tylko cokolwiek dalej". Przeszłość jest równie realna jak teraźniejszość. To, co się stało, *istnieje* - w tym podstawowym, beczasowym sensie tego terminu, w jakim posługujemy się nim w logice i filozofii. Tego, co było, nic nie jest w stanie unicestwić. Co więcej, przeszłość jest nie tylko równie realna, ale i równie ważna jak teraźniejszość. Jeśli stało się coś cennego, jest to cenne nadal; nic tej wartości nie jest temu w stanie odebrać. Jeśli ktoś postąpił mądrze czy szlachetnie, stało się coś, co ma wartość, a nie tylko coś, co kiedyś wartość miało. To, że Klemens Szaniawski żył tak a nie inaczej, to, że tak a tak postąpił, to, że to a to powiedział, jest czymś realnym i cennym. Jest takim niezależnie od tego, czy o tym pamiętamy, czy istnieją dziś jakiegokolwiek tego ślady. Dzięki jego czynom i słowom rzeczywistość wzbogacona została o pewne wartości nieprzemijające, których nikt i nic unicestwić czy odebrać nie jest w stanie. Świadomość tego winna być pociechą dla wszystkich, którym Klemens Szaniawski był bliski i drogi.

Bibliografia prac Klemensa Szaniawskiego

1. *Materiał bajki dydaktycznej*, Przegląd Filozoficzny 3-4, 35, 1949, s. 384-399 (praca magisterska).
2. *Analiza pojęcia honoru na tle grup rycerskich Europy średniowiecznej*. Praca doktorska, ss. 81, niepublikowana, przyjęta na Uniwersytecie Warszawskim w roku 1950.
3. Opracowanie i wstęp do: P.-H. d'Holbach, *System przyrody*, tom 1 i 2, PWN, Warszawa 1957, s. IX-XXV.
4. *Prawo, prawidłowość statystyczna, prawdopodobieństwo* [w:] J. Pelc, M. Przełęcki, K. Szaniawski, *Prawa nauki*, PWN, Warszawa 1957, s. 71-85.
5. *Wnioskowanie czy behaviour?* *Studia Filozoficzne* 6(9), 1958, s. 163-175.
6. *O indukcji eliminacyjnej* [w:] *Fragmety Filozoficzne. Seria II*, PWN, Warszawa 1958, s. 291-306.
7. *W sprawie racjonalności zawodnych sposobów wnioskowania*, *Studia Filozoficzne* 2(11), 1959, s. 26-37.
8. *Indukcja a uzasadnianie twierdzeń*, *Studia Filozoficzne* 6 (15), 1959.
9. *Some remarks concerning the criterion of rational decision making*, *Studia Logica* IX, 1960, s. 221-239.
10. *A note on confirmation of statistical hypotheses*, *Studia Logica* X, 1960, s. 111-118.
11. *On some basic patterns of statistical inference*, *Studia Logica* XI, 1961, s. 77-87.
12. *Pewna metoda wyboru hipotezy statystycznej*, *Studia Filozoficzne* 1(22), 1961, s. 135-143.
13. *Logika* [w:] *Encyklopedia przyrodnicza*, PWN, Warszawa 1961.
14. *A method of deciding between n statistical hypotheses*, *Studia Logica* XII, 1961, s. 135-143.
15. Wstęp do: J. S. Mill, *System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej*, tom 1 i 2, PWN, Warszawa 1962, s. VII-XVIII.
16. *Pragmatyczne uzasadnienie reguł wnioskowania statystycznego*, *Studia Filozoficzne* 4(31), 1962, s. 137-147.
17. *Inference or behaviour?* *Studia Filozoficzne*, nr obcojęzyczny 1, 1962, s. 171-179 (zmieniona wersja poz. 5).

18. *Pragmatyczne uzasadnienie zawodnych sposobów wnioskowania*, *Studia Logica* XIII, 1962, s. 219-223.
19. Recenzja książki: Kazimierz Ajdukiewicz, *Język i poznanie. Tom 1. Wybór pism z lat 1920-1933*, PWN, Warszawa 1960 - *Studia Filozoficzne* 1 (28), 1962.
20. *W sprawie kanonów indukcji*, *Ruch Filozoficzny* 4, 1962, s. 409-411.
21. *O pojęciu skuteczności metody*, *Materiały Prakseologiczne* IV, 1963, s. 3-7, 24-28 oraz dyskusja.
22. *Matematyczne przyczynki do rozwoju prakseologii* (wspólnie z R. Barto-
szyńskim i Z. Pawlakiem), Warszawa 1963.
23. Tłumaczenie: John von Neuman, *Maszyna matematyczna i mózg ludzki*, PWN,
Warszawa 1963.
24. *Zasada największej wiarogodności (Próba częściowej oceny)* [w:] *Rozprawy
logiczne. Księga pamiątkowa ku czci K. Ajdukiewicza*, PWN, Warszawa 1964, s.
221-230.
25. *Filozofia i modele cybernetyczne*, [w:] *Cybernetyka; argumenty za i przeciw*,
KiW, Warszawa 1965, s. 54-59.
26. *A pragmatic justification of rules of statistical inference* [w:] K. Ajdukiewicz
(ed.), *The foundation of statements and decisions*, PWN, Warszawa 1965, s. 301-310
(przekład ang. poz. 15).
27. *Współczesne ujęcie procedur indukcyjnych*, *Zagadnienia Naukoznawstwa* 2-3,
Wrocław, Ossolineum, 1965, s. 27-44.
28. *Problemy socjologii rozstrzygane przy użyciu metod matematycznych*, *Studia
Socjologiczne* 1(20), 1966, s. 125-141.
29. *O pojęciu podziału dóbr*, *Studia Filozoficzne* 2(45), 1966, s. 61-73.
30. *Wnioskowanie czy behaviour?* [w:] *Logiczna teoria nauki*, pod red. T. Pawłow-
skiego, PWN, Warszawa 1966, s. 169-183.
31. *Dwie koncepcje indukcji* [w:] *Fragmenty Filozoficzne. Seria III, Księga pa-
miątkowa ku czci Profesora Tadeusza Kotarbińskiego w osiemdziesiątą rocznicę u-
rodzin*, pod red. T. Czeżowskiego, J. Kotarbińskiej, M. Ossowskiej, M. Przełęckiego,
A. Schaffa, K. Szaniawskiego i J. Zieleniewskiego, PWN, Warszawa 1967, s.
269-283.
32. *Teoria decyzji a etyka*, *Etyka* 2, 1967, s. 7-18.
33. *The value of perfect information*, *Synthese*, 17, 1967, D. Reidel, Dordrecht,
s. 408-424.
34. *Logic of economic calculus* [w:] *The social sciences: Problems and orienta-
tions*, Mouton/Unesco, The Hague, 1968.
35. *Informacja a decyzja*, *Zagadnienia Naukoznawstwa* 1(13), 1968, Wrocław,
Ossolineum, s. 69-79.
36. *Some remarks on the philosophy of science*, *Zagadnie- nia Naukoznawstwa*
2(4), 1968, Wrocław, Ossolineum, s. 26-32.
37. *Indukcja statystyczna w badaniach socjologicznych* [w:] *Metody statystyczne
w socjologii; wybrane zagadnienia*, pod red. K. Szaniawskiego, PWN, Warszawa
1968, s. 71-88.
38. *Teoria decyzji a dyrektywy socjotechniczne* [w:] *Socjotechnika; praktyczne
zastosowania socjologii*, pod red. A. Podgóreckiego, KiW, Warszawa 1968, s. 71-75.

39. *Rola wartościowań w procesie poznawczym*, *Studia Filozoficzne* 1, 1969, s. 175-178.
40. *Rol'ocenok v poznavatelnom processe*, *Voprosy Filosofii*, Moskva 1969, s. 56-59.
41. *Przedmowa* [w:] Gustav Jahoda, *Psychologia przesądu*, PIW, Warszawa 1971, s. 7-13.
42. *Mathematical models and social facts*, *The Polish Sociological Bulletin*, 2, 1970.
43. *O pojęciu informacji*, *Problemy organizacji* 18, 1970, s. 97-111.
44. *Zamietki o matematyzacji socjologii* [w:] *Sociologia i matematika*, Nowosybirsk 1970, s. 18-31.
45. *Kryteria podejmowania decyzji* [w:] *Problemy psychologii matematycznej*, pod red. J. Kozielskiego, PWN, Warszawa 1971, s. 303-324. Przekład czeski w „Teorie a metoda” IV/1, 1972.
46. *Pragmatyczna wartość informacji* [w:] j. w. poz. [45], s. 325-347. Przekład czeski w „Teorie a metoda” IV/3, 1972.
47. *Modele matematyczne a rzeczywistość społeczna* [w:] *Metodologiczne problemy teorii socjologicznych*, pod. red. S. Nowaka, Warszawa 1971, s. 241-246.
48. *Metody matematyczne w socjologii. Zagadnienia wybrane*, praca zbiorowa pod red. K. Szaniawskiego. IFiS PAN - Ossolineum, Wrocław 1971, s. 110.
49. *Metodologia prac badawczych i rozwojowych* [w:] *Materiały Szkoleniowe dla Kadry Zaplecza Naukowo-Badawczego i Rozwojowego*, Ośrodek Postępu Technicznego, Katowice 1971.
50. *Wstęp* [w:] Bertrand Russell, *Autobiografia*, Czytelnik, Warszawa 1971, s. 5-14.
51. *Prakseologia i jej twórca* [w:] Tadeusz Kotarbiński, *Abecadło praktyczności*, Omega, Warszawa 1972, s. 7-28.
52. *Questions and their pragmatic value* [w:] R. Bogdan and I. Niiniluoto (eds.), *Logic, Language and Probability*, D. Reidel, Dordrecht 1973, s. 121-123.
53. *Information and decision as tools of the philosophy of science*, *Danish Yearbook of Philosophy* 10, 1973, s. 47-59.
54. *O pojęciu uznawania zdań*, *Studia Filozoficzne* 6, 1973, s. 189-197.
55. *Metoda i twórczość w nauce*, *Zagadnienia Naukoznawstwa* 2, 1973, s. 163-171.
56. *Two concepts of information*, *Theory and Decision* 5, D. Reidel, Dordrecht 1974, s. 9-21.
57. *Sociology and models of rational behavior*, *Dialectics and Humanism* 2, 1974, s. 133-144.
58. *Logiczne aspekty optymalizacji*, *Biuletyn Naukowy INE*, 32, s. 1974, 41-53.
59. *On the value of information in games* [w:] *Téorie de la décision et applications*, CNIPE Edition, Paris 1975, s. 37-44.
60. *Formal analysis of evaluative concepts*, *International Social Sciences Journal* 3, 27, 1975, s. 446-457.
61. *La connaissance et le souci des valeurs* [w:] *Maria Ossowska 1896-1974*, PWM, Warszawa 1975, nadb. z „Organon” T.11 (1975), s. 343-347.

62. *Metodologia prac badawczych*, Ośrodek Postępu Technicznego w Katowicach, Katowice 1975, ss. 36 (materiały szkoleniowe).
63. *On sequential Inference* [w:] R. Bogdan (ed.), *Logical induction*, D. Reidel, Dordrecht 1976, s. 171-182.
64. *Types of information and their role in the methodology of science* [w:] M. Przełęcki, K. Szaniawski, R. Wójcicki (eds.), *Formal methods in methodology of empirical sciences*, Ossolineum, Wrocław 1976, s. 297-308.
65. *Prognoza a podejmowanie decyzji* [w:] *Studia z teorii i metodologii prognozowania*, pod red. A. Sicińskiego i A. Raźniewskiego, PWN, Warszawa 1976, s. 257-266.
66. *Interpretacje zasady największej wiarygodności*, *Acta Universitatis Wratislaviensis* 290, *Prace Filozoficzne*, *Logika* 5, 1976, s. 15-22.
67. *Filozofia konkretnego*, *Studia Filozoficzne* 3, 1976, s. 67-72.
68. *Interpretations of the maximum likelihood principle* [w:] M. Przełęcki, R. Wójcicki (eds.), *Twenty-five years of logical methodology in Poland*, PWN, Warszawa 1977.
69. *Information in decision making. Some logical aspects*, [w:] K. Szaniawski (ed.), *Problems of formalization in the social sciences*, Ossolineum, Wrocław 1977, s. 77-90.
70. *Praxeology and decision theory* (wspólnie z W. Gasparskim) [w:] H. Jungermann, G. de Zeeuw (eds.) *Decision making and change in human affairs*, D. Reidel, Dordrecht 1977, s. 491-506.
71. *Philosophy of the concrete, Dialectics and Humanism*, 1, 1977, s. 67-72.
72. *Decision making and future research. Some theoretical problems* [w:] *Future research - planning - decision making*, Ossolineum 1978.
73. *Sociology and models of rational behavior* [w:] J. J. Wiatr, *Polish essays in the methodology of the social sciences*, D. Reidel - PWN, Dordrecht - Warszawa 1979, s. 211-224.
74. *Upowszechnienie logiki a kultura ogólna*, *Przegląd Humanistyczny* 5, 1979, s. 97-103.
75. *Creativity and values*, *Dialectics and Humanism* 3, 1979, s. 73-79.
76. *On formal aspects of distributive justice* [w:] E. Saarinen (et al.) (ed.), *Essays in Honor of Jaakko Hintikka*, D. Reidel, Dordrecht 1979, s. 135-146.
77. Redakcja naukowa: T. Kotarbiński, *Szkice z historii filozofii i logiki*, Warszawa 1979.
78. *Zasada istnienia autorytetu w środowisku naukowym* [w:] *Autorytet w nauce*, pod red. J. Goćkowskiego, Ossolineum, Wrocław 1980, s. 19-26.
79. *Philosophy of decision making*, *Acta Psychologica* 45, Amsterdam 1980, s. 327-341.
80. *Filozofia podejmowania decyzji*, *Prakseologia* 2, 1980, s. 5-20.
81. *Poland* [w:] J. R. Burr (ed.), *Handbook of World Philosophy*, Greenwood Press, Westport 1980, s. 281-295.
82. *Władysław Tatarkiewicz <1886-1980>*, *Kultura i Społeczeństwo* T. 24, 3-4, 1980, s. 3-6.

83. *The concept of unreliable information* [w:] J. Łoś (ed.), *Studies in economic theory and practice*, North-Holland Publishing Company - PWN, Amsterdam - Warszawa 1981, s. 135-139.

84. *Science as an information seeking-process*, *Postępy Cybernetyki* 3 (4), Ossolineum, Wrocław 1981, s. 23-31.

85. *Probability* [w:] W. Marciszewski (ed.), *Dictionary of logic as applied in the study of language*, Martinus Nijhoff 1981.

86. *Tadeusz Kotarbiński - twórca konkretyzmu i prakseologii*, *Kwartalnik Pedagogiczny* 2, 1981, s. 15-27.

87. *Plus ratio quam vis*, *Dialectics and Humanism* 1, 1982, s. 43-50.

88. *Racjonalność jako wartość*, *Studia Filozoficzne* 5-6, 1983, s. 7-15.

89. *Wstęp* [w:] K. Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki filozofii*, Warszawa 1983.

90. *Rationality as a value*, *Dialectics and Humanism* 2, 1984.

91. *Philosophical ideas of Tadeusz Kotarbiński*, *Reports on Philosophy* 8, 1984, s. 25-32.

92. *On defining information*, *Philosophia Naturalis*, 21, 3-4, 1984, s. 244-249.

93. *Podejmowanie decyzji a studia nad przyszłością. Niektóre problemy teoretyczne*, *Studia Nauk Politycznych* 5-6, 1985, s. 139-150.

94. *Znaczenie logiki dla kultury umysłowej* [w:] *Nauka w kulturze ogólnej*, Ossolineum, Wrocław 1985, s. 75-84.

95. *Ajdukiewicz on non-deductive inference*, *Danish Yearbook of Philosophy* 23, 1986.

96. *Prawdopodobieństwo* [w:] *Logika formalna. Zarys encyklopedyczny*, pod red. W. Marciszewskiego, PWN, Warszawa 1987, s. 406-419.

97. *Logika i medycyna*, *Archiwum Historii i Filozofii Medycyny* 3, 50, 1987, s. 339-349.

98. *Hipoteza* [w:] *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, pod red. Z. Cackowskiego, J. Kmity i K. Szaniawskiego, Ossolineum, Wrocław 1987, s. 196-205.

99. *Informacja* [w:] j. w. poz. 98, s. 224-251.

100. *Prawdopodobieństwo* [w:] j. w. poz. 98, s. 513-519.

101. *Granice logiki decyzji*, *Studia Filozoficzne* 6-7, 1988, s. 309-315.

102. *O ethosie prawdy*, *Ethos* I, 1989, s. 89-98.

103. *Styl intelektualny Tadeusza Kotarbińskiego* [w:] *Humanizm, Prakseologia...*, Ossolineum, Wrocław 1989, s. 33-39.

Andrzej Tomczak

Informacja o archiwum osobistym Kazimierza Twardowskiego

Kazimierz Twardowski zmarł 11 lutego 1938 r. we Lwowie. Jego archiwum osobiste składało się w tym momencie z materiałów narosłych w seminarium filozoficznym w nowym gmachu Uniwersytetu Jana Kazimierza (Twardowski zachował tam swój gabinet po przejściu na emeryturę) oraz w mieszkaniu prywatnym przy ul. Św. Zofii 46 m 6 (wcześniej był to numer domu 22-c), które zajmował nieprzerwanie od 27 marca 1908 r. (poprzednio mieszkał przy ul. Gołępiej 10).

Materiały przechowywane na Uniwersytecie a także przechowywane w domu były w większości uporządkowane jeszcze za życia Twardowskiego i z jego udziałem. Spoczywały w pudłach, w wiązanych teczkach oraz (korespondencja) w segregatorach. Tylko niewielka część w przypadkowych kopertach i doraźnych obwolutach. Można wnosić, że pewne prace porządkowe przeprowadzono w końcu lat dwudziestych i na początku trzydziestych - jako obwolutami posługiwano się starymi świadectwami kolokwialnymi z r. 1926, ale także z r. 1931. Porządkowania części domowej dokończyły po śmierci profesora jego żona Kazimiera oraz córka Aniela Tomczakowa, a to w związku z likwidacją mieszkania przy ul. Św. Zofii.

Całość materiałów przekazano wówczas, to jest wiosną 1938 r., do działu rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie. Już wkrótce zaczęto do nich zaglądać. Świadczą o tym zachowane do dziś upoważnienia: Kazimierza Ajdukiewiczza dla Heleny Słoniewskiej do korzystania ze spuścizny rękopiśmiennej po Twardowskim oraz odręczne Kazimierzy Twardowskiej dla tejże do korzystania z korespondencji Twardowskiego z Władysławem Weryhą. Udało się też natrafić w papierach Twardowskiego przechowywanych dziś w Bibliotece Instytutu Filozofii i Socjologii PAN na zakładkę z napisem „Nr 107 Dr Gromska 4/XI 38”.

Kiedy po wojnie zaistniały sprzyjające okoliczności, mianowicie po polskim październiku 1956 r., Maria Ajdukiewiczowa, córka Kazimierza Twardowskiego, zwróciła się do ówczesnego sekretarza naukowego PAN Henryka Jabłońskiego listem z 2.XI.1956 r.¹ z prośbą o pomoc w odzyskaniu materiałów po ojcu pozostwionych

¹ M. Ajdukiewiczowa pisała m.in.: „W roku 1945, kiedy opuszczałam Lwów chcieliśmy wraz z moim mężem prof. K. Ajdukiewiczem odebrać zdeponowane rękopisy mojego Ojca i przewieźć je na obecny teren Polski. W czasie tym jednak pracownicy Biblioteki, w której dla zabezpieczenia jej zbiorów przed bombardowaniem zmagazynowano znaczną ich część dość beładnie w piwnicach, nie umieli odszukać naszego depozytu. Obecnie otrzymaliśmy wiadomość, że skrzynie z rękopisami mego Ojca zostały

we Lwowie. W listopadzie roku następnego udało się Kazimierzowi Ajdukiewiczowi zaopatrzonemu w stosowne pełnomocnictwa przywieść do Warszawy, jak wówczas sądzono, całość spuścizny (a także bibliotekę po teściu). Większość przywiezionych materiałów (zawartość 3 skrzyń) złożył wówczas w postaci depozytu w Bibliotece Instytutu Filozofii i Socjologii PAN na Krakowskim Przedmieściu (Bibliotece sprzedano wówczas książki Kazimierza Twardowskiego), część zatrzymał u siebie w domu.

Materiały oddane Bibliotece w depozyt zostały spisane wówczas przez Władysława Krajewskiego, który sporządził osobny inwentarz w postaci maszynopisu, datowany: „Warszawa 12 marca 1959 r”². Inwentarz ten nie obejmuje złożonych także wówczas w Bibliotece pamiątek po Twardowskim typu muzealiów oraz jednego segregatora przekazanego dodatkowo na Krakowskie Przedmieście 28.X.1963 r. Inwentarz Krajewskiego, zrobiony zapewne w pośpiechu, nie zawsze oddawał dokładnie treść spisanych materiałów. Świadczą o tym liczne poprawki nanoszone później ręcznie w maszynopisie. Inwentarz ten stanowi jednak do dziś podstawową informację o materiałach zdeponowanych przez Kazimierza Ajdukiewicza w Bibliotece Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. Część spuścizny nie oddana do Biblioteki spoczywała w mieszkaniu warszawskim Ajdukiewiczów przy ul. Kaliskiej a następnie przy Mokotowskiej. W roku 1988 została przekazana piszącemu te słowa przez Marię Ajdukiewiczową z zaleceniem złożenia jej w Archiwum PAN, gdzie już poprzednio oddano spuściznę po Kazimierzu Ajdukiewiczzu.

Materiały które znalazły się pod moją opieką zostały zmikrofilmowane w Bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, zrobiono z nich też odbitki kserograficzne a jeden ich egzemplarz przesłano do Biblioteki Instytutu Filozofii i Socjologii do Warszawy.

Oryginały tych materiałów złożyłem w roku 1991 w Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Pałacu Staszica w Warszawie. Umieściłem je w 6 teczkach i jednym pudle, pozostawiając wewnątrz oryginalne opakowania (jeśli się zachowały) i owo jedno pudło. W osobnej tezcze zebrałem materiał dotyczący dziejów spuścizny, dodałem do niego nieco fotografii z własnych rodzinnych zbiorów. Dla tej części spuścizny sporządziłem również prowizoryczny inwentarz, który załączyłem do papierów oddanych do Pałacu Staszica.

Obie części spuścizny próbowałem scalić w Archiwum PAN. Uzyskałem na to w swoim czasie zgodę profesora Klemensa Szaniawskiego jako prezesa Polskiego Towarzystwa Filozoficznego (w jakimś sensie spuścizna po Twardowskim stanowi własność nie tylko rodziny, ale i całego polskiego środowiska filozoficznego), a i jego następca - prof. Władysław Stróżewski nie stawiał w tym zamierzeniu przeszkód. Wybór Archiwum PAN wynikał z mego przeświadczenia, że jest to instytucja najlepiej wyspecjalizowana w Polsce w przechowywaniu spuścizn po uczonych (są tam już liczne archiwa osobiste także polskich filozofów), że natomiast Biblioteka Ins-

odnalezione i Biblioteka oświadcza gotowość ich wydania”. - list w moim archiwum osobistym w Toruniu.

² Inwentarz ten nosił tytuł: „Spis inwentaryzacyjny rękopisów i korespondencji profesora Kazimierza Twardowskiego, znajdujących się pod opieką Biblioteki Instytutu Filozofii i Socjologii PAN w Warszawie, przy ul. Krakowskie Przedmieście 3 a stanowiących własność prof. dr Kazimierza Ajdukiewicza”.

tytutu Filozofii i Socjologii PAN nie posiada w tym zakresie żadnych doświadczeń³. Przywiązanie jednak wielu filozofów polskich do tej Biblioteki, jako do miejsca przechowywania dotychczasowej części spuścizny po Kazimierzu Twardowskim okazało się tak wielkie (m.in. dawano temu wyraz w korespondencji ze mną), że z zamiaru mego zrezygnowałem. Tak więc papierów po Twardowskim trzeba będzie nadal szukać w dwóch różnych miejscach w Warszawie.

Poza Polską zaś - nadal we Lwowie. O materiałach po Twardowskim pozostałych w dawnej stolicy Galicji informował mnie już przed laty Mieczysław Gębarowicz, który oglądał je na własne oczy. Cytowali je też filozofowie rosyjscy czy ukraińscy. Ostateczne potwierdzenie nastąpiło w roku 1990, kiedy to profesor Zdzisław Cackowski przywiózł ze Lwowa do Lublina mikrofilm zawartości dwóch teczek z papierami Kazimierza Twardowskiego. Można żywić nadzieję, że obie polskie instytucje, które dziś przechowują omówione wyżej dwie części spuścizny, wystąpią o zwrot pozostałych we Lwowie materiałów. Ze swej strony już przed dwoma laty wystąpiłem do profesora Mariana Wojciechowskiego, Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, o pomoc przy ich rewindykowaniu. Sądzę też, że i Archiwum PAN i Biblioteka Filozofii i Socjologii PAN tymczasem uzupełnią odpowiednie części spuścizny wtródnikami materiałów przywiezionych przez profesora Cackowskiego.

Komentarza wymaga dziennik Kazimierza Twardowskiego, który stanowi najważniejszą część spuścizny przekazanej do Archiwum PAN. Najstarsze jego fragmenty pochodzą z lat chłopięcych i młodzieńczych a ich geneza wiąże się z najwcześniejszą „sympatią” późniejszego uczonego. Pierwszym w zbiorze jest dzienniczek Marii Gąsowskiej z 1881 r. przekazany przez nią Kazimierzowi Twardowskiemu. Podobny Twardowski przekazał Gąsowskiej. Młodzi przyrzekli sobie pisać dzienniki i następnie je wymieniać. Skończyło się na wymianie jednorazowej, ale zwyczaj pisania dziennika pozostał. Dlatego też nie ma w spuściznie pierwszego (z nr I) dzienniczka Twardowskiego. Są następne z zapisami do roku 1887. Potem następuje długa przerwa. Dalsze partie dziennika obejmują dopiero lata 1915-1936 (z przerwami). Nie wiadomo, czy Twardowski w roku 1887 porzucił pisanie dziennika i wrócił do niego dopiero po latach, czy też niektóre partie zaginęły.

Zgodnie z wolą autora dziennik miał być udostępniony szerszemu czytelnikowi dopiero po upływie 50 lat od jego (autora) śmierci. Stąd dopiero w roku 1988 mogłem się z nim sam zapoznać i zająć jego przekazaniem do publicznej instytucji. Ale już bezpośrednio po śmierci Twardowskiego zrobiono pewien wyjątek dla Heleny Słoniewskiej, dawnej asystentki profesora, po ostatniej wojnie profesora psychologii na Uniwersytecie Wrocławskim. Słoniewska podjęła zamiar napisania monografii o swym mistrzu i to bardzo wcześnie (zebrane przez nią materiały znajdują się w jej spuściznie w Bibliotece Instytutu Filozofii i Socjologii w Warszawie) i otrzymała prawo wglądu do dziennika już w roku 1938. Śladem jej pracy są różne zakładki z notatkami zwłaszcza w pierwszej części dziennika. Zawierają one bardzo istotne objaśnienia osób i wydarzeń. Porządkujący więc i użytkownicy dziennik muszą

³ M.in. materiały były dosyć liberalnie wypożyczane poza Bibliotekę co niekiedy mogło prowadzić do ich zatury. Tak nieomal zaginęły listy Anieli Szycówny do Kazimierza Twardowskiego - zob. J. Poskórewicz, Aniela Szycówny listy do Kazimierza Twardowskiego, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, r. XXX, 1986, nr 3.

bardzo uważać, żeby tych „wtrętów” z dziennika nie usuwać, przeciwnie - strzec, żeby pozostały na swych miejscach. Niektóre informacje tam zawarte są bezcenne, bo już nie do uzyskania z jakichkolwiek innych źródeł.

Sam Twardowski o motywach pisania i charakterze swego dziennika wypowiedział się w zapisce z 9.IX.1930 r. sporządzonej we wsi Biesiekierz, gdzie bawił u córki Anieli. Jest to jedyna samoocena pisanego tekstu. Cytuje ją Ryszard Jadcza, który przedrukował w roku 1990 fragment dziennika⁴.

Część spuścizny złożona w Archiwum PAN poza dziennikiem zawiera również korespondencję rodzinną Kazimierza Twardowskiego z lat 1882-1904, listy pisane do niego przez Wojciecha Dzieduszyckiego z lat 1886-1891, Jana Kasprowicza z lat 1903-1915, Psychologische Gessellschaft in München oraz Hansa Schmidkunza z lat 1888-1892. Są też tam listy Kazimierza Twardowskiego do Władysława Weryhy z lat 1906-1914, po śmierci adresata zwrócone do Lwowa.

Wreszcie należy dodać, że nieco materiałów dotyczących Kazimierza Twardowskiego lub po nim pozostałych znajduje się w papierach osobistych piszącego te słowa, w dziale „pamiętki rodzinne” (tam także o rodzicach Kazimierza Piusie i Malwinie). Są to m.in. fotografie, dzienniczki korespondencji, notesy - także nuty niektórych utworów skomponowanych przez Twardowskiego. Informację o grobach Twardowskich na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie na podstawie tych materiałów opublikował Stanisław Nicieja w czasopiśmie „Opole”⁵.

Uwagi ewentualnych biografów Kazimierza Twardowskiego nie powinien również ująć fakt, że Archiwum Akt Nowych w Warszawie przechowywane jest archiwum osobiste brata Kazimierza - Juliusza⁶, które swego czasu wykorzystywał profesor Janusz Pajewski wydawając fragmenty korespondencji obu braci⁷.

⁴ R.Jadcza, *Z dziennika Kazimierza Twardowskiego*, Edukacja filozoficzna, Vol.10, 1990, s.265.

⁵ W końcowym fragmencie artykułu poświęconego generałowi Tadeuszowi Rozwadowskiemu: St. S. N i c i e j a, *Współtwórca „Cudu nad Wisłą”*, z archiwum Łyczakowskiego, „Opole” 1990/7-10.

⁶ Archiwum Akt Nowych. Przewodnik po zasobie archiwalnym. Oprac. zbiorowe pod red. M. Motasza, Warszawa 1973, s.257.

⁷ J. Pajewski, *Z zapisek i korespondencji Juliusza i Kazimierza Twardowskich*, Kwartalnik Historyczny, t. 69, 1962, s.140-143.

Ryszard Kleszcz

Doktorat honoris causa Leszka Kołakowskiego

Spoleczność Uniwersytetu Łódzkiego przyznała swemu byłemu studentowi profesorowi Leszkowi Kołakowskiemu, obecnemu członkowi, All Souls College w Oxfordzie, najwyższe wyróżnienie, jakim dysponuje: doktorat honoris causa.

Postać profesora Kołakowskiego jest dobrze znana, nie tylko środowisku filozofów i humanistów, lecz także szerokiej opinii publicznej naszego kraju. Przyczyną tego jest ciągła obecność filozofa w kulturze polskiej i życiu społecznym kraju, mimo jego wyjazdu z Polski w roku 1968. Nic więc dziwnego, że uroczystość nadania mu doktoratu honorowego wywołała zainteresowanie daleko wykraczające poza zwykłe w takich sytuacjach reakcje. Społeczność Almae Matris Lodziensis chciała poprzez ten akt okazać szacunek wybitnemu filozofowi, swemu dawnemu studentowi i człowiekowi, którego obywatelskie zaangażowanie godne jest najwyższego szacunku. Decyzja Senatu UŁ o nadaniu doktoratu honorowego spotkała się z powszechnym uznaniem środowiska akademickiego UŁ.

Uroczystość wręczenia tytułu doktora honorowego, która miała miejsce w dniu 9 stycznia 1992 roku, odbyła się w przepełnionej ponad miarę auli Instytutu Fizyki UŁ. Otworzył ją rektor prof. dr Michał Seweryński. Powitał on doktoranta, jego małżonkę dr Tamarę Kołakowską, przedstawicieli władz oraz reprezentantów innych uczelni. Wśród tych ostatnich, poza rektorami wszystkich łódzkich uczelni byli także rektor Uniwersytetu Warszawskiego oraz prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. W swym wystąpieniu rektor UŁ scharakteryzował dorobek naukowy doktoranta i jego wkład do różnych dziedzin refleksji humanistycznej.

Po wystąpieniu rektora głos zabrała prof. Ija Lazari-Pawłowska koleżanka doktoranta z okresu studiów, etyk, profesor UŁ. Jej też przypadła w udziale godność promotora przewodu doktorskiego, recenzentami byli zaś prof. prof.: S. Morawski, R. Panasiuk i J. Szacki. W swej laudacji prof. Lazari-Pawłowska przypomniła początek wspólnych studiów, gdy jesienią 1945 roku 12 osób rozpoczęło studia filozoficzne w UŁ. Z grona tych osób wyszli przede wszystkim profesjonalni logicy, zaś L. Kołakowski został jedynym chyba filozofem sensu stricto. Nawiązując do dorobku Kołakowskiego podkreśliła, iż jego refleksja przechodziła metamorfozy, od okresu gdy poznaniu filozoficznemu przyznawał charakter antropocentryczny do fazy, w której dostrzegł wagę problemów metafizycznych. Kołakowski będąc myślicielem, na którego nie miały wpływ wywarło Oświecenie jest zarazem przekonany,

że "wysiłek filozoficzny, praca filozoficzna, skierowana jest głównie na to, aby wykazać iluzoryczność wszelkich wysiłków przedstawienia sobie świata jako racjonalnego porządku na podstawie obserwacji empirycznych i logicznego myślenia". Refleksję jego cechuje samokrytyczna niepewność, świadomość możliwych racji przeciwstawnych w odniesieniu do wszystkich konstrukcji o charakterze metafizycznym, ale zarazem rozumienie dla potrzeby pewności co do świata już jakoś "wypożyczonego w sens". Ten jednak, kto poszukiwałby, jak zauważyła prof. Lazari-Pawłowska, klucza co do "sensu świata", czy "celu życia" pozostając na gruncie myśli samego Kołakowskiego mógłby go znaleźć raczej w religii niż w filozofii.

W materii etyki, bliskiej refleksji filozofa, wyraża on przekonanie, iż intelektualista z racji swego umysłowego wyposażenia nie jest mniej omylny w kwestii odróżnienia dobra i zła, niż inni ludzie. W swej refleksji Kołakowski uznaje, że w etyce nie ma racjonalnych kryteriów umożliwiających absolutne uzasadnienie tego, że coś jest dobre. Zawsze w takim przypadku trzeba odwoływać się do innych wartości, zaś punktem oparcia może być tradycja. Ona to, zwłaszcza zaś wielkie religie uniwersalne stanowiły dotychczas ten punkt oparcia. Sam Kołakowski, mimo tego jest jednak rzecznikiem pewnych określonych zasad moralnych. To co wypukła to godność osoby, niepowtarzalność i niewymienialność jednostki, idea praw człowieka i tolerancja oraz uznanie dla potrzeby demokratycznego ładu. To zaś przed czym ostrzega z kolei to nienawiść, zawiść, żądza władzy. Niebezpieczeństwo nienawiści wypuklił w swym wystąpieniu, podczas wręczania mu pokojowej nagrody księgarzy niemieckich w 1977 roku. W końcowej części laudacji prof. Ija Lazari-Pawłowska podkreśliła fakt intelektualnej obecności uczonego w kraju, mimo jego wieloletniego pobytu poza granicami.

Wystąpienie L. Kołakowskiego składało się z dwu części. W pierwszej, po podziękowaniu władzom uczelni, podzielił się on uwagami o okresie swych studiów filozoficznych w Łodzi. Wspominał, że wśród ówczesnych studentów filozofii (wtedy mówiło się filozofii ścisłej) byli m.in. obecni na uroczystości I. Lazari-Pawłowska i Jan Gregorowicz a także Marian Przelęcki i nieżyjący już Klemens Szaniawski. Uwydatnił też bogactwo ówczesnego łódzkiego środowiska filozoficznego. Przypomnił nazwiska niektórych profesorów i wykładowców. Nazwiska to nie były jakie, toteż warto je przywołać. I tak wykłady z logiki i metodologii nauk prowadziła J. Kamińska (później Kotarbińska), zaś T. Kotarbiński, ówczesny rektor Uniwersytetu Łódzkiego koncentrował się wówczas na zajęciach seminaryjnych z prakseologii. Interesujący się wówczas logiką studenci mieli także możliwość uczęszczania na kurs logiki matematycznej prowadzony przez K. Ajdukiewicza, który dojeżdżał z Poznania. Historię filozofii wykładali m.in. Sergiusz Hessen (filozofia grecka) i Wiktor Wąsik (filozofia renesansowa). Etyka reprezentowana była przez prof. Marię Osowską. Spośród innych filozofów, na zajęcia których uczęszczać mogli ówcześni studenci filozofii UŁ wymienić należy: J. Kreczmara, H. Mehlberga i M. Wallisa. Zgodnie z ówczesnymi wymaganiami studenci wybierali drugą specjalizację. Kołakowski wybrał socjologię uczęszczając z tej racji na seminaria socjologiczne prowadzone przez Józefa Chałasińskiego. Ale co interesujące był też słuchaczem wykładów na filologii klasycznej i matematyce. Te wzmiankowane nazwiska pozwalają przekonać się o tym, z jakimi interesującymi umysłowościami mogli obcować ówcześni studenci filozofii. Ich aktywność intelektualna na polu filozofii mogła

się wyrażać także w formie uczestnictwa w Kole Filozoficznym, będącym miejscem żywej wymiany myśli. W posiedzeniach Koła, co godne podkreślenia, uczestniczyli systematycznie profesorowie.

Temu bogactwu łódzkiego środowiska filozoficznego odpowiadał interesujący i wielowątkowy charakter życia kulturalnego pierwszych lat powojennych w Łodzi. Wskazał na to w swym wystąpieniu Kołakowski, podkreślając żywą więź uczuciową łączącą go z Łodzią i Uniwersytetem Łódzkim.

Druga krótka, choć doniosła merytorycznie część wystąpienia zatytułowana była "Pochwała różnorodności". Argumenty na rzecz różnorodności, jak zauważył uczony, są od wieków znane i dyskutowane. Możliwości poznawcze tak jednostek jak i ludzkości całej są ograniczone. Stąd też niemożność osiągnięcia prawdy całkowitej. Skoro zaś nie da się jej osiągnąć, to zawsze winno być możliwe jej kwestionowanie. Stąd też potrzeba konfrontowania rozmaitych punktów widzenia, dyskusji, a także roztrząsania czy to, co za prawdę uznaliśmy jest prawdą. Dla ludzi więc poznanie pełnej, kompletnej prawdy nie jest dostępne. Żaden obszar prawdy nie może zatem być wyjęty spod działania krytyki. Zagrożeniem dla prawdy samej jest więc ograniczenie swobody dyskusji. Prawda użyta na rzecz kłamstwa, przestaje być prawdą. Nie da się więc ustanowić dyktatury prawdy. Gdy chce się ją utwierdzić przemocą, to prawda prawdą być przestaje. Ochrona prawdy przy pomocy przemocy, staje się w końcu ochroną przemocy i dyktatury.

Ale powstaje pytanie; skoro przyzna się, że prawda jest jedna, to może uprawnione byłoby, aby ten kto ją posiadał, dążyć mógł przy pomocy dostępnych środków do ustanowienia jedności ludzkości w prawdzie. Jednak uznać to należy, zdaniem Kołakowskiego, za niebezpieczny sofizmat, ponieważ jedności ludzkości nie da się ustanowić inaczej niż pod przymusem, jako jedności despotycznej. Niebezpieczeństwa takiego nie ma w praktyce, gdy chodzi o problemy z zakresu np. arytmetyki, ale pojawia się ono wtedy, gdy chodzi o zasady ideologiczne, filozoficzne, historiozoficzne, czy religijne. Nasza europejska kultura rozwój swój zawdzięcza różnaitości i wielości: tradycji narodowych, religijnych, punktów widzenia, zainteresowań i stylów. Toteż współczesne dążenia do jedności Europy, za którymi przemawiają pewne racje, mają też oblicze niepokojące. Można dostrzec w nim element mentalności totalitarnej i chęć ujednolicenia wszystkiego, dążenie do powszechnej regulacji i obawę przed wielością tradycji. Stąd sympatia profesora Kołakowskiego do wielości łączy się z pewną obawą przed erozją tej cennej różnorodności.

Uroczystość o której piszemy, będącą ważnym wydarzeniem, nie tylko w życiu uniwersytetu, zakończył koncert Chóru Akademickiego Uniwersytetu Łódzkiego. Należy zauważyć, że choć sam fakt nadania doktoratu honorowego i atmosfera, jaka mu towarzyszyła były wyrazem uznania ze strony całej społeczności akademickiej UŁ, to jednak dostrzec należy szczególną rolę kilku osób: Rektora prof. M. Seweryńskiego, dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego prof. W. Pusia oraz pani prof. I. Lazari-Pawłowskiej.

W uzupełnieniu dodać należy, iż w przeddzień powyższej uroczystości środowisko filozoficzne UŁ zorganizowało spotkanie z prof. Kołakowskim. Wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkich generacji łódzkich filozofów oraz zaproszeni goście, wśród nich zaś przedstawiciele warszawskiego środowiska filozoficznego: prof. prof.

S. Amsterdamski, A. Sikora, B. Skarga, L. Szczucki. Spotkanie to prowadzone przez prodziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego prof. Adama Nowaczyka nabrało charakteru swobodnej koleżeńkiej, ale zarazem merytorycznej dyskusji dotyczącej najważniejszych problemów obecnych w myśli L. Kołakowskiego. Głos gościa zaś i jego odpowiedzi na stawiane pytania i podnoszone kwestie dotykał sedna spraw, o których mówiono. Było to więc spotkanie na którym przyjacielska atmosfera łączyła się z powagą intelektualną poruszanych problemów.

Autoreferaty z odczytów i wykładów

WERNER STELZNER: *Pragmatics and Ajdukiewicz's Logical Concept of Language* (Ajdukiewicz on Language and Meaning. Symposium in the Centenary of Kazimierz Ajdukiewicz's Birth. Cracow, 16.XI.1990)

The logical concept of language

In the textbook „Pragmatic Logic”, on which I will focus my considerations, Kazimierz Ajdukiewicz gives the following sketchy characterization of his logical concept of language: „It assumes that in order to describe a language we have (i) to list its expressions, and (ii) univocally to assign specific meanings to these expressions” (Ajdukiewicz [1974, p. 13]).

And at once he relates this seemingly purely syntactic (point i) and semantic (point ii) explication to the pragmatic question that languages are produced by men in a historical chain: „The logical concept of language corresponds to a temporal phase of a language interpreted as a product of history ; conversely, a language interpreted as a product of history is a chain of languages in the historical sense of the term, linked by genetic relationships” (Ajdukiewicz [1974, p. 13]).

But even not having in mind this genetic relationship, the adverb „seemingly” in front of „purely syntactical and semantical characterization” is on place because of the pragmatical concept of „meaning” which is developed by Ajdukiewicz.

So to be confronted by pragmatics in the logical concept of language, according to the Ajdukiewicz treatment of this notion we will not be forced to focus on the question, how meanings are learned or received by an ordinary language user in a Kripke-Putnam manner from experts, or ideal language users, by stereotypes etc., nevertheless that Ajdukiewicz is treating such questions too, e.g. in his theory of definition. In the logical concept of language Ajdukiewicz is considering only one temporal or genetic level of language.

Meaning and understanding

The characteristic feature of Ajdukiewicz's pragmatic theory of meaning is the essential connection between meaning, understanding and usage.

Ajdukiewicz separates between different senses in which „understand” is used. The first, I would say the intentional sense of understanding, he explains in the following manner: „... a person understood a given word when the hearing of that word intertwined in his mind with a thought about an object other than the word in question” (Ajdukiewicz [1974, p.7]).

The second, rather functional usage of „understanding” is directed to cases of the following kind: „... a soldier understands an order if he did what he was told to, even if the order was formulated in a language, which he does not understand in the first of the meanings mentioned above - like a dog understands those orders to which he has been trained to respond” (Ajdukiewicz [1974, p.7]).

Now „meaning” is related to the first explanation of the word „understanding” and understanding itself is immediately related to the process of communication: „A person understands an expression if on hearing it he directs his thoughts to an object other than the word in question” (Ajdukiewicz [1974, p.8]), and: „The understanding of an expression consists in a thought of the person who heard that expression, a thought which in his mind became intertwined into a single whole with the hearing of that expression” (Ajdukiewicz [1974, p.8]).

At the first view it could be a little surprisingly that even the understanding of an expression by a person who utters that expression is constituted in connection with the hearing of that expression by the uttering person: „Such a thought is the process of understanding an expression also by the person who utters that expression, because when uttering it he also hears it or perceives it in some other way” (Ajdukiewicz [1974, p.8]). But in this way Ajdukiewicz succeeds in defining understanding an expression by the communicated expression itself: „It will be said that the thought by means of which a person understands an expression which he utters or hears is stated by means of that expression” (Ajdukiewicz [1974, p.8]). So Ajdukiewicz explains immediately communicative understanding and starts his pragmatics in the process of communication or at least in the process of performing explicit linguistic acts.

In this sense the person who articulates the expression and the person who only hears the expression have the same starting point for understanding that expression, even if of course under normal conditions the person who says the expression knows what he intended to utter and knows a specific meaning. But understanding means to understand that expression which was articulated, and it doesn't imply to perceive what was intended to say. In this sense we have a border for the power of intention in the understanding of an uttered expression even for the uttering person itself: It could be the case that the uttering person says „house” but hears because of some atmospheric distortion „mouse” and in this sense he understands what is meant with „mouse”. And so the uttering person can perform some kind of self-control about what he succeeded to utter in contrast to that what he intended to utter. If not succeeding in this, then he can try correct himself.

All this doesn't mean that hearer and speaker understand the expression in question in a unique way, even if their both understandings starts with hearing the same expression: „When two persons understand an expression which they both hear, then each of them understands it by means of his own thought, i.e., by means of his own process of understanding” (Ajdukiewicz [1974, p.8]).

One can expect that this process of understanding is influenced on the side of every of these two persons by his own body of knowledge and that the principle of charity plays a significant role in this process. But here arises the problem how to use the principle of charity or something like this without recourse to the intention of the person who is uttering the expression. An unconfined reflection to this intention on the side of the utterer would erase the distinction between understanding the uttered expression as it is uttered and understand this expression as another expression which was intended to be uttered by the uttering person.

One way out, which (even under application of the principle of charity) would confine the appeal to the own intention in uttering the expression on the side of the utterer, I see in the differentiation between at least two things:

a) the understanding of the uttered expression by the utterer: with an unconfined principle of charity this would be intential with understanding the expression as that expression, which was intended by the speaker to be uttered. In the „house”-„mouse”-case with an unconfined application of the principle of charity the utterer would understand the uttered „mouse” like the uttered in normal conditions expression „house”.

b) the understanding in that sense, in which the hearer would understand the uttered expression in the given conditions of utterance. The last would fit the communicative-pragmatic direction of the utterances being directed in normal conditions to the hearer. And in this case even given an in no way confined usage of the principle of charity by the speaker, he cannot expect that the hearer knows the full intention of the utterer in performing the speech act.

A more fine-grained differentiation of the last alternative we get,

a) if the speaker tends to understand the uttered by him expression in that sense, in which the hearer had to understand this expression in case that the hearer presupposes correct usage of the uttered expression by the speaker („objective” understanding)

b) if the speaker understands the articulated by him expression in that sense in which the hearer would understand it in case of charitably using all knowledge he can experience about the intention of the speaker. Presupposing an omniscient hearer - what we can do only in a non-empirical sense - this last alternative would lead back to understand the expression which is uttered as identical with that expression, which was intended to be uttered.

Meaning of expressions

For Ajdukiewicz to use a word in different meanings amounts to a difference in the way of understanding a word: „Two persons may be said to understand the

expression they hear at a given moment in the same meaning on the condition that the thoughts in which their processes of understanding consists agree with respect to the object to which they pertain" (Ajdukiewicz [1974, p.9]).

But having in mind the same object is not sufficient for identity of meaning. What lacks is the pragmatic component of having the same method of identifying this object: „In order to conclude that two persons use a given expression in the same meaning we must make sure that, when using the expression concerned, they not only have the same thing in mind, but must also use the same final criteria of applying terms to objects which are covered by the meaning of the term in question" (Ajdukiewicz [1974, p.46]).

So „meaning" as treated by Ajdukiewicz in the pragmatistical sense is not to be confined to „meaning" in the sense of Frege, but includes the Fregean „sense" in a special, decidable extension.

There is yet another parallel to Frege, which singles out for understanding an expression a component named „Färbung" - nothing else as the Ajdukiewicz „emotional flavour", included by Ajdukiewicz in the meaning of the expression too, so that the Ajdukiewicz sense encompasses „Bedeutung", „Sinn" and „Färbung" in the sense of Frege (cp. Frege [1892]).

But the pragmatic dimension of Ajdukiewicz's logical concept of language isn't confined to rather semantical terms like that of meaning. Even if someone expects that syntactical characterizations as such like the type of a sentence are purely structural characterizations without deep connection to pragmatics, so he is in error too: „The various types of sentences will be described according to their meaning, and not according to their structure ... Expressions which have the structure of interrogative sentences are often used to formulate statements and denials" (Ajdukiewicz [1974, p.16]).

We considered here only some of Ajdukiewicz's remarks around the logical concept of language, which nevertheless demonstrate in a convincing way that logical considerations have to take into account not only the syntactical and semantical aspects of language, but these aspects, especially in logical considerations about natural language and speech, are undividable connected with and deeply influenced by pragmatistical considerations.

Ajdukiewicz introduced his terminology in order to simplify the discussion of how thoughts are communicated by means of words (Ajdukiewicz [1974, p.14]). His own consideration shows that this terminology is developed far enough to represent in spite of its simplicity a range of pragmatically interesting problems connected with the intention to communicate thoughts, with succeeding or not succeeding in trying so.

Ajdukiewicz emphasizes that language and speech are not the only means for communicating thoughts: „Speech is not an exhaustive means for communicating our thoughts to others ... Human behaviour provides better information about human convictions and emotions (Ajdukiewicz [1974, p.15]).

With his remarks around the logical concept of language Ajdukiewicz was well aware, that in focusing on language and speech he isn't developing the general theory of communication, but nevertheless he has given more than hints for developing a useful contribution of logic to the theory of communication.

Literature:

Ajdukiewicz, Kazimierz: *Pragmatic Logic*, Dordrecht/Boston 1974.

Frege, Gottlob: *Über Sinn und Bedeutung*, Zeitschrift für Philosophie und philosophische Kritik, 100(1892).

THOMAS MORMANN: *Accessibility and Possibility of Worlds. A Combinatorial Approach* (Institute of the Humanities of the University of Szczecin, January 24, 1992)

1. Introduction. Possible worlds have been turned out to be an extremely useful tool for a better understanding of such diverse topics as modality, counterfactuals, causality, laws of nature, and many other philosophical issues. According to David Lewis the theory of possible worlds provides a paradise for the philosopher much the same as, according to Hilbert, the set-theoretical universe provides a paradise for the mathematician. However, the cost for the entrance ticket to this paradise - the belief in a plurality of concrete possible worlds - is high. Some people consider it to be too high, and they try to get the paradise on the cheap. Instead of believing in a wealth of possible worlds they try to find a surrogate or „Ersatz“ of possible worlds ontologically cheaper and not so repugnant to common sense. This gives rise to various alternative ersatz programmes for modal realism. One of them is the **combinatorial approach**¹ on which I want to concentrate in the following.

2. The combinatorial approach. The basic idea of the combinatorial approach to modality is to conceptualize a possible world as a **possible** combination of certain basic building blocks. The basic problem of the combinatorial approach is to distinguish in a noncircular way between two sorts of combinations - the possible ones and the impossible ones. In order to achieve this one has to impose **nonmodal constraints** on the combinations. Armstrong describes these constraints as follows:

¹ cf. Armstrong (1989), Bigelow (1988) or Mormann (1992).

„The constraints are somewhat less than the constraints that are put on useful scientific fictions such as ideal gasses, frictionless planes and economic men. ...In speaking about the merely possible we have some informal or implicit sense of these restrictions. A Combinatorialist theory is meant to tell us just precisely what these restrictions are" ([Armstrong 1989], p. 50).

To put it bluntly there is only one serious constraint for these scientific fictions: their utility, i.e. their applicability to the actual world. This can be interpreted as a kind of „actual world chauvinism" according to which the possibility of „possible" worlds is determined by the structure of the actual world.

In this article I want to show the following: If we take as our basic building blocks of combinatorial worlds states of affairs nonmodal, **structural** constraints flow directly and without further assumptions from the structure of the actual world. That is, the distributions of individuals and universals of the actual world yields in a natural way a criterion for distinguishing between possible and impossible combinations.

We start with a set I of individuals and a set U of universals as the basic building blocks of combinatorial worlds. A state of affairs (h,a) is an ordered pair of an universal h and an individual a to be interpreted as the individual a 's having property h or the universal h 's being instantiated by a . A - possible or impossible - combinatorial world¹ is defined as a totality of states of affairs, i.e. as a relation.

$$(2.1) \quad J \subseteq U \times I$$

Now let us return to the principal problem of the combinatorial approach, the distinction between possible and impossible combinatorial worlds. Let us start with some informal and intuitive considerations regarding a standard example.

Let a be an individual and let us assume that the properties r „being red (all over, right now)" and g „being green (all over, right now)" are universals. Then the pairs (r,a) and (g,a) are states of affairs. If $J_0 \subseteq U \times I$ denotes the actual world, we have

$$(2.2) \quad \text{NOT } ((r,a) \in J_0 \text{ AND } (g,a) \in J_0)$$

A world $J \subseteq U \times I$ which does not satisfy (2.2) will be qualified as an impossible world. Then the basic problem of the combinatorial approach is to explain this kind of intuition in a noncircular way.

At first glance it might appear that a combinatorial world is just an unstructured heap of states of affairs: However, this is NOT the case. A combinatorial world (2.1) has an intrinsic structure that makes it a structured set of (sets of) states of affairs.

This structure is called - for reasons that will become evident in the sequel - the lattice of natural kinds (LNK) of the combinatorial world J . A world whose LNK is structurally very different from that of the actual world, e.g. a world where there exists an individual a which is simultaneously red and green, is classified as an impossible world. More precisely, combinatorial worlds are possible if and only if

¹ According to what kinds of individuals and universals are admitted, we can distinguish between different versions of combinatorialism [cf. Mormann (1992)].

they are structurally accessible from the actual world. This is the case if and only if there exist certain structure preserving maps between their LNKs.

3. The lattice of natural kinds of a combinatorial world. Let $J \subseteq U \times I$ be a combinatorial world. Set-theoretically the lattice of natural kinds $\text{LNK}(J)$ of J is a set of „closed” or „stable” subsets of I whose elements can be interpreted as a natural kinds of I as will be spelt out in the sequel. Then structural accessibility and similarity of combinatorial worlds J and J' are defined by lattice-theoretical homomorphisms $f: \text{LNK}(J) \rightarrow \text{LNK}(J')$.

(3.1) Definition. Let $H \subseteq U$ be a set of universals. The **extension** $X_J(H)$ of H in the world J is defined as the set of all individuals that instantitate all elements of H . Formally

$$X_J(H) := \{ a \in I; \text{ for all } h \in H (h,a) \in J \}$$

Analogously we can define the intension of a set B of individuals as follows:

(3.2) Definition. The **intension** $Y_J(B)$ of a set of individuals is the set of all universals instantiated by all elements of B in the world J . Formally

$$Y_J(B) := \{ h \in U; \text{ for all } b \in B (h,b) \in J \}$$

If there is no danger of confusion we simply write X for X_J and Y for Y_J .

Denote the powersets of U and I by 2^U and by 2^I respectively.

Then we can consider X and Y as mappings defined on 2^U and 2^I respectively:

$$(3.3) \quad X: 2^U \rightarrow 2^I \quad \text{and} \quad Y: 2^I \rightarrow 2^U$$

As is well-known, the pair X, Y defines a Galois connection between the partially ordered sets 2^U and 2^I (partially ordered by inclusion). We need not go into the details of the theory of Galois connections but are content to state the following well-known lemma:

(3.4) Lemma. The operator $XY (= X_J Y_J) : 2^I \rightarrow 2^I$ is a closure operator, i.e. satisfies the following conditions:

- (i) (reflexivity) for all subsets $K \subseteq I$ we have $K \subseteq YX(K)$;
- (ii) (monotony) If $K \subseteq K'$ then $YX(K) \subseteq YX(K')$;
- (iii) (transitivity) for all subsets K of U : $YX(YX(K)) = YX(K)$.

Closure operators appear in many branches of mathematics and logic, e.g. in topology and quantum logic. We want to show that they are important also for a combinatorial approach to possible worlds. We start with the following crucial definition:

(3.5) **Definition.** (a) Let $Z: 2^I \rightarrow 2^I$ be a closure operator on the set I . A set $K \subseteq I$ is **closed** (with respect to Z) iff it is invariant, i.e. $K = Z(K)$

(b) Let $J \subseteq U \times I$ and $Z_J: 2^I \rightarrow 2^I$ the corresponding closure operator. A set $K \subseteq I$ is called a J -natural kind iff it is closed with respect to Z_J , i.e. $K = Z_J(K)$. The set of J -natural kinds is denoted by $\text{LNK}(J)$.

The somewhat twisted expression „ J -natural kind” may need some further explanation which will be provided in a moment. First let us note that on $\text{LNK}(J)$ binary operations $\wedge, \vee: \text{LNK}(J) \times \text{LNK}(J) \rightarrow \text{LNK}(J)$ can be defined as follows:

$$\begin{aligned} K_1 \wedge K_2 &:= K_1 \cap K_2 \\ K_1 \vee K_2 &:= Y_J(X_J(K_1 \cup K_2)) \end{aligned}$$

Then the following basic result is well known:

(3.7) **Proposition.** $(\text{LNK}(J), \wedge, \vee)$ is a lattice. We call it the **lattice of natural kinds** of the world J .

Now let us tackle the task to provide some motivation why LNK might rightly be called the lattice of natural kinds of J . First let us note that elements of LNK are easily proven to be characterized in the following way:

(3.8) **Lemma.** Let $J \subseteq U \times I$ be a combinatorial world. A set $K \subseteq I$ is a J -natural kind if and only if there is a $V \subseteq U$ such that $K = X_J(V)$, i.e.

$$K = \{i \mid \text{for all } u \in V (u, i) \in J\}$$

According to the traditional Aristotelian point of view a natural kind is a set of individuals that can be characterized by a set of individually necessary and jointly sufficient conditions. In our case such a set of necessary and sufficient conditions is provided by the set V of universals by which according to (3.8) the elements of $\text{LNK}(J)$ are completely determined. Since they depend on J we feel entitled to call them J -natural kinds. It remains to show that the lattice operations „ \wedge ” and „ \vee ” can be interpreted in a natural way as operations of natural kinds. Let us consider first \wedge that is just the set theoretical intersection \cap . Obviously, this is an operation which has a natural meaning for natural kinds: if we assume that „Greek” (K_1) and „men” (K_2) are natural kinds we can take $K_1 \wedge K_2$ as the natural kind „Greek men”.

Somewhat more subtle is the case of the dual operation „ \vee ”. Let us assume that „human beings” (L_1) and „mice” (L_2) are natural kinds. Then, due to (3.4), we can consider $L_1 \vee L_2$ as the extensionally smallest natural kind which comprises both of them, i.e.:

$$L_1 \vee L_2 := \cap \{L \mid L_1, L_2 \subseteq L, L \text{ natural kind}\}$$

In our example $L_1 \vee L_2$ would result in something like „mammals”.

The notion of the lattice $LNK(J)$ of natural kinds of the world enables us to define accessibility and possibility of combinatorial worlds in a structural way: a world J is **accessible** for a world J if and only if there is a nontrivial lattice-homomorphism from $LNK(J)$ to $LNK(J')$: a world J' is a **possible** world if and only if it is accessible from the actual world J_0 .

4. Accessibility and possibility of combinatorial worlds. We now come to the central topic of the paper, the definition of a natural structural accessibility relation for combinatorial worlds. First, we give the definition and discuss some of its formal properties. Then we argue that our definition is at least partially adequate. This means that our definition of accessibility can cope at least with some intuitive constraints of this notion, to wit the red/green incompatibility and implicative relations like „all coloured things are red” (cf. Bigelow (1988)).

(4.1) Definition. Let $J, J' \subseteq U \times I$ be combinatorial worlds, and denote their closure operators $Y_j X_j, Y_j X_j: 2^J \rightarrow 2^J$ by Z and Z' . Let $2^{U \times I}$ be the set of combinatorial worlds. Define a binary relation Acc on $2^{U \times I}$ as follows:

$$Acc(J, J') := \text{for all } K \in 2^I \text{ (} Z'(Z(K)) = Z'(K) \text{)}$$

If $Acc(J, J')$ holds we say that the world J' is accessible for the world J .

(4.2) Lemma. The relation Acc is reflexive and transitive, but not necessarily symmetric.

Proof: (i) reflexivity: Since Z is transitive according to (3.4) (3) for all K we get $Z(Z(K)) = Z(K)$, hence $Acc(J, J)$; holds for all combinatorial worlds J .

(ii) transitivity: assume $Acc(J, J')$ and $Acc(J', J'')$; then we have to show $Acc(J, J'')$. For every K we have

$$Z''(Z(K)) = Z''(Z'(Z(K))) = Z''(Z'(K)) = Z''(K)$$

(iii) examples of „mini-worlds” J and J' in Mormann (1922) show that in general $Acc(,)$ is not symmetric.

Now we can present our central definition of possible combinatorial worlds in terms of structural accessibility:

(4.3) Definition. Let $J_0 \subseteq U \times I$ be the actual world. A combinatorial world J is a **possible** world if and only if it is accessible from J_0 , i.e. if and only $Acc(J_0, J)$ holds.

Before we can prove that (4.3) is an at least partially adequate explication let us mention the following property of Acc which connects it with the notion of structure preserving maps:

(4.4) **Proposition (Mormann (1922))**. Let J, J' be two combinatorial worlds such that $Acc(J, J')$ holds. Then the map $F: LNK(J) \rightarrow LNK(J')$ defined by $F(K) := Z'(K)$, has the following properties:

- (i) $F(C_1 \wedge C_2) \leq F(C_1) \wedge F(C_2)$
 (ii) $F(C_1 \vee C_2) = F(C_1) \vee F(C_2)$

That means, F is „almost“ a lattice homomorphism. This is just sufficient to exclude impossible combinatorial worlds from the accessibility sphere of the actual world J_0 .

Due to (4.4) we call Acc a **structural** accessibility relation, since it takes into account the structure of the lattices of natural kinds of the combinatorial worlds involved. Further it is an **a posteriori** accessibility notion - we do not stipulate by fiat that a world J is accessible to another world J' , rather it is a matter of investigation to **detect** whether two worlds are accessible or not.

Now we can show that (4.3) is at least partially adequate. Generally, the adequacy of a definition of possibility is judged by the fulfilment of two complementary criteria: not too few and not too many worlds have to be determined as possible worlds, i.e. we have to steer a middle course between the Scylla of fatalism - according to which the actual world is the only possible one - and the Charybdis of arbitrariness which admits all kinds of absurd combinations as possible worlds.

In order to avoid fatalism we have at least to admit worlds with more - or less - individuals of the same kind as the actual world: if there are three flies in my flat a world with four flies in my flat should be a possible world as well as a world with only two flies. As it should be, our approach yields these outcomes as is shown in detail in Mormann (1992).

Next we mention that we can avoid the Charybdis of arbitrariness as well, proving that worlds intuitively judged as impossible worlds come out as inaccessible ones for the actual world J_0 .

In the actual world no individual belongs to the natural kinds of red things and green things simultaneously (being red or green to be understood as being red or green all over), i.e. the states of affairs (r, a) and (g, a) are not compossible. A world in which (r, a) and (g, a) both obtain is judged to be an impossible world. We have to show that such a world is not accessible for the actual world J_0 . Assume the contrary, i.e. there is a world J with an individual that is simultaneously red and green, and J is accessible for the actual world J_0 . Then, by (4.4) (i) we have a map $F: LNK(J_0) \rightarrow LNK(J)$ such that

$$F(\emptyset_{J_0}) = F(X_{J_0}(r) \wedge X_{J_0}(g)) = \emptyset_J = X_J(r) \wedge X_J(g) \neq \emptyset_J$$

This is a contradiction. Hence, if J is accessible for the actual world J_0 , in J there cannot exist an individual that is red and green.

In a quite similar way it can be shown that the structural constraint (4.3) imposed on possible combinatorial worlds behaves correctly with respect to the inclusion of natural kinds: since in the actual world the natural kind „red” is included in the natural kind „coloured” a combinatorial world J is considered as a possible world only if this inclusion is preserved (cf. Mormann (1992)).

5. Concluding remarks. The structural definition of possibility presented here at least meets some of the intuitive requirements an adequate notion of possibility should satisfy (for refinements cf. Mormann (1992)). It is not maintained that lattices are the only useful structures, it might well be the case that others serve at least as well. This is a problem for further research.

References

- Armstrong, D.M.: 1989, *A combinatorial theory of possible worlds*, Cambridge, Cambridge University Press.
- Bigelow, J.C.: 1988, *Real possibilities*, *Philosophical Studies* 53, 37-64.
- Grätzer, g.: 1971, *Lattice theory*, Freeman, San Francisco.
- Lewis, D.K.: 1986, *On the plurality of worlds*, Basil Blackwell, Oxford.
- Mormann, T.: 1992, *Structural accessibility and similarity of possible worlds*, *Journal of Philosophical Logic* 21, 1-24.

JAN WOLEŃSKI: O pamiętniku Jana Łukasiewicza
(XXXVII Konferencja Historii Logiki w Krakowie, 19 XI 1991).

Oryginał pamiętnika Jana Łukasiewicza znajduje się w Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego. Pamiętnik ten liczy ponad sto stron maszynopisu, przy czym niekiedy dwie strony są numerowane jako jedna. Sto dwie strony były pisane od 5 maja 1949 r. do 8 maja 1950 r. Strona o numerze 103 jest datowana 7 maja 1954 r., a nie jest to pomyłka, gdyż Łukasiewicz wspomina, że w lecie 1950 r. ukończył monografię o sylogistyce Arystotelesa oraz, że została ona wydana w sierpniu 1951 r. Tekst pisany w latach 1949-1950 dotyczy całego życia Łukasiewicza do 1950 r. Pamiętnik nie zawiera zbyt wielu informacji ważnych z punktu widzenia logiki. Niemniej jednak, pozwala uzupełnić życiorys Łukasiewicza, w tym także ten naukowy, rzuca pewne światło na jego stosunki z innym ludźmi, zawiera oceny ich dotyczące, informuje o poglądach Łukasiewicza w sprawach politycznych i społecznych, o jego życiu osobistym, a także zawiera pewne ciekawe informacje, np. dotyczące działalności Ministerstwa Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych czy powstawania uniwersytetu w Warszawie w okresie I wojny światowej.

Łukasiewicz powiada, że gimnazjum dało mu podstawy wykształcenia ogólnego, ale bynajmniej nie ukierunkowało go w stronę jakichś specjalnych zainteresowań. Zapisał się na prawo w Uniwersytecie Lwowskim w 1897 r., ale perspektywa kariery urzędniczej (bo z taką liczył się) niezbyt mu odpowiadała. Już w 1897 r. zaczął

regularnie uczęszczać na posiedzenia kółka filozoficznego, działającego pod kierunkiem K. Twardowskiego, który zrobił na Łukasiewczu tak wielkie wrażenie, że postanowił przenieść się na filozofię, co też nastąpiło w trymestrze wiosennym r. a. 1897/98.

Łukasiewicz przypomina sobie, że Twardowski polecił mu do przeczytania podręcznik logiki napisany przez A. Höflera i A. Meinonga. Nie to jednak zadecydowało o zainteresowaniu się logiką przez Łukasiewicza. Nie sprawiły tego również wykłady Twardowskiego z logiki. Łukasiewicz zainteresował się logiką matematyczną w związku z lekturą artykułu Russella o porządku („On the notion of order”, *Mind* X(1901)). Potem przeczytał *Principles of Mathematics* Russella, którą to książkę uważał za jego najlepsze dzieło. Z wspomnianym artykułem Russella zetknął się dość przypadkowo. Mianowicie, M. Borowski inny uczeń Twardowskiego prosił Łukasiewicza o wyjaśnienie niektórych zagadnień poruszanych przez Russella. Łukasiewicz dodaje, że logiką matematyczną zajął się na serio w latach I wojny światowej.

Łukasiewicz sądził, że jego książka *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa* otworzy mu drogę do katedry w UJ, ale stało się inaczej; katedry filozofii otrzymali W. Heinrich, T. Garbowski i W. Rubczyński. Łukasiewicz był tym faktem bardzo zawiedziony. Nie otrzymał także katedry we Lwowie, o co obwinia Twardowskiego. W ogólności, przedstawia swe stosunki z Twardowskim (po 1909 r.) jako złe lub co najwyżej, po 1920 r., poprawne. Nie cenił też Twardowskiego jako filozofa, zarzucając mu (i Brentanie) psychologizm.

Łukasiewicz został profesorem w Uniwersytecie Warszawskim, reaktywowanym za zgodę władz niemieckich UW w 1915 r. W marcu 1918 r. powołany został do pracy w Ministerstwie Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych, a za premierostwa Paderewskiego był ministrem tego resortu. Brał udział w otwarciu Uniwersytetu Poznańskiego, Uniwersytetu Wileńskiego i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie; na pierwszej uroczystości był Władysław Mickiewicz, a na drugiej i trzeciej - Piłsudski.

1 I 1920 Łukasiewicz został mianowany profesorem zwyczajnym UW, rektorem był w latach 1921-22. Interesującym szczegółem jest jego ochotnicze (wraz z innymi profesorami, aby dać przykład młodzieży - jak powiada) wstąpienie do wojska w czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r.; profesorowie nie zostali powołani do służby liniowej, natomiast skierowano ich do różnych prac pomocniczych - Łukasiewicz pracował w bibliotece Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdzie porządkował ulotki propagandowe rozpowszechniane przez Armię Czerwoną. W 1923 r. postanowił zrezygnować z profesury, aby całkowicie poświęcić się pracy naukowej. Z całego pamiętnika przebija niesłychanie poważny stosunek Łukasiewicza do pracy naukowej; powiada, że zwlekał z ożenkiem, gdyż sądził, że małżeństwo przeszkadza pracy naukowej. Ożenił się w 1929 r. mając 51 lat. Podstawę materialną dla decyzji o rezygnacji z profesury stanowiły oszczędności i zapisy jakie otrzymał w spadku, a które ulokował w papierach wartościowych. Wszelako inflacja sprawiła, że majątek Łukasiewicza przestał praktycznie istnieć. Łukasiewicz starał się z powrotem wrócić na uniwersytet, ale mógł otrzymać jedynie stanowisko profesora nadzwyczajnego. Odmówił, ponieważ uważał, że bylemu rektorowi i profesorowi zwyczajnemu Uniwersytetu Warszawskiego nie wypada przyjmować stanowiska profesora nadzwyczajnego. Kilka lat wykladał jako profesor kontraktowy, a ponownie uzyskał profe-

surę zwyczajną w 1929 r. Łukasiewicz nie był początkowo zadowolony z pobytu w Warszawie. Marzył o powrocie do Lwowa.

Projektował zamianę stanowisk z Twardowskim, ale ten się nie zgodził. Początek lat 20-tych uważa Łukasiewicz za jeden z najlepszych okresów w swej działalności naukowej. Wysoko cenił swój udział w zorganizowaniu warszawskiej szkoły logicznej. Dalsze losy Łukasiewicza są mniej więcej znane i pamiętnik nie przynosi pod tym względem, poza szczegółami, jakiś specjalnie istotnych wiadomości. Łukasiewicz dużo podróżował. Pełny (na podstawie pamiętnika) katalog jego podróży naukowych wygląda następująco: 1904 - Berlin (seminarium Stumpfa); 1905 - Louvain (wykłady Merciera); 1908, 1909 - Graz (seminarium Meinonga) , 1909 - Paryż (stypendium; 1926 - Praga (wykłady), 1926 - kongres filozoficzny w Cambridge, Mass. (spotkanie z Lewisem i Shefferem) ; 1928 - kongres matematyczny w Bolonii (byli tam także Chwistek i Tarski); 1934 - kongres filozoficzny w Pradze (bliższy kontakt z Reichenbachem); 1934 - Wiedeń (wizyta u Schlicka); 1936 - wykłady w Münster (Heyting specjalnie przyjeżdża na wykład Łukasiewicza) ; 1936 - Paryż (wykłady w Sorbonie); 1938 - Zurych (konferencja o podstawach matematyki); 1950 - Manchester (wykłady, spotkania z Turingiem i Polanyim).

Do przyjaciół Łukasiewicza należeli m.in. Bronisław Bandrowski, Marian Borowski, Alfons Baron, Władysław Witwicki (początkowo, ponieważ potem stosunki zepsuły się; Witwicki namalował portret Łukasiewicza, gdy byli przyjaciółmi) i Heinrich Scholz. W pamiętniku ciepło wspomniani m.in. są Witekacy (namalował portrety Łukasiewicza i jego żony), ks. Jan Salamucha, o. Józef M. Bocheński, Bolesław Sobociński, Czesław Lejewski i Henryk Hiż. Wszelako szczególnie interesujące są wzmianki o Stanisławie Leśniewskim. Łukasiewicz uważał go za jeden z „najgenialniejszych umysłów jakie wydała Polska” i powiada, że to od Leśniewskiego nauczył się myśleć; Leśniewski był świadkiem na ślubie Łukasiewicza. Polityczne i społeczne poglądy Łukasiewicza były niewątpliwie prawicowe. Był niechętny Żydom, a ta postawa nasilała się (m.in. pod wpływem żony) z biegiem lat, chociaż starał się nie przenosić jej na płaszczyznę akademicką; skądinąd wiadomo, że Łukasiewicz zadekował Mordechajowi Wajsbergowi jedną ze swych powojennych prac. Łukasiewicz uważał, że z powodu swych poglądów politycznych był nie lubiany w Warszawie przez niektórych profesorów, m. in. przez Kotarbińskiego i Witwickiego. Relacja Łukasiewicza o jego sytuacji w Warszawie w latach tuż przedwojennych i w czasie II wojny światowej (wyjechał z Polski w 1944 r.) nie jest jednak całkowicie wiarygodna. Ze wspomnień (niestety tylko ustnych) osób pamiętających pewne szczegóły wynika, że zachowanie się żony Łukasiewicza, zwłaszcza jej skrajny i nieukrywany antysemityzm, budziło poważne zastrzeżenia w domu profesorskim w Warszawie na Brzozowej. Zarzucano jej (w czasie wojny) nawet publiczne wypowiedzi stwierdzające żydowskie pochodzenie niektórych osób, co w owym czasie groziło tragicznymi skutkami; Łukasiewicz odrzuca te zarzuty.

Łukasiewicz niewiele wypowiada się na temat własnych prac i rezultatów. Wymienia logikę wielowartościową (w szczególności, artykuł o filozoficznych podstawach wielowartościowych rachunków zdań z 1930), logikę modalną, artykuł o logice stoików z 1934 r. oraz symbolikę beznawiasową, którą przedstawił Turingowi w nadziei, że może przydać się w programowaniu komputerów. Natomiast bardzo źle wyraża się o swej rozprawie „Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny” z 1906 r.

Powiada: „za mało znałem się wówczas na logice, aby taką analizę zrobić porządnie” (s. 59).

Łukasiewicz określa Turinga jako największego logika angielskiego owych czasów. Wysoko oceniał Bolzana i oczywiście Fregego. Wiadomo, że antypsychologizm Łukasiewicza kształtował się pod wpływem Husserla. Pamiętnik potwierdza to. Wszelako Łukasiewicz stwierdza, że II tom *Logische Untersuchungen* rozczarował go („jakaś mętna gadanina filozoficzna”), a dalej: „Przekonałem się później, że w pierwszym tomie badań logicznych (tj. *Logische Untersuchungen* - J. W.) przemówił do mnie nie Husserl, tylko ktoś daleko większy od niego, którego Husserl wykorzystał w swej książce, a był nim Gottlob Frege” (s. 58).

W pamiętniku Łukasiewicz znajduje się kilka interesujących anegdot. Oto przykłady. Łukasiewicz poznał się z Leśniewskim w 1912 r. Wspomina, że pewnego dnia odwiedził go młody człowiek, który od razu na początku stwierdził, że przyszedł, aby Łukasiewiczowi pokazać krytyczny artykuł, jaki sam o nim napisał (chodzi o artykuł Leśniewskiego „Próba dowodu ontologicznej zasady sprzeczności” zawierający krytykę pewnych tez Łukasiewicza z książki *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*). Obaj dyskutowali godzinę, przy czym Łukasiewicz wspomina, że zaraz po tym poszedł do Kawiarni Szkockiej i powiedział do obecnych tam kolegów, że „likwiduje swój interes logiczny” z uwagi na pojawienie się „firmy, której konkurencji nie wytrzyma” (s. 2). W czasie pobytu w Pradze w 1934 r., Łukasiewicz rozmawiał na jednym z przyjęć z Beneszem, ówczesnym ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji. W pewnej chwili, Łukasiewicz powiedział, że to bardzo ładnie, iż jedni mówią po polsku, a inni po czesku, ale znakomicie porozumiewają się. Na to Benesz odpowiedział „Ale w polityce nie porozumiemy się nigdy” (s. 25). W 1904 r. powstało Polskie Towarzystwo Filozoficzne, a jego pierwsze posiedzenie miało miejsce 12 lutego, tj. dokładnie w setną rocznicę śmierci Kanta. P. Chmielowski wygłosił wtedy odczyt „Kant w Polsce”, który został potem przesłany do „Przeglądu Filozoficznego”. Cenzura rosyjska zakwestionowała jednak tytuł. Wówczas W. Weryho, redaktor „Przeglądu” zapowiedział, że w takim razie zmieni tytuł na „Kant w Guberni Warszawskiej, Radomskiej, Kieleckiej, itd.”. Cenzor ustąpił (s. 56). Kardynał Mercier, który wyklądał w Louvain w 1905 r. miał za dewizę słowa „Sit sapientia merces” (Niech mądrość będzie nagrodą). Złośliwi studenci przerobili to na „Sit sapiens Mercier” (Oby Mercier był mądry) (s. 58). Łukasiewicz dodaje, że kard. Mercier „przeszedł do historii nie tyle jako filozof, ile jako nieustraszony bojownik w obronie narodu swego i Kościoła przeciw Niemcom w czasie I wojny światowej” (s. 58/59).

EUGENIUSZ ŻABSKI: O nihilistycznym rachunku kwantyfikatorów raz jeszcze (Polskie Towarzystwo Filozoficzne Oddział we Wrocławiu, 2.IV.1992 r.)

1. **Język nihilistycznego węższego rachunku kwantyfikatorów.** Nihilistyczny węższy rachunek kwantyfikatorów (w skrócie: nwrk) zarysowałem w pracy [3].

Obecnie rachunek ten przedstawię nieco dokładniej i trochę inaczej. Zacznę od opisu języka nihilistycznego węższego rachunku kwantyfikatorów (w skrócie: Jnwrk).

A. **Alfabet Jnwrk.** Alfabet Jnwrk składa się z następujących symboli:

1. Stałe logiczne: a) $\sim, \vee, \wedge, \equiv$ zwane odpowiednio negacją, alternatywą, koniunkcją, implikacją, równoważnością, b) \forall, \exists , zwane odpowiednio kwantyfikatorem dużym i kwantyfikatorem małym.

2. Stałe specyficzne Jnwrk: T, F, N czytane odpowiednio: jest prawdziwe, jest fałszywe, jest nieokreślone.

3. Zmienne: a) predykatywne: P, Q, R, S... Z każdym symbolem predykatywnym związana jest liczba naturalna zwana jego argumentowością. Dla każdej liczby naturalnej n istnieje nieskończenie wiele n-argumentowych symboli predykatywnych, b) indywiduowe: x, y, z...

4. Znaki techniczne tj. nawiasy i przecinki.

B. **Formuły atomowe Jnwrk.** Formułą atomową Jnwrk jest każde wyrażenie Jnwrk zbudowane z n-argumentowego symbolu predykatywnego i następującego po nim, ujętego w nawiasy, n-elementowego ciągu niekoniecznie różnych między sobą zmiennych indywiduowych.

C. **Formuły Jnwrk.** Formułami Jnwrk są takie i tylko takie wyrażenia, które spełniają następujące warunki:

1. Każda formuła atomowa Jnwrk jest formułą tego języka.

2. Jeśli A jest formułą Jnwrk, to wyrażenie postaci: $\sim(A)$, $T(A)$, $F(A)$, $N(A)$, $\forall x(A)$, $\exists x(A)$ są również formułami Jnwrk.

3. Jeśli A i B są formułami Jnwrk, to wyrażenie postaci: $(A) \vee (B)$, $(A) \wedge (B)$, $(A) \rightarrow (B)$, $(A) \equiv (B)$ są również formułami Jnwrk.

Używając dalej wyrazu „formuła” mam zawsze na myśli formułę Jnwrk.

Wyrażenie A w dowolnej formule o postaci $\forall x(A)$ lub $\exists x(A)$ nazywam zasięgiem odpowiedniego kwantyfikatora. Zmienna x występująca w danym miejscu w formule A jest w tym miejscu związana, jeśli jest ona zapisana za którymś z kwantyfikatorów lub też znajduje się w zasięgu jakiegoś kwantyfikatora, za którym zapisana jest również zmienna x. Jeśli zmienna x występująca w danym miejscu w formule A nie jest w tym miejscu związana, to mówimy, że jest ona w tym miejscu wolna w A. Zmienna x jest wolna w A wtedy i tylko wtedy, gdy przynajmniej w jednym miejscu zmienna ta jest wolna w A.

Dalej zamiast zwrotu „wtedy i tylko wtedy, gdy” będę używał skrótu: „wtw”.

Symbolem $A(x/y)$ oznaczać dalej będę formułę, która powstaje z formuły A przez podstawienie w niej zmiennej indywiduowej y za zmienną indywiduową x. Aby podstawienie takie było poprawne, muszą być spełnione - jak wiadomo - pewne warunki:

1. Zmienną indywiduową y podstawia się we wszystkich miejscach, w których zmienna indywiduowa x jest wolna w A.

2. Zmienna indywiduowa y nie może w żadnym miejscu stać się związana w A w wyniku podstawienia.

3. $(\sim A)(x/y) = \sim A(x/y)$.

Analogicznie dla pozostałych funkcyj jednoargumentowych: T, F, N.

4. $(A \wedge B)(x/y) = A(x/y) \wedge B(x/y)$.

Analogicznie dla pozostałych funkcyj dwuargumentowych: $\vee, \rightarrow, \equiv$.

5. $(\forall zA)(x/y) = \forall zA(x/y)$, gdy $z \neq y$.

Analogicznie dla kwantyfikatora małego.

Gdy podstawienie narusza którykolwiek z warunków prawidłowego podstawienia, jego wynikiem jest formuła wyjściowa, tzn. $A(x/y)=A$.

Przyjmuję pewne umowy dotyczące pomijania w formułach niektórych nawiasów. Przyjmuję mianowicie, że znaki T, F, N, \sim wiążą najmocniej, a spójniki: \wedge , \vee - mocniej niż funktory \rightarrow i \equiv .

Umawiamy się ponadto, że: 1. formuł atomowych poprzedzonych spójnikami \sim , T, F, N i kwantyfikatorami \forall , \exists nigdy nie ujmujemy w nawiasy.

2. Formuły postaci: $\forall x(\forall y(A))$ zapisuję tak: $\forall x \forall y(A)$. Podobne skróty stosuję w przypadkach innych układów kwantyfikatorów i innych symboli. I tak np. zamiast pisać: $\sim(\forall x(A))$ lub $\sim(\exists x(A))$ piszę odpowiednio krócej: $\sim\forall x(A)$, $\sim\exists x(A)$ lub nawet $\sim\forall_x A$, $\sim\exists_x A$.

3. Zamiast $(A) \vee (B)$, $(A) \wedge (B)$, $(A) \rightarrow (B)$, $(A) \equiv (B)$ będę pisał często odpowiednio: $A \vee B$, $A \wedge B$, $A \rightarrow B$, $A \equiv B$. Także zamiast $\sim(A)$, $T(A)$, $F(A)$, $N(A)$ będę często pisał odpowiednio: $\sim A$, TA , FA , NA .

D. Formuły o postaciach prefiksowych. Formułami o postaciach prefiksowych nazywać będę te i tylko te formuły, które spełniają następujące warunki: 1) Jeśli A jest formułą, to wyrażenia postaci: TA , FA , NA są formułami o postaciach prefiksowych. 2) Jeśli A jest formułą o postaci prefiksowej, to $\sim A$ jest formułą o postaci prefiksowej. 3) Jeśli A i B są formułami o postaciach prefiksowych, to $A \vee B$, $A \wedge B$, $A \rightarrow B$, $A \equiv B$ są także formułami o postaciach prefiksowych.

2. Aksjomaty nwrk. Aksjomatami nwrk są wszystkie te i tylko te formuły, które podpadają pod jeden z następujących schematów:

A1. $A \rightarrow (B \rightarrow A)$,

A2. $(A \rightarrow (B \rightarrow C)) \rightarrow ((A \rightarrow B) \rightarrow (A \rightarrow C))$,

A3. $\sim\sim A \rightarrow A$,

A4. $A \rightarrow \sim\sim A$,

A5. $A \rightarrow (\sim A \rightarrow B)$,

A6. $(A \rightarrow B) \rightarrow (\sim B \rightarrow \sim A)$, o ile A jest formułą o postaci prefiksowej,

A7. $A \wedge B \rightarrow A$,

A8. $A \wedge B \rightarrow B$,

A9. $(A \rightarrow B) \rightarrow ((A \rightarrow C) \rightarrow (A \rightarrow B \wedge C))$,

A10. $A \rightarrow A \vee B$,

A11. $B \rightarrow A \vee B$,

A12. $(A \rightarrow C) \rightarrow ((B \rightarrow C) \rightarrow (A \vee B \rightarrow C))$,

A13. $(A \equiv B) \rightarrow (A \rightarrow B)$,

A14. $(A \equiv B) \rightarrow (B \rightarrow A)$,

A15. $(A \rightarrow B) \rightarrow ((B \rightarrow A) \rightarrow (A \equiv B))$,

A16. $TA \equiv A$,

A17. $FA \equiv \sim A$,

A18. $\sim NA \equiv TA \vee FA$,

A19. $\forall_x A \rightarrow A(x/y)$,

A20. $A \rightarrow \exists_x A$,

A21. $\forall x(A \rightarrow B) \rightarrow (A \rightarrow \forall xB)$, o ile x nie jest zmienną wolną w A,

A22. $\forall x(A \rightarrow B) \rightarrow (\exists xA \rightarrow B)$, o ile x nie jest zmienną wolną w B.

Jako pierwotne reguły dowodzenia przyjmuję regułę odrywania (RO):

$$\frac{A \rightarrow B, A}{B} \quad \text{oraz regułę generalizacji (RG):} \quad \frac{A}{\forall x A}$$

3. Twierdzenia nwrk. A jest tezą (twierdzeniem) nwrk wtw istnieje skończony ciąg formuł A_1, \dots, A_n taki, że ostatnim wyrazem tego ciągu jest A tzn. $A = A_n$ oraz każdy wyraz tego ciągu jest albo aksjomatem opartym na jednym ze schematów aksjomatów nwrk, albo powstał z poprzedzających go wyrazów tego ciągu przez zastosowanie reguły odrywania lub reguły generalizacji.

Używając dalej wyrazów „teza”, „twierdzenie” mam zawsze na myśli twierdzenie nwrk.

4. Reguły wtórne w nwrk. Formuła A jest dowiedzalna w nwrk ze zbioru formuł X (symbolicznie $XI \vdash A$) wtw istnieje skończony ciąg formuł A_1, \dots, A_n , którego ostatnim wyrazem jest A i w którym każdy wyraz jest albo elementem zbioru X (założeniem), albo aksjomatem opartym na jednym ze schematów aksjomatów nwrk, albo powstał z poprzedzających go wyrazów tego ciągu przez zastosowanie reguły odrywania lub reguły generalizacji.

Reguła jest wtórna w systemie aksjomatycznym nwrk wtw dla dowolnej należącej do niej pary, $\langle X, \{A\} \rangle$: $XI \vdash A$.

5. Relacja inferencji w nwrk. Twierdzenia o dedukcji. Formuła A jest inferowalna w nwrk ze zbioru formuł X (symbolicznie: $X \vdash A$) wtw istnieje skończony ciąg formuł A_1, \dots, A_n , którego ostatnim wyrazem jest A i w którym dowolny wyraz jest albo elementem zbioru X (założeniem), albo tezą (w szczególności aksjomatem nwrk), albo powstał z poprzedzających go wyrazów tego ciągu przez zastosowanie którejś z reguł dowodzenia w nwrk pierwotnych lub wtórnych.

Używając dalej wyrazu „inferencja” mam zawsze na myśli inferencję w nwrk.

Relacji inferencji przysługują następujące własności:

Lemat 1. (1) $XI \vdash A$ wtw $X \vdash A$

(2) $\emptyset \vdash A$ wtw A jest tezą,

(3) $X \vdash X$,

(4) Jeśli $X \vdash Y$ oraz $Y \vdash Z$, to $X \vdash Z$,

(5) Jeśli $X \vdash A$ oraz $X \subset Y$, to $Y \vdash A$.

Relacji inferencji przysługują także następujące własności:

Twierdzenie o dedukcji wprost dla nwrk. Jeśli $X \cup \{A\} \vdash B$ oraz zmienne indywidualne podlegające generalizacji w toku dedukcji uzasadniającej zachodzenie tej relacji nie są wolne w A, to $X \vdash A \rightarrow B$.

Słabe twierdzenie o dedukcji nie wprost dla nwrk. Jeśli $X \cup \{A\} \vdash \{B, \sim B\}$ oraz zmienne indywidualne podlegające generalizacji w toku dedukcji uzasadniającej zachodzenie relacji nie są wolne w A oraz A jest formułą o postaci prefiksowej, to $X \vdash \sim A$.

Mocne twierdzenie o dedukcji nie wprost dla nwrk. Jeśli $X \cup \{\sim A\} \vdash \{B, \sim B\}$ oraz zmienne indywidualne podlegające generalizacji w toku dedukcji uzasadniającej zachodzenie relacji nie są wolne w A oraz A jest formułą o postaci prefiksowej, to $X \vdash A$.

Z twierdzeń o dedukcji dla nwrk jako proste wnioski otrzymujemy ich wersje użyteczne w praktyce dowodowej.

Twierdzenie o dedukcji wprost dla nwrk. Jeśli $\{A_1, \dots, A_n\} \vdash B$ oraz zmienne indywidualowe podlegające generalizacji w toku dedukcji uzasadniającej zachodzenie relacji nie są wolne w żadnej ze stanowiących założenia formuł A_1, \dots, A_n , to $\emptyset \vdash A_1 \rightarrow (\dots(A_n \rightarrow \sim B)\dots)$.

Słabe twierdzenie o dedukcji nie wprost dla nwrk. Jeśli $\{A_1, \dots, A_n, B\} \vdash_D \{C, \sim C\}$ oraz zmienne indywidualowe podlegające generalizacji w toku dedukcji uzasadniającej zachodzenie relacji nie są wolne w żadnej ze stanowiących założenia formuł A_1, \dots, A_n, B oraz B jest formułą o postaci prefiksowej, to $\emptyset \vdash A_1 \rightarrow (\dots A_n \rightarrow \sim B)\dots$.

Mocne twierdzenie o dedukcji nie wprost dla nwrk. Jeśli $\{A_1, \dots, A_n, \sim B\} \vdash_D \{C, \sim C\}$ oraz zmienne indywidualowe podlegające generalizacji w toku dedukcji uzasadniającej zachodzenie relacji nie są wolne w żadnej ze stanowiących założenia formuł $A_1, \dots, A_n, \sim B$ oraz B jest formułą o postaci prefiksowej, to $\emptyset \vdash A_1 \rightarrow (\dots A_n \rightarrow \sim B)\dots$.

6. Wartościowania w nwrk. Tautologie nwrk. Wynikanie w nwrk. Reguły niezawodne. Przystępuję obecnie do krótkiego semantycznego opisu nwrk. Posłużę się semantyką zbudowaną w latach siedemdziesiątych naszego stulecia przez R. Suszkę. Semantykę tę Suszko zbudował dla trójwartościowej logiki Łukasiewicza, w której oprócz prawdy i fałszu rozważana była trzecia wartość logiczna: możliwość. Cechą charakterystyczną owej semantyki jest zastąpienie owej trzeciej wartości logicznej intensjonalną negacją. Pomysł ten daje się także wykorzystać w nihilistycznej logice, w której oprócz prawdy i fałszu dopuszcza się trzecią wartość logiczną: nieokreśloność.

Niech 0, 1, 2, symbolizują odpowiednio: fałsz, prawdę i nieokreśloność.

W pracy [4] negację charakteryzowałem następującą tabelką:

A	~A
0	1
1	0
2	2

Znaczy to, że negacja zdania fałszywego jest prawdziwa, prawdziwego zaś jest fałszywa, a nieokreślonego - nieokreślona. Inaczej: negacja zdania nieprawdziwego (czyli przyjmującego wartość różną od 1) może być albo zdaniem prawdziwym (wiersz pierwszy), albo zdaniem nieprawdziwym (wiersz trzeci), zależnie od treści zdania. Negacja zaś zdania prawdziwego jest zdaniem fałszywym.

Zastępując trzecią wartość logiczną, tzn. 2, przez 0 z tabelki negacji, którą przedstawiłem, otrzymujemy tabelkę następującą:

A	~A
0	1
1	0
0	0

Zauważmy, że ostatnia tabelka negacji wyklucza by zarówno formuła A jak i $\sim A$ były prawdziwe, dopuszcza natomiast by negacja zdania nieprawdziwego była prawdziwa jak również to, by negacja zdania nieprawdziwego była nieprawdziwa.

Z przedstawionego sposobu rozumienia negacji w logice nihilistycznej (bo tak rozumiemy negację w tej logice) wynika, że logikę tę można uważać za jeszcze jedną (różną od pozostałych) próbę formalizacji nieekstensjonalnej negacji.

Odwołując się do intuicji, które próbowałem zwerbalizować przystępuję do podania definicji wartościowania w nwrk.

Wartościowaniem w nwrk nazywam każdą funkcję ν ze zbioru $Jnwrk$ w zbiór wartości logicznych (symbolicznie: $\nu : Jnwrk \rightarrow \{0, 1\}$) taką, że dla dowolnych formuł $A, B \in Jnwrk$:

- (1) Jeśli $\nu(A) = 1$, to $\nu(\sim A) = 0$,
- (2) $\nu(FA) = 1$ wtw $\nu(\sim A) = 1$,
- (3) $\nu(TA) = 1$ wtw $\nu(A) = 1$,
- (4) $\nu(NA) = 1$ wtw ($\nu(A) = 0$ oraz $\nu(\sim A) = 0$),
- (5) $\nu(\sim\sim A) = 1$ wtw $\nu(A) = 1$,
- (6) $\nu(A \wedge B) = 1$ wtw ($\nu(A) = 1$ oraz $\nu(B) = 1$),
- (7) $\nu(A \vee B) = 1$ wtw ($\nu(A) = 1$ lub $\nu(B) = 1$),
- (8) $\nu(A \rightarrow B) = 1$ wtw ($\nu(A) = 0$ lub $\nu(B) = 1$),
- (9) $\nu(A \equiv B) = 1$ wtw (($\nu(A) = 0$ oraz $\nu(B) = 0$) lub ($\nu(A) = 1$ oraz $\nu(B) = 1$)),
- (10) Jeśli A jest formułą o postaci prefiksowej, to $\nu(A) = 0$ wtw $\nu(\sim A) = 1$,
- (11) $\nu(\forall xA) = 1$ wtw dla dowolnej zmiennej indywidualowej y , $\nu(A(x/y)) = 1$,
- (12) $\nu(\exists xA) = 1$ wtw dla pewnej zmiennej indywidualowej y , $\nu(A(x/y)) = 1$.

Używając dalej wyrazu „wartościowanie” mam zawsze na myśli wartościowanie w nwrk.

A jest tautologią nwrk wtw dla dowolnego wartościowania ν $\nu(A) = 1$.

Używając dalej wyrazu „tautologia” mam zawsze na myśli tautologię nwrk.

Wartościowanie ν spełnia zbiór formuł X wtw $\nu(A) = 1$, dla dowolnej formuły A należącej do zbioru X .

Ze zbioru X wynika na gruncie nwrk zbiór formuł Y (symbolicznie: $X \models Y$) wtw wszelkie wartościowanie spełniające zbiór X spełnia też zbiór Y .

Relacji wynikania w nwrk przysługują następujące własności:

Lemat 2.

- (1) $X \models X$
- (2) Jeśli $X \models Y$ oraz $Y \models Z$, to $X \models Z$,
- (3) Jeśli $\emptyset \models A$, to A jest tautologią,
- (4) Jeśli A jest tautologią, to dla dowolnego zbioru formuł X : $X \models A$,
- (5) Jeśli $X \models Y$ oraz $X \subset Z$, to $Z \models Y$,
- (6) Jeśli $X \models Y$ oraz $Z \subset Y$, to $X \models Z$,
- (7) $X \cup \{A\} \models B$ wtw $X \models A \rightarrow B$,
- (8) Jeśli $X \models \sim A$, to $X \cup \{A\} \models \{B, \sim B\}$,
- (9) Jeśli $X \models A$, to $X \cup \{\sim A\} \models \{B, \sim B\}$,
- (10) Jeśli A jest formułą o postaci prefiksowej, to $X \models \sim A$ wtw $X \cup \{A\} \models \{B, \sim B\}$,
- (11) Jeśli A jest formułą o postaci prefiksowej, to $X \models A$ wtw $X \cup \{\sim A\} \models \{B, \sim B\}$.

Reguła jest niezawodną na gruncie nwrk wtw dla każdej należącej do niej pary, $\langle X, \{A\} \rangle$, jeśli X jest zbiorem tautologii, to A jest tautologią.

Lemat 3.

Reguła odrywania i reguła generalizacji są niezawodne na gruncie nwrk.

7. Reguły rozkładu formuł. Twierdzenie o pełności nwrk. Tautologiczność formuł nwrk sprawdzać możemy metodą omówioną w pracy [1].

Do konstrukcji diagramów używać można następujących reguł rozkładu formuł. Reguły te są bezpośrednimi wnioskami z definicji wartościowania:

$$(\wedge 1) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline A \wedge B & \\ \hline A & \\ \hline B & \end{array}$$

$$(\wedge 0) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline & A \wedge B \\ \hline 1 & A \\ \hline 2 & B \end{array}$$

$$(\vee 1) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline A \vee B & \\ \hline 1 & A \\ \hline 2 & B \end{array}$$

$$(\vee 0) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline & A \vee B \\ \hline & A \\ \hline & B \end{array}$$

$$(\rightarrow 1) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline A \rightarrow B & \\ \hline 1 & A \\ \hline 2 & B \end{array}$$

$$(\rightarrow 0) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline & A \rightarrow B \\ \hline A & B \end{array}$$

$$(\equiv 1) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline A \equiv B & \\ \hline 1 & A \\ \hline & B \\ \hline 2 & A \\ & B \end{array}$$

$$(\equiv 0) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline & A \equiv B \\ \hline 1 & A \\ \hline 2 & B \\ & A \end{array}$$

$$(\sim 1) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline \sim A & \\ \hline & A \end{array}$$

$$(\sim 0) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline & \sim A \\ \hline A & \end{array}$$

o ile A nie jest negacją

o ile A jest formułą o postaci prefiksowej

$$(\sim \sim 1) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline \sim \sim A & \\ \hline & A \end{array}$$

$$(\sim \sim 0) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline & \sim \sim A \\ \hline & A \end{array}$$

$$(T1) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline TA & \\ \hline & A \end{array}$$

$$(T0) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline & TA \\ \hline & A \end{array}$$

$$(F1) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline FA & \\ \hline & \sim A \end{array}$$

$$(F0) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline & FA \\ \hline & \sim A \end{array}$$

$$(N1) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline NA & \\ \hline & A \\ & \sim A \end{array}$$

$$(N0) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline & NA \\ \hline 1 & A \\ \hline 2 & \sim A \end{array}$$

$$(\forall 1) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline \forall_x A & \\ \hline A(x/b_1) & \\ \hline \vdots & \\ \hline A(x/b_n) & \end{array}$$

$$(\exists 0) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline & \exists_x A \\ \hline & A(x/b_1) \\ \hline & \vdots \\ \hline & A(x/b_n) \end{array}$$

gdzie b_1, \dots, b_n są wszystkimi zmiennymi indywidualowymi mającymi wolne wystąpienia w obrębie rozpatrywanego przypadku.

$$(\forall 0) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline & \forall_x A \\ \hline & A(x/b) \end{array}$$

$$(\exists 1) \begin{array}{c|c} 1 & 0 \\ \hline & \exists_x A \\ \hline & A(x/b) \end{array}$$

gdzie b jest zmienną indywidualową, która w żadnej z wcześniej rozważanych formuł w obrębie danego przypadku nie miała wolnego wystąpienia.

Jak należy rozumieć dyrektywy zawarte w tych regułach i jak należy sprawdzać tautologiczność formuł, wyjaśnione jest w pracy [1].

Zbiór tautologii jest identyczny ze zbiorem tez. Fakt ten stwierdza następujące twierdzenie:

Twierdzenie o pełności nwrk. Dla dowolnej formuły A , A jest tezą wtw A jest tautologią.

Dowód tego twierdzenia podany jest w pracy [2].

Bibliografia

[1] M. P o r e b s k a, W. S u c h o ń, *Elementarne wprowadzenie w logikę formalną*, PWN, Warszawa 1991,

[2] E. Ż a b s k i, *Dowód twierdzenia o pełności nihilistycznego węższego rachunku kwantyfikatorów*, Acta Universitatis Wratislaviensis (w druku),

[3] E. Ż a b s k i, *O nihilistycznym rachunku kwantyfikatorów*, Ruch Filozoficzny, tom XLVII, nr 3-4, rok 1990, ss. 246-251,

[4] E. Ż a b s k i, *O nihilistycznym rachunku zdań*, Ruch Filozoficzny, tom XLVII, nr 3-4, rok 1990, ss. 240-246.

HENRYK SKOLIMOWSKI: Polska filozofia analityczna - w perspektywie czasu (Z okazji 25 rocznicy opublikowania *Polish Analytical Philosophy*) (Katedra Filozofii Ekologicznej Politechniki Łódzkiej, Łódź, 11 III 1992 r.)

Gdy myślę nad spuścizną polskiej filozofii analitycznej i jej stylem filozofowania z perspektywy lat dwudziestu pięciu, od czasu ogłoszenia mojej książki po angielsku (*Polish Analytical Philosophy*. London 1967 r.), to najbardziej mnie uderza jej niezachwiany racjonalizm i budowana na tym racjonalizmie odwaga nowych poszukiwań i nowych sformułowań.

Racjonalizm filozofii analitycznej XX wieku jest jednym z jej kamieni węgielnych. Racjonalizm ten jest zaakceptowany tak zupełnie, iż uważa się go za rzecz najoczywistszą w świecie. Gdy Ajdukiewicz pisze na temat wolności nauki, na przykład, to powiada, że istnieją cztery rodzaje wolności, które muszą być spełnione, aby możliwa była wolność nauki. Są to:

- 1) wolność wyboru
- 2) wolność metody badań
- 3) wolność myśli
- 4) wolność słowa

Co do punktu czwartego, to powiada on, że wolność słowa implikuje:

- a) prawo wierzenia w to tylko, co może być usprawiedliwione racjonalnie
- b) prawo niewierzenia niczemu, co nie jest poparte racjonalną argumentacją, a nawet więcej, czemu sprzeciwiają się racjonalne argumenty.

Wynikałoby z tego, że nie mamy prawa wierzyć w rzeczy "nie poparte racjonalną argumentacją", a więc **w większość rzeczy w które wierzymy**.

Jest w postawie Ajdukiewicza duża doza dogmatyzmu. Racjonalizm jest świętością. Nie musi być zaakceptowany. Nie wolno go nawet racjonalnie krytykować. Jest to bogobojna **wiara** w racjonalizm, lub też może - wiara w dogmat racjonalizmu. Jest to pierwszy dogmat filozofii analitycznej.

Gdy przeanalizujemy sytuację do głębi, to okaże się, że ten racjonalizm to podanie się kryteriom logiki i kryteriom nauk ścisłych. Abstrakcyjny kręgosłup nauk dedukcyjnych (i nauk ścisłych, chociaż te ostatnie nie są tak "racjonalne" jak nauki dedukcyjne) jest probierzem najwyższych intelektualnych wartości, jest naszym łożem prokrustowym, na którym rozpinamy wszelkie teorie i wszelkie nasze wierzenia. Ponieważ racjonalizm jest uniwersalnym probierzem wszelkiej nauki, jego jurysdykcji podlegają wszelkie nasze twierdzenia. Jest to, po prostu, nowa forma redukcjonizmu - redukcjonowanie wszystkich teorii i wszystkich zdań znaczących do kryteriów ważności nauk dedukcyjnych. Jest to neokartezjanizm *par excellence* - jakby w świecie nie było innych teorii i zdań niż te, które są akceptowane przez nauki dedukcyjne.

Ten skrajny intelektualizm, oparty na kartezjuszowskim racjonalizmie, dobrze się przysłużył filozofii polskiej w okresie panowania tzw. minimalizmu filozoficznego, w dwudziestych i trzydziestych latach naszego stulecia. Zbudowaliśmy wtedy teorie i doktryny, które mogą być porównane z najbardziej wytrawnymi twórcami myśli europejskiej tego okresu. Ten rygorystyczny racjonalizm również dobrze przysłużył

się polskiej myśli filozoficznej w ponurych latach pięćdziesiątych, kiedy to stalinizm łamał kości mniej odpornym doktrynom. Racjonalizm logiczno-filozoficzny szkoły lwowsko-warszawskiej był panczerem i fortecą, poprzez którą wulgarny marksizm tego czasu nie był w stanie się przedrzeć.

Jednak z perspektywy czasu trzeba uznać, że racjonalizm ten był dogmatem i doprowadził do zawężenia filozofii polskiej, a w każdym razie filozofii analitycznej. Był dogmatem w tym sensie, że nie miał on racjonalnego uzasadnienia, oprócz tego, że głosił, iż racjonalizm ma uniwersalny walor. Jeśli miał racjonalne uzasadnienie, to w języku nauk dedukcyjnych. Jego uzasadnienie w języku nauk dedukcyjnych jest tautologiczne, a nie racjonalne w szerszym tego słowa znaczeniu. Jeśli identyfikujemy racjonalizm z deduktywizmem, to nie uzasadniamy racjonalizmu, ale przeobrażamy go w pewnego rodzaju karykaturę. Racjonalizm, jako strategia umysłu ludzkiego, **zawsze** znaczył o wiele więcej niż deduktywizm. Logika nie równa się życiu. Życie nie równa się logice.

Racjonalizm polskiej filozofii analitycznej, nie miał również uzasadnienia w szerszym, społecznym sensie (w odróżnieniu od węższego, poznawczego sensu). Było to dogmatem, w samej rzeczy, twierdzić, że wszystkie problemy powinny mieć to samo racjonalne (lub racjonalistyczne) uzasadnienie.

W naszym życiu indywidualnym, jak również w wielu sferach społecznych, nie tylko nie przestrzegamy tego ścisłego racjonalizmu (bo nie możemy), ale byłoby źle, gdybyśmy go przestrzegali. W tym miejscu racjonałiści dawnej szkoły gotowi się zerwać z krzesel i protestować, jak również pomawiać mnie o szerzenie irracjonalizmu. Takie imputacje byłyby jednak nieuzasadnione i **nieracjonalne**.

Już Arystoteles wiedział, że nie można wymagać tej samej miary ścisłości od każdego problemu, ale trzeba każdy traktować adekwatnie - zgodnie z jego naturą i odpowiadającym mu kryteriom ścisłości. Co mam na myśli twierdząc, że byłoby źle, gdybyśmy próbowali i mogli wtłoczyć każdy problem w ramy ściśle racjonalistyczne? Pozwólmy sobie użyć przykładu. Behawioryzm okazał się tak straszliwie ubogi w rozumieniu głębi człowieka właśnie dlatego, że starał się zbyt wąsko, zbyt racjonalistycznie redukować całe bogactwo natury ludzkiej do zubożałych "gołębich" schematów. Rezultat - wypaczenie całej natury człowieka.

Czy wobec tego, namawiam do porzucenia racjonalizmu, lub co gorsza do wyboru irracjonalizmu? Nic podobnego. Nawiasem mówiąc, jesteśmy zbyt pochopni, gdy twierdzimy, że pewne systemy wiedzy (i formy zachowań korespondujące z nimi) oparte są na irracjonalizmie. To jest tylko irracjonalizm z naszego punktu widzenia; z punktu widzenia naszych przesłanek i naszego racjonalizmu. W ramach tych innych systemów, które my nazywamy irracjonalnymi, zwykle ma miejsce spójność i koherencja oraz specyficzność dla tych systemów racjonalizm.

Tak więc system wiedzy lub wierzeń jest bardzo rzadko nieracjonalny lub irracjonalny, nawet gdy posiada w sobie elementy sprzeczne. *Nota bene*, cywilizacje i kultury, jako systemy wierzeń i wiedzy, prawie zawsze posiadają elementy sprzeczne. Jednak nie nazywamy ich irracjonalnymi. Każda kultura jest systemem racjonalnym, mimo, że jest to racjonalność inna, niż ta, której wymagamy od systemów dedukcyjnych.

Tak więc kultury posiadają formy racjonalizmu, które są dla nich **swoiste**. Również w naszym życiu codziennym nie powodujemy się li tylko logiką. Jesteśmy często w

sprzeczności z samym sobą. Jednakże nie uważamy się za irracjonalnych. Gdy mówimy: "Jestem nieracjonalny wariat", to chyba twierdzimy tylko: mój system opiera się na przesłankach, których logika nie potrafi ogarnąć.

Proponuję nie obalenie racjonalizmu, ale jego rozszerzenie. Mistycyzm jest formą racjonalizmu. Nasza intuicja jest formą racjonalizmu. Można też, po dalszym wyprecyzowaniu tego pojęcia, mówić o racjonalnym mistycyzmie, które to pojęcie nie jest *contradictio in adiecto*. To rozszerzone pojęcie racjonalności, lub też racjonalizmu, włączając pojęcie racjonalnego mistycyzmu, stało się podstawą moich przemyśleń po opublikowaniu *Polish Analytical Philosophy* w 1967 r. Jako rezultat tych przemyśleń powstały: *Zmierzch światopoglądu naukowego* (1976) oraz *Medytacje* (1979), obydwie rzeczy opublikowane po polsku w Londynie przez firmę wydawniczą Odnova; oraz po angielsku: *Eco-philosophy (Designing New Tactics for Living)* (1981) ["Filozofia ekologiczna; projektując nowe strategie życia"], *Technology and Human Destiny* (Technika a ludzkie przeznaczenie) 1983, *The Theatre of the Mind (Evolution in the Sensitive Cosmos)* ["Teatr umysłu (Ewolucja w uwrażliwionym kosmosie)"] 1984, *Dancing Shiva in the Ecological Age*, 1991, *Living Philosophy, Eco-Philosophy As a Tree of Live*, 1992.

W pracach tych wyszedłem poza ramy filozofii analitycznej, jak ją praktykowano w Polsce i w Oxfordzie.

Moi dawni mistrzowie być może pomówiliby mnie o irracjonalizm, a to ze względu na zajmowanie się problemami, które nie dają się ściśle sformułować.

Ściśle sformułowane rezultaty - oto drugi dogmat racjonalizmu logicznego.

Jeśli mam wybór między ścisłością a iluminacją, wybieram iluminację. Z perspektywy ostatnich lat dwudziestu pięciu, muszę stwierdzić, że filozofia analityczna wydaje mi się często nudna (ale nie zawsze - są w niej olśniewające momenty), wydaje mi się oschła, kultywująca umysł abstrakcyjny, który staje się piłą, a nie kultywowaniem umysłu renesansowego, pełnego, umysłu służącego życiu, wydaje mi się rozwiedziona z życiem, a nie służąca mu. Wbrew wszelkim twierdzeniom racjonalistów, włączając do nich filozofów polskich, jakoby racjonalizm był kamieniem węgielnym naszego życia, muszę stwierdzić, że pozytywny wkład filozofii analitycznej i tegoż właśnie racjonalizmu w bogactwo i wielorakość życia jest znikomym.

Znowu można zaprotestować i twierdzić, że ten właśnie racjonalizm uratował polską filozofię od zagłady we wczesnych latach pięćdziesiątych, i ten właśnie racjonalizm pomógł innym dyscyplinom przetrwać i walczyć przeciw bzdurom płynącym z wulgarnego marksizmu. Nie jest to ściśle. Uratowały filozofię polską i przyczyniły się do przetrwania pewnych znaczących wartości kultury polskiej **odwaga ludzi i ranga ich umysłów**. Filozofia polska przetrwała nie dlatego, że była racjonalna, ale dlatego, że wydała umysły znakomite, które potrafiły bronić swych osiągnięć. A przede wszystkim przetrwała dzięki odwadze poszczególnych myślicieli, którzy po prostu nie dali się zmusić do milczenia. **Racjonalizm jako taki jest niemową**. Aby był znaczący, wymaga ludzi charakteru, woli i odwagi. Bez wątpienia jej nieprzejednany racjonalizm pomógł w ocaleniu filozofii polskiej, ale nie był **przyczyną** jej ocalenia. A czy ona ocalała, to też jest pytanie...

Również z perspektywy ćwierćwiecza wydaje mi się, że filozofia analityczna nie tylko się wypaliła, ale nawet biorąc pod uwagę jej najlepsze zdobycze - jest teraz

całkowicie nieadekwatna, aby stawić czoło nowym problemom: kosmologicznym, moralnym, egzystencjalnym, ekologicznym, jak również całkowicie nieadekwatna wobec nowych problemów filozoficzno-naukowych, związanych z pytaniami: czym jest świat, czym jest materia, czym jest umysł? Nowa fizyka, inspirowana przez nowe wizje mechaniki kwantowej, neguje w sposób zasadniczy cały newtonowski *Weltanschauung* oraz neguje cały empiryzm bazujący na fizyce newtonowskiej. Cała formacja newtonowsko-mechanistyczna, która wydała empiryzm, należy do przeszłości. A oto punkt zasadniczy. Mimo, że filozofia analityczna (polska, jak również angielska i austriacka - Koło Wiedeńskie) szczyliła się, że jest tylko filozofią analiz, była podszyta metafizyką. Wierzyła święcie w empiryzm. Jemu oddawała hold. Jego ugruntowaniu i obronie służyły jej analizy. Widać to wyraźnie u Russella, u Carnapa, u Quine'a, jak również u Kotarbińskiego i Ajdukiewicza. Tu też widzimy paradoks.

Chociaż polska filozofia analityczna odżegnywała się od maksymalizmu, od **wszelkich** problemów metafizycznych, była nasiąknięta tymi problemami. Pod podszewką tylko semantycznych analiz broniła zaciekle światopoglądu opartego na empiryzmie. Czasami broniła *explicite* - jak u Kotarbińskiego, w jego obronie pansomatyzmu (materializm jest konsekwencją newtonowskiej koncepcji świata); czasami broniła *implicite*, jak u Ajdukiewicza, w jego ciągłych nawrotach i jego nowych sformułowaniach empiryzmu, **jakby empiryzm był rzeczą świętą. Było to pewnego rodzaju zaślepienie, które ciągle trwa między wieloma filozofami analitycznymi.** Chlubią się swym krytycyzmem, a nie dostrzegają, że ten krytycyzm służy dogmatowi empiryzmu. Z tego też powodu jestem krytyczny w stosunku do całej filozofii analitycznej. Z tego też powodu problematyka moich badań w czasie ostatnich dwudziestu pięciu lat, przesunęła się radykalnie w stronę problemów, dla których po prostu nie mam miejsca w ciasnych schematach filozofii racjonalno-empirycznej.

Fetyszycacja i kanonizacja języka - to trzeci dogmat filozofii analitycznej. Ścisłość języka i wielka troska, z jaką formułowano problemy, były uważane za wyraz odpowiedzialności intelektualnej, niemal odpowiedzialności **moralnej.** Być rzeczywiście odpowiedzialnym znaczyło wyrażać się bardzo ściśle. Zastanawiam się z perspektywy czasu, czy była to forma odpowiedzialności, czy po prostu pedanterii. Analizy systemów dedukcyjnych bez wątpienia wymagały ścisłego języka. Jednak narzucanie tej normy ścisłości innym problemom było aktem arbitrarym i aktem szkodliwym. Ajdukiewicz, główny champion tej ścisłości, wyznał mi w prywatnej rozmowie w swoim mieszkaniu w 1962 r.: "Straciłem zbyt wiele czasu na problemach semantycznych". Pod koniec życia doszedł do wniosku, że to zaabsorbowanie systemami dedukcyjnymi (które wiodło do sformułowania języka naturalnego, jakby był systemem dedukcyjnym), było formalną grą, a nie rozwiązywaniem rzeczywistych problemów filozoficznych. W tym to właśnie świetle widzę nieuleczalną słabość większości dokonań filozofii analitycznej - jest ona swoistą formalną grą.

Jednak uważam zdobycze polskiej filozofii analitycznej za trwałą wkład do skarbcza myśli ludzkiej. To, co zostało zrobione, przetrwa, ponieważ osiągnięcia myśli polskiej stanowią pewną szczytową formę pewnej formacji filozoficznej. W tym idiomie, w którym specjalizacja i ścisłe rezultaty, oparto na analizach semantycznych, są uważane za główną funkcję filozofii, polska filozofia przeszła do historii.

Musimy być świadomi, że idiomy filozoficzne się zmieniają. Obecnie jesteśmy w zupełnie innym świecie, wymagającym innych idiomów filozoficznych. Filozofowie polscy zrobią dobrze, gdy zajmą się nową problematyką, zamiast trwać w zapatrzeniu w osiągnięcia filozofii analitycznej. Świętości nie deptać! Tak, ale poprzednie filozofie należy twórczo transcendować. Taki jest sens historii ludzkiej. I taka jest droga polskiej filozofii - jeśli ma się znowu przyczynić do wzbogacenia skarbcza myśli ludzkiej.

RYSZARD KLESZCZ: Polska filozofia analityczna: zerwanie i kontynuacja (skrótowa, polska wersja referatu wygłoszonego w dniu 30 maja 1991 roku w Nantes, podczas konferencji „Philosophie analytique et histoire de la philosophie”)

1. Rok 1895 moment objęcia Katedry Filozofii we Lwowie przez Kazimierza Twardowskiego traktować można jako początek szkoły lwowsko-warszawskiej czyli zapoczątkowanie polskiej filozofii analitycznej¹. K. Twardowski uczeń Brentana odziedziczył po nim niechęć do myśli spekulatywnej, zwłaszcza zaś do spekulatywnych nurtów filozofii niemieckiej. W rozważaniach swych podejmuje Twardowski wiele wątków wspólnych dla Brentana i jego uczniów, wykazując zarazem sporą samodzielność².

Szkoła lwowsko-warszawska kontynuowała rozważania obecne w dorobku jej założyciela. Świadomość wspólnego dziedzictwa dostrzegana była wyraźnie przez jej reprezentantów. W swym odczycie na VIII Międzynarodowym Zjeździe Filozoficznym w Pradze K. Ajdukiewicz wskazywał na następujące cechy charakterystyczne dla reprezentantów nurtu analitycznego w Polsce: 1) antyirracjonalizm, 2) postulat jasności pojęciowej i ścisłości językowej, 3) adaptacja aparatury współczesnej logiki formalnej, wreszcie 4) uwzględnienie aspektów językowych badanych zagadnień³.

1.1. Hasło **antyirracjonalizmu** przeciwstawiało się wszelkim odmianom myśli irracjonalnej, będąc używane zamiennie z terminem "naukowy". Można uznać, że było ono akceptowane powszechnie w obrębie szkoły. Wedle Ajdukiewicza poznanie racjonalne (przypomnijmy, że antyirracjonalny = racjonalny = naukowy) spełniać musi dwa wymagania: być intersubiektywnie komunikowalnym i intersubiektywnie weryfikowalnym⁴. Daje to, jak później pokażemy, dosyć rygorystyczny model racjonalności.

¹ W celu uniknięcia nieporozumień pragnąłbym dodać, że choć w pracy tej mówiąc o szkole lwowsko-warszawskiej używam niekiedy określenia „polska filozofia analityczna”, to jednak stawianie znaku równości między tymi pojęciami nie byłoby właściwe. Przedstawiciele omawianej szkoły byli analitykami, ale i poza szkołą działali filozofowie, których można uznać za analityków, przy szerokim rozumieniu tego terminu (np. J. Metallman, Cz. Znamierowski).

² Por. I. Dąbska, *Francois Brentano et la pensée philosophique en Pologne: Casimir Twardowski et son école*. Grazer Philosophische Studien, 1978, vol. 5.

³ Por. K. Ajdukiewicz, *Der logistische Antirationalismus in Polen*, *Erkenntnis*, 1935, t.V, s. 151-161.

⁴ Por. K. Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki filozofii*, Warszawa, 1949, s. 72-77.

1.2. Postulat jasności językowej i ścisłości pojęciowej znalazł swój wyraz już w pracach Twardowskiego. Dla niego bowiem niejasność tekstu filozoficznego nie jest koniecznym i nieuniknionym następstwem stopnia komplikacji badanego przedmiotu, lecz powodowana jest mętnością i niejasnością sposobu myślenia¹. Zakłada się tutaj zachodzenie związku między myślą a mową. Dodać przy tym należy, że wszyscy przedstawiciele szkoły lwowsko-warszawskiej, bez względu na to czy wykorzystywali narzędzia formalne, czy nie, odwoływali się do takich zabiegów metodologicznych jak wyjaśnianie znaczeń, definicje różnego typu, egzemplifikowanie, budowanie klasyfikacji, etc.

1.3. Dzięki powszechnie znanym logikom takim jak: J. Łukasiewicz, S. Leśniewski, czy ich uczeń A. Tarski polska filozofia analityczna kojarzona bywa często ze **stosowaniem środków formalnologicznych**. Zagadnienie to wydaje się jednak bardziej skomplikowane. Sam K. Twardowski narządzi takich w swych filozoficznych analizach nie stosował. Zarazem jednak w szkole - jak wiadomo - prowadzono twórcze, doniosłe poznawczo badania w zakresie logiki.

1.4. Poczynając od prac Twardowskiego charakterystyczną cechą polskich analityków jest przywiązywanie istotnego znaczenia do **analiz o charakterze językowym** (analizy semiotyczne). Wiąże się to z przekonaniem, że analiza poznania możliwa jest poprzez analizę słownego wyrazu tego poznania. Prowadzi to w efekcie do rozkwitu badań semiotycznych w obrębie szkoły².

2. Filozofia w szkole lwowsko-warszawskiej bywa za Twardowskim rozumiana na ogół kolektywnie jako grupa nauk obejmująca metafizykę, teorię poznania, etykę, etc. Powszechnie przyjęte było w obrębie szkoły mówienie o filozofii naukowej. Akceptowano też (niezależnie od osobistych opcji poszczególnych filozofów) stanowisko, iż filozofia - jeżeli ma być naukowa - winna być oddzielona od problematyki *stricte* światopoglądowej. Ponieważ zaś naukowość utożsamiano z racjonalnością koniecznym jest bliższe przyjrzenie się temu, jak pojęcie "racjonalności" a więc w efekcie także pojęcie filozofii będącej racjonalną było rozumiane. **Racjonalizm** bowiem przeciwstawiany irracjonalizmowi traktowany jest jako pierwszorzędny wyróżnik szkoły lwowsko-warszawskiej. Ajdukiewicz który mówiąc o tym zagadnieniu używał raczej terminu "antyracjonalizm" domagał się, jak wiadomo, aby przekonania były intersubiektywne. Miał przy tym na myśli intersubiektywną komunikowalność i weryfikowalność. Operuje on więc parą terminów: "racjonalny (*de facto* antyracjonalny)" i "irracjonalny". Przyjmując taki dychotomiczny podział, wszystko, co nie jest racjonalne, należy traktować jako irracjonalne. Nie wydaje się to zgodne z naszą intuicją językową. W tradycji szkoły u samego Twardowskiego spotykamy odróżnienie trzech pojęć: **racjonalny, irracjonalny, nieracjonalny**³. Pójście tą drogą wydaje się właściwsze, prowadzi bowiem do uznania, że para "racjonalny" - "irracjonalny" nie wyczerpuje możliwych stanowisk w kwestii racjonalności.

¹ Por. K. Twardowski, Wybrane pisma filozoficzne, Warszawa, 1965, s. 346-348.

² Por. na ten temat: Semiotyka polska, red. J. Pelc, Warszawa, 1971, J. J. Jadacki, Semiotyka i analizy logiczne w szkole lwowsko-warszawskiej, (w) Polska filozofia analityczna, red. M. Hempoliński, Wrocław, 1987, s. 131-218.

³ Por. K. Twardowski, Wybrane pisma filozoficzne, s. 380. Twardowski zdaje się jednak uznawać, odwrotnie niż ja to tutaj przyjmuję, iż termin „nieracjonalny” jest mocniejszym niż termin „irracjonalny”.

wymaga bliższej analizy nie uwzględnia on bowiem zróżnicowania w obrębie tych stanowisk, które takie stosowanie nie tylko postulowały, ale zarazem wcielały w życie.

3.1. Stanowisko J. Łukasiewicza jest o tyle ważne, że był on wybitnym logikiem a przy tym jednym z pierwszych uczniów Twardowskiego. Łukasiewicz w początkach swej kariery naukowej podejmował szeroko zagadnienia filozoficzne. Później po I wojnie światowej stał się wyłącznie logikiem. Dotychczasową filozofię traktować zaczął jako spekulację bez wartości poznawczych¹. Operuje ona bowiem językiem potocznym, nie opiera się na doświadczeniu i nie korzysta z bogatego dorobku logiki. Szanse naprawy dawałoby odwołanie się do **metody dedukcyjno-aksjomatycznej**. Należałoby więc wstępnie dokonać selekcji zagadnień i pozostawić te tylko, które dadzą się sformułować zrozumiale. Następnie trzeba przyjąć pewne zdania jako aksjomaty, pewne zaś pojęcia jako pojęcia pierwotne. Wszelkie inne pojęcia byłyby definiowane w oparciu o pierwotne, zaś twierdzenia dowodzone na podstawie aksjomatów w oparciu o przyjęte metody dowodzenia. Otrzymane rezultaty należałoby konfrontować z danymi doświadczenia i z danymi dyscyplin empirycznych. Stanowisko Łukasiewicza, którego zresztą, zajmując się głównie logiką, nie rozwijał szczegółowo, jest skrajnie negatywne wobec filozofii tradycyjnej. Zauważyć warto, że w powyższej kwestii odmienne rozstrzygnięcie znaleźć możemy u Ajdukiewicza. Stwierdza on bowiem, że nawet jeśliby uznać, że praca filozofa sprowadza się do badań empirycznych i budowania systemów dedukcyjnych, to jednak przed sformułowaniem aksjomatów konieczne jest wykonanie pracy analitycznej, nie sprowadzalnej ani do badań empirycznych ani do dedukcji. W tym wedle Ajdukiewicza wyrażałaby się znaczna część pracy filozofa.

3.2. Dorobek Łukasiewicza wywarł istotny wpływ na grupę myślicieli uważających się za filozofów katolickich i będących w zasadzie reprezentantami ruchu neoscholastycznego w filozofii. Autorzy ci, za głównych reprezentantów których uznać należy J. M. Bocheńskiego i J. Salamuchę uprawiali filozofię tak, jak to proponowano robić w szkole lwowsko-warszawskiej. Wspomnianych autorów zalicza się niekiedy do szkoły lwowsko-warszawskiej (czyni to np. J. Woleński), choć zagadnienie to może być przedmiotem sporu. Celem wspomnianych filozofów było unowocześnienie scholastyki, co jak sądzili mogło się dokonać poprzez wykorzystanie narzędzi, jakich dostarcza współczesna logika². Dla autorów tych określanych jako tzw. "Koło Krakowskie" logika matematyczna dostarcza subtelnych narzędzi ścisłego myślenia. Przykładem zastosowania tych narzędzi jest praca J. Salamuchy z 1934 roku zatytułowana "Dowód *ex motu* na istnienie Boga"³. Przyjmuje on w tej rozprawie, że dla filozofii współczesnej niechęć do logiki jest niebezpieczna, bo przestaje wtedy ona być nauką a staje się czymś co Niemcy nazywają "*eine Dichtung*". Analizy Św.

¹ Por. J. Łukasiewicz, *O metodę w filozofii*, Przegląd Filozoficzny, 1928, z. 1-2; także tegoż *Logistyka a filozofia*, Przegląd Filozoficzny, 1936, z. 2.

² Logika matematyczna (logistyka) była już wówczas dla nich jedynym typem logiki nowoczesnej o charakterze naukowym. Por. J. M. Bocheński: „il me paraît clair aujourd'hui, bien que je l'ai nié autrefois, que la logistique est de nos jours la seule logique formelle scientifique de la déduction". Por. *La métaphysique et la logique moderne*, (w) *Sborník Mezinárodních Tomistických Konferenci v Praze*, 1932, Olomouc, 1933, s. 154.

³ Por. J. Salamucha, *Dowód „ex motu” na istnienie Boga*, *Collectanea Theologica*, 1934, XV, s. 60-92.

Tomasza i Arystotelesa trudno badać dziś przy wykorzystaniu schematów logiki tradycyjnej. Toteż do analizy dowodu Św. Tomasza zwanego *ex motu* wykorzystuje on narzędzia z zakresu teorii zdań, teorii relacji i teorii mnogości.

3.3. K. Ajdukiewicz w sposób najgłębszy, jak sędzę, stawia problem wykorzystania logiki w filozofii i stara się równocześnie pokazać, przy spełnieniu jakich warunków można o tym mówić. I tak pokazuje on, iż niektóre przykłady zastosowania logiki trzeba traktować jako całkowicie chybione. Pokazuje to na przykładzie związku ekstensjonalizmu logicznego i zagadnienia identyczności zjawisk fizycznych i psychicznych¹. Stosowanie logiki w filozofii dokonuje się jego zdaniem poprzez operację zwaną parafrazowaniem. Na **parafrazę** składają się przy tym następujące czynności:

1) W języku potocznym w którym wysłowione są teksty filozoficzne konstruuje się zdanie mające strukturę izomorficzną ze strukturą zdań logicznych. Zdanie takie jest parafrazą zdania logicznego. Oczywiście zmienne takiego zdania posiadają inny zakres zmienności niż odpowiadające im zmienne logiczne.

2) Z takich parafraz wyprowadza się dopiero w drodze podstawień konsekwencje dotyczące zagadnień filozoficznych wyrażanych w języku potocznym.

3) Parafrazy o których mowa domagają się uprawnienia. Jest to możliwe do osiągnięcia w drodze analizy znaczeniowej danych wyrażań, bądź to metodą fenomenologiczną, bądź to metodą postulatów znaczeniowych. Przy pomocy tych metod przekształcałoby się parafrazy w zdania analityczne.

Zastosowanie tej metody pokazał Ajdukiewicz odwołując się do analogii między teorią języka (semiotyką) a epistemologią².

4. Przedstawiciele szkoły lwowsko-warszawskiej, jak widać z przedstawionych analiz, reprezentowali zróżnicowane zainteresowania a niekiedy także odmienne podejścia do rozważanych zagadnień. Mimo tego można jednak jak sędzę, mówić o wspólnocie między nimi. Łączy ich nie tożsamość przekonań w kwestiach merytorycznych dotyczących pewnych problemów filozoficznych, lecz sposób filozofowania, wspólna metoda, czy ogólniej powszechnie podzielany **paradygmat filozofii racjonalnej**, wreszcie przyjmowany w obrębie szkoły język. Kwestia języka filozoficznego była przedmiotem głębszych zainteresowań twórcy szkoły. Twardowskiego można uznać za jednego z twórców współczesnej polskiej terminologii filozoficznej. Jego rozprawa "Wyobrażenia i pojęcia" (1898) porządkuje i po części wprowadza polską współczesną terminologię z zakresu filozofii i psychologii.

Zasadami powszechnie podzielanymi przez polskich analityków było przekonanie o potrzebie jasności, ścisłości terminologicznej, prostoty, przystępności a wreszcie poprawności stylu. Postuluje się więc, aby używać takich tylko terminów, które są zdefiniowane, bądź posiadają wyraźne znaczenie dla wszystkich użytkowników. Stąd charakterystyczne wstępne językowe przygotowanie gruntu, analizy znaczeniowe, odróżnienia znaczeń i odcieni znaczeniowych, wybór znaczenia preferowanego w danym kontekście, etc. Prace autorów charakteryzowanego nurtu cechuje troska o

¹ Por. K. Ajdukiewicz, *Über die Anwendbarkeit der reinen Logik auf philosophische Probleme*, Actes du VIII Congrès Internationale de Philosophie, Prague, 1936, s. 170-174.

² Por. K. Ajdukiewicz, *Epistemologia i semiotyka*, Przegląd Filozoficzny, 1948, z. 4, s. 336-347.

prostotę stylu. Język szkoły jest w zasadzie dosyć łatwy do odróżnienia od języka przedstawicieli innych szkół filozoficznych¹.

Ta zasadnicza wspólnota nie wyklucza, rzecz jasna, różnic. Znaczne zróżnicowanie napotykamy, gdy przyjrzymy się zainteresowaniom przedstawicieli szkoły, czy też merytorycznym propozycjom rozstrzygnięcia pewnych kwestii. Jeśli chodzi o pierwsze zagadnienie to typowe jest koncentrowanie się na problematyce **metateoretycznej**. Ale zainteresowania badawcze niektórych, co najmniej, przedstawicieli szkoły wykraczają znacznie poza tę problematykę. Zróżnicowanie stanowisk dostrzec można także w sferze rozstrzygnięć filozoficznych problemów. Spotykamy więc rozmaite opcje np. wtedy, gdy chodzi o tzw. spór o uniwersalia. Z jednej strony napotykamy stanowiska wyraźnie nominalistyczne, z drugiej zaś takie, które są nominalizmowi przeciwne, czy co najmniej zgłaszają pod jego adresem poważne wątpliwości². Podobnie w sferze rozstrzygnięć ontologicznych materializmowi jednych (T. Kotarbiński) odpowiadają krytyczne wobec materializmu nastawienia innych (J. M. Bocheński).

To zróżnicowanie zainteresowań i opcji jest zrozumiałe, gdy uświadomimy sobie, jaki jest charakter analizowanej szkoły. Wydaje się, że w jej przypadku mamy do czynienia z sytuacją, o której mówił J. Bocheński charakteryzując pluralizm filozofii analitycznej w ogóle. Filozofia ta jest jego zdaniem raczej obozem, niż szkołą, grupując zwolenników rozmaitych opcji³. Charakterystyka ta odpowiada w jakimś stopniu sytuacji, z jaką mamy do czynienia w przypadku polskiej myśli analitycznej.

Analizowana szkoła bywa niekiedy uważana za szkołę filozoficznego minimalizmu. Tezę tę można by przyjąć z zastrzeżeniami, skoro rozważano w niej takie zagadnienia jak realizm i nominalizm, problem powszechników, status wartości, czy też dowód na istnienie Boga. Trudno szkołę, w której podejmuje się tę problematykę uznać za minimalistyczną. Ale zarazem uznać trzeba, iż teza o minimalizmie szkoły nie jest pozbawiona podstaw. Niektóre ze wspomnianych problemów podejmowane są bowiem przez niektórych, nie najbardziej typowych przedstawicieli szkoły (*casus* J. Salamuchy). Co więcej jednak polscy analitycy zalecają w podejściu do filozoficznych zagadnień daleko idącą ostrożność. Ta ostrożność w połączeniu z metodologicznymi rygorami, jakie są przyjmowane wyklucza pośpieszne podejmowanie, a zwłaszcza rozstrzyganie tzw. wielkich problemów filozoficznych. Zaleca zaś w pierwszym rzędzie podejmowanie szczegółowych analiz z wykorzystaniem środków logicznych w szerokim znaczeniu tego słowa.

Przedstawione rozważania pozwalają stwierdzić, że w filozofii szkoły lwowsko-warszawskiej znajdujemy wątki kontynuacji i wątki zerwania z dotychczasową tradycją filozoficzną, zwłaszcza zaś z niektórymi swoistymi dla myśli polskiej sposobami filozofowania. Te pierwsze dotyczą tak korzeni historycznych szkoły jak i podejmowanej problematyki. Obejmuje ona bowiem także te kwestie, które należą

¹ Por. M. Rzeuska, *O języku, stylu i polszczyźnie filozofów szkoły Twardowskiego*, (w) *Rozprawy Filozoficzne*, (red) L. Gumański, Toruń, 1969, s. 313-333.

² Por. R. Kleszcz, *Les universaux, la langue, l'ontologie*, Acta Universitatis Lodziensis, Folia Philosophica, no 7, 1990, s. 75-84.

³ Por. J. M. Bocheński, *Selbstdarstellung*, (w) *Philosophie in Selbstdarstellungen*, (red) L. J. Pongratz, Hamburg, 1976, s. 24.

do klasyki filozoficznych kontrowersji. Nawiązywaniu do tradycji sprzyja w szkole Twardowskiego dobra, na ogół, znajomość historii filozofii. Wątki zerwania pojawiają się tam, gdzie mamy do czynienia z takimi metodami dotychczasowej filozofii, które są rażąco niezgodne z liberalnie choćby rozumianym paradygmatem filozofowania przyjmowanym w szkole.

5. Dorobek polskiej myśli analitycznej obejmuje różne dziedziny, wykraczając znacznie poza sygnalizowane tutaj problemy. Nurt ten stanowi, jak sądzę jeden z istotnych, choć z pewnych po części pozamerytorycznych przyczyn, mało znanych, fragmentów całego szerokiego ruchu analitycznego. Jego usytuowanie w obrębie tego ruchu i relacja do innych nurtów analizy to zagadnienie wymagające, wciąż jeszcze, odrębnych badań. W każdym razie stwierdzić trzeba, że błędnym jest spotykane niekiedy stanowisko jakoby szkoła lwowsko-warszawska stanowiła lokalną, polską niejako odnogę tego typu analizy jaka spotykamy w "Kole Wiedeńskim". Stanowisko takie, jak wynika choćby z powyższych uwag, nie jest uprawnione. Doceniając bowiem wysoko dorobek empiryzmu logicznego sądzili polscy analitycy, iż typowe dla "wiedeńczyków" rozumienie filozofii, jej roli, a także stosunek do tradycji filozoficznej są trudne do przyjęcia. Wyrazicielem takiej opinii był m.in. Ajdukiewicz twierdząc, że przyjęta w "Kole Wiedeńskim" koncepcja filozofii wiąże się "z wycięciem z organizmu filozofii także zdrowej tkanki". Taki zaś redukcjonizm obcy był uczniom Twardowskiego, dziedzicom myśli F. Brentana. Ich programowy racjonalizm, wykorzystywanie aparatury logicznej, znaczenie przywiązywane do analiz językowych łączyły się z niechęcią do wszelkich skrajnych rozwiązań i postaw. To zaś skłaniało do uznawania za słuszne stanowiska, że tradycyjnej filozoficznej problematyki nie należy *a priori* odrzucać. Rzecz można, iż charakterystyczny dla polskich analityków liberalizm łączył się z szacunkiem dla znacznej co najmniej części filozoficznej tradycji¹.

JACEK FILEK: Wartość, powinność, człowiek w etyce
N i c o l a i a H a r t m a n n a (Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział
w Katowicach, 24 III 1992 r.)

Podstawowym pytaniem etycznym jest - według Hartmanna - pytanie: co powinniśmy zrobić? Jednakże zadaniem etyki jako dyscypliny filozoficznej nie jest znajdowanie i udzielanie gotowych odpowiedzi na tak sformułowane pytanie, lecz rozświetlanie jego teoretycznej podstawy i przygotowanie człowieka do samodzielnego poszukiwania i odpowiadania. Hartmann wierzy, iż filozoficzna etyka jest zdolna rozbudzać i rozwijać w człowieku jego etyczną wrażliwość, jego „aksjologiczny organ”. Jej celem miałyby tedy być nie tylko zbadanie i opisanie sfery wartości

¹ Dziedzictwo myśli analitycznej miało ogromny wpływ na charakter filozofii w Polsce po drugiej wojnie światowej. Bez wątplenia przyczyniło się do tego, że wyszła ona, w jakimś stopniu obronną ręką z tej epoki prymatu ideologii. Częściowa analiza w: Z. A. Jordan, *Philosophy and Ideology. The development of Philosophy and marxism-leninism in Poland since the second World War*, Dordrecht, 1963, passim.

etycznych i ufundowanej na nich powinności, ale również wyniesienie człowieka do pełni jego dojrzałości i godności, jakie znamionują życie odpowiedzialne.

1. Wartość

Wszystko to, co wartościowe, jest wartościowe dzięki czemuś, co dopiero czyni je wartościowym. To, co czyni przedmiot wartościowym, to właśnie wartość. Wartości są istotnościami, dzięki którym wszystko, co ma w nich udział, staje się wartościowe, są tym, przez co rzeczy nabywają charakteru dóbr. Same pozostają jednak całkowicie niezależne od owych rzeczy, nie wywodzą się z nich. Tak samo niezależne pozostają od podmiotu. Podmiot nie „wymyśla” wartości, nie tworzy, on może je jedynie - poprzez właściwe mu poczucie wartości - uchwycić, bądź też pozostać na nie „ślepy”.

a) *Aprioryczność*. Charakterystykę wartości-istotności rozpoczyna Hartmann od wykazania ich aprioryczności. Wszelkie doświadczanie wartościowości czegoś, jak i każde pragnienie, każdy wybór i ustanowienie celu, każde dążenie czy choćby podążanie za wzorem możliwe są dopiero na gruncie poprzedzającego je uznania wartości. Nie dlatego bowiem coś staje się wartościowe, iż je pragnę, lecz pragnę je, bo już uznaję udzielającą się w nim wartość. Jeśli wybieram jakąś formę życia jako cel mego dążenia, to muszę dysponować już zasadą wyboru, dysponować miarą wartości. Wartości przeto są warunkami zarówno możliwości dóbr, jak i warunkami wszelkiego pragnienia i dążenia, w szczególności zaś warunkami wszelkich fenomenów etycznych. Uznanie ich ważności musi poprzedzać doświadczanie. Wykazana aprioryczność wartości nie jest jednakże równoznaczna z wykazaniem ich „obiektywnej ważności”. Aprioryczna ważność wartości może być bowiem czymś całkowicie subiektywnym i arbitralnym. Aprioryczne, tj. niezależne od doświadczenia a warunkujące je, jest także uprzedzenie, przesąd. Pomimo tedy swej aprioryczności stają wartości wobec podejrzenia o subiektywizm i relatywizm.

b) *Absolutność*. Wszystko, co posiada wartość, posiada ją niejako *dla* człowieka, *dla* wartościującego podmiotu. Czy zatem wartości nie są relatywne względem podmiotu? Hartmann wykazuje, iż to, że coś jest dla człowieka dobrem lub złem, zgoła nie jest sprawą takiego czy innego zapatrywania się, że nie leży w mocy człowieka, by cokolwiek zmienić w tym, iż coś jest dlań dobrem bądź złem. Owa „relatywność względem podmiotu” nie jest bowiem tutaj relatywnością samej wartości, lecz jedynie relacyjnością jej materii. „Dla podmiotu” nie oznacza tutaj subiektywności wartościowania czy wręcz ustanawiania wartości, lecz jedynie punkt odniesienia relacji tkwiącej obiektywnie w materii wartości. Owa zawarta w samej materii wartości relacja jest wcześniejsza od wszelkiej świadomości relacji i od niej niezależna. Jest „całkowicie obiektywna i absolutna”¹ - twierdzi Hartmann. Nie należy zatem mieszać relacjonalnej struktury materii wartości z relatywnością samej wartości.

Argumentacja powyższa dotyczy wartości dóbr. Tymczasem wartości moralne - jako wartości osób i ich aktów - przysługują swym nosicielom wprost i w materii ich nie ma owego koniecznego odniesienia „bycia dobrem dla”. Inaczej mówiąc,

¹ Por. N.Hartmann *Ethik*, wyd. 4, Berlin 1962, s. 141

moralna wartość osoby nie polega na tym, iż dzięki swej aksjologicznej jakości jest ona wartościowa „dla” innej osoby. Oczywiście, pośrednio wartości moralne stają się zarazem wartościami dóbr, np. wierność Adama może być dobrem „dla” Ewy. Jednakże same wartości moralne nie polegają na owym byciu dobrem „dla”, posiadają one bowiem daleko większą autonomię. Nie należy przeto mieszać ich z dołączającymi do nich wartościami dóbr.

Ponieważ każda wartość moralna jest wartością jakiegoś zachowania, a każde zachowanie o charakterze etycznym jest zachowaniem „wobec” kogoś, jest zawsze jakimś odniesieniem się „do” osoby (w szczególnym przypadku do własnej osoby) bądź wspólnoty osób, pojawić się tedy może podejrzenie o jakiś szczególny relatywizm właściwy wartościom moralnym. Wartość moralna miałaby być teraz relatywna względem osoby, do której odniesione jest moralne zachowanie. Jednakże i ten rodzaj relatywności względem podmiotu polega w gruncie rzeczy jedynie na relacyjności struktury materii wartości etycznej i zgoła nie stanowi o relatywności samej wartości. Owa wewnętrzna relacyjność (bycie skierowanym na drugą osobę) materii wartości moralnej jest warunkiem dla zewnętrznej relacyjności dołączającej do niej wartości dobra. Przykładowa wierność Adama jest z istoty wiernością „wobec” Ewy i jest dopiero warunkiem dla tego, iż wierność ta może stać się dobrem „dla” Ewy. Ale tak jak wartość wierności Adama nie pokrywa się z wartością jej bycia dobrem dla Ewy, tak też owa wewnętrzna relacja właściwa materii wartości etycznych nie pokrywa się z zewnętrzną relacją właściwą materii wartości dóbr. W obu jednak przypadkach relacja jest absolutna i nie daje podstaw do przypisywania relatywności samym wartościom.

Czy jednak wartości moralne nie są relatywne względem osoby jako ich nosiciela? Tak, ale również tutaj relatywność ta ma charakter odniesienia, które tkwi w samej istocie materii wartości i nie oznacza relatywności aksjologicznej. To materia wartości zawiera już w sobie owo odniesienie do osoby-nosiciela - jakość etyczna, np. wielkoduszność, posiada charakter akcydensu osoby, może „wystąpić” jedynie „na” osobie. „Tak rozumiana relatywność względem osoby - pisze Hartmann - jest wewnętrzną strukturą relacyjną istoty wartości moralnych. Predykat wartościujący jest wpisany swym zakresem działania w tę relacyjną strukturę. On sam jest jednak czymś absolutnym”¹.

Relatywność wartości etycznych całkowicie rozplywa się w relacyjnej strukturze ich materii i nie dotyczy samych wartości, te są *absolutne*. Owa struktura relacyjna jest tylko kategoryalnym warunkiem ich wystąpienia.

c) *Idealny byt sam w sobie*. Wiemy już, że wartościom przysługuje aprioryczność i absolutność. Pytamy teraz: jak istnieją owe niezależne od doświadczenia i nierelatywne względem podmiotu wartości? Czy podmiot może je dowolnie ustanawiać i kształtować? Nie. Podmiot może co najwyżej urzeczywistniać ich materię, ale nie samą wartość tej materii. Ta pozostaje całkowicie odeń niezależna. Podmiot może ją w poczuciu wartości uchwycić bądź pozostać na nią „ślepy”, ale nie może uchwycić jej dowolnie i nie może w niej nic zmienić. Takiej samowoli podmiotu wartość stawia opór. Opór ten jest samoistną autonomią, jej byciem przedmiotem,

¹ Tamże, s. 146

przedmiotem niezależnym od podmiotu i przezeń nienaruszalnym. Wartości posiadają charakter bytu samego w sobie (Ansichsein). Ich poznanie jest autentycznym poznaniem, posiada bowiem samoistny wobec poznającego przedmiot.

Filozofia, pisze Hartmann, zna dwa, istotowo różne, rodzaje bytu samego w sobie. Pierwszym jest *realny* byt sam w sobie. Przysługuje on temu, co rzeczywiste, zdarzeniom, rzeczom. Drugim - byt, jaki przysługuje twórcom logiki i matematyki. Trudno zaprzeczyć, iż nauki logiczne i matematyczne posiadają swe przedmioty, które wcale nie są czymś dowolnie pomyślanym przez podmiot poznający, lecz pozostają tak samo odeń niezależne jak przedmioty realne, choć przecież realne właśnie nie są. Ten drugi, irrealny rodzaj bytu samego w sobie, nazywamy *idealnym*.

Czy wartości posiadają realny byt sam w sobie? Nie. Dlaczego? Otóż, wszystko, co w dziedzinie realnej posiada wartość (od rzeczy począwszy a na cnotach skończywszy), ma już za warunek istnienie wartości. Wartość, a ściśle biorąc materia wartości, może właśnie dlatego zostać *urzeczywistniona*, że już jest i że już została poczuła. I w tym swym już-byciu pozostaje ona całkowicie niezależna od wydarzenia się owego urzeczywistnienia. Dla samej wartościowości sprawiedliwości pozostaje bez różnicy czy w świecie realnym istnieją byty realizujące sprawiedliwość czy też nie. Właściwym więc dla wartości sposobem istnienia jest *idealne istnienie bytu samego w sobie*. A ponieważ twory przynależne do dziedziny idealnej poznawane są wyłącznie czysto a priori, przeto poczucie wartości nie różni się w tym względzie od wglądu logicznego czy matematycznego. I tak jak nie każdy jest zdolny do wglądu w świat tworów matematycznych, tak też nie każdy posiada organ i dojrzałość etyczną, by dokonać wglądu aksjologicznego. Ale tak jak powszechne, konieczne i obiektywne są twierdzenia czystej matematyki, choć nie każdy potrafi je pojąć, tak też powszechne, konieczne i obiektywne są sądy o wartościach i fundujące je moralne poczucie wartości, choć i tu nie każdy w równej mierze jest do niego zdolny. Jeśli natomiast w dziedzinie poznania wartości zdarzają się złudzenia, błędy i ich korygowanie, to pamiętajmy, iż złudzenie, błąd i korekta możliwe są właśnie tam tylko, gdzie istnieje byt sam w sobie, stały i posiadający własną określoność. Zatem owe zjawiska złudzenia i błędzenia właśnie dowodzą bytu samego w sobie wartości, a nie przeczą mu.

d) *Wartości jako zasady*. Idealne struktury logiczne posiadają swą ontologiczną ważność, ponieważ okazują się równocześnie strukturami bytu realnego. Jednak ich odnośnienie do sfery realnej obowiązuje jedynie wewnątrz określonych granic. Są to granice zgodności, pokrywania się. W obrębie tych granic logiczne byty idealne są zasadami bytu realnego. W dziedzinie etycznej natomiast odniesienie nie obowiązuje wyłącznie w granicach zgodności, lecz utrzymuje się również poza nimi. „Aktualność odniesienia - pisze Hartmann - istnieje całkowicie jawnie również poza granicami zgodności. Ba, odniesienie zyskuje dopiero swoją pełną aktualność w obszarze niezgodności i dzięki niej”¹. Niezgodny z idealną wartością etyczną, wręcz sprzeciwiający się jej byt realny pozostaje z nią w stosunku przeciwieństwa i napięcia, i zostaje napiętnowany jako przeciwwartościowy. Wartość przeciwstawia mu niejako ideę swojej własnej struktury. Przez świadomość moralną przeciwstawienie to

¹ Tamże, s. 161

doświadczane jest jako powinność bycia, powinność urzeczywistnienia wartości. I w ten to sposób wartości transcendują sferę idealnego bytu samego w sobie i wkraczają w sferę aktów etycznych, pretendując tu do roli zasad. Hartmann mówi wprost o „determinowaniu, wychodzącym od wartości jako zasad”. Jednakże wartości nie są tutaj zasadami bezwzględnymi, lecz jedynie warunkowymi - wola zawsze może sprzeciwić się poczuciu wartości. Przeto wartości są słabsze pod względem siły determinowania niż kategorie. Te ostatnie panują bezwarunkowo. Wartości natomiast nie mają z siebie dość siły, by wyjednać sobie w sferze aktów posłuch, zdane są na to, by wstawiła się tam za nimi inna siła. Z drugiej zaś strony, wartości zdają się być silniejsze niż kategorie, wywalczając sobie bowiem posłuch muszą złamać opór, podczas gdy kategorie zawiadają bytem bez żadnego oporu. Gdyby jednak wartości władały aktami podmiotu na wzór kategorii, to akty te w swej istocie nie różniłyby się od procesów przyrodniczych.

Wartości, będąc warunkowymi zasadami sfery aktów etycznych, stają się poprzez nie również zasadami etycznej sfery realnej. W ten sposób pośrednio współkształtują - wraz z kategoriami ontologicznymi - to co rzeczywiste. „Naiwny pogląd na świat - czytamy w „Ethik” - widzi go antropocentrycznie; wszystko kręci się wokół człowieka, on stanowi jądro wszelkiego bytu. Pogląd krytyczno-naukowy tworzy antytezę do tamtego: człowiek jest pyłkiem we wszechświecie, efemeryczną, znikomą formą zjawiskową. Etyka dokonuje syntezy obu ekstremów: kosmiczna znikomość człowieka nie jest ostatnim słowem, prócz ontologicznej istnieje jeszcze aksjologiczna determinacja świata, a w tej człowiek odgrywa rolę integrującą. Jego znikomość zostaje tutaj zniesiona - bez przywracania antropocentrycznej manii wielkości. Człowiek, znikomy we wszechświecie, jest mimo to w swoim rodzaju czymś potężniejszym, jest nosicielem wyższej zasady, twórcą sensowności i wartościowości w rzeczywistości, pośrednikiem wyższych wartości na świat realny. Przyroda jest skrepowana swoimi prawami, on jeden niesie w sobie prawo wyższe, na mocy którego 'tworzy' w świecie”¹. Tę rehabilitację człowieka Hartmann nazywa „cudem fenomenu etycznego”.

Gdyby tedy nie istniały wartości, które bez wstawienia się za nimi człowieka pozostać muszą irrealne, człowiek nie miałby żadnego istotnego znaczenia w świecie.

2. Powinność

Irrealność materii wartości nie ma - jak już wiemy - żadnego wpływu na wartościowość tej materii. Wartości jako istoty pozostają całkowicie niezależne od ich rzeczywistości czy nierzeczywistości. Jednakże niezależność ta nie oznacza obojętności. Wartości, choć same irrealne, wykazują - według Hartmanna - *tendencję do realności*. Ich idealne bycie jest zarazem byciem skierowanym ku sferze tego co rzeczywiste. Wartościowość wartości nie wyczerpuje się tedy w strukturze ich irrealnej materii. Do istoty wartości należy bowiem również owo nakierowanie, owa tendencja, której treścią jest właśnie sama wartość. Innymi słowy, do istoty wartości etycznych przynależy powinność ich bycia.

¹ Tamże, s. 169-170

a) *Idealna powinność bycia*. Moment powinnościowy jako przynależny istocie wartości zawarty jest już w jej idealnym sposobie istnienia. Tutaj powinność jest jedynie idealną powinnością bycia i tak samo jak wartość pozostaje niezależna od rzeczywistości czy irrealności materii wartości. W odróżnieniu od zawsze uwarunkowanej powinności czynienia idealna powinność bycia pozostaje niczym nieuwarunkowana i przysługuje wartościom w sposób konieczny i zawsze. I także tutaj niezależność nie oznacza obojętności. Idealna powinność bycia wartości zawiera bowiem tendencję ku rzeczywistości. Tam, gdzie wartość jest urzeczywistniona, potwierdza ją, zaś tam, gdzie pozostaje nieurzeczywistniona, intencjuje. W ten to sposób idealna powinność bycia transcenduje idealność.

b) *Aktualna powinność bycia*. Idealna powinność bycia staje się aktualną powinnością bycia wszędzie tam, gdzie stanowiąca treść powinności wartość jest irrealna. Aktualna powinność bycia zakłada zatem niebycie tego, co w danym obszarze rzeczywistości być powinno. Jest więc zależna od natrafienia w bycie realnym na punkt niezgodności z intencjonowaną wartością. Punkt ten stanowi dla niej niejako punkt oparcia. O ile tedy idealna powinność bycia konstytuuje się w sferze idealnej, to aktualna powinność bycia konstytuuje się w rozpiętości obu sfer - idealnej i realnej, w napięciu, jakie między nimi zachodzi. Właśnie owo napięcie stanowi o aktualności. Napięcie to jest czymś zmiennym. Zatem i sama aktualna powinność może zmieniać się w miarę zmian dystansu między tym, co jest, a tym, co być powinno. „Natomiast idealna powinność bycia - czytamy w „Ethik” - czysta obowiązywalność wartości, pozostaje nienaruszona. W stosunku do tej przecież istnieje w ogóle rozpiętość. Rozpiętość ta zakłada stały punkt odniesienia w tym co idealne. Drugi punkt odniesienia, który znajduje się w tym co realne, jest ruchomy, jest przesuwalnym przeciwczłonem wartości”¹.

c) *Powinność czynienia*. Aktualna powinność bycia nie jest jeszcze powinnością czynienia. Nie wszystko bowiem co nie jest, choć powinno być, może stać się przedmiotem czyjegoś czynu. Jeśli jednak aktualna powinność bycia „czegoś” ma rzeczywiście wkroczyć w ślepe wydarzenie się świata, to musi stać się zarazem powinnością „kogoś”, powinnością „czyjaś” - powinność *bycia przedmiotu* musi zostać przetworzona w powinność *czynienia podmiotu*. Usytuowanie podmiotu wobec powinności uznaje Hartmann za centralny punkt problemu etycznego.

Tkwiąca w wartości tendencja ku rzeczywistości nie zwraca się w aktualności powinności bezpośrednio do owego niezgodnego z jej treścią obszaru bytu, nie posiada bowiem żadnej realnej mocy, by cokolwiek tam zmienić, cokolwiek determinować. Musi istnieć dopiero jakaś pośrednicząca instancja w bycie realnym, która zdolna jest do poczucia powinności i do wstawienia się za domagającą się urzeczywistnienia wartości. Tą instancją jest podmiot moralny - jedyny realny twór, w którym idealna tendencja powinności bycia może zostać przetworzona w realną tendencję czynienia. „Podmiot - pisze Hartmann - posiada metafizyczne spojenie ze światem wartości, pozostaje w styczności z ich idealnym bytem samym w sobie. I posiada on spontaniczną, własną poruszeniowość, zdolność skłaniania się”² i jedynie on „... daje się

¹ Tamże, s. 175

² Tamże, s. 178

ująć przez idealną moc wartości; pozostały byt jest głuchy i ślepy wobec wezwania tego co idealne"¹. Powinność ze swym wyjednaniem w bycie realnym zdana jest tedy na realny podmiot.

Hartmann określa determinowanie bytu realnego przez powinność, czyli w konsekwencji przez wartość, jako niebezwarunkowe i nie wprost, lecz jedynie okężne, poprzez specjalnie ukwalifikowane medium, jakim jest właśnie praktyczny podmiot. Nazywa tę determinację „załamaną”. Owo „załamanie” ponosi odpowiedzialność za to, iż wartości determinują w świecie realnym to, co intendują w aktualnej powinności bycia, jedynie pośrednio i warunkowo. Ów praktyczny podmiot, podmiot moralny, jest - wedle słów Hartmanna - „zarządcą powinności w świecie bytu realnego. Nie jest bezwarunkowo oddanym zarządcą tego metafizycznego dobra, może je także sprzeniewierzyć. To, czy w ogóle da on 'posłuch' aktualnej powinności bycia jako obowiązującej go powinności czynienia i czy wówczas sam wstawi się swoją zdolnością działania za tym, co 'posłuchane', zawsze zależy jeszcze od niego"². Forma i kształt, jakie wtedy odciska on w świecie realnym, nie są formą i kształtem dowolnie przezeń przedsięwziętymi, lecz pochwycone zostają w poczuciu wartości ze świata wartości idealnych, są „powierzonym mu dobrem”.

Powinność, zstępując od idealnej, poprzez aktualną aż do powinności czynienia, zyskuje jakby dookreślenie, konkretyzuje się. Równocześnie ujawnia się owo szczególne usytuowanie podmiotu, który jako praktyczny stanowi punkt wiążący dwa światy: ontologiczny i aksjologiczny; punkt przecięcia dwóch heterogenicznych determinacji: determinacji ontologicznej i determinacji aksjologicznej; jest niejako „sceną ich zderzenia się w jednym, realnym świecie”. I to stąd - tłumaczy Hartmann - jego stały metafizyczny niepokój.

3. Zadanie człowieka

Osobie empirycznej, ja empirycznemu przeciwstawia Hartmann ja aprioryczne, moralne, ideę osoby. „Człowiek moralny - czytamy w „Ethik” - uważa tę swoją moralno-ponadempiryczną istotę, swoje wewnętrzne określenie, swoją ideę, za swoje właściwe ja. Usiłuje żyć, tzn. kształtować swój empiryczny byt, z głębi jego intencji"³. Idea ja moralnego ukonstytuowana jest z materii aksjologicznej, jest samą wartością, radykalnie jednak różniącą się od wszystkich pozostałych. Te bowiem zawsze są ogólne, tzn. ich idealna tendencja ku rzeczywistości, ich domaganie się bycia, skierowane są niejako do wszystkich. Tymczasem owa *wartość-osobowość* (der Persönlichkeitswert) kieruje swe domaganie się do jednej i tylko jednej osoby: „tylko ona powinna być «w ten sposób»"⁴. Materia „mojej” *wartości-osobowości* będzie też zawsze różna od materii każdej innej *wartości-osobowości*.

Owa „własna” *wartość-osobowość* jako aksjologiczna idea konkretnego człowieka, jako jego „idealny ethos” nigdy jednak nie może zostać w pełni urzeczywistniona - realne bycie etyczne nigdy w pełni nie pokrywa się z idealnym. Chociaż więc

¹ Tamże

² Tamże, s. 181

³ Tamże, s. 133

⁴ Por. tamże, s. 509-510

człowiek mniej czy bardziej mija się z wewnętrznym domaganiem się swojej własnej istoty, to przecież „moralne bycie osobowości (jako takiej) - pisze Hartmann - jest czymś w rodzaju zakotwiczenia całego jej bytu w jej idei, zakorzenienia w jej najbardziej własnym określeniu, przechodzeniem tego ostatniego w charakter empiryczny”¹.

I tak stajemy wobec kluczowego pytania o stosunek, w jakim pozostaje *wartość-osobowość*, kierująca swe domaganie do jednej i tylko jednej, właściwej dla niej osoby, do wartości ogólnych, kierujących swe domaganie się do wszystkich, a więc również i do owej jednej jedynej osoby. Według Hartmanna, wartość własna konkretnej osoby jest najwyższą wartością moralną. Z drugiej jednak strony, wartości ogólne posiadają charakter podstawy dla wszelkiej moralności i jako takim przysługują im przeto pierwszeństwo. Stosunek, o który pytamy, okazuje się więc stosunkiem aksjologicznego przeciwieństwa (*Wertgegensatz*): *wartość-osobowość* - twierdzi Hartmann - pozostaje w antymonicznym stosunku do wartości ogólnych. Mówiąc inaczej, „bycie sobą” i bycie szlachetnym, sprawiedliwym, wiernym itd. stanowią przeciwieństwo. Jednakże zadaniem człowieka jest spełniać jednocześnie oba człony tego przeciwieństwa.

Okazuje się tedy, iż w człowieku zderzają się dwie równoważne acz przeciwne sobie perspektywy aksjologiczne, on zaś winien umieć złożyć je w harmonijną całość. „Každy człowiek - czytamy w „Ethik” - powinien ’być’ stosownie do swego indywidualnego ethosu, powinien ziszczać go swoim byciem. Nie powinien wprawdzie czynić tego kosztem wartości ogólnych, /.../. Być osobowością, nie spełniając wymogu prawości, prawdomówności, wierności czy miłości bliźniego, okazuje się wewnętrzną niezgodnością, pozbawioną ukierunkowania pseudomoralnością bez etycznego fundamentu; osobowość taka działa pustosząco, moralnie po hochsztapler-sku”². Nie można przeto prawdziwie stawać się sobą, nie stając się zarazem prawym, prawdomównym, wiernym, miłosiernym itd. Ale i na odwrót: samo stawanie się prawym, prawdomównym, wiernym, miłosiernym itd. nie stanowi jeszcze o stawaniu się sobą, lecz co najwyżej tworzy dopiero fundament dla niego. „Moralna powinność bycia - twierdzi Hartmann - nie jest w człowieku wyczerpana wraz z powinnością ogólnych wartości moralnych. Spełnia się ona dopiero w jej kulminowaniu w szczególnej wartości moralnej ’tej’ osoby”³.

JACEK WOJTYSIAK: Ważniejsze wyniki analiz porównawczych dotyczących problematyki istnienia poruszanej przez R. Ingardena i wybranych amerykańskich tomistów egzystencjalnych. (Seminarium doktoranckie z teorii poznania prowadzone w Katedrze Teorii Poznania KUL, 23 I 1992).

Przeprowadzone przeze mnie analizy porównawcze dotyczyły problematyki istnienia zawartej w ontologii egzystencjalnej R. Ingardena i metafizyce (metafizykach)

¹ Tamże, s. 512

² Tamże, s. 527

³ Tamże, s. 517

trzech amerykańskich tomistów egzystencjalnych: G. P. Klubertanza, J. Owensa, L. Sweeneya.¹ Ich ważniejsze rezultaty proponuję przedstawić w postaci osiemnastu wyostrzonych i ujednoznaczionych (a nawet uproszczonych) tez:

1. Badanie istnienia prowadzone przez Ingardena ma zasadniczo charakter *ontologiczny* (związany m.in. z typową dla ontologii opartej na teorii idei akauzalną racjonalnością wzorczą), a przez amerykańskich tomistów egzystencjalnych - *metafizyczny* (związany m.in. z racjonalnością kauzalną). Dla Ingardena brak zaangażowania egzystencjalnego, resp. faktycznościowego (wynikający stąd, że owo badanie jest tylko etapem bezstronnego - a więc nie zakładającego jakiegokolwiek istnienia czy nieistnienia czegokolwiek - roztrząsania zagadnienia: *realizm-idealizm*) ma doprowadzić do ujęcia istoty tego, co badane. Tomiści egzystencjalni (opowiadający się za realizmem już w punkcie wyjścia) zaangażowanie egzystencjalne uważają za jedyny właściwy środek ujawnienia koniecznego i wystarczającego warunku bycia bytem. Stąd też dla tomistów metafizyka jest *samowystarczalna* (zbędne jest poprzedzanie jej ontologią); ewentualna - zaprojektowana tylko przez Ingardena - ingardenowska metafizyka byłaby uprawiana *via ontologiae* (fiasko badań ontologicznych zasadniczo niweczyłoby jej możliwość).

2. Ingarden w (analityczno-kategorializująco nastawionym) badaniu istnienia (jako możliwego; dokładniej: wyznaczającej odpowiednie czyste możliwości zawartości ogólnej idei istnienia czegoś w pewnym sposobie oraz podpadające pod nią zawartości idej bardziej szczegółowych) stosuje przede wszystkim metody (pokrewne) abstrakcji, kulminujące w zabiegach uwyrażniania i ujednoznaczniania (różnicowania) pojęć (egzystencjalnych). Tomiści natomiast (których badanie ma nastawienie *syntetyzująco-transcendentalne*, a stosowane w nim pojęcia, tzw. *analogiczno-transcendentalne*, są mniej wyraźne niż u Ingardena) koncentrują się na ujęciach sądowych stwierdzających i wyjaśniających (faktyczne) istnienie czegoś.

3. Przedmiotem materialnym (Ingardenowej) ontologii jest *przedmiot* (jakakolwiek określona, możliwa, tzn. mogąca istnieć, treść); przedmiotem materialnym (tomistycznej) metafizyki jest *byt* (*that which actually exists*). Przedmiotem formalnym ontologii jest (dający się precyzyjnie określić) aspekt *esencjalny* (stąd: *metodologiczny esencjalizm* - badanie tego, co badane tak jak się bada istotę, wyróżnianie w nim różnorodnych momentów - z pominięciem faktyczności - celem dotarcia do momentów konstytutywnych); przedmiotem formalnym metafizyki jest (dający się tylko stwierdzić i ująć w swej podstawowej funkcji) aspekt *egzystencjalny* (stąd: *metodologiczny egzystencjalizm* - badanie tego, co badane jako pozostającego w relacji do aktualizującego je istnienia, stwierdzanie czegoś w przyporządkowaniu do istnienia).

4. Podstawą możliwości porównania obu teorii istnienia jest *ujednoczenie* przedmiotów ontologii i metafizyki. W przyjętej w tym celu neutralnej płaszczyźnie

¹ Podstawą analiz były następujące teksty: R. Ingarden, *Spór o istnienie świata, t. I: Ontologia egzystencjalna*, W-wa 1987 (z uzupełnieniem o fragmenty pozostałych tomów *Sporu...* i innych prac Ingardena); G. P. Klubertanz, *The Philosophy of Being*, w: G. P. Klubertanz, M. R. Hollowa y, *Being and God. An Introduction to the Philosophy of Being and to Natural Theology*, New York 1963, s. 1-216; J. Owens, *An Elementary Christian Metaphysics*, Houston 1985; tenże, *An Interpretation of Existence*, Houston 1985; L. Sweeney, *A Metaphysics of Authentic Existentialism*, Englewood Cliffs 1965. Korzystano też z literatury uzupełniającej i pomocniczej.

porównawczej przedmiotem materialnym jest *byt* (gdyż faktyczne istnienie jest komponentem *bytu*, a nie *przedmiotu*), a formalnym - aspekt *esencjalny* (gdyż wszelka właściwa analiza - nawet istnienia! - ujmuje swój przedmiot *esencjalnie*, a nie *egzystencjalnie*). Tak skonstruowana - mająca swe częściowe podstawy w pismach Ingardena - płaszczyzna prowadzi do uchylecia zarzutów, które można postawić Ingardenowi (jak istnienie - czynnik stanowiący coś *f a k t y c z n e g o* można badać w abstrakcji od tej faktyczności?) i amerykańskim tomistom (jak można dotrzeć do tego, *c z y m* jest istnienie bez - abstrahującego od faktyczności - istotnościowo-koniecznościowego poznania apriorycznego?).

5. Zarówno w Ingardenowej (trójdzielnej), jak i tomistycznej (dwudzielnej) strukturze bytu wyróżnia się istnienie jako jego ważny komponent (różny od innych komponentów różnicą realną *minor*). Dla Ingardena istnienie to istnienie czegoś (jakiejś uformowanej materii, resp. ustrukturuwanej treści) w pewnym sposobie (można je określić jako układ pewnych momentów, jednym z których jest moment faktyczności lub aktualności, resp. moment pozostający w jakiejś relacji do aktualności); dla tomistów egzystencjalnych istnienie to (dający się uchwycić tylko w swej pierwotnej i jedynej funkcji na tle teorii aktu i możliwości, a nie precyzyjnie określić) akt istoty (akt *sensu stricto*). Zarówno istnienie jako istnienie w pewnym sposobie, jak i istnienie jako akt czynią byt faktycznie istniejącym (różnym od nicości egzystencjalnej), lecz tylko dla tomistów istnienie jest najważniejszym komponentem bytu (bez niego nie byłoby bytu, istota-treść byłaby niczym). Dla Ingardena najważniejszym elementem bytu jest istota - swoista (Ingardenowa) materia (zawartość idei wyznacza koniecznie zawsze pewną istotę, która może, lecz nie musi, faktycznie istnieć; bez istnienia owa istota nie jest niczym, gdyż - choć nie istnieje faktycznie - ma status czystej możliwości).

6. Ingarden i amerykańscy tomiści egzystencjalni podkreślają, że istnienie jest w bycie przypadkowe względem istoty pojętej wężej i szerszej): istnienie czegoś jest w większości odmian bytu wyznaczone tylko przez jedną z możliwych wartości pewnej zmiennej (tzw. zmiennej egzystencjalnej) zawartości opowiedniej bezpośrednio nadrzędnej idei, a więc nie jest - jak istota (wyznaczona przez stałe) - wyznaczona koniecznie (Ingarden: przypadkowość zrelatywizowana do zawartości idei); istnienie czegoś - poza istnieniem absolutu - ani nie utożsamia się z istotą-treścią, ani się w niej nie zawiera, tzn. nie utożsamia się nawet z pewnym szczególnym układem momentów tej treści (amerykańscy tomiści egzystencjalni: przypadkowość immanentna bytowi, związana z tzw. przygodnością bytową - każda określona istniejąca, oprócz absolutu, treść nie musi istnieć). Z drugiej jednak strony istnienie jest konieczne do tego, aby istota była faktyczna.

7. Obie strony zgadzają się ze sobą co do tego, że bytów (a co za tym idzie: istnień!) jest wiele. Ową wielość wyrażają jednak za pomocą różnej aparatury pojęciowo-terminologicznej, innych metod oraz przy założeniu odmiennych koncepcji bytu [Ingarden: akcent na zróżnicowania, m.in. egzystencjalne, bytu; tomiści: akcent na egzystencjalną jedność bytu; stąd też opozycja: złożoność (według ogólnobytowego schematu: część - całość) - prostota istnienia]. Dyskusyjna jest możliwość interpretacji (w sensie metalogicznym) pierwszej teorii w drugiej (lub *vice versa*).

8. Z punktu widzenia filozofii Ingardena można stwierdzić, że jeśli chodzi o problem ilości odmian istnienia, to: R. Ingarden opowiada się za pluralizmem egzystencjalnym (uznaje: realny, czysto intencjonalny, absolutny i idealny sposób istnienia), J. Owens - dualizmem egzystencjalnym (uznaje: realny i intencjonalny sposób istnienia), a G. Klubertanz i L. Sweeney - monizmem egzystencjalnym (uznają tylko realny sposób istnienia; przy czym zawartości aktów poznawczo-twórczych i poznawczych - będących właściwie albo przyczynami artefaktów, czyli pewnych bytów realnych *sensu stricto* (!), albo skutkami oddziaływania dowolnych bytów realnych *sensu stricto* na podmioty poznające - traktują jako byty intencjonalne istniejące realnie *through extrinsic denomination*).

9. Z punktu widzenia tomizmu egzystencjalnego główne (Ingardenowe) odmiany sposobu istnienia da się sprowadzić do najważniejszych (tomistycznych) odmian bytu (istniejących wyłącznie realnie!): absolutny sposób istnienia - *esse a se*, idealny sposób istnienia - *esse in se*, realny substancjalny sposób istnienia - *esse in se*, realny procesualny lub zdarzeniowy sposób istnienia - *esse in alio*, czysto intencjonalny sposób istnienia - *esse ad aliud* (a raczej: pewna jego odmiana). Wedle tej interpretacji teza Ingardenowego pluralizmu egzystencjalnego (wielość sposobów istnienia) wyraża za pomocą innej aparatury pojęciowo-terminologicznej tezę tomistycznego bytowego pluralizmu strukturalnego (wielość struktur bytowych związana z miejscem, jakie zajmuje w nich istnienie, tzn. różną *odległością* oddzielającą istnienie bytu od jego istoty).

10. W podobny, jak w poprzednim punkcie, sposób można zinterpretować ingardenowski pluralizm *wewnętrzny* (wielość momentów bytowych, resp. egzystencjalnych, wyróżnianych w każdym sposobie istnienia przez *abstrakcję wyższego rzędu*). Następującym (Ingardenowym) momentom bytowym (traktowanym tu jako rysy sposobów istnienia) można przyporządkować charakterystyki następujących odmian bytu stwierdzanych w metafizyce tomizmu egzystencjalnego: bytowa pierwotność - byt absolutny (Bóg), bytowa pochodność (kruchość, resp. ułomność) - byt przygodny, bytowa samodzielność - byt substancjalny, bytowa niesamodzielność - byt przypadłościowy, bytowa niezależność - byt duchowy, bytowa zależność - byt materialny, bytowa niesamoistność - byt intencjonalny.

11. Według tomistów egzystencjalnych wielość i różnorodność bytów oraz komponentów, elementów i rysów każdego bytu jednoczy występująca w każdym bycie podobna relacja: realizowanie, resp. czynienie realnym (= aktualizowanie, czynienie aktualnym = czynienie faktycznym) istoty przez istnienie. Powodem zaistnienia tej relacji jest aktualizacyjna funkcja istnienia jako jego jedyna funkcja. Analiza tekstów Ingardena wykazuje, że według niego istnienie spełnia w każdym sposobie istnienia inną funkcję: istnienie realne - czynienie czegoś realnym (przede wszystkim aktualnym; *realizowanie* - choć nieco szersze - w przybliżeniu utożsamia się z *aktualizowaniem*), istnienie czysto intencjonalne - czynienie czegoś korelatem intencji aktu świadomości (*intencjonalizowanie*), istnienie idealne - czynienie czegoś wzorcem dla czegoś innego (*idealizowanie* jako wzorowanie), istnienie absolutne - czynienie czegoś doskonałym, czyli przekraczającym wszelkie wymiary bytowe i czasowe (*absolutyzowanie*). Dyskusyjne jest to, co jest wspólne tym wszystkim funkcjom istnienia? Propozycja interpretacyjna: czynienie czegoś faktycznym przez aktualizowanie lub odnoszenie (nawet negatywne!) do aktualności. Odmienność sta-

nowisk - opisana w tym punkcie - między tomistami egzystencjalnymi a Ingardenem sprowadza się do opozycji: analogia - różnicowanie (wyróżnianie).

12. Ingarden podkreśla, że *natura* istnienia polega na jego czasowości (lub: związku z czasem), tomista egzystencjalny - o ile w ogóle mógłby tak sformułować zagadnienie - twierdzi coś przeciwnego: istnienie *jako takie* jest wolne od jakichkolwiek kwalifikacji temporalnych (czasowość to tylko przypadłość wyznaczona, resp. zawierająca się w istocie bytu). Według Sweeneya z potocznych zdań egzystencjalnych można wydobyć metafizyczny sąd egzystencjalny odślanający pierwotny, czysto egzystencjalny charakter istnienia (*istnieć* znaczy *być poza nicością*); dla Ingardena owa pierwotna egzystencjalność istnienia jest nieoddzielalna od jego temporalności (*istnieć* znaczy *być w czasie*).

13. Próba powiązania obu koncepcji *natury* istnienia ma swą podstawę w interpretującej analizie momentu aktualności. W teorii Ingardena szczególną rolę odgrywa (dany bezpośrednio i źródłowo) moment aktualności *sensu stricto*, charakteryzujący realny terażniejszy sposób istnienia. W innych sposobach istnienia występują momenty *pokrewne* aktualności *sensu stricto*, pozostające do niej w pewnej (przynajmniej epistemicznej) relacji: realny przeszły sposób istnienia - post-aktualność, realny przyszły sposób istnienia - pre-aktualność (Ingarden powiedziałby: empiryczna możliwość), absolutny sposób istnienia - super-aktualność (nieszczelinowa i trwała aktualność), czysto intencjonalny sposób istnienia (niektóre odmiany bytu czysto intencjonalnego) - quasi-aktualność (nieaktualność), idelany sposób istnienia - a-aktualność (czysta możliwość). Wydaje się, że do tych momentów można dotrzeć poznawczo przez uzmiennienie odpowiednich rysów aktualności *sensu stricto* (maksimum urzeczywistnienia, niepowtarzalność, *natarczywość epistemiczna*, aktywność, *szczelinowość*), stąd można je (te momenty) uznać za odmiany egzystencjalnej aktualności w szerokim znaczeniu. Za pomocą wyróżnionych przez Ingardena rysów aktualności *sensu stricto* można *przed-systemowo* (fenomenologicznie) opisać tomistyczne istnienie-akt (dalej ujęte już w kategoriach teorii aktu i możliwości). Dla większości tomistów egzystencjalnych poza istnieniem-aktem jako aktualnością *sensu stricto* nie ma już żadnej innej egzystencjalnej aktualności.

14. Zgodnie z przedstawioną w powyższym punkcie interpretacją obu koncepcji to, co dla Ingardena jest (spośród wielu) wyróżnione, dla tomistów jest jedyne: tomistyczne istnienie-akt (istnienie aktowe jako **jedyna** odmiana istnienia) wolno utożsamić z ingardenowską aktualnością *sensu stricto* (jako **jedną z** odmian aktualności w szerokim znaczeniu, aktualności, której granicznym przypadkiem jest a-aktualność). Dzięki temu obie teorie (bez jakiegokolwiek korekty swych założeń) znajdują punkt styczny: fenomenolog może bliżej opisać i ujaśnić, czym jest istnienie jako akt(ualność), tomista egzystencjalny natomiast może uwyraźnić podstawowe naczenie aktualności w strukturze bytowej i układzie odmian istnienia (nawet gdy tego układu nie akceptuje, ponieważ twierdzi, że znajduje się tylko jedna odmiana istnienia).

15. Pozostałe konsekwencje punktu 13:

- dla Ingardena głównym przejawem czasowości realnego istnienia jest jego **dziejowość** polegająca na wzrastaniu (istnienie czegoś nie w sobie, lecz w przyczynach
- jako empirycznie możliwe; apogeum - jako aktualne *sensu stricto*, czego warunkiem koniecznym jest istnienie czegoś w sobie) i spadaniu (istnienie czegoś w sobie

poprzez własne *ślady* - jako post-aktualne) jego **intensywność**; Owens - jako jedyny z omawianych tomistów - zauważa przejaw czasowości realnego istnienia: jest nim ograniczenie istnienia do jego własnej terażniejszości, stąd każde istnienie jest niepowtarzalne;

- według tomistów egzystencjalnych istnieje tylko to, co realne terażniejsze; według Ingardena (można istnieć nie tylko realnie, a) to, co realne nie musi być terażniejsze - może być albo terażniejsze, albo przeszłe, albo przyszłe.

16. Współcześnie dominujące koncepcje istnienia (istnienie jako własność, jako bycie wartością zmiennej, jako przynależność do kontekstu) - w opozycji do koncepcji Ingardena i amerykańskich tomistów egzystencjalnych - charakteryzuje: nastawienie (lub geneza) metaprzmiotowe, traktowanie istnienia jako kategorii wtórnej wobec innych kategorii (istnienie nie jest (współ)komponentem konstytuującym byt), dążenie do maksymalnie uproszczonego określenia istnienia (banalizacji problemu istnienia), pominięcie momentu aktualności w istnieniu (a tym samym pozbanienie go aspektu dynamicznego i czasowego). Z analiz tekstów niektórych współczesnych autorów można wyciągnąć wniosek, że (wedle nich) istnienie nie musi wyrażać faktyczności czegoś (a tym samym właściwie nie oddziela bytu od niebytu).

17. *Koncyliarystyczne* ingardenowsko (fenomenologiczno)-tomistyczne (w wersji egzystencjalnej) określenie istnienia musi uwzględnić następujące elementy: istnienie wiąże się przede wszystkim z dziedziną bytów, jest pierwotnym i podstawowym komponentem konstytuującym byt, radykalnie odróżnia byt od niebytu; istnienie to: bądź akt(ualność) *sensu stricto* sama, bądź aktualność *sensu stricto* w powiązaniu z innymi momentami (resp. jej własnymi modyfikacjami), bądź któraś z odmian aktualności w szerokim znaczeniu (występująca ewentualnie z innymi momentami).

18. Kryterium istnienia (ontycznym warunkiem dostatecznym istnienia czegoś będącym jednocześnie jego cechą rozpoznawczą) jest aktualność w wąskim lub szerokim znaczeniu. Niektóre (wedle większości tomistów egzystencjalnych: chyba wszystkie!) istniejące byty (jako istniejące) można rozpoznać za pomocą kryterium terażniejszości (istnieje to, co odznacza się piętnem terażniejszości).

Recenzje i sprawozdania

BEATA SZYMAŃSKA: *Mistycy i pesymiści. Przeżycia i uczucia jako wartości w filozofii polskiego modernizmu*. Wyd. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wrocław. Warszawa. Kraków, 1991, s. 169.

Przełom XIX i XX wieku, określany w języku periodyzującym dzieje naszej kultury epoką modernizmu, stanowi od lat przedmiot intensywnej eksploracji uczonych różnych dziedzin humanistyki. Wzbogaciły one niepomiernie naszą wiedzę o epoce, a jednocześnie, odstaniają wciąż nowe, interesujące obszary penetracji badawczej. Dzięki owej aktywności badawczej lepiej, głębiej poznajemy nie tylko ogólny klimat intelektualny i emocjonalny owych czasów, ale także wielość i różnorodność ówczesnych koncepcji teoretycznych, idei filozoficznych, propozycji artystycznych oraz towarzyszącą im bogatą sferę nastrojowości.

Wielce interesująca, z prawdziwym znanstwem tematu napisana książka Beaty Szymańskiej wprowadza w problematykę, która w epoce modernizmu zyskała szczególną doniosłość. Obejmuje ona szeroki krąg zagadnień, których materia trudno jest uchwytana, wewnętrznie skomplikowana i zagmatwana, niekiedy wręcz ciemna i z tych powodów niełatwo poddająca się zabiegom analitycznym i dyskursywnemu myśleniu. Tak właśnie jest, gdy przedmiot zainteresowań wyznacza zagadnienie emocjonalności, gdy tematem pytań, zainteresowań i refleksji staje się wartość uczuć i przeżyć. Właśnie epoka modernizmu wyróżniała się spośród innych informacji kulturowych tym, że tak intensywnie wyeksponowała całe bogactwo problematyki emocjonalności i demonstracyjnie propagowała wartość doznań, przeżyć i uczuć. W pełni zatem należy zgodzić się z poglądem Autorki rozprawy, iż „modernizm stanowił wybuch ekspansji emocji” (s.14). W epoce charakteryzującej się apogeum emocjonalności, właściwie cała aktywność twórczo - intelektualna była nią bogato nasycona, łącznie z metafizyką, filozofią a nawet wypowiedziami o charakterze teoretycznym. Fakt ten stanowił nie tylko znak czasu, ale także czynnik wyróżniający i wspólnotowy dla filozofii, myśli krytycznej i literatury tego okresu. Rozprawa B.Szymańskiej uświadamia, jak niezwykle bogaty katalog zagadnień pomieszcza w sobie problematyka emocjonalności, zagadnień o różnej zresztą doniosłości teoretycznej, kulturowej i egzystencjalnej. Przedstawiony on został w ośmiu rozdziałach poprzedzonych wstępem i słowem od Autorki.

We wstępnej części opracowania wybiła się na plan pierwszy dążność do wprowadzenia porządku i ładu w ten niezmiernie skomplikowany, zdawałoby się chaotyczny i trudny do precyzyjnego określenia przedmiot refleksji. W pierwszej kolejności Autorka koncentruje uwagę na takich pojęciach określających życie emocjonalne człowieka jak : „uczucie”, „przeżycie”, „nastój”. Następnie przedmiotem analizy są takie terminy jak: „emocje”, „efekt”, „namiętność”. Podejmowaniu działań wprowadzających definicyjny porządek w tę wieloznaczną materię towarzyszy świadomość, iż precyzyjne, ostre rozgraniczenie zakresów pojęciowych owych terminów nie jest sprawą prostą, niekiedy wręcz niemożliwą. Pomocną w konstytuowaniu ładu pojęciowego, ujawnianiu możliwych znaczeń, zakresów, dystynkcji i definicji jest współczesna literatura psychologiczno - filozoficzna i jej wybitni przedstawiciele: E.Kretschmer, O.F. Bolnow, H.G.Gadamer, F.Dorsch, A.Keipiński i inni.

W omawianej partii niniejszej rozprawy poza próbą ustaleń definicyjno-pojęciowych mocno wyakcentowany jest problem wartościowania przeżyć i uczuć. Rozważania Autorki uświadamiają, jak wielce złożony to problem, wymagający niezwykle wnikliwej analizy, odsłaniającej możliwość wielu, bywa że sprzecznych ze sobą ujęć interpretacyjnych. Efektem zabiegów porządkujących tę skomplikowaną materię zagadnienia jest wyodrębnienie sześciu możliwych sformułowań problemu uczuć i przeżyć ze względu na wartości. Właśnie problematyka wartości przeniesiona do wybranych problemów szczegółowych wyraziście ujawnianych w myśli filozoficznej i twórczości literackiej przełomu stulecia, stała się przedmiotem wnikliwych analiz w kolejnych rozdziałach rozprawy. Ich przegląd poprzedza refleksja nad fenomenem uczuciowości polskiego modernizmu, nad formami jego ekspresji. Powiada się, że tę formację kulturową charakteryzuje wspólnota uczuciowości, to jest podobne reagowanie na określone problemy. W literaturze zjawisko to określane jest pojęciem „uczuciowości modernistycznej” lub „przeżycia pokoleniowego”. Idąc tropem wypowiadającego się w powyższej kwestii K.Wyki, Autorka rozprawy formułuje pogląd, iż tak charakterystyczna dla modernizmu manifestacja emocjonalności „to wyraz buntu wobec pokolenia poprzedniego, które zdaniem modernistów „nic nie przeżywało” (s.40), wszelkie zaś krytyczne reakcje i oskarżenia kierowane przeciwko fali nastrojów i przeżyć w filozofii i literaturze stanowiły „koronny dowód uznania odrębności nowego pokolenia” (s.40). Wśród owej wielości przeżyć, nastrojów i uczuć charakteryzujących emocjonalność nowego pokolenia dominantą jest postawa pesymistyczna. Jej to wieloaspektowemu opisowi i wyjaśnieniu poświęcona jest kolejna partia opracowania. Poprzedzają je odpowiedzi na tak zasadnicze dla podjętego tematu pytania jak, na przykład: „co znaczy, że przeżycie posiada wartość?; czy każde przeżycie jest przeżyciem wartościowym?; co powoduje, że określone rodzaje przeżyć mają wartość, inne zaś są jej pozbawione?.

Obok terminu - przeżycie - literatura modernistyczna operuje nader często również dla niej charakterystycznym terminem - nastój. W oparciu o liczne teksty literackie i filozoficzne Autorka odpowiada na następujące pytania: co stanowi istotę nastroju?; dlaczego na przełomie stulecia to właśnie pojęcie nabiera tak dominującego znaczenia?; dlaczego moderniści uważali, że nastój poprzedza uczucie, „sięga głębiej” i jest bardziej pierwotny?

Rozważania wokół powyższej kwestii wzbogacone zostały poprzez przywołanie poglądów Heideggera, który na kartach *Sein und Zeit* wnikliwie analizował pojęcie

nastroju. Wprawdzie odwołanie się do Heideggera jest oczywistym wybiegnięciem poza epokę modernizmu ale, jak słusznie zauważa B.Szymańska, Heideggera wiele z tą epoką łączy, przede wszystkim zaś to, „że jego uwaga koncentruje się na bycie ludzkim jako bycie, który przeżywa i czuje” (s.54).

Dalsza część rozprawy wprowadza w wielce interesujący i tajemniczy zarazem obszar refleksji dotyczącej przeżyć i uczuć nieświadomych. Podjęcie tego zagadnienia jest logiczną konsekwencją panującego w dobie modernizmu przekonania, że szczególną wartość poznawczą posiadają te uczucia, których źródła tkwią w sferze nieświadomości. Rozprawa przypomina i charakteryzuje ówczesne, główne koncepcje nieświadomości: psychologiczną, filozoficzną i biologiczną. Szczególnie obszernie omówiona została koncepcja nieświadomości Edwarda von Hartmanna - czołowego wówczas jej teoretyka i propagatora. Wyprowadza on całą konstrukcję swej metafizyki z założenia, że najbardziej elementarną i ostateczną podstawą bytu jest Nieświadome, określane także jako zasada nieświadomego, i wszystko, co składa się na rzeczywistość: materia, życie i wszelkie formy duchowości, są przejawem tej samej podstawowej zasady. W idei Nieświadomego Hartmann upatruje zasadę tłumaczącą wiele nie dających się dotąd wyjaśnić zjawisk.

Jako przykład psychologicznej koncepcji nieświadomości przywołane są poglądy Edwarda Abramowskiego, dla którego nieświadomość to „przede wszystkim zapomniane treści przeżyć indywidualnych uzupełnione o pamięć gatunkową” (s.63). Okazuje się jednak, iż wśród pisarzy modernistycznych idea nieświadomości najbardziej wyeksponowana została w twórczości Stanisława Przybyszewskiego. Nic więc dziwnego, że analizie poglądów pisarza poświęca Autorka stosunkowo więcej miejsca. Konkluzją owych analiz jest stwierdzenie, „iż w ujęciu Przybyszewskiego nieświadomość to: 1/ istota bytu, 2/ ta część osobowości człowieka, która leży poza jego samoświadomością i wolą, jest wyrazem jego łączności z całością bytu, 3/ ta część psychiki człowieka, która jest bezpośrednim źródłem aktywności twórczej” (s. 73).

Nieświadomość - pojęcie to pojawia się w wypowiedziach wielu pisarzy modernistycznych. Między innymi spotykamy je u Zenona Miriama-Przesmyckiego, Ignacego Matuszewskiego czy Antoniego Langego. Rozprawa B.Szymańskiej przybliżyła nam różne znaczenia omawianego pojęcia ujawniające się w poglądach wyżej wymienionych autorów. W dobie tej bowiem - jak podkreślono - panowało przekonanie, iż sfera bezpośrednio niedostępna spostrzeganiu introspekcyjnemu jest traktowana jako zbiór przeżyć i uczuć niezwykle doniosłych a samo zgłębianie nieświadomej części psychiki może być źródłem wielu pozytywnych wartości.

Kolejny rozdział rozprawy wprowadza w problematykę dziewiętnastowiecznego pesymizmu. Wiele miejsca poświęca się tu refleksji nad samą istotą pesymizmu. Pojęcie to bowiem używane było w wielu znaczeniach i dotyczyło różnych zjawisk życia umysłowego i dziedzin kultury. Próba porządkowania rozmaitych znaczeń tego terminu prowadzi do wyróżnienia: 1/ pesymizmu rozumianego jako stan psychiczny; 2/ pesymizmu metafizycznego lub filozoficznego; 3/ pesymizmu w znaczeniu bliskim katastrofizmu. Za ilustrację do rozważań nad fenomenem pesymizmu posłużyła Autorce filozofia E. von Hartmanna oraz reakcje na jej idee polskich środowisk intelektualnych. Przypomniane tu zostały poglądy pisarzy wypowiadających się na temat Hartmannowskiej filozofii pesymizmu: H.Golberga, M.Nowodworskiego,

W.M.Dębickiego, M.Straszewskiego, A.Złotnickiego, E.Lipnickiego, M.Zdziechow-
skiego. Trochę tylko szkoda, iż nie uwzględniono poglądów S.Smolikowskiego -
jednego z najbardziej kompetentnych znawców niemieckiej filozofii pesymizmu. Był
on autorem cyklu studiów poświęconych filozofii Schopenhauera, Hartmanna i Ma-
inländera, które następnie w postaci zbiorowej wydane zostały w rozprawie pod
tytułem *Filozofia wyzwolenia. Przyczynek do dziejów pesymizmu* (1883).

W wypowiedziach autorów polskich tego okresu dominują ujemne oceny pe-
symizmu. Jego wartość dodatnią dostrzeżono pełniej dopiero współcześnie /An-
toni Kępiński/. Dla pisarzy epoki modernizmu przedmiotem pytań przera-
dzających się w wielką dyskusję była kwestia przyczyn powodujących narastanie
fali pesymizmu i rozpowszechniania się utrzymanych w tym duchu postaw. Roz-
prawa zdaje relację z ówczesnych prób wyjaśnienia tego zjawiska oraz towa-
rzyszających im sposobów argumentacji. W kontekście wielu cytowanych wypo-
wiedzi Autorka słusznie zauważyła, że pesymizm jest nie tylko wartościowaniem
i ocenianiem świata, człowieka, sytuacji, losu, ale także on sam może stawać się
przedmiotem oceny (s. 94). Można oczywiście zastanawiać się nad tym, czy
refleksję nad pesymizmem XIX wieku nie należałoby poszerzyć o te koncepcje
i idee, które wnieśli ówczesni krytycy kultury i cywilizacji, jak na przykład:
M.Nordau, R.Krafft-Ebing, P.Mantegazza, C.Lombroso, A.Mosso, których prace
znane były polskim autorom, szeroko przez nich komentowane i z pewnością
sprzyjały nastrojom i postawom pesymistycznym. Być może jednak uwzględnie-
nie powyższych autorów i ich polskiej recepcji nazbyt rozbudowałoby ten wątek
problemowy i naruszałoby zamysł koncepcyjny tej części rozprawy.

Dalszy fragment omawianej książki wprowadza w skomplikowaną i wielowarst-
wową problematykę wartościowania śmierci. W dobie modernizmu zagadnienie
śmierci jest nader częstym tematem utworów poetyckich, dramatów, esejów filo-
zoficznych i różnego rodzaju wypowiedzi. Epoka ta, jak chyba żadna inna, w swoisty
dla siebie sposób starała się ująć i opisać fenomen śmierci, jej sens i przeżywanie.
Także poprzedzająca modernizm myśl pozytywistyczna podejmowała niejednokrot-
nie ten temat, ale ujmowała go w zupełnie innej optyce. Dominował tu naturalis-
tyczny opis agonii i poprzedzającej ten fakt nieuleczalnej choroby. Nader często też
charakteryzowano i opisywano bezsilny bunt wobec śmierci, która zawsze była z ja-
kiegoś „powodu” i jawiła się jako zjawisko społeczne.

W ujęciach modernistycznych śmierć przeżywana jest zawsze jako fakt indywi-
dualny, jedyny w swoim rodzaju, niepowtarzalny. Dokonuje się tu pewnej dekonk-
retyzacji śmierci, przewyżczenia biologicznych, fizycznych i, bywa, brutalnych
elementów, które często towarzyszą kresowi ludzkiej egzystencji. Podejmowane były
próby uwolnienia śmierci nie tylko od jej naturalistycznych komponentów, ale także
od związanych z nią różnego rodzaju lęków. Dalej, lektura przedstawianej rozprawy,
przybliżyła modernistyczne wysiłki zmierzające ku estetyzacji śmierci, uwydatnieniu
podniosłości samego jej aktu, nie tylko na skutek odrzucenia tego, co w śmierci
materialne, fizyczne i nieczyste, ale także poprzez pewną jej teatralizację. W kon-
sekwencji wszystkie te zabiegi zmierzały ku przypisywaniu śmierci pozytywnych
wartości. Inspirację do takiego właśnie oglądu śmierci dostarczała buddyjska idea
Nirwany, do której odwoływano się wówczas nader często, gdyż w wielu poetyckich
opisach Nirwany śmierć występuje jako źródło przeżyć pozytywnych. Niewątpliwa

zasługą Autorki rozprawy jest to, iż umiejętnie odsłania i wnikliwie analizuje tę bogatą wieloaspektowość fenomenu śmierci występującą w utworach pisarzy modernistycznych. Przedstawiona tu charakterystyka modernistycznych postaw wobec śmierci nie tylko wzbogaca i poszerza naszą wiedzę o epoce, ale także nabiera znamion aktualności wpisując się we współczesną refleksję nad tym wielkim aktem towarzyszącym w sposób nieunikniony każdemu człowieczemu życiu.

Finalna część pracy zdominowana została refleksją nad przeżyciami jedności, miłości i lęku. Te rodzaje przeżyć są w modernizmie wyraźnie akcentowane i uznawane za szczególnie wartościowe. Wypowiedzi z przełomu stulecia zostały wzbogacone o poglądy formułowane współcześnie. Okazuje się, że uznawane niegdyś idee zachowują swą ponadpokową nośność, ujawniają swą aktualność, choć nie zawsze w tych samych kontekstach problemowych i znaczeniowych. Na marginesie ówczesnych wypowiedzi i refleksji nasuwają się bezpośrednie skojarzenia i analogie. Tak, na przykład, modernistyczne przeżycie jedności z kosmosem, poszukiwanie utraconej więzi ze światem, odczuwanie jedności z wszystkim, co żyje, jakże bliskie wydają się postulatowi i ideom ekologii głębokiej akcentującej tak mocno jedność człowieka ze światem, harmonię jednostki z przyrodą, poczucie wspólnoty i tożsamości.

Pisząc o przeżyciach i uczuciach w literaturze modernistycznej nie sposób pominąć fenomenu miłości i lęku. Wprawdzie zagadnienie miłości to temat stale obecny w opracowaniach dotyczących literatury modernistycznej, ale Autorka koncentruje właściwie uwagę na jednym tylko aspekcie tego problemu, a mianowicie, „na charakterystycznym dla tego okresu łącznym występowaniu dwóch rodzajów doznań - miłości i lęku” (s. 145). Bardzo wnikliwe i pogłębione studium tak sformułowanego zagadnienia prowadzi w efekcie do stwierdzenia, iż „modernistyczne koncepcje miłości pełne są sprzeczności i zawierają w sobie tyleż lęku i pesymizmu, co nadziei i spełnienia” (s. 158).

Książka B.Szymańskiej jest ze wszech miar godna polecenia nie tylko środowiskom humanistycznym zainteresowanym dziejami polskiej kultury filozoficznej i literackiej przełomu XIX i XX wieku, ale także tym wszystkim, którzy pragną pogłębić i poszerzyć swą wiedzę o człowieku, o świecie jego przeżyć, nastrojów i uczuć. Jest to w istocie książka o człowieku przeżywającym swoją egzystencję i świat, człowieku, który we własnym wnętrzu szuka rozwiązań dręczących go problemów. Sięga ona do sfery emocjonalności i nieświadomości, a więc, do tych ludzkich zachowań i stanów psychicznych, które niezwykle trudno poddają się penetracji badawczej, a w dodatku - jak sama Autorka powiada - „do tych aspektów ludzkiej osobowości, które były zawsze pomijane przez koncepcje filozoficzne i przekonania potoczne” (s. 8).

Wprawdzie materiał do analizy i refleksji dostarcza określona epoka, ale formułowane wówczas problemy i towarzyszące im pytania nie dają się sprowadzić do jednej tylko formacji kulturowej, lecz zachowują swą ważność także i w naszych czasach, gdyż mają ponadhistoryczny wymiar. W tym sensie jest to książka zarówno o określonym etapie dziejów kultury, jak i o jej współczesności. Dodajmy, iż napisana jest w eleganckiej językowo formie, co dodatkowo podnosi jej atrakcyjność i zachęca czytelnika do aktywnego intelektualnie z nią kontaktu.

Włodzimierz Tyburski

MICHAŁ HELLER: *Filozofia świata. Wybrane zagadnienia i kierunki filozofii przyrody*. Społeczny Instytut Wydawniczy Znak. Kraków 1992. Wyd. I, ss. 192.

Michał Heller, profesor filozofii Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie oraz pracownik Watykańskiego Obserwatorium Astronomicznego w Castel Gandolfo jest autorem wielu publikacji z dziedziny kosmologii przyrodniczej i filozoficznej, drukowanych w Polsce i zagranicą¹. Celem obecnie recenzowanej jego książki jest z jednej strony zaznajomienie czytelnika z niezbędnym minimum wiedzy z dziedziny filozofii przyrody, jaką powinien posiadać każdy filozof bez względu na dziedzinę, którą uprawia, z drugiej próba przezwyciężenia impasu w filozofii przyrody poprzez namysł nad jej dziejami. Filozofia przyrody bowiem stanowi jeden z najbardziej dyskusyjnych działów filozofii: jedynym zagadnieniem, co do którego wszyscy się zgadzają, że powinno być w jej ramach podjęte, jest pytanie - czy filozofia przyrody w ogóle istnieje? Z jednej bowiem strony może być ona (jeśli ignoruje wyniki nauk przyrodniczych) jedynie naiwną spekulacją, z drugiej (jeśli integralnie łączy się z naukami) grozi jej redukcja do tychże nauk. Szansy przezwyciężenia trudności i wskazania na specyficzną dla filozofii przyrody dziedzinę problemową upatruje M. Heller w "namyśle nad historią" (ss. 9-10).

Śledząc dzieje filozofii przyrody autor akcentuje to, co zdaje się być trwałym jej dorobkiem bądź przynajmniej odkryciem o doniosłym znaczeniu. Za wybitne osiągnięcia presokratyków uważa 1) samo postawienie pytania o przyrodę (nie jest ona oczywistą daną, lecz wymaga usprawiedliwienia), 2) poszukiwanie rozwiązania na drodze racjonalnej (wiara w moc ludzkiego rozumu oraz immanentną racjonalność przyrody) a także 3) zasadę elementarności (przyrodę można usprawiedliwić przez sprowadzenie jej do jednej lub kilku podstawowych zasad). Platon z kolei podejmuje problem inteligibilności przyrody i usiłuje go rozwiązać (matematyczność przyrody) a także dostrzega rolę symetrii w rekonstrukcji struktury świata. Wysiłek Arystotelesa zaowocował wprawdzie imponującą syntezą wiedzy o przyrodzie, lecz była to niestety synteza przedwczesna, nie poparta dostatecznie materiałem doświadczalnym. Rolę krytycznej obserwacji w badaniu przyrody w pełni docenili zresztą dopiero Galileusz a zwłaszcza Newton, który z jednej strony postulował konfrontowanie wniosków z wynikami obserwacji, z drugiej stosował definicje operacyjne (zawierające receptę, jak mierzyć określone wielkości fizyczne). Jeżeli natomiast chodzi o I. Kanta, to najważniejszym jego wkładem do filozofii przyrody jest postawienie pytania o możliwość nauki; wprawdzie odpowiedzi przezeń udzielone (choćby w świetle geometrii nieeuklidesowych) nie mogą być dziś uznane za zadawalające, to

¹ Tytułem przykładu wymienić należy takie m.in. jego pozycje książkowe, jak: *Wobec wszechświata* (Kraków 1970), *Spotkanie z nauką* (Kraków 1974), *Początek świata* (Kraków 1976), *Wszechświat i Słowo* (Kraków 1981). Jest też współautorem m.in. M. Heller, J. Życiński, *Wszechświat i filozofia* (Kraków 1980), P.J. Raine, M. Heller, *The Science of Space-Time* (Pachart, Tucson 1981), K. Lubański, M. Heller, S. Ślaga, *Zagadnienia filozoficzne współczesnej nauki. Wstęp do filozofii przyrody* (Warszawa 1982), M. Heller, J. Życiński, *Wszechświat - maszyna czy myśl? Filozofia mechanicyzmu: powstanie - rozwój - upadek* (Kraków 1988).

jednak kantowskiego pytania nie może pominąć - jak podkreśla M. Heller - żadna odpowiedzialna filozofia przyrody czy filozofia nauki.

Na osobną uwagę zasługują dwaj myśliciele współcześni - A.N. Whitehead i K.R. Popper. Pierwszy z nich usiłował dostarczyć całościowej i filozoficznej interpretacji przyrody w oparciu o dane nauk przyrodniczych, przy czym synteza ta nie była jedynie przecięciem się metafizyki i nauk, lecz stanowiła wbudowanie tych ostatnich w samą strukturę metafizyki. K.R. Popper z kolei głosząc krytyczny racjonalizm oraz nie ufając "wiedzy" o przyrodzie osiąganey poza domeną nauk przyrodniczych, wytyczył właściwy kierunek dla zbudowania rzetelnej filozofii przyrody, z jednej strony ściśle związanej z wynikami nauk, z drugiej z metodologią tych nauk. Filozofia przyrody nie redukuje się przy tym (w wersji Poppera) ani do prostego powtórzenia czy syntezy danych nauk przyrodniczych, ani do ich metodologii.

Obok niewątpliwie trafnych intuicji dzieje filozofii przyrody dostarczają również wielu przykładów negatywnych. Spekulacje Arystotelesa powinny nauczyć, że krytyczna obserwacja ma większą wartość od abstrakcyjnych, nie popartych danymi doświadczenia rozumowań, zaś przykład Kartezjusza powinien ustrzec przed przesadną ufnością w oczywistość (która najczęściej okazuje się jedynie subiektywną iluzją). Przykładem jednakże całkowicie jałowych dociekań jest zdaniem M. Hellera, romantyczna filozofia przyrody i to zarówno w wersji intuicyjno-przeżywaniowej, irracjonalnej (Schelling), jak i dyskursywno-racjonalnej, spekulatywnej (Hegel). Pierwsza może jedynie ukazać, jakie reakcje wywołuje przyroda w człowieku, druga w dziedzinie od groteskowych wprost, całkowicie niezgodnych z rzeczywistością, twierdzeń. Romantyczna filozofia przyrody (choć budowana w reakcji na mechanicyzm) winna więc stanowić ostrzeżenie dla wszystkich, którzy dziś próbują uprawiać filozofię przyrody bez uwzględnienia wyników nauk.

Historyczny przegląd stanowisk pozwala M. Hellerowi sformułować kilka zasadniczych wniosków: 1) w dziejach filozofii przyrody można dostrzec postępujący wzrost krytycyzmu, a więc precyzji pojęć i metod, świadomości założeń itd.; 2) od czasu powstania nauk przyrodniczych filozofia nie dostarcza żadnych uzasadnień dla formułowania na ich gruncie twierdzeń, stąd wykluczenie jej z kontekstu uzasadnienia wiedzy naukowej powinno się stać obowiązującą zasadą metodologiczną (s. 170); nie eliminuje to 3) wpływu czy roli, jaki filozofia (historycznie i merytorycznie) odgrywa w kontekście odkrycia teorii naukowych, inspirując np. nowe pomysły (s. 172), itd.

Jeżeli zaś chodzi o wyznaczenie dziedziny badań filozofii przyrody, to zdaniem autora *Filozofii świata* podstawowym jej zagadnieniem winno być stwierdzenie i wyjaśnienie zakładanej przez nauki racjonalności (poznawalności, badalności) przyrody (ss. 175-181). Obok tego winna zająć się statusem pojęcia "materii". W naukach przyrodniczych używane jest ono dzisiaj jedynie z racji nawyków myślowych, nie wnosi jednak istotnie nowych treści. Pojawia się jednak pytanie "(...) czy przyjęcie istnienia materii cokolwiek wyjaśnia w filozofii przyrody, czy też jest to zupełnie zbędna hipoteza?" (s. 184). Dalsze problemy, jakie winna ona podjąć, to zagadnienie czasu, przestrzeni, ewolucji Wszechświata, determinizmu itd. (ss. 185-186).

Najważniejsze jednak jest to, by filozofia przyrody 1) uprawiana była w oparciu o najnowsze wyniki nauk przyrodniczych oraz 2) przestrzegała podstawowych reguł metodologicznych, ustalanych przez współczesną filozofię nauki. Są to dwa absolutnie niezbędne warunki, które spełnić musi - zdaniem M. Hellera - każda odpo-

wiedzialna filozofia przyrody (s. 173). "(...) od filozofa, rozwijającego swoje dociekania nad dziedziną przyrody, należy wymagać znajomości nauk przyrodniczych. W przeciwnym razie - jak uczy historia nowożytnej filozofii przyrody - filozof taki, prędzej czy później, nieświadomie (ale jest to nieświadomość zawiniona) wejdzie na teren nauk przyrodniczych i będzie tam siać metodologiczne i rzeczowe spustoszenie" (s. 94, p.1). Zaskakujące, że te, zdawałoby się oczywiste zasady, nie są dziś bynajmniej powszechnie przestrzegane. "Bywają - pisze M. Heller - takie systemy filozoficzne (np. niektóre odmiany neotomizmu), które umieszczają się na płaszczyźnie nie przecinającej się i praktycznie nie oddziaływującej z płaszczyzną nauk przyrodniczych. Takie teorie przyrody, stawiając się poza możliwością dyskusji, nie zasługują na poważne traktowanie" (s. 174). Poszukiwanie recepty na - jak to określa autor recenzowanej książki - łatwą wiedzę o przyrodzie, musi zawsze zakończyć się klęską.



Oceniając prezentowaną tu książkę należy podkreślić, że jest ona dobrym przykładem z jednej strony tzw. problemowej historii filozofii, z drugiej historycznego sposobu filozofowania. Czytelnik zaznajomiony został nie tylko z podstawowymi informacjami na temat głównych systemów filozofii przyrody (bogato przy tym ilustrowanymi cytatami z tekstów źródłowych), lecz także z aktualnym statusem i trudnościami omawianej w książce dziedziny wiedzy. Autor bowiem nieustannie wskazuje na to, co trwale z dziejowego dorobku filozofii przyrody, co zaś okazało się jej "ślepą uliczką".

Na osobne podkreślenie zasługuje nacisk położony przez M. Hellera na związek filozofii przyrody z wynikami nauk przyrodniczych oraz filozofią nauk, bez którego tej pierwszej nie można dziś odpowiedzialnie uprawiać. Jeżeli nawet ceną za ten wybór ma być porzucenie mitu "wiedzy koniecznej", na pewno stwarza szansę uniknięcia gromadzenia "wiedzy łatwej i pozornej". Ten projekt filozofii przyrody można (a nawet należy) potraktować jako swoisty model czy wzorzec dla wszystkich dyscyplin filozoficznych, a więc ogólnej teorii bytu, filozofii człowieka, filozofii sztuki, moralności itd. Metafizyka (ontologia) abstrahująca w imię "metodologicznej czystości" od wyników nauk szczegółowych, będzie przecież skazana na jałowość i fałszywość (s. 144). Podobnie w przypadku np. etyki; nie traktując nawet psychologii czy socjologii jako ostatecznych kryteriów dla etyki normatywnej, trzeba podkreślić konieczność czerpania danych przez tę ostatnią z możliwie wszystkich nauk o człowieku¹.

Dzięki wreszcie walorom dydaktycznym (duża jasność i przystępność wykładu) *Filozofia świata* może stanowić znakomity podręcznik do przynajmniej jednej (historycznej) części wykładu z filozofii przyrody dla filozofów (a chyba i nie tylko dla filozofów!) pracujących w innych dziedzinach (np. ontologii, teorii poznania itd.). Wprawdzie książkę tę wraz z wymienioną w przyp. 1 pracą Lubańskiego, Hellera i Ślaga, traktuje M. Heller jedynie jako projekt "podręcznika filozofii przyrody z prawdziwego zdarzenia" (s. 12), to trzeba stwierdzić, że jest to projekt nie-

¹ Przykładem troski o uprawianie rzetelnej, szeroko korzystającej z nauk oraz logiki, filozofii, może być tom opracowany przez J. Perzanowskiego *Jak filozofować? Studia z metodologii filozofii* (Warszawa 1989).

zwykle udany a zaraem w Polsce (wobec wciąż niewystarczającej ilości tego typu prac) niezwykle potrzebny i przydatny. Należy tylko wyrazić nadzieję, że autor recenzowanej tu książki podejmie (wraz z innymi) ryzyko (i trud) napisania pełnego podręcznika filozofii przyrody¹.

Ireneusz Ziemiński

DANIEL VANDERVEKEN: *Les Actes de Discours*, (Essai de philosophie du langage et de l'esprit sur la signification des énonciations), Liège-Bruxelles, 1988.

„Każde sensowne użycie języka jest próbą dokonania aktu mowy, która może się udać lub nie. Kiedy użycie języka powiedzie się, mówiący przestrzega pewnych reguł wyznaczonych przez strukturę logiczną języka. W tej książce sformułowałem serię transcendentálnych praw, które rządzą użyciem i rozumieniem języków naturalnych.” (str. 205).

Rozważania autora można umieścić w szerokim nurcie pragmatyki rozumianej zarówno jako część semiotyki, która zajmuje się stosunkiem znak - użytkownik znaku (definicja Morrisa), jak i jako dziedzina, która bada użycie języka w mowie oraz te jego specjalne cechy, które potwierdzają jego użytkowe przeznaczenie (określenie Recanatiego).

Punktem wyjścia teorii jest przekonanie, że minimalną, znaczącą jednostką ludzkiej komunikacji nie jest ani zdanie, ani żadne inne wyrażenie, ale zgodnie z duchem filozofii oxfordzkiej, dokonanie (performance) pewnego typu aktu, który Austin w *How to Do Things with Words* nazwał illokucyjnym (z łac. ill = w, locutio = mowa); akt illokucyjny to akt dokonany poprzez fakt wypowiedzenia zdania. Mówiąc można prosić, grozić, obiecać, ale nie można np. wybić szyby. Akt illokucyjny został odróżniony przez Austina m.in. od aktu sądu zdaniowego (propositional act), który służy odniesieniu się do obiektów i faktów rzeczywistych. Dokonując różnych aktów illokucyjnych możemy odnosić się do tego samego faktu np. „Proszę zjeść to jabłko. Czy zjesz to jabłko ?” wyrażają to samo zdanie (proposition) „jesz jabłko”. Mamy więc do czynienia z tym samym aktem zdaniowym połączonym najpierw z prośbą, następnie z pytaniem. Stąd Vanderveken określa formę logiczną aktu illokucyjnego jako F(p), gdzie p jest sądem wyrażonym w wypowiedzi (propositional content), w terminologii Austina - sensem; a F - mocą illokucyjną.

¹ Wypada jeszcze zaznaczyć obecność w książce drobnych usterek, najprawdopodobniej korektorskich. Dla przykładu: 1) nazwisko S. Świeżawskiego konsekwentnie podawane jest jako S. Świeżawski (s. 55, p.1, indeks osobowy), 2) autorem jednego z przekładów książki A.N. Whiteheada *Nauka a świat współczesny* nie jest S. Magdała (s. 139, p.10), lecz S. Magala, 3) *Krytyka władzy sądenia* I. Kanta dotyczy nie etyki (s. 104), lecz estetyki (oczywiście we współczesnym, nie kantowskim sensie, a więc - filozofii piękna), 4) na s. 177 (8 wiersz od góry) powinno być nie "egzystencjalistycznego ideału nauki" ale - zgodnie z kontekstem i całością analiz - "esencjalistycznego ideału nauki".

² Austin J. L., *How to Do Things with Words*, Oxford Clarendon Press 1962. Frege G., *Pisma semantyczne*, PWN 1977.

Podobnym pojęciem mocy (Kraft) posłużył się Frege określając to, co jest wyznaczone przez znaczenie pewnych wyrażeń języka. Zaakceptował to Austin zwracając z kolei uwagę na umowny charakter sposobu dokonywania aktów illokucyjnych w danym języku. Następnie Searle i Vanderveken (*Foundations of Illocutionary Logic*)¹ zdefiniowali moc jako zespół warunków i czynników wyznaczających jednoznacznie rodzaj dokonywanego aktu illokucyjnego. Semantyka ogólna Vandervekena wykorzystuje tę definicję w celu opisanego w jednolity sposób illokucyjnych i prawdziwościowych aspektów znaczenia wypowiedzi, a pośrednio w celu „scharakteryzowania głębokiej struktury logicznej wspólnej wszystkim językom ludzkim”.

Teoria przedstawiona przez Vandervekena wyjaśnia w nowy sposób, czym jest rozumienie zdania, i to ważne w semantyce zagadnienie będzie stanowić mój punkt wyjścia w zarysowaniu rozważań autora.

Klasycznie (Carnap, Montague) uważano, że zrozumieć jakieś zdanie to wiedzieć, kiedy jest ono prawdziwe. Vanderveken zgadza się z powyższym stwierdzeniem, ale tylko w odniesieniu do zawartości zdaniowej (propositional content) wypowiedzi. Warunki, jakie muszą być spełnione aby sąd był prawdziwy nazywa warunkami spełnienia (conditions of satisfaction) np. sąd wyrażony w groźbie, że postawią mu dwóję jest prawdziwy wtedy i tylko wtedy, gdy rzeczywiście postawią mu dwóję. Warunki te zależne są oczywiście od świata zewnętrznego względem języka. Poza nimi istnieją jeszcze inne dotyczące samej mowy illokucyjnej i wpływające lub nie na dokonanie aktu illokucyjnego. Vanderveken nazywa je warunkami sukcesu (conditions of success) i uważa za równie istotne w komunikacji językowej. Wyznacza je właśnie sześć składników mocy illokucyjnej aktu: illokucyjny cel wypowiedzi, sposób osiągania celu, warunki zawartości zdaniowej, warunki przygotowawcze, warunki szczerości oraz stopień siły warunków szczerości.

Najważniejszym komponentem jest cel. Vanderveken wyróżnia pięć celów jakim mogą służyć wypowiedzi: opis rzeczywisty (assertive), zobowiązanie się do przyszłego działania (commissive), skłonienie słuchających do przyszłych działań (directive), wyrażenie uczuć (expressive) oraz dokonanie zmiany w świecie samymi słowami (declarative). Wymienione cele opisane są w odniesieniu do tzw. kierunków dopasowania języka i świata wyróżnionych przez Searle'a. Cel asertywny oznacza próbę dopasowania języka do świata, cele zobowiązania i dyrektywy odwrotnie; służą oba chęci dopasowania świata do języka. Wyrażanie uczuć reprezentuje „puste” dopasowanie, zgodnie z założeniem Austina, że takie „byty duchowe” jak uczucia istnieją tylko w warstwie słownej; i w końcu osiągnięcie celu deklaracji jest równoznaczne z podwójnym kierunkiem dopasowania świata do słów i słów do świata (patrz performatywy).

Cele illokucyjne są podstawą podziału zbioru mocy na pięć klas. Poszczególne moce w ramach jednej i tej samej klasy różnią się między sobą pozostałymi składnikami mocy (co najmniej jednym). Mogą być więc one generowane z tzw. mocy pierwotnych, (które określony mają tylko cel i to co do jego osiągnięcia jest konieczne), poprzez dodawanie sposobów i warunków (zawartości zdaniowej, przygoto-

¹ Searle J. R., Vanderveken D., *Foundations of Illocutionary Logic*, Cambridge University Press, 1985.

wawczych bądź szczerości), a także poprzez zwiększanie lub zmniejszanie stopnia siły szczerości. W praktyce wygląda to następująco:

cel: dyrektywny - nazwa mocy

pierwotnej: *skłaniać*

+ specjalny sposób osiągnięcia

celu, słuchający może odmówić

prosić

+ warunki zawartości

zdaniowej, że przyszłe

działanie rozmówcy ma być

odpowiedzią na pytanie

pytać

brać

+ warunki szczególne:

pokora

+ sposób: pokorny

Autor zbudował ze stu kilkudziesięciu francuskich czasowników illokucyjnych (tzn. czasowników nazywających akty illokucyjne) pięć drzewek wygenerowanych z mocy pierwotnych: twierdzić, zobowiązywać, skłaniać, deklarować, wyrażać. Komponenty mocy illokucyjnej są nie tylko środkiem wyprowadzania nowych mocy oraz zdefiniowania rozumienia wypowiedzi. Służą one do ustalenia nowych pojęć logiki illokucyjnej: sukcesu, który obok prawdziwości jest drugą wartością semantyczną; identyfikacji mocniejszej od tej występującej w logice intensjonalnej, bowiem porządek predykatów nie wpływa na wartość prawdziwości (tu identyfikacja są zdania: „Jan jest bratem Piotra” oraz „Bratem Piotra jest Jan”); spójności prawdziwościowej i illokucyjnej oraz implikacji.

Wyróżnienie rozmaitych typów implikacji oraz sformułowanie jej praw logicznych jest, według Vandervekena, jednym z głównych celów semantyki ogólnej. Relacja implikacji, która łączy dwie wypowiedzi może mieć wariant słaby opisujący przypadek, gdy związek ten zachodzi między wypowiedziami występującymi zawsze w tym samym kontekście oraz wariant mocny zachodzący w każdym możliwym kontekście wypowiedzi np: „Pójdziemy do kina lub pojedziemy do lasu” jest implikowany mocno przez „Pojedziemy do lasu”. Szukając analogii do Leibniza, można powiedzieć, że mocna implikacja jest relacją konieczną, natomiast słaba możliwa. Oprócz tego, oba rodzaje implikacji dzielą się na cztery typy (w sumie Vanderveken wyróżnia osiem implikacji): 1) prawdziwościowa (przykłady podane są dla słabej) „Proszę pomóż mi - Możesz mi pomóc”, 2) illokucyjna „Proszę pomóż mi - Pomóż mi”, 3) prawdziwościowa sukcesu - zachodzi między wypowiedzią, która wyraża spełniony akt illokucyjny, a wypowiedzią wyrażającą w tym samym kontekście akt illokucyjny osiągnięty (akt sukcesu), np. wypowiedzi performatywne implikują prawdziwościowo sukces odpowiedniej wypowiedzi nieperformatywnej np. „Przyrzekam, że przyjdę - Przyjdę”; oraz 4) illokucyjna implikacja spełnienia, która jest odwróceniem poprzedniej np. „Jestem w trakcie wypowiedziania twierdzenia”, implikuje illokucyjnie własne spełnienie. Dalej formułuje autor szereg praw implikacji m.in. odkrywa, że relacja ta pomiędzy mocami illokucyjnymi ma charakter częściowego porządku. Prawa te są ważne, ponieważ wyjaśniają, jakie praktyczne i teoretyczne rozumowanie mówiący jest w stanie przeprowadzić. Poza prawami illokucyjnymi Vanderveken prezentuje prawa dotyczące m.in. identyfikacji, spójności, celów, mocy illokucyjnych.

Książka przynosi oryginalne rozwiązania co najmniej dwóch problemów rozważanych przez filozofię języka, a dotyczących wypowiedzi performatywnych oraz zagadnienia prawdziwości wypowiedzi w ogóle. Wypowiedzi performatywne odkryte w języku przez Austina były przedmiotem rozważań wielu filozofów (Ducrot, Ginet, Hedenius, Récanati, Searle, Warnock). Postawiono m.in. pytania o status tych wypowiedzi wśród aktów illokucyjnych, o możliwość charakteryzowania ich w kryteriach prawdziwościowych oraz o ich rolę w pośrednich (zależnych) aktach mowy. Vanderveken nie udziela odpowiedzi na ostatnie pytanie, ograniczając obszar swych badań do wypowiedzi literalnych, dzięki czemu unika dalszego komplikowania struktury logicznej aktów, co uzasadnione jest chyba traktowaniem języka jako gry, w której wszystkie reguły powinny być jasne i czytelne dla użytkowników.

Wcześniej wspomniane pierwsze zagadnienie Vanderveken rozwiązuje w sposób nowatorski. Wypowiedzi performatywne mają po pierwsze moc deklaracji, a po drugie moc nazwaną przez dany czasownik performatywny występujący w wypowiedzi (moc illokucyjna jest tutaj złożona). W ten sposób zażegnuje spór między poglądem Austina i Searle'a, w/g których wypowiedź performatywna jest aktem illokucyjnym nazwanym przez czasownik performatywny, a poglądem Warnock'a i Lewis'a, którzy twierdzą, że wypowiedzi tego typu równe są asercji.

Traktowanie wypowiedzi performatywnych jako deklaracji wyznacza sposób odpowiedzi na problem drugi. Jako deklaracja wypowiedź performatywna posiada podwójny kierunek dopasowania: mówiąc, że zawartość zdaniowa odzwierciedla świat, sprawiamy, że ten świat odpowiada zawartości zdaniowej np. gdy mówimy „Ja ciebie chrzczę”. Można więc powiedzieć, że deklaracja jest zawsze spełniona, ale pod warunkiem, że sam akt został dokonany z powodzeniem (sukces). Dlatego Vanderveken uważa, że w przypadku deklaracji równie dobrze można użyć określenia sukces zamiast spełnienia wypowiedzi. Wydaje się to potwierdzać tezę Austina, że wypowiedzi performatywne nie są ani prawdziwe, ani fałszywe (choć przenośnie można o nich powiedzieć, że są spełnione). Pojęcia spełnienia i sukcesu wiążą się z ideą prawdziwości, bowiem są one wartościami w semantyce ogólnej. Warunki spełnienia (conditions of satisfaction) nawiązują do korespondencyjnej koncepcji prawdy. Bierze się więc w nich pod uwagę zgodność stanu rzeczy przedstawionego w zawartości zdaniowej ze stanem rzeczy, który zaistniał bądź (i tu następuje rozszerzenie tego pojęcia) zaistnieje w przyszłości. Dzięki temu można mówić np. o rozkazie lub groźbie, że są „prawdziwe”, czyli spełnione. Jednak nie można dosłownie określić jako spełnionych aktów deklaracji, ponieważ warunki spełnienia deklaracji sprowadzają się do warunków sukcesu, ani aktów ekspresji, jako że mówiący, który dokonuje aktu z „pustym” kierunkiem dopasowania nie ma intencji ustanowienia korespondencji między językiem, a światem. A jednak autor dla wygody przypisuje i tym aktom wartość spełnienia. Przyznaje, że nie jest dla niego jasne uzasadnienie tego w przypadku ekspresji. Vanderveken twierdzi, że będzie to oznaczało, że zawartość zdaniowa tego aktu jest prawdziwa w danym kontekście. O jaką prawdziwość tutaj chodzi? (bo przecież korespondencyjna została wykluczona).

Na marginesie warto zadać sobie pytanie o epistemologiczne znaczenie wartości sematyki ogólnej. Niewątpliwie, warunki prawdziwości (spełnienia i sukcesu), od których zależy znaczenie, uświadamiają, że na poziomie pragmatycznym prawdzi-

wość nie jest prostą rzeczą. Ruytinx¹ wysunął tezę, że aby prawda mogła zaistnieć, musi zostać wypowiedziana. Twierdzi on, że uważa się prawdę za niezależną od jej wyrażania. Tymczasem bierze się tutaj samą rzeczywistość za prawdę. Natomiast prawda spoczywa w zdaniach i możemy docierać do zdań prawdziwych, o ile są one używane.

Akty mowy są kontynuacją i rozszerzeniem *The Foundations of Illocutionary Logic* napisanej razem z Searle'm. Prezentują one filozoficzną część teorii i mają na celu wprowadzenie w zagadnienia illokucyjnej analizy języka, uzasadnienie założeń oraz porównanie z innymi wcześniejszymi teoriami języka: Fregego, Carnapa, Montague, Russella i Wittgensteina. Autor nazywa swą semantykę ogólną, dla podkreślenia możliwości uwzględnienia w opisie języka większej ilości zjawisk niż możliwe to było we wcześniejszych teoriach (nap. Carnap, Montague, Kaplan). Owa ogólność polega przede wszystkim na analizowaniu wszystkich wypowiedzi, a nie tylko asercji, a także na uwzględnieniu faktu, że wypowiedzi są czynnościami dokonywanymi przez mówiącego. Ta ostatnia idea otworzyła drogę do odkrycia i opisu nowych rodzajów logistycznych relacji i wartości, które z kolei są bazą stworzenia aksjomatów i praw sformalizowanej logiki illokucyjnej (której omawiany tom nie prezentuje). Vanderveken umiejscawia semantykę ogólną głęboko na tle tradycji, ślady samego pojęcia illokucji odnajduje w *Gramatyce z Port Royal* oraz w pismach Fregego. Semantykę mocy illokucyjnych uważa za naturalne rozszerzenie gramatyki Montague: wzbogaca ją m.in. o wartości sukcesu i jego definicję, kilka stałych logicznych koniecznych do reprezentowania pojęć illokucyjnych oraz modyfikuje pojęcie znaczenia.

Przedstawiona semantyka jest jedną z propozycji illokucyjnej analizy języka. Badając akt illokucyjny w izolacji, Vanderveken jest kontynuatorem myśli samego Austina i Searle'a. Natomiast Wunderlich i Jacques twierdzą, że żaden akt języka nie dokonuje się osobno, lecz ma swoje miejsce w ciągu dyskursu, bądź jako element ciągu, bądź jako interakcja i z tego punktu widzenia przeprowadzają swoją analizę. Możliwe jest też potraktowanie aktu illokucyjnego jako sytuacji i zestawienie go z aktem perlokucyjnym utożsamionym również z sytuacją. Wspólną analizę aktów perlokucyjnych i illokucyjnych na bazie logiki sytuacji przeprowadza m.in. Tokarz.²

Semantyka ogólna zawiera niezmiernie bogaty zestaw pojęć, co sprawia, że jest systemem skomplikowanym, ale co stanowi też o jej użyteczności w teorii języka, lingwistyce, logice, a nawet filozofii myśli (ponieważ „fundamentalne prawa użycia języka odzwierciedlają formy a priori myślenia”).

Dorota Rybarkiewicz

¹ Ruytinx J., *Speech acts, truth and reality*, *Logique et Analyse*, 117-118, str. 169-171.

² Tokarz M., *Efektywność aktu mowy*, *Studia Filozoficzne*, nr 10, 1988, str. 55-68.



Przegląd czasopism

Zestawił W. M i n c e r

I

American Philosophical Quarterly, 29:1992 nos 1-2. MOSER P.K.: Realism and agnosticism (no 1); ALANEN L.: Thought-talk: Descartes and Sellars on intentionality (no 1); CHAKRABARTI A.: Individual and collective pride (no 1); MARTLAND T.R.: A place for religious assertions (no 1); MONTAGUE Ph.: Virtue ethics: a qualified success story (no 1); KRISTJANSSON K.: Freedom, offers, and obstacles (no 1); Hurka Th.: Consequentialism and content (no 1); SAGAL P.T.: Nagarjuna's paradox (no 1); FISCHER J.M.: Recent work on God and freedom (no 2); FOLEY R.: The epistemology of belief and the epistemology of degrees of belief (no 2); DILLON R.S.: How to lose your self-respect (no 2); KEKES J.: The incompatibility of liberalism and pluralism (no 2); BARNES A.: On deceiving others (no 2); OAKES R.: Emanation Ex Deo: a defense (no 2); MICHAEL M.A.: Utilitarianism and retributivism: what's the difference (no 2); FRITZMAN J.M.: Against coherence (no 2).

II

Deutsche Zeitschrift für Philosophie, 39: 1991 nos 7-12. MAURER R.: Thesen über Marx und die Wende (no 7); LUTTERFELDS W.: Existenzurteile als Paradigmasätze. Wittgensteins sprachanalytische Modifikation einer transzendentalen These Kants (no 7); TIETZ U.: Von der Metaphysikkritik zur Literaturkritik - der gemässige Kontextualismus Richard Rortys (no 7); GLOY K.: Vermittlungsmodelle von Einheit und Vielheit - das Substanz-ontologische, das selbstreferentielle bewusstseinstheoretische und das relationelle wissenschaftstheoretische Modell (no 7); WINKLER K.: Schellings Begegnung mit Platner an der Universität Leipzig. Naturphilosophie als Frage nach dem Menschen (no 7); OITTINEN V.: Mephisto und die List der Vernunft (no 8); EICHLER K.-D.:

„...eine Kugel kam geflogen aus der Heimat für mich her...“ Zur Geschichte der Berufung Ernst Blochs an die Universität Leipzig (no 8); UHL E.: Zur Publikationsgeschichte von „Ernst Blochs Revision des Marxismus“ (1957) (no 8); WINKLER N.: Kannte das Mittelalter die Toleranz? (no 8); WÖHLER H.-U.: Einige Bemerkungen über Humanität und Humanismus im mittelalterlichen Geistesleben (no 8); STEINVORTH U.: Wie eine Moralbegründung aussehen konnte (no 8); SEEL M.: Ästhetische Argumente in der Ethik der Natur (no 8); SCHAUB M.: Rings um die Aufklärung (no 9); DWARS J.F.: Geschichte und Geschichtsphilosophie im Epochenumbruch. Zum Paradigmen-Wechsel in Ludwig Feuerbachs „Anthropologischem Materialismus“ (no 9); HALLER R.: Gedanken über die philosophische Propädeutik (no 10); SOYKAN O.N.: Sprache als Träger der Kommunikation aller Art oder: Klassifikationsvorschlag für alle möglichen Sprachen hinsichtlich der Kommunikation (no 10); KREISER L.: Logik im Spannungsfeld von Biologie und Psychologie (no 10); BÖCKER A.: Sprachphilosophische Probleme in Husserls Lebenswelttheorie (no 10); WEGNER R.: Aspekte der Relevanz von Sprache in der Wissenschaftsforschung (no 10); HORSTER D.: Ist postmoderns Denken modern und modernes Denken postmodern? Zur Vermittler-Rolle Richard Rortys in diesem Widerspruch (no 10); EICHLER K.-D.: Zur Geschichte der Bestimmung des Verhältnisses von Sein und Denken in der antiken griechischen Philosophie (no 10); WUTTICH K.: Logische Rekonstruktion epistemischer Prinzipien in der Philosophie Platons (no 10); KÖNERSMANN R.: Die Liebhaber der Keuschheit. Der neuplatonische Begriff der Seelenschönheit (no 10); TAURECK B.H.F.: Ethik jenseits von Moral: Sartre, Levinas, Baudrillard (no 11); KRAETKE R.: Gedanken zur möglichen Form praktischer Philosophie in den Frühschriften Schleiermachers (no 11); GERLACH H.-M.: Dasein als Sein zum Tode oder Tod als Grenzsituation. Identisches

und Differentes in den Todesauffassungen von Heidegger und Jaspers (no 11); PAUEN M.: Revision der Moderne. Th. W. Adorno und Jean- Francois Lyotard (no 11); BECK U.: Die Frage nach der anderen Moderne (no 12); KRÜGER H.-P.: Reflexive Modernisierung und der neue Status der Wissenschaften (no 12); BIDET J. Für eine metastrukturelle Theorie der Moderne (no 12); SCHMID W.: Von den Biotechnologien zu den Technologien des Selbst. Die Arbeit Michel Foucaults: Auf der Suche nach einer neuen Lebenskunst (no 12); MARTI U.: Michel Foucault - ein moderner Aufklärer? (no 12); ISENBERG B.: Die kritischen Bemerkungen von Jürgen Habermas zu Michel Foucault (no 12).

III

Filosofia. 42:1991 nos 1-2. MATHIEU V.: Il linguaggio ideologico della rivoluzione (no 1); MARCHETTI G.: Dire e ascoltare nella tipologia del „sofista“, del „filosofo-re“ e del pensatore socratico (no 1); DELCO A.: Sulla matrice della teoria della sostanza nel Discorso di metafisica di Leibniz (no 1); SIMONE A.: Dall'attualismo al tensionalismo (no 1); GARGANO M.: Cristianesimo tragico, cristianesimo ludico: i due volti della fedeltà al Dio dialettico (no 1); MONTUORI M.: Per una nuova edizione della Epistola lockiana sulla tolleranza (no 1); MATHIEU V.: La possibilità della possibilità (no 2); GENOVESI A.: Bergson e Einstein. Le idee di durata e di tempo dell'universo materiale (no 2); POSSENTI V.: Modernità e metafisica (no 2); FRANCONI M.: Storicità e situazione epistemologica delle psicoanalisi: filiazione ed ortopressi (no 2); DELCO A.: L'aporetica leibniziana della sostanza tra metafisica e dinamica. Esiti, implicazioni e corollari del *Discorso di metafisica* (no 2); VITALE V.: La sovrana intolleranza. Nuova androginia e modelli normativi (no 2); BOTTANI L.: La svolta ermeneutica (no 2).

IV

Metalogicon. 3:1990 nos 1-2. GRAPPONE A.G.: Bi-logic nature of the numeric calculus (no 1); MATERNA P.: A remark to the article „The meaning of natural kind words“ by B.O. Qvarnström (no 1); PEZZIMENTI R.: The problem of method in dynamic order verification and falsification (no 1); SENZASO L.: Does Heraclitus demonstrate? (no 1); Łukasiewicz R.: A Letter (no 1); MALATESTA M.: On the unique formulation of the principles of identity, non-contradiction and excluded middle. Introduction - First part (no 2); GRAPPONE A.G.: Modal sentence logic formulas as abbreviations of standard sentence logic formulas (no 2); BIRNBAUM L.: La temporalité de la logique (no 2);

Ferrante F.: Expression and symbol in Wittgenstein's *Tractatus Logicophilosophicus* (no 2).

V

Mind. 100:1991 nos 397-400 [4]. SCHIFFER S.: *Ceteris paribus* laws (no 397); FODOR J.A.: You can fool some of the people all of the time, everything else being equal; hedged laws and psychological explanation (no 397); BALDWIN Th.: The identity theory of truth (no 397); HANSON W.: Indicative conditionals are truth-functional (no 397); LESLIE J.: Ensuring two bird deaths with one throw (no 397); WRIGHT Ch.: Scepticism and dreaming: imploding the demon (no 397); ARMSTRONG D.: Classes are states of affairs (no 398); FODOR J.A.: The Dogma that didn't bark (A fragment of naturalized epistemology) (no 398); GALVIN R.: Does Kant's psychology of morality need basic revision? (no 398); CURRIE G.: Work and text (no 399); MELIA J.: Anti-realism untouched (no 399); PINK T.L.M.: Purposive intending (no 399); PRIEST G.: The limits of thought - and beyond (no 399); TEICHMANN R.: The chicken and the egg (no 399); MILLIKAN R.G.: Perceptual content and Fregean myth (no 4); DAVIES M.: Individualism and perceptual content (no 4); SEGAL G.: Defence of a reasonable individualism (no 4); MILLAR A.: Concepts, experience and inference (no 4); SHOEMAKER S.: Qualia and consciousness (no 4); PEACOCKE Ch.: The metaphysics of concepts (no 4); WOODFIELD A.: Conceptions (no 4); MCGINN C.: Conceptual causation: some elementary reflections (no 4); PETIT Ph.: Realism and response-dependence (no 4).

VI

The Owl of Minerva. 21:1989 no 1. LUDWIG W.D.: Hegel's conception of absolute knowing; SILLS Ch.: Is Hegel's logic a speculative topology? ROCKMORE T.: Foundationalism and hegelian logic; MacGREGOR D.: The state at dusk; DONOUGH M.: The woman in white: on the reception of Hegel's *Antigone*.

VII

Revue de Synthèse. 112:1991 no 1. PETIT A.: La révolution occidentale selon Auguste Comte: entre l'histoire et l'utopie; MACHERY P.: Le positivisme entre la révolution et la contre-révolution: Comte et Maistre; BENSUAUDEVINCENT B.: L'astronomie populaire, priorité philosophique et projet politique; BUZON F. de: Auguste Comte, le *cogito* et la modernité; HEILBRON J.: Theory of knowledge and theory of science in the work of Auguste Comte. Note on Comte's originality.

ZAPISKI BIBLIOGRAFICZNE

(Bibliographical Notes)

za rok 1990/1991

oraz uzupełnienia z lat poprzednich

(zestawił W. Mincer)

a) Prace opublikowane w Polsce
(Polish publications)

Filozofia w ogóle
(Philosophy in general)

Caffara C.: Postulat teologii wobec współczesnej filozofii: „Z powrotem do bytu”. Tł. - *Rocz. Filoz.* 1985/1986 z. 2 s. 107-120.

Filozofia - uniwersalność i różnorodność. Red. A. Miś. Warszawa Univ. Warsz. 1990 170 s.

Filozofia warsztatu. Red. A. Nowicki. Lublin UMCS 1990 213 s.

Gutowski P., Szubka T.: Filozofia a nauka. - *Zesz. Nauk. KUL* 1987 nr 3/4 s. 125-127.

Kamiński S.: Czy filozofia służy teologii? - *Rocz. Filoz.* 1985/1986 z. 2 s. 57-67. Zsfg.

Krakowski J.: Philosophie und Wissenschaft. Zum Gegenstand der Wissenschaft. - *Zesz. Nauk. AR Wroc. Nauki Społ.* 1989 z. 4 s. 97-108. Summ.

Krakowski J.: Rozdwojenie. Analiza struktury filozofii nowożytnej. - *Zesz. Nauk. AR Wroc. Nauki Społ.* 1989 z. 4 s. 67-95. Summ.

Kustrzeba I.: Materializm filozoficzny a tzw. podstawowe zagadnienia filozofii. - *Zesz. Nauk. UG Filoz.* 1988 nr 13 s. 21-29. Summ.

Maurin K.: Matematyka - fizyka - filozofia. - *Rocz. TNW* 50:1987 s. 7-23.

Osicka B.: Lubelska szkoła filozoficzna. - *Zesz. Nauk. AE Katow.* 1986 nr 3 s. 239-253. Summ.

Zdybicka Z.J.: Filozofia a koncepcja i afirmacja Boga. - *Rocz. Filoz.* 1985/1986 z. 2 s. 15-40. Zsfg.

Ziemiański S.: Sprawozdanie z pracy Wydziału Filozoficznego Towarzystwa Jezusowego w roku akademickim 1988/1989. - *Rocz. Wyd. Filoz. TJ Krak.* 1989 s. 19-22.

Teksty źródłowe
i ich przekłady
(Sources and their translations)

Duns Scotus J.: Traktat o Pierwszej Zasadzie. Przeł., wst. i koment. T. Włodarczyk. Warszawa PWN 1988 XXI, 138 s. Bibl. Klasyków Filozofii.

Marcuse H.: Człowiek jednowymiarowy: badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego. Oprac. i wst. W. Gromczyński. Przekł. S. Konopacki et al. Warszawa PWN 1991 XLVIII, 317 s. Bibl. Współcz. Filozofów.

Nietzsche F.: Tako rzecze Zaratustra. Przekł. W. Berent. Gdynia „Tenet” 1991 389 s.

Ricoeur P.: Podług nadziei: odczyty, szkice, studia. Wybr., oprac. i wst. S. Cichowicz. Tł. S. Cichowicz et al. Warszawa „Pax” 1991 333 s.

Znanięcki F.: Pisma filozoficzne. T. 2. Przekł. i oprac. J. Wocial. Warszawa PWN 1991 1144 s. Bibl. Współcz. Filozofów.

Historia filozofii
(History of philosophy)

Bal K.: Zwischen Ethik und Geschichtsphilosophie. Aufsätze über Kant, Schelling und Hegel. - *Acta Univ. Wratisl. Pr. Filoz.* 1989 t. 62 s. 1-121.

Darowski R.: Początki nauczania filozofii w kolegium jezuitów w Poznaniu (w. XVI) - *Rocz. Wycz. Filoz. TJ Krak.* 1989 s. 207-233.

Kiblickij A., Uzogov A.: Narodziny filozofii jako refleksji o człowieku. - *Zesz. Nauk. UG Filoz.* 1988 nr 13 s. 5-19. Summ.

Kuksewicz Z.: Le premier témoignage de l'influence de la théorie de l'impetus sur l'averroïsme latin. - *Stud. Mediev.* 26:1990 z. 2 s. 21-35.

Markowski M.: Nieznany komentarz Michała Falkenera z Wrocławia do „De anima” Arystotelesa jako przyczynek wpływu Pawła z Wenecji na krakowską psychologię w 1501 roku. - *Stud. Mediev.* 26:1990 z. 2 s. 89-101. Zsfg.

Markowski M.: Nowe źródła do dziejów psychologii filozoficznej na Uniwersytecie Krakowskim w r. 1461. - *Biul. Bibl. Jag.* 40:1990 nr 1/2 s. 5-13. Res.

Putkiewicz W.M.: Arystotelesowska filozofia drobnej własności i jej odbicie w ideologii demokracji szlacheckiej. - *Zesz. Nauk. WSI Radom Ekon.* 1990 nr 23 s. 347-369. Summ.

Rebeta J.: Miejsce retoryki wśród nauk społecznych w pierwszej połowie XV wieku. - *Stud. Mediev.* 26:1990 z. 2 s. 73-87. Res.

Salamon J.: Mesjanizm polski XIX wieku na tle historycznych uwarunkowań. - *Zesz. Nauk. UJ Stud. Rel.* 1990 z. 23 s. 49-69. Zsfg.

Szymańska B.: Mistycy i pesymiści: przeżycia i uczucia jako wartości w filozofii polskiego modernizmu. Wrocław „Ossolineum” 1991 169 s.

Zgoda L.: Spór: Witkacy - Kotarbiński. - *Zesz. Nauk. AE Krak.* 1990 nr 310 s. 95-106. Summ.

Współczesne kierunki filozoficzne (Contemporary philosophical trends)

Baran B.: Fenomenologia amerykańska: studium z pogranicza. Kraków „Inter Esse” 1989 169 s. PAT Wyd. Filoz.

Bocheński J.M.: O filozofii analitycznej. - *Ruch Filoz.* 1990 nr 1 s. 35-41.

Fenomenologia i hermeneutyka. 1-2. Warszawa Wyd. Uniw. Warsz. 1990-1991 177 s.; 249 s.

Marksizm XX wieku: antologia tekstów. Red. J. Dobiszewski, M.J. Siemek. Cz. 1-3. War-

szawa Wyd. Uniw. Warsz. 1990, 333 s.; 348 s.; 231 s.

Monografie o filozofach i pisarzach filozofujących (Monographs on philosophers)

Dziemidok B.: Monroe C. Beardasley 10 XII 1915 - 18 IX 1985 r. - *Stud. Estet.* 23:1986/1990 s. 433-435.

Woleński J.: O.J.M. Bocheński i szkoła lwowsko-warszawska. - *Ruch Filoz.* 1990 nr 1 s. 42-47.

Veuthey L.: Jan Duns Szkot: myśl teologiczna. Przeł. M. Kaczyński. Niepokalanów Wyd. OO Franciszkanów 1988 157 s.

Reiprich K.: O stosunku empirycznego do teoretycznego w filozofii Fryderyka Engelsa. - *Zesz. Nauk. PCzest. Nauki Społ.* 1987 z. 1987 z. 20 s. 15-23. Summ.

Suchanek L.: Herceń i homo occidentalis. - *Zesz. Nauk. UJ Pr. Hist-Lit.* 1990 z. 69 s. 43--53.

Kolakowski L.: Husserl i poszukiwanie pewności. Tł. P. Marciszuk. Warszawa [s. n.] 1990 74 s. Bibl. Aletheia.

Pieuch C.: Transcendentne i egzystencjalne treści pojęcia „szyfru” w filozofii Karla Jaspersa. - *Zesz. Nauk. AE Krak.* 1990 nr 310 s. 31-48. Summ.

Bronk A.: Książd Profesor Stanisław Kamieński - nie żyje. - *Rocz. Filoz.* 1985/1986 z. 2 s. 5-9.

Kamiński S.: Myśli... (fragm. rozmów - luty 1986 r.). Oprac. A. Bronk. - *Rocz. Filoz.* 1985/1986 z. 2 s. 11-14.

Szwed A.: Między wolnością a prawdą egzystencji: (studium myśli Sorena Kierkegaard'a). Kraków „Universitas” 1991 245 s.

Gasparski W.: Filozofia praktyczna Tadeusza Kotarbińskiego. - *Proj. i Systemy* 1990 t. 11 s. 69-82. Summ.

Jaworski W.: Berlińskie wspomnienia Józefa Kramera. Z problemów wczesnej recepcji heglizmu w Polsce. - *Koniec Wieku* 1990 nr 2/3 s. 42-57.

Kwiatkowski T.: Profesor Narcyz Lubnicki (1904-1988). *Ruch Filoz.* 1990 nr 2 s. 103-113.

Korpanty J.: Lukrecjusz: rzymski apostoł epikureizmu. Wrocław „Ossolineum” 1991 232 s.

Maurin M.: Jakub i Raisa Maritain - droga i duchowe orędownie. Tł. - *W Drodze* 1990 nr 11 s. 31-42.

Łojek M.: Myśl filozoficzna w dziełach Adama Mickiewicza. In: *W świetle literatury romantycznej*. Zielona Góra 1991 s. 47-68.

Bukowski J.: Personalizm Mouniera w świetle życia codziennego. - *Zesz. Nauk. AE Krak.* 1990 nr 310 s. 63-80. Summ.

Kusak L.: Jak powinno się czytać Nietzschego? Analiza propozycji Karla Jaspersa. - *Zesz. Nauk. AE Krak.* 1990 nr 310 s. 49-62. Summ.

Andrzej Nowicki [numer specjalny „Euhemera”] - *Euhemer* 1990nr 3/4.

Bargiel F.: Kazimierz Ostrowski SJ (1669-1732) i jego wkład w unowocześnienie filozofii scholastycznej. Kraków TJ 1990 51 s. Mat. i Stud. Wydz. Filoz. TJ, 25.

Gawlak-Kica G.: Życie i działalność naukowa Stefana Pawlickiego. Poznań AWF 1991 52 s. Monografie AWF Pozn. nr 277.

Szabala H.: Artur Schopenhauer - gdański filozof wolności. - *Gdań. Roczn. Kult.* 1988 t. 12 s. 42-59.

Dutka Cz. P.: Poeta filozofem, czyli w kręgu wybranych idei, pojęć i metafor Juliusza Słowackiego. In: *W świecie literatury romantycznej*. Zielona Góra 1991 s. 125-143.

Czaplewicz E.: Trzy portrety Sokratesa (Witwickiego, Krokiewicza, Vincenza) - *Prz. Hum.* 1990 nr 4 s. 117-141.

Markowski M.: Stefan Swieżawski [oraz] Publikacje... z zakresu mediewistyki. - *Stud. Mediew.* 26:1990 z. 2 s. 3-19.

Urbaniec J.: Profesor Klemens Szaniawski. - *W Drodze* 1990 nr 9 s. 81-85.

Gogacz M.: Myśl św. Tomasa i filozofia współczesna na przykładzie teorii serca. - *Odpow. i Czyn* 1990 nr 1 s. 26-36.

Jadczak R.: Kazimierz Twardowski twórca szkoły lwowsko-warszawskiej. Toruń Wyd. A. Marszałek 1991 141 s.

Jadczak R.: Kazimierz Twardowski - „discipulorum amor et pietas”. - *Prz. Hum.* 1990 nr 2 s. 173-177.

Lewandowski H., Zirk-Sadowski M.: Jerzy Wróblewski (1926-1990). - *Państ. i Prawo* 1990 z. 10 s. 92-95.

Ontologia i metafizyka (Ontology. Metaphysics)

Banasiak B.: Boski Markiz czyli dlaczego Sade nie popadł w obłąd. [Nietzsche i Sade]. - *Prz. Hum.* 1990 nr 3 s. 85-93.

Filek J.: Z historii paradoksu. Kierkegaard - istnienie ludzkie jako paradoks. - *Zesz. Nauk. AE Krak.* 1990 nr 310 s. 19-30. Summ.

Gałęziowska E.: Hindu orientation of Emerson's transcendentalism. - *Zesz. Nauk. UJ Pr. Hist.-Lit.* 1990 z. 69 s. 63-80.

Golichowski J.: Kategoria jakości, relacji i substancji w filozofii Johna Ellisa McTaggarta. - *Zesz. Nauk. UG Filoz.* 1988 nr 13 s. 45-54. Summ.

Górniak-Kocikowska K.: Fryderyka Nietzschego irracjonalistyczna koncepcja rzeczywistości. - *Człow. i Społ.* 1990 t. 6 s. 81-103. Summ.

Hersch J.: Czy byt zachorował na anemię? Opis objawów i próba diagnozy. Tł. - *Znak* 1990 nr 10/11 s. 110-120.

Krysztofiak W.: Romana Ingardena koncepcja negatywnych stanów rzeczy. - *Ruch Filoz.* 1990 nr 2 s. 144-146.

Swieżawski S.: O potrzebie metafizyki. - *W Drodze* 1990 nr 10 s. 12-17.

Szabala H.: O panteizmie Kartezjańskim. - *Zesz. Nauk. UG Filoz.* 1988 nr 13 s. 55-65. Summ.

Welte B.: O różnych znaczeniach nicości. Tł. - *Znak* 1990 nr 10/11 s. 103-109.

Zangwill N.: Metaphysics and truth. - *Ruch Filoz.* 1990 nr 2 s. 115-119.

Ziemiański S.: Problem ruchu lokalnego u Arystotelesa. - *Roczn. Wyd. Filoz. TJ Krak.* 1989 s. 125-135.

Żuk A.: Pojęcie istnienia w rabinicznym judaizmie. - *Ruch Filoz.* 1990 nr 1 s. 53-55.

Teoria poznania
(Epistemology)

Ball-Nowak M.: Ernst A. Cassirer - teoria symbolu i formy symbolicznej. - *Rocz. Nauk.-Dydak. WSP Krak. Pr. Filoz.* 1990 z. 5 s. 27-39.

Bollnow O.F.: Granice rozumienia. Tł. z niem. - *Koniec Wieku* 1990 nr 2/3 s. 28-35.

Gadamer H.-G.: Koło jako struktura rozumienia. Tł. z niem. *Koniec Wieku* 1990 nr 2/3 s. 6-15.

Gowin J.: Perspektywizm - poszukiwanie trzeciej drogi. O epistemologii Ortegi y Gassetta. - *Rocz. Nauk.-Dydak. WSP Krak. Pr. Filoz.* 1990 z. 5 s. 13-26.

Kotlarski G.: Problem racjonalizmu - irracjonalizmu w myśli filozoficznej Henryka Bergsona. - *Człow. i Społ.* 1990 t. 6 s. 105-133. Summ.

Kozłowski R.: Charakterystyka irracjonalizmu. - *Człow. i Społ.* 1990 t. 6 s. 5-12. Summ.

Liberkowski R.: Intuicja - myślenie - poznanie. - *Człow. i Społ.* 1990 t. 6 s. 45-65.

Padół R.: Intuicja i apercpepcja. Z założeń epistemologicznych Edwarda Abramowskiego. - *Rocz. Nauk.-Dydak. WSP Krak. Pr. Filoz.* 1990 z. 5 s. 41-58.

Pakszys E.: Agnostycyzm czy irracjonalizm Holmara von Ditfurtha? - *Człow. i Społ.* 1990 t. 6 s. 19-32. Summ.

Póltawski A.: Człowiek i jego poznanie. - *Prz. Psychol.* 1990 nr 1 s. 59-67. Summ.

Przyłębski A.: Związek momentów irracjonalnego i racjonalnego w filozofii Emila Laska. - *Człow. i Społ.* 1990 t. 6 s. 135-1444. Summ.

Sierotowicz T.: O koherencyjnej teorii prawdy kilka uwag krytycznych. - *Rocz. Wyzd. Filoz. TJ Krak.* 1989 s. 179-196. Summ.

Szymura J.: Jak klasyfikować teorie prawdy? Próba nowej typologii. - *Rocz. Nauk.-Dydak. WSP Krak. Pr. Filoz.* 1990 z. 5 s. 59-80.

Żuk A.: Mistyfikacja poznania jako problem filozofii metadialektycznej. *Ruch Filoz.* 1990 nr 1 s. 55-60.

Historia i filozofia nauki
(History and philosophy of science)

Kapralski S.: „Rozum niepokalany” i socjologia wiedzy. - *Stud. Socjol.* 1989 nr 4 s. 35-47.

Mrozek J.: Filozoficzne podstawy matematyzacji wiedzy. - *Zesz. Nauk. UG Filoz.* 1987 nr 11 s. 113-123.

Nauka - religia - dzieje: IV Seminarium interdyscyplinarne w Castel Gandolfo, 6-8 sierpnia 1986 r. Red. J.A. Janik, P.Lenartowicz. Kraków Wyzd. Filoz. TJ 1990 228 s.

Such J.: Problem racjonalności nauki. - *Człow. i Społ.* 1990 t. 6 s. 13-18. Summ.

Zaprzaluk-Kruszyńska S.: O metodzie archeologicznej M. Foucaulta. - *Zesz. Nauk.UG Filoz.* 1988 nr 13 s. 31-44. Summ.

Logika i metodologia
Semiotyka
(Logic. Methodology. Semiotics)

Bialek A.: Z badań logicznych nad zrozumiałością tekstów. - *Zesz. Nauk. UG Filoz.* 1988 nr 12 s. 137-149. Summ.

Bombik M.: Pojęcie błędu petitionis principii. Warszawa ATK 1991 103 s. Miscellanea Logica t. 4.

Checkland P.: Systemy jako rzeczy i jako idee. Tł. - *Proj. i Systemy* 1990 t. 12 s. 67-77.

Koj L.: Problemy semiotyki logicznej. Lublin TN KUL 1990 XVIII, 452 s.

[Konferencja „Kształt bazy danych w logice klasycznej i nieklasycznej”, Łódź 18-20.X.1988. Materiały] - *Acta UL. Fol. Philos.* 1990 z. 7 s. 3-182.

Pasek J.: John Buridan's solution of the Liar paradox. - *Stud. Mediev.* 26:1990 z. 2 s. 37-44.

Porębska M., Suchoń W.: Elementarne wprowadzenie w logikę formalną. Warszawa PWN 1991 259 s.

Woleński J.: Deontic logic and possible worlds semantics: a historical sketch. - *Stud. Log.* 1990 nr 2 s. 273-282.

Woleński J.: Jan Łukasiewicz i semantyczna teoria prawdy. - *Ruch Filoz.* 1990 nr 1 s. 47-49.

Zaprzaluk-Kruszyńska S.: Teoria praktyki Louis Althussera. - *Zesz. Nauk. UG Filoz.* 1987 nr 11 s. 147-160. Summ.

Psychologia
(Psychology)

Antoszczyk Z.: Swiatopogląd unaukowany a rozwój osobowości. - *Rocz. Nauk.-Dydak. WSP Krak. Pr. Filoz.* 1990 z. 5 s. 185-209.

Dobrowicz W.: Niektóre aspekty myślenia intuicyjnego. - *Ann. UMCS Sect. J 1:1988* s. 49-72. Summ.

Gajda J.: Samotność jako styl życia człowieka. - *Ann. UMCS Sect. J 1:1988* s. 159-172. Summ.

Głaz S.: Kryteria dojrzałej osobowości w psychologii humanistycznej. - *Rocz. Wydż. Filoz. TJ Krak.* 1989 s. 163-178.

Janowska J.: Samoaktualizacja jako podstawowy przedmiot badań psychologii humanistycznej. - *Ann. UMCS Sect. J 1:1988* s. 15-34. Summ.

Jarnuszkiewicz A.: Symptom rozwarstwienia ja-metafizycznego do ja-psychologicznego. - *Rocz. Wydż. Filoz. TJ Krak.* 1989 s. 137-148.

Kolańczyk A.: Intuicyjność procesów przetwarzania informacji. Gdańsk UG 1991 147 s. Rozpr. i Monogr. UG nr 159.

Ledzińska M.: Prace o problematyce psychologicznej: artykuły i książki. - *Psychol. Wychow.* 1990 nr 3 s. 184-190; nr 4 s. 277-286.

Leszczyński A.C.: *Psychologia: obszary niepewności.* - *Zesz. Nauk. UG Filoz.* 1988 nr 13 s. 67-75. Summ.

Nelicki A.: Kategoria osoby w koncepcjach Viktora E. Frankla i Gordona W. Allporta. - *Prz. Psychol.* 1990 nr 1 s. 77-86. Summ.

Pasławska T.: Problemy psychologii zdolności w ZSRR. - *Ann. UMCS Sect. J 1:1988* s. 151-158. Summ.

Rzepa T.: Psychologia Władysława Witwickiego w świetle teorii EIS. - *Ruch Filoz.* 1990 nr 2 s. 125-127.

Szmyd J.: Pojęcie irracjonalizmu psychologicznego. - *Rocz. Nauk.-Dydak. WSP Krak. Pr. Filoz.* 1990 z. 5 s. 93-101.

Witkowski L.: Młodość i tożsamość w cyklu życia. (Zarys koncepcji Erika H. Eriksona). - *Acta UNC Socjol. Wych.* 1990 z. 8 s. 121-144.

Zawadzki F.: O tak zwanej odpowiedzialności na siebie i przed sobą. - *Rocz. Nauk.-Dydak. WSP Krak. Pr. Filoz.* 1990 z. 5 s. 211-221.

Antropologia filozoficzna
(Philosophical anthropology)

Chudy W.: Rola refleksji w urzeczywistnianiu podmiotowości człowieka. - *Zesz. Nauk. KUL* 1987 nr 3/4 s. 67-79. Summ.

Dec I.: Transcendencja bytu ludzkiego w ujęciu twórców Szkoły Lubelskiej. Wrocław Papieski Wydz. Teol. 1991 450 s.

Krapiec M.A.: Człowiek w kulturze. Rzym Pol. Inst. Kult. Chrześc. 1990 369 s.

Leszczyński A.C.: Antropocentryczne i socjocentryczne ujęcie człowieka. - *Zesz. Nauk. UG Filoz.* 1988 nr 12 s. 15-27. Summ.

Tomasik H.: Osoba jako byt i norma w filozofii kardynała Karola Wojtyły. - *Rocz. Filoz.* 1985/1986 z. 2 s. 173-180 Zsfg.

Wolicka E.: Pamięć i czas. [Filozoficzne definicje człowieka] - *Znak* 1990 nr 10/11 s. 121-136.

Zamorzanka A.: Charakter samotności w antropologii Jana Pawła II. - *Rocz. Filoz.* 1985/86 z. 2 s. 157-171. Zsfg.

Aksjologia
(Axiology)

Hostyński L.: O wartościach: aksjologia formalna, estetyka i etyka Henryka Elzenberga. Lublin UMCS 1991 171 s.

Piekarski R.: Czy nasze sądy wartościujące mogą być prawdziwe lub fałszywe? Ogólna teoria wartościowania Clarence'a Irvinga Lewisa. - *Zesz. Nauk. UG Filoz.* 1987 nr 11 s. 57-75. Summ.

Puszko H.: Aksjologiczne aspekty filozofii Jeana-Paula Sartre'a. - *Prz. Hum.* 1990 nr 3 s. 47-64.

Skolimowski H.: Medytacje o prawdziwych wartościach człowieka, który poszukuje sensu życia. Wrocław „Astrum” 1991 106 s.

Wartości - etyka i estetyka: antologia tekstów filozoficznych. Red. S. Jedynak. Wrocław „Osso-lineum” 1991 452 s.

Wartości i wartościowanie w historii filozofii: materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej Karpacz 1987. Red. K. Bal, Z. J. Czarniecki. Wrocław Univ. Wroc. 1991 349 s. Acta Univ. Wratisl. nr 1105.

Etyka i teoria postępowania
(Ethics)

Chudy W.: Refleksja wolności w perspektywie kultury nowożytnej. - *Zesz. Nauk. KUL* 1987 nr 3/4 s. 81-92. Summ.

Elzenberg H.: Hierarchizacja celów. Oprac. J. Zubelewicz, J. Szczeniowski. - *Prz. Hum.* 1990 nr 3 s. 5-7.

Galarowicz J.: Odpowiedzialność i osoba. Próba analizy doświadczenia etycznego. - *Znak* 1990 nr 12 s. 64-74.

Galewicz W.: Spór o dobro. - *Znak* 1990 nr 12 s. 36-47.

Górnicka-Kalinowska J.: Idea sumienia w filozofii moralnej. Warszawa Uniw. Warsz. 1991 291 s.

Jahn B.: Probleme der Befähigung zu richtigen (positiven) moralischen Entscheidungen. - *Zesz. Nauk. AGH Zag. Społ.-Filoz.* 1989 z. 33 s. 103-109. Summ.

Jan Paweł II, papież: Zagadnienia podmiotu moralności. Lublin TN KUL 1991 251 s.

Korolec J.B.: Idzi z Orleanu - koncepcje filozofii moralnej. - *Stud. Mediew.* 26:1990 z. 2 s. 55-62.

MacIntyre A.: Czy patriotyzm jest cnotą? Tł. z ang. - *Res Pub.* 1990 nr 4 s. 144-155.

Mażewski L.: Montesquieu i Rousseau: dwie koncepcje wolności jednostki. - *Znak* 1990 nr 10/11 s. 42-54.

Mariański J.: Orientacje zasadnicze i celowościowe jako wyznacznik postaw wobec norm moralnych. *Stud. Płoc.* 15:1987 s. 97-135.

Promieńska H.: Trwanie i zmiana wartości moralnych. Katowice UŚI. 1991 138 s. Pr. Nauk. Uniw. Śl. w Katowicach nr 1215.

Rostworowski T.: Refleksje nad pojęciem solidarności. - *Rocz. Wyzd. Filoz. TJ Krak.* 1989 s. 149-161.

Sokolowski R.: Kategoria moralna. Tł. - *Znak* 1990 nr 12 s. 55-63.

Węgrzecki A.: O irracjonalności uczuć. - *Zesz. Nauk. AE Krak.* 1990 nr 310 s. 5-17. Summ.

Wesoły M.: Aristotle's conception of justice as equality. - *Eos* 77:1989 fasc. 2 s. 211-220.

Estetyka i filozofia sztuki
(Aesthetics. Philosophy of art)

Bańka J.: Metafizyka piękna: zarys estetyki reentywistycznej. Olsztyn „Ethos” 1991 122 s.

Bartoszyński K.: O niektórych założeniach estetyki Romana Ingardena. - *Stud. Estet.* 23:1986/1990 s. 245-265. Summ.

Beylin M.: Estetyka i polityka w myśli Edwar- da Abramowskiego. - *Ikonotheka* 1990 t. 2 s. 7-23. Res.

Chmielowski F.: Wartości a światopogląd w sztuce. - *Stud. Estet.* 23:1986/1990 s. 147-157.

Dziemidok B.: Spór o estetyczną naturę sztuki - *Stud. Estet.* 23:1986/1990 s. 117-145. Summ.

Dziemidok B.: Spór o postawę estetyczną: czy postawa estetyczna jest warunkiem przeżycia estetycznego? - *Zesz. Nauk. UG Filoz.* 1987 nr 11 s. 21-42. Summ.

Eco U.: Innowacja i powtórzenie: pomiędzy modernistyczną i postmodernistyczną estetyką. Tł. - *Przek. i Opinie* 1990 nr 1/2 s. 12-36. Summ.

Elzenberg H.: Aesthetica. - Estetyzm. Oprac. J. Zubelewicz. - *Stud. Estet.* 23:1986/1990 s. 375-383.

Gołaszewska M.: Filozoficzne aspekty sztuki nowej. - *Stud. Estet.* 23:1986/1990 s. 103-115. Summ.

Kawiecki P.: Semantyka sztuki a światopogląd. - *Stud. Estet.* 23:1986/1990 s. 159-175.

Kawiecki P.: Wieloznaczność jako warunek niezbedny dzieła sztuki - czyli nieco krytycznie o „metaforze krytycznej”. - *Zesz. Nauk. UG Filoz.* 1988 nr 13 s. 77-88. Summ.

Krupiński J.: Z powrotem do Kanta: „Inter- seseligkeit”. Autonomia piękna. - *Stud. Estet.* 23:1986/1990 s. 207-225. Summ.

Kubicki R.: Interpretacja dzieła sztuki jako wyraz szczególnej formy poznania. - *Stud. Estet.* 23:1986/1990 s. 177-194. Summ.

Kunicki W.: Problematyka estetyczna w pra- cach prekursorów i twórców faszyzmu niemiec- kiego. - *Acta Univ. Wratisl. Germ.* 1989 t. 73 s. 3-119. Zsfę.

Lehmann G.K.: Kanwa i forma totalna. Filo- zof sztuki Georg Lukacs i jego stosunek do este-

tyki nadziei Ernsta Blocha. Tł. z niem. - *Stud. Estet.* 23:1986/1990 s. 321-341. Summ.

MacCormick P.: Prawda literacka i jakość metafizyczna [Poglądy R. Ingardena] Tł. z ang. - *Stud. Estet.* 23:1986/1990 s. 303-319.

Materiały kongresowe (Montreal 1984). [Filozofia sztuki] - *Stud. Estet.* 23:1986/1990 s. 9-102.

Mitias M.H.: Ingarden i przedmiot estetyczny. Tł. z ang. - *Stud. Estet.* 23:1986/1990 s. 267-301.

Skurjat K.: Rozważania o sztuce. *Zesz. Nauk. AR Wroc. Nauki Społ.* 1989 z. 4 s. 133-154. Summ.

Szkołut T.: Z dziejów myśli estetycznej marksizmu: Arsak Adamjan. - *Stud. Estet.* 23:1986/1990 s. 357-374. Summ.

Filozofia społeczeństw i nauk społecznych (Social philosophy. Philosophy of politics)

Aftyka W.: Kategorie w nauce i polityce. - *Eduk. Polit.* 1989 vol. 14 s. 201-207.

Augustynek W., Trzcieniecka-Schneider I. Zarys logiczny analizy tradycji. - *Rocz. Nauk.-Dydak. WSP Krak. Pr. Filoz.* 1990 z. 5 s. 115-124.

Makarczyk W.: Studia nad aparaturą pojęciową socjologii. Warszawa IFiS PAN 1991 251 s.

Pluskiewicz W.: Pojęcie i struktura świadomości politycznej. - *Zesz. Nauk. PŚL. Nauk. Społ.* 1989 z. 61 s. 1-180. Summ.

Filozofia państwa i prawa (Philosophy of law)

Filek J.: Semantyczne wprowadzenie do problemu tzw „kary śmierci”. - *Ruch Filoz.* 1990 nr 1 s. 52-53.

Sobański R.: Epistemologiczne problemy pojęcia prawa kościelnego. - *Prawo Kanon.* 1990 nr 3/4 s. 47-59. Argum.

Wróblewska J.: Prawo jako zjawisko kultury w amerykańskiej filozofii i teorii prawa. - *Zesz. Nauk. UG Stud. Prawnoustroj.* 1988 nr 1 s. 7-25. Summ.

Filozofia kultury (Philosophy of culture)

Brozi K.J.: Funkcjonalna analiza norm i wartości w strukturze działania kulturowego. - *Ruch Filoz.* 1990 nr 2 s. 131-135.

Goćkowski J.: Perspektywa ethosowa w nauce o cywilizacji. (O koncepcjach Feliksa Konecznego). - *Zesz. Nauk. UJ Pr. Etnogr.* 1990 z. 27 s. 47-63. Summ.

Juraszek M.: Związki filozofii kultury Maxa Schelera z niektórymi koncepcjami dwudziestowiecznej filozofii humanistyki. - *Zesz. Nauk. UG Filoz.* 1987 nr 11 s. 99-111. Summ.

Nowicki A.: Protonika jako fundament nauk o kulturze. - *Ruch Filoz.* 1990 nr 1 s. 49-51.

Skuriat K.: Model kultury a model człowieka w filozofii marksistowskiej. - *Zesz. Nauk. AR Wroc. Nauki Społ.* 1989 z. 4 s. 119-132. Summ.

Prakseologia (Praxiology)

Lehmann H.: Das heuristische Potential der Systemtheorie und Kybernetik für die Organisationstheorie. - *Ann. UMCS Sect. H* 22:1988 s. 51-65.

Szrednicki A.: Pojęcie funkcji w naukach o organizacji i zarządzaniu na tle innych dyscyplin naukowych. - *Pr. Nauk. AE Wroc.* 1988 nr 323 s. 19-33. Summ.

Filozofia wychowania. (Philosophy of education.)

Filosofija obrazovanja: nove ideje, cennosti i celi. [Symposium czesko-radzieckie] Oprac. O.V. Dolženko. - *Sovr. Vys. Škola* 1990 nr 3/4 s. 207-220. Summ.

Savicky I.: Filosofija obrazovanja dlja XXI veka: analiz filozofskih i pedagogičeskih koncepcij. - *Sovr. Vys. Škola* 1990 nr 3/4 s. 189-205. Summ.

Filozofia historii i nauk historycznych (Philosophy of history)

Grabski A.F.: Nikołaja Bucharina interpretacja teorii materializmu historycznego. - *Acta UL Fol. Hist.* 1990, z. 39, s. 61-74. Res.

Krakowski J.: Der Möglichkeitsbegriff und die Geschichte. - *Zesz. Nauk. AR Wroc. Nauki Społ.* 1989 z. 4 s. 109-117. Summ.

Krakowski S.M.: Ludwika Kulczyckiego spotkania z marksizmem. - *Acta UL Fol. Hist.* 1990 z. 39 s. 89-104. Res.

Metodologiczne problemy narracji historycznej. Red. J. Pomorski. Lublin UMCS 1990 205 s. Realizm, Racjonalność, Relatywizm, 15.

Sepkowski A.: Rozumienie materializmu historycznego przez Stanisława Trusiewicza. - *Acta UL Fol. Hist.* 1990 z. 39 s. 75-87. Res.

Walczak Z.: Charakter i funkcje teorii materializmu historycznego w poglądach Jerzego Plechanowa. - *Acta UL Fol. Hist.* 1990 z. 39 s. 41-59. Res.

Filozofia przyrody
i nauk przyrodniczych
(Philosophy of nature)

Andrzejewski B.: Irracjonalne koncepcje przyrody romantyzmu „prawdziwego” w Niemczech. - *Człow. i Społ.* 1990 t. 6 s. 67-80. Summ.

Dębogórski M.: Filozoficzne aspekty biogenezy człowieka w ujęciu Holmara von Diffurtha. - *Zesz. Nauk. UG Filoz.* 1988 nr 12 s. 121-135. Summ.

Krysztofiak W.: Mereologia, teoria systemów relacyjnych, termodynamika. - *Ruch Filoz.* 1990 nr 2 s. 146-151.

Kuppers B.-O.: Geneza informacji biologicznej: filozoficzne problemy powstania życia. Z niem. przeł. W. Ługowski. Warszawa PWN 1991 208 s.

Nowak Z.M.: Jedność materialna świata w świetle wzajemnej przeksztalcalności cząstek elementarnych. Opole WSP 1990 86 s. Stud. i Monogr. WSP Opole nr 167.

Życiński J.: Nieobliczalny wszechświat Penrose'a. - *Prz. Powsz.* 1990 nr 10 s. 93-111. Res.

Filozofia matematyki
(Philosophy of mathematics)

Kaczmarek J.: Matematyczne problemy rozstrzygalności i ich filozoficzne konsekwencje w dziedzinie sztucznej inteligencji. - *Ruch Filoz.* 1990 nr 2 s. 135-139.

Filozofia religii
(Philosophy of religion)

Babolin A.: De l'idéalisme et de l'historicisme au spiritualisme. - *Zesz. Nauk. UJ Stud. Rel.* 1990 z. 23 s. 103-105.

Babolin A.: Du spiritualisme à la philosophie de la religion. - *Zesz. Nauk. UJ Stud. Rel.* 1990 z. 23 s. 107-110.

Dąbrowski S.: Medytacja a kontemplacja. - *Ruch Filoz.* 1990 nr 2 s. 129-131.

Dąbrowski S.: Medytacja - czynność złożona i uporządkowana. - *Ruch Filoz.* 1990 nr 2 s. 128-129.

Ochman J.: Koncepcja filozofii religii w świetle kongresów filozofii religii w Perugii. - *Zesz. Nauk. UJ Stud. Rel.* 1990 z. 23 s. 83-102. Zsfg.

Religia wartości: (materiały seminarium)/ Zakład Filozofii Religii UW. T. 1. Warszawa Univ. Warsz. 1990 X, 239 s.

b) Piśmiennictwo
w językach obcych
(Foreign publications)

Filozofia w ogóle
(Philosophy in general)

Laruelle F.: En tant qu'un: la non-philosophie expliquée aux philosophes. Paris Aubier 1991 264 s. 130 ff.

Levinas E.: Entre nous. Paris Grasset 1991 312 s. 125 ff.

Philosophie und Wissenschaften: zum Verhältnis von ontologischen, epistemologischen und methodologischen Voraussetzungen der Einzelwissenschaften. Beiträge des Symposiums... Bremen, 4-7 Bern Lang 1990 251 s. 73 fs.

Stenlund S.: Language and philosophical problems. London Routledge 1990 208 s.

Teksty źródłowe
i ich przekłady
(Sources and their translations)

Browne P.: Things divine and supernatural conceived by analogy with things natural and human. Bristol Thoemmes 1990 554 s. [Facs. wyd. z r. 1733]

Carroll W.: A dissertation upon the tenth chapter of the fourth book of Mr. Locke's Essay concerning humane understanding. Bristol Thoemmes 1990 XV, 292 s. [Facs. wyd. z 1706 r.]

La Demeure de l'être: autour d'un anonyme: etude et traduction du Liber de causis. Ed. P. Magard et al. Paris Vrin 1990 85 s. 135 ff.

Lardner D.: A series of lectures on Locke's Essay. Bristol Thoemmes 1990 III, 80 s. [Facs. wyd. z 1824 r.]

Law E.: An inquiry into the ideas of space, time, immensity and eternity: and A dissertation upon the argument a priori for proving the existence of a first cause: (in a letter to Mr. Law). Bristol Thoemmes 1990 196+98 s. 28 Ć [Facs. wyd. z 1734 r.]

Die Philosophie der Kyōto Schule. Texte und Einführung. Hrsg. R. Ohashi. Freiburg/B. Alber 1990 552 s. 68 DM.

Weil E.: Essais et conférences. 1. Philosophie; 2. Politique. Paris Vrin 1991 328 s.; 425 s. 120 ff + 180 ff.

Historia filozofii (History of philosophy)

DeCrescenzo L.: Geschichte der griechischen Philosophie. Aus dem Ital. Bd. 1-2. Zurich Diogenes 1990 234 s.; 244 s. 12,80 + 12,80 DM.

Grass E.: La Metaphore inouïe. Trad. de l'italien. Paris Quai Voltaire 1991 256 s. 160 ff.

Huttig A.: Macrobius im Mittelalter: ein Beitrag zur Rezeptionsgeschichte der Commentari in somnium Scipionis. Bern Lang 1990 198 s. 48 fs.

Laugstien Th.: Philosophieverhältnisse im deutschen Faschismus. Hamburg Argument 1990 225 s. 18,50 DM.

Le Gaufey G.: L'incomplétude du symbolique: de René Descartes a Jacques Lacan. Paris EPEL 1991 230 s. 135 ff.

Miciński B.: Diligence philosophique. Trad. du polonais A. Ciesielska, K. Bourneuf. Pref. A. Michnik. Paris Noir sur blanc 1991 183 s. 116 ff.

Putallaz F.-X.: La Connaissance de soi au XIIIe siecle: de Matthieu d'Aquasparta a Thierry de Freiberg. Paris Vrin 1991 444 s. 264 ff.

Totok W.: Handbuch der Geschichte der Philosophie. Bd. 6. Bibliographie 20 Jahrhundert. Frankfurt/M Klostermann 1990 XXXVI, 853 s. 294 DM.

Współczesne kierunki filozoficzne (Contemporary philosophical trends)

Critique de la raison phénoménologique. Sous la dir. de J. Poulain. Paris Cerf 1991 248 s. 150 ff.

Monografie o filozofach i pisarzach filozofujących (Monographs on philosophers)

Balibar E.: Ecrits pour Althusser. Paris La Decouverte 1991 136 s. 75 ff.

Barley D.: Hannah Arendt: Einführung in ihr Werk. Freiburg/B. Alber 1990 229 s. 34 DM.

Roll E.: Der platonisierende Augustinus. Stuttgart Mellinger 1990 144 s. 38 DM.

Bennigton G., Derrida J.: Jacques Derrida. Paris Seuil 1991 384 s. 69 ff.

Thiel D.: Über die Genese philosophischer Texte: Studien zu Jacques Derrida. Freiburg/B. Alber 1990 423 s. 98 DM.

Baumanns P.: J.G. Fichte: kritische Gesamtdarstellung seiner Philosophie. Freiburg/B. Alber 1990 463 s. 98 DM.

Eribon D.: Michel Foucault. Paris Flammarion 1991 418 s. 50 ff.

Warnke G.: Gadamer, herméneutique: tradition et raison. Paris De Boeck-Wesmael 1991 222 s. 265 ff.

Bourgeois B.: Eternité et historicité de l'esprit selon Hegel. Paris Vrin 1991 129 s. 90 ff.

Zur philosophischen Aktualität Heideggers. Symposium der Alexander von Humboldt-Stiftung vom 24-28 Aprilo 1989 in Bonn-Bad Godesberg. Hrsg. D. Papenfuss, O. Pogeller. Bd. 2. Frankfurt/M. Klostermann 1990 337 s. 78 DM.

Belussi F.: Die modaltheoretischen Grundlagen der Husserlschen Phänomenologie. Freiburg/B. Alber 1990 350 s. 96 DM.

Clark M.: Nietzsche on truth and philosophy. Cambridge Univ. Press 1990 XIV, 228 s. 27,50 £.

Magnard P.: Pascal: la clé du chiffre. Paris Ed. universit. 1991 380 s. 245 ff.

Deledalle G.: Lire Peirce aujourd'hui. Paris De Boeck-Wesmael 1991 220 s. 415 ff.

Rudnick U.: Das System des Johannes Scotus Eriugena: eine theologisch-philosophische Studie zu seinem Werk. Bern Lang 1990 412 s. 81 fs.

Ontologia i metafizyka
(Ontology. Metaphysics)

Blaga L.: Les Différentielles divines. Trad. du roumain. Paris Libr de Savoir 1991 177 s. 95 ff.

Estermann J.: Individualität und Kontingenz. Studie zur Individualitätsproblematik bei Gottfried Wilhelm Leibniz. Bern Lang 1990 XIII, 265 s. 58 fs.

Fontan P.: Le Fini et l'absolu: itinéraires métaphysiques. Paris Tequi 1991 350 s. 138 ff.

Munitz M.K.: The question of reality. Princeton Univ. Press 1990 X, 212 s. 17,20 £.

The **Philosophy** of vacuum. Ed. by S.Saunders and H.R. Brown. Oxford Clarendon 1991 291 s. 35 £.

Le **Problème** de l'individuation. Ed. P.-N. Maud. Paris Vrin 1991 s. 162 ff.

Ramadan H.: Une critique de l'argument ontologique dans la tradition cartésienne. Bern Lang 1990 II, 336 s. 75 fs.

Schmucker J.: Das Weltproblem in Kants Kritik der reinen Vernunft: Kommentar und Strukturanalyse des 1. Buches und des 2. Hauptstücks des 2. Buches der transzendentalen Dialektik. Bonn Bouvier 1990 XXX. 394 s. Conscientia, Bd. 18. 130 DM.

Filozofia języka
(Philosophy of language)

Hunter J.F.M.: Wittgenstein on words as instruments: lessons in philosophical psychology. Edinburgh Univ. Press 1990 X, 170 s. 25 £.

Neale S.: Descriptions. Cambridge, Mass. MIT Press 1990 XIV, 286 s.

Runggaldier E.: Analytische Sprachphilosophie. Stuttgart Kohlhammer 1990 192 s.

Teoria poznania
(Epistemology)

Cayla F.: Routes et déroutés de l'intentionnalité: la correspondance R. Chisholm, W. Sellars. Paris Eclat 1991 80 s. 65 ff.

Danford J.W.: David Hume and the problem of reason: recovering the human sciences. New Haven Yale Univ. Press 1990 XII, 228 s.

The **History** of ideas: canon and variations. Ed. D.R. Kelley. Rochester, NY Univ. of Rochester Press 1990 XII, 338 s.

Kellow P.: A unified theory of human experience. London Amons & Co 1990 XV, 542 s.

Millar A.: Reasons and experience. Oxford Clarendon 1991 227 s. 27,50 £.

Misak C.J.: Truth and the end of inquiry: a Peircean account of truth. Oxford Univ. Press 1991 XIII. 182 s. 22,50 £.

Nancy J.-L.: Une Pensée finie. Paris Galilée 1991 365 s. 195 ff.

Perico Y.: Genèse du sens. Paris Ed. universit. 1991 380 s 195 ff.

Putallaz F.-X.: Le Sens de la réflexion chez Thomas d'Aquin. Paris Vrin 1991 343 s. 210 ff.

Quine W.V.: Pursuit of truth. Cambridge, Mass. Harvard Univ. Press 1990 X, 113 s. 13,95 £.

Rorty R.: Philosophical papers. Vol. 1: Objectivity, relativism and truth. Cambridge Univ. Press 1991 226 s. 27,50 £.

Steila D.: Genesis and development of Plekhanov's theory of knowledge: a Marxist between anthropological materialism and physiology. Dordrecht Kluwer 1991 IX, 246 s. Societia vol. 55.

Theau J.: Trois essais sur la pensée. Ottawa Presses de l'Univ. 1991 400 s. 39,95 dol.

Waxman W.: Kant's model of mind: a new interpretation of transcendental idealism. Oxford Univ. Press 1991 X, 306 s. 30 £.

Wilson D.M.: Leibniz' doctrine of necessary truth. New York Garland 1990 VI, 140 s.

Historia i filozofia nauki
(History and philosophy of science)

Erklären und Verstehen in der Wissenschaft. Hrsg. G. Schurz. München Oldenbourg 1990 341 s. 48 DM.

Feyerabend P.: Three dialogues on knowledge. Oxford Blackwell 1991 192 s. 35 £.

Hommage a Jean-Toussaint Desanti. Par. S. Auroux et al. Paris TER 1991 349 s. 149 ff.

Laudan L.: Science and relativism: some key controversies in the philosophy of science. Chicago The Univ. of Chicago Press 1990 XIII, 180 s.

Logika i metodologia
Semiotyka
(Logic. Methodology. Semiotics)

Coffa J.A.: The semantic tradition from Kant to Carnap: to the Vienna station. Cambridge Univ. Press 1991 XI, 445 s. 35 £.

Definitions and definability: philosophical perspectives. Ed. J.H. Fetzer, D. Shatz and G.N. Schlesinger. Dordrecht Kluwer 1991 IX, 323 s. Synthese Libr. v. 216.

Englebretsen G.: Essay on the philosophy of Fred Sommers: in logical terms. Lewiston, NY Mellen 1990 VIII, 238 s. 29,95 £.

Explanation and its limits. Ed. by D. Knowles. Cambridge Univ. Press 1990 VIII, 318 s. 12,95 £.

Galmiche M.: Sémantique linguistique et logique: un exemple, la théorie de R. Montague. Paris PUF 1991 160 s. 128 ff.

Legris J.: Eine epistemische Interpretation der intuitionistischer Logik. Würzburg Königshausen u. Neumann 1990 138 s. 36 DM.

Psychologia
(Psychology)

Critical psychology: contributions to an historical science of the subject. Ed. by Ch.W. Tolman, H. Maiers. Cambridge Univ. Press 1991 X, 226 s. 12 £.

European perspectives in psychology. Ed. P.J. Drenth et al. Vol. 1. Chichester 1990 Wiley xv, 503 s. 39 £.

Grand dictionnaire de la psychologie. Paris Larousse 1991 864 s. 395 ff.

Greimas A.J., Fontanille J.: Sémiotique des passions des états de choses aux états d'ame. Paris Seuil 1991 329 s. 140 ff.

Humboldt-Psychologie-Lexikon. Red. K.H. Ahlheim. München Jakobi 1990 431 s. 22,80 DM.

Psychologiegeschichte heute. Hrsg. A. Schorr, E.G. Wehner. Göttingen Hogrefe 1990 VIII, 332 s. 48 DM.

Reimann P.: Problem solving models of scientific discovery learning processes. Bern Lang 1990 VI, 198 s. 61 fs.

Wittkowski J.: Psychologie des Todes. Darmstadt Wiss. Buchges. 1990 X, 202 s. 24,80 DM.

Antropologia filozoficzna
(Philosophical anthropology)

Steger E.E.: The many dimensions of the human person. Bern Lang 1990 204 s. 65,50 fs.

Etyka i teoria postępowania
(Ethics)

Ethik 1990. Hrsg. S. Gehlhaar. Cuxhaven Jungans 1990 98 s. Prima Philosophia, Sonderh. 1. 15 DM.

Jacobs J.A.: Being true to the word: moral realism and practical wisdom. Bern Lang 1990 VIII, 140 s. 63,50 fs.

Estetyka i filozofia sztuki
(Aesthetics. Philosophy of art)

Crowther P.: The Kantian sublime: from morality to art. Oxford Clarendon 1991 178 s. 9,95 £.

Früher Idelismus und Frühromantik: der Streit um die Grundlagen der Ästhetik (1795-1805). Hrsg. W. Jaeschke, H. Holzhey. Hamburg Meiner 1990 VIII, 268 s. 86 DM.

Huyghe R.: Psychologie de l'art: résumé des cours du Collège de France 1951-1976. Paris Rocher 1991 366 s. 130 ff.

Lloyd Jones P.: Taste today: the role of appreciation in consumerism and design. Oxford Pergamon 1991 260 s. 35 £.

Lyotard J.-F.: Leçons sur l'analytique du sublime: Kant, critique de la faculté de juger, paragraphes 23-29. Paris Galilée 1991 294 s. 185 ff.

Morrison K.F.: History as a visual art in the twentieth-century renaissance. Princeton Univ. Press 1990 XXVI, 262 s.

Filozofia społeczeństw
i nauk społecznych
(Social philosophy. Philosophy of politics)

Richir M.: Le Sublime en politique. Paris Payot 1991 270 s. 150 ff.

Zedel I.: Gesellschaftsanalyse, Erkenntnis- und Wissenschaftstheorie bei Karl Marx und Max Weber: Überlegungen zu einer theoretischen Neuorientierung. Bern Lang 1990 203 s. 60 fs.

Filozofia państwa i prawa
(Philosophy of law)

Gerechtigkeit als Aufgabe: interdisziplinäres Gespräch über ein zentrales Problem der Rechts-, Wirtschafts- und Sozialethik. Festschrift für Heinz Lampert zum 60. Geburtstag...Hrsg. W. Bottka, A. Rauscher. St. Ottilien EOS-Verl. 1990 203 s. 28 DM.

Trigeaud J.-M.: Philosophie juridique européenne. Paris Biere 1990 184 s. 140 ff.

Filozofia kultury
(Philosophy of culture)

Oakes G.: Die Grenzen kulturwissenschaftlicher Begriffsbildung. Heidelberger Max-Weber-Vorlesungen 1982. Frankfurt/M. Suhrkamp 1990 182 s. 14 DM.

Filozofia historii
i nauk historycznych
(Philosophy of history)

Proust F.: Kant: le ton de l'histoire. Paris Payot 1991 372 s. 150 ff.

Filozofia przyrody
i nauk przyrodniczych
(Philosophy of nature)

Barrow J.D.: Theories of everything: the quest for ultimate explanation. Oxford Clarendon 1991 256 s. 20 £.

Determinismus. Indeterminismus: philosophische Aspekte physikalischer Theoriebildung. Hrsg. W. Marx. Frankfurt/M. Klostermann 1990 154 s. 568 DM.

Dialektik ohne Dogma? Aufsätze, Dokumente und die vollständige Vorlesungsreihe zu naturwissenschaftlichen Aspekten philosophischer Probleme. Hrsg. D. Hoffmann. Berlin Dt. Verl. d. Wiss. 1990 266 s.

Gill M.L.: Aristotle on substance: the paradox of unity. Princeton Univ. Press 1991 XI, 284 s.

Filozofia religii
(Philosophy of religion)

La Question de Dieu selon Aristote et Hegel. Sous la dir. de Th. De Koninck, G. Planty-Bonjour. Paris PUF 1991 432 s. 160 ff.

Wiadomości bieżące

WIADOMOŚCI WYDAWNICZE

Publikacje jednostkowe

Jan Woleński: Matematyka a epistemologia (PWN, Warszawa 1992, 20 ark. wyd.). Nawiązując do tradycji szkoły lwowsko-warszawskiej, autor poddaje analizie problemy epistemologiczne za pomocą pojęć i twierdzeń metamatematyki, zwłaszcza twierdzeń limitacyjnych (niezupełność arytmetyki, niedefiniowalność prawdy, nierozstrzygalność rachunku funkcyjnego i arytmetyki). Broni umiarkowanego empiryzmu, klasycznej definicji prawdy, realizmu epistemologicznego. Książka zawiera liczne informacje historyczne.

Jerzy Pelc (red.): Znaczenie i prawda. Rozprawy semiotyczne (PWN, Warszawa 1992, 36 ark. wyd.). Zbiór rozpraw i artykułów podzielonych na 6 części tematycznych, poprzedzonych przedmową i wprowadzeniem Jerzego Pelca. Znalazły się tu prace z semiotyki teoretycznej oraz zastosowań semiotyki. Autorami są m.in. I. Dąmbaska, A. Kłoskowska, R. Wójcicka, A. Bogusławski, H. Hörmann, J. Hintikka, W. V. O. Quine, G. H. Wright, R. M. Martin, E. M. Barth, P. T. Geach.

J. Życiński: Granice racjonalności. Eseje z filozofii nauki (PWN, Warszawa 1992, 15 ark. wyd.). Autor proponuje odejście od wyidealizowanego obrazu racjonalności nauki, jednak bez popadania w drugą skrajność, tj. traktowania nauki jako wytworu czysto kulturowego, społecznego.

Stanisław Borzym: Panorama polskiej myśli filozoficznej (PWN, Warszawa 1992, 20 ark. wyd.). Zbiór rozpraw dotyczących historii polskiej filozofii od czasów powstania styczniowego po dzień dzisiejszy. Autor omawia nie tylko najważniejsze zagadnienia dyskutowane w Polsce z dziedziny ontologii, epistemologii, aksjologii

i historiozofii, lecz także prezentuje najwybitniejszych wyślicieli.

J. Marzęcki: Artur Schopenhauer wobec filozofii Indii (PWN, Warszawa 1992, 7 ark. wyd.). Jest to studium nad związkami filozoficznej myśli indyjskiej z filozofią Schopenhauera, który przeniósł na grunt platońsko-kantowskiej tradycji europejskiej koncepcję azjatycką. W szczególności autor wywodzi z myśli indyjskiej Schopenhauerską metafizykę woli i pokazuje, jak Schopenhauer powiązał indyjskie pojęcia karma, jako prawa zachowania energii moralnej, ze swą filozofią woluntarystyczną.

H. Kozakiewicz, E. Mokrzycki, M. J. Siemek (red.): Racjonalność współczesności. Między filozofią a socjologią (PWN, Warszawa 1992, 28 ark. wyd.). 25 prac polskich i zagranicznych filozofów i socjologów dotyczących związku pomiędzy filozofią a socjologią skupia się wokół diagnozy współczesności. Za podstawowy problem naszych czasów uznają rozpoznanie charakterystycznej dla XX w. postaci racjonalności. Niektóre teksty należą do zakresu ontologii społecznej, epistemologii i filozofii nauki.

J. T. J. Szrednicki: Kłopoty pojęciowe (PWN, Warszawa 1992, 17 ark. wyd.). Jan Szrednicki, emerytowany profesor Uniwersytetu w Melbourne, przedstawia tu swe prace opublikowane w ciągu 30 ostatnich lat. W pracach tych dominuje zagadnienie poprawnej klasyfikacji pojęć i problemów ich rozwiązań i argumentacji; bez takiej klasyfikacji bowiem niepodobna odróżnić problemów właściwych od nieporozumień słownych. Tematyka tu zebranych prac należy głównie do dziedziny epistemologii, ontologii, logiki i semiotyki. Książkę otwierają artykuły poświęcone zagadnieniom prawdy, kończą zaś te, które wkraczają w problemy nauk normatywnych.

Jan Czerkawski: Humanizm i scholastyka. Studia z dziejów kultury filozoficznej w Polsce w XVI i XVII wieku (Wydawnictwa KUL, Lublin 1992, ss.254). Jedną z zasadniczych intencji autora było poszerzenie pola badań nad filozofią polską tego okresu. Starł się w bardziej precyzyjny sposób przedstawić relacje między scholastyką a humanistyczną koncepcją uprawiania filozofii. Autor stwierdza empirycznie, że od początku XVI w. powstaje w Polsce nowa, wobec tradycyjnej, koncepcja uprawiania filozofii. Celem badań nad scholastyką polską XVII w. było wskazanie konieczności podjęcia systematycznych studiów w tym zakresie, nowożytna scholastyka jest bowiem - wg autora - bardziej bogata niż przypuszczano. Czerkawski uważa, że historia kultury filozoficznej winien badać zarówno popularyzację filozofii, metody jej nauczania, jak i wpływ na inne dziedziny twórczości. Cz. 1 nosi tytuł „Jana z Trzciny koncepcja godności człowieka”, Cz. 2 - Hanibal Rosseli i renesansowy hermetyzm”, część 3 - „Filozofia scholastyczna”. (W. M.)

M. Krąpiec, S. Kamiński, Z. Zdybicka, P. Jaroszyński: Wprowadzenie do filozofii (Wydawnictwa KUL, Lublin 1992, s. 494). Przedmowa nawiązuje do słów Platona, że człowiek jest z natury bytem filozofującym, ale istnieje wobec filozofii wiele uprzedzeń, wynikających bądź z przekonania o nadmiernej jej abstrakcyjności, bądź z faktu istnienia wielości, niekiedy niezgodnych, systemów filozoficznych. Stąd wydaje się uzasadniona potrzeba dostarczenia czytelnikom odpowiedniego wprowadzenia. Za odpowiednie autorzy uznali takie, które wyrasta z tradycji filozofii klasycznej (tj. tomistycznej). Na tom ten złożyły się następujące prace: M. A. Krąpiec, *Metafizyka - ogólna teoria rzeczywistości*, Z. J. Zdybicka *Drogi afirmacji Boga*, P. Jaroszyński *Etyka - dramat życia moralnego*, S. Kamiński *Elementy logiki formalnej*. (W. M.)

Jerzy A. Janik (red.): Nauka - Religia - Dzieje. VI Seminarium Interdyscyplinarne w Castel Gandolfo 6-9 sierpnia 1990 r. (Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1992, ss. 296). Są to materiały ze spotkania w Castel Gandolfo z udziałem papieża Jana Pawła II. Prace tu zebrane mają charakter interdyscyplinarny. Prezentują problematykę filozoficzną i religijną poszczególnych nauk. Oto artykuły o treści filozoficznej: J. J. Janik *Nauka - Religia - Dzieje po raz szósty*, J. Rayski *Kausalność w fizyce klasycznej i kwantowej*, J. A. Zakrzewski *Część i całość w mikroświecie*, W. Kołos *O myśleniu komputerów*, A. Koj *Redukcjonizm w biologii molekularnej i socjologii*, J. Kałuża *Humanistyczne i ahumanistyczne aspekty redukcjonizmu we współczesnej medycynie*, P. Lenartowicz *Totipotencjalność - kluczowe pojęcie biologii rozwoju*, M. A. Krąpiec *Filozofia i nauka*, J. J. Janik *Fizyka a tomizm. Dłaczego jestem tomistą*,

mimo że jestem fizykiem?, J. Rudniański *Dysproporcje między wyższym a niższym Ja - syntetyczne ujęcie filozofii hinduistycznej i buddyjskiej w świetle ogólnej teorii systemów*, A. Król, P. Zagrodzki *Dwugłos polemiczny na temat: Ekologia a odpowiedzialność*. Zamieszczono tu ponadto wypowiedzi w dyskusji oraz streszczenia angielskie. (W.M.)

Evaldas Nekrašas: Wiedza prawdopodobna. Powstanie i rozwój w empiryzmie logicznym programu probabilistycznej oceny wiedzy naukowej (PWN, Warszawa, 1992, ss. 262). Jest to przekład z rosyjskiego Zygmunta Simbierowicza. Autor - z wykształcenia matematyk i filozof - jest profesorem Uniwersytetu Wileńskiego. Staż odbywał m.in. w Warszawie i Frankfurt nad Menem. Jego artykuł o metodologii nauki w Związku Radzieckim „Ruch Filozoficzny” zamieścił w t. XXXVIII nr 3/4. Zdaniem autora, próby probabilistycznego traktowania nauki zyskały największe znaczenie dzięki zwolennikom empiryzmu logicznego, toteż głównym celem książki ma być wszechstronna analiza ich programu probabilistycznej oceny wiedzy naukowej. Książka zawiera nie tylko analizy historyczne i krytyczne, lecz także próbuje przedstawić pozytywne rozwiązania problemów. (W.M.)

H. Schnädelbach: Filozofia w Niemczech 1831-1933 (PWN, Warszawa 1992, 19 ark. wyd.). Analizując historyczne uwarunkowania epoki postidealistycznej, załamania się idealizmu i „kryzysu tożsamości filozofii”, Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie o przyczyny i szanse przezwyciężania tego kryzysu. Przyczyną upatruje w historycznej przemianie funkcji nauk i konieczności rezygnacji z klasycznego jej pojmowania. Książkę tłumaczyła z niemieckiego Krystyna Krzemieniowska.

H. R. Wulf, S. A. Pedersen, R. Rosenberg: Filozofia medycyny. Wprowadzenie (PWN, Warszawa 1992, 17 ark. wyd.). Książka stanowi systematyczne ujęcie najważniejszych problemów filozofii medycyny dotyczących europejskiego kręgu kulturowego, takich jak: epistemologia medycyna, pojęcie i klasyfikacja chorób, hermeneutyka, psychoanaliza, psychiatria czy etyka medycyna. Tłumaczył ją z angielskiego Zbigniew Szanowski.

Antropologia śmierci (PWN, Warszawa 1992, 21 ark. wyd.). Antologia złożona z ośmiu prac francuskich filozofów, antropologów i historyków wybranych przez S. Cichowicza i J. M. Godzimirskiego i tłumaczonych z języka francuskiego.

John Casey: Pagan Virtue. An Essay in Ethics (Clarendon Press, Oxford 1991, ss. 256, cena 11,95 £ broszura). Autor jest wykładowcą Uniwersytetu w Cambridge. W tej książce twierdzi, że

klasyczne cnoty odwagi, wstrzemięźliwości, rozsądku praktycznego - często ignorowane we współczesnej etyce - określają co jest dobre dla człowieka. Natomiast wartość sukcesu, dumy, wymowności - chociaż nieuznawane dostatecznie - pozostają żywą częścią naszego myślenia. Konflikt pomiędzy tymi wartościami i naszym równie ważnym dziedzictwem chrześcijańskim prowadzi do napięcia i sprzeczności w pojmowaniu moralnego życia.

Joel J. Kupperman: Character (Oxford Univ. Press, USA 1991, ss. 240, cena 24£). Autor, profesor filozofii Uniwersytetu Connecticut, zauważa, że filozofowie piszący o problemach etycznych mało mają do powiedzenia na temat roli charakteru w zachowaniach podpadających pod ocenę moralną. Sądzi i stara się wykazać w tej książce, że charakter ma znacznie centralne dla rozważań etycznych a współczesna etyka winna być przebudowana tak, by ten fakt uwzględnić.

Stephen Buckle: Natural Law and the Theory of Property. Grotius to Hume (Clarendon Press, Oxford 1991, ss. 344, cena 35£). Autor jest wykładowcą w Uniwersytecie w Melbourne. W tej książce roztacza historyczną perspektywę na filozofię polityczną Locke'a i Hume'a, twierdząc, że jest ciągłość w rozwoju siedemnastowiecznych poglądów, aczkolwiek często uchodziło to uwagi historyków filozofii. Buckle rozpoczyna od szczegółowej prezentacji Grotiusa i Pufendorfa teorii prawa naturalnego, rozwoju form własności i problemu niewolnictwa. Następnie wskazuje, że polityczne poglądy Locke'a stanowią rozwinięcie podstawowych tematów prawa naturalnego. Natomiast teorie zmysłu moralnego rozwijane przez Hutchesona i Hume'a stanowią niezbyt udaną próbę podbudowania prawa naturalnego adekwatną psychologią moralności.

Alan Millar: Reasons and Experience (Clarendon Press, Oxford 1991, ss. 238, cena 27,50£). Autor przeciwstawia się tendencji do traktowania doświadczenia zmysłowego jako szczególnej odmiany postaw propozycjonalnych. Przyznając, że doświadczenie zmysłowe może w pewnym sensie zawierać treść propozycjonalną, uważa, że ono stanowi rodzaj stanu psychicznego. To stanowisko pozwala mu ustosunkować się do kwestii uzasadniania sądów. Millar omawia przy tym odnośne poglądy Locke'a, Hume'a, Wittgensteina, Quine'a i Goldmana.

Susan Wolf: Freedom Within Reason (Oxford Univ. Press, New York 1991, ss. 174, cena 22,50£). Przeciwdstawiając się tendencji w filozofii analitycznej, autorka (Univ. of Maryland) stwierdza, że wolność woli nie może być pojmowana jako czysto metafizyczne pojęcie. Wola jest wolna, jeżeli podmiot może kierować swym

działaniem na podstawie swych uznanych wartości oraz zmieniać te wartości stosownie do uzyskanych danych. Metafizyczne warunki woli zmieniają się zgodnie z wartością działań.

Zellig Harris: A Theory of Language and Information. A Mathematical Approach (Clarendon Press, Oxford 1991, ss. 440, cena 35,00£). Autor traktuje łączenie wyrazów w zdanie jako swoisty przedmiot matematyczny. Omawia różnice struktury i treści języka, matematyki i muzyki oraz pokazuje, że użycie języka w nauce stanowi pewien wyróżniający się pod-język, którego struktura organizuje informację naukową. Teoria syntaktyczna rozwinięta w tej książce rzuca światło na strukturyzację informacji i na naturę i rozwój języka jako samoorganizującego i rozwijającego się systemu. Harris jest emerytowanym profesorem Uniwersytetu w Pensylwanii i pracownikiem Centrum Nauk Społecznych Columbia University.

Bas C. van Fraassen: Quantum Mechanics. An Empiricist View (Clarendon Press, Oxford 1991, ss. 560, cena 15 £ broszura, 50£ w oprawie). Fraassen omawia teorię kwantową na trzech etapach. Naprzód zajmuje się zagadnieniem, czy i jak zjawiska empiryczne wymagają nieklasycznej teorii oraz jakiej teorii. Potem omawia matematyczne podstawy teorii kwantowej ze szczególnym uwzględnieniem modelowania interakcji, systemów złożonych i pomiaru. Na koniec przechodzi do zagadnień interpretacji i po krytyce poprzednich ujęć przedstawia własną nową interpretację, która stara się być bliska pierwotnym ideom Kopenhaskim bez implikowania radykalnej niezupełności teorii kwantów.

Michael Detlefsen (ed.): Proof, Logic and Formalization (Routledge, London 1991, ss. 272, cena 35 £). Książka jest zbiorem prac na temat różnych zagadnień związanych z filozoficznie zadowalającym ujęciem dowodu matematycznego i wyjaśnieniem, dlaczego dowód jest w matematyce stawiany ponad inne metody uzasadniania. Autorami prac są: D. Auerbach, J. P. Burges, M. Detlefsen, G. Helman, D. Isaacson, Ch. Parsons, R. Tieszen, D. S. Tragesser. Redaktor tomu jest pracownikiem Uniwersytetu Notre Dame, Indiana.

Richard L. Gregory: Even Odder Perceptions (Routledge, London 1992, ss. 192, cena 20 £). Jest to kontynuacja rozważań tego autora snuty w wydanej w 1988 r. książce *Odd Perceptions*. Utrzymana w lekkim tonie zbliżonym do anegdotali daje odpowiedź na szereg pytań filozoficznie doniosłych jak np.: Dlaczego czasem źle widzimy? Dlaczego czasem nie rozumiemy? Co widzą ślepi po przywróceniu im wzroku?

Alan Garnham: The Mind in Action (Routledge, London 1991, ss. 191, cena broszury 8,99

Ł w oprawie 25Ł). Wykładowca Uniwersytetu w Sassex, znany z poprzednio wydanych książek *Psycholinguistics* i *Artificial Intelligence*, przedstawia tu swój własny punkt widzenia na naukę o poznaniu (cognitive science), która łączy idee psychologiczne, lingwistyczne i filozoficzne, starając się wyjaśnić życie umysłowe w sposób naukowy.

Janna Thompson: Justice and World Order. A Philosophical Inquiry (Routledge, London 1992, ss. 224, cena broszury 9,99 Ł, w oprawie 35 Ł). Autorka (Uniwersytet La Trobe, Australia) postawiła sobie za cel główny sformułowanie pytań i odpowiedzi z debaty pomiędzy kosmopolitami a komunitarystami na temat sprawiedliwości międzynarodowej. Stara się odpowiedzieć na pytanie: Czym jest międzynarodowa sprawiedliwość? Jakie stosunki winny zachodzić w sprawiedliwym świecie? Thompson przedstawia teorię sprawiedliwości międzynarodowej, która uwzględni prawa jednostki i wspólnot.

Frederic Schick: Understanding Action. An Essay on Reasons (Cambridge Univ. Press, London 1991, ss. 177, cena 8,95 Ł broszura, 25 Ł w oprawie) Jak ludzie widzą swą sytuację, swe perspektywy, jak dokonują wyborów, jakie są ich motywacje i racje, gdy podejmują działania? To pytania, na które prof. Schick (Rutgers Univ.) stara się odpowiedzieć. Wychodząc od historii zagadnień, włącza się w dyskusję współczesną nad problemami omawianymi przez Allaisa, Kahnemana, Tverskyego, Newcomba i innych.

Palle Yourgrau: The Disappearance of Time. An Essay on the Philosophy of Kurt Gödel (Cambridge Univ. Press, Cambridge 1992, ss. 192, cena 27,50 Ł). Yourgrau ocenia zarzuty Gödela skierowane przeciw Einsteina teorii czasu, a także Gödla koncepcje czasu, istnienia i prawdy w zestawieniu z poglądami Platona, Arystotelesa, Kanta i Fregego. Stara się rzucić światło na sens wiary Gödla w możliwość podróży w czasie, na związek rzeczywistości czasu z obiektywnością czasowego stawania się, na znaczenie czasu dla ludzkiej egzystencji.

Bernhard Casper, Walter Sparr (Hg.): Alltag und Transzendenz. Studien zur religiösen Erfahrung in der gegenwärtigen Gesellschaft (Verlag Karl Alber, Freiburg/München 1992, ss. 410, cena 114 DM). Zbiór prac naukowców, filozofów i teologów wypowiadających się na temat możliwości doświadczenia transcencji opartego na codziennym doświadczeniu. Zagadnienia rozważane są w terminach tradycyjnej filozofii a także w kontekście postmodernistycznej filozofii.

Rolf Kühn: Leiblichkeit als Lebendigkeit. Michel Henrys Lebensphänomenologie absoluter Subjektivität als Affektivität (Verlag Karl Alber,

Freiburg/München, 1992, ss. 640, cena 178 DM). Doc. Kühn z Uniwersytetu Wiedeńskiego omawia tu i obszernie przedstawia poglądy francuskiego fenomenologa Michel Henryego. Książka jest wyrazem przekonania, że natura cielesności jako podstawowości rozważane są tu w powiązaniu z eidentyczną determinacją strukturalnych prawidłowości absolutnej subiektywnej afektywności (Affektivität).

Sorin- Titus Vassilie-Lemeny: Pour une philosophie du sens et de la valeur (Editions Bierre, Bordeaux 1990, ss. 224 cena 165 F). Autor jest Rumunem pochodzenia niemieckiego, z wykształcenia matematykiem, lecz zajmuje się metafizyką, epistemologią i logiką. W książce rozważa stosunek znaczenia do wiedzy, prawdy do wartości i prezentuje własną teorię „synetyczną”, która ma służyć do usunięcia sprzeczności w poglądach myślicieli Zachodu.

Publikacje zbiorowe

Arystoteles: Dzieła wszystkie. Tom IV (PWN, Warszawa 1992, 70 ark. wyd.) Kontynuacja siedmiotomowego pełnego wydania dzieł Sagiryty zawiera głównie tekst o charakterze przyrodniczym. Pomocne są tu erudycyjne wstępy i komentarze specjalistów oraz bibliografia. Na marginesach zachowano paginację Bekkera, co pozwoli studentom filologii klasycznej prowadzić badania porównawcze.

John Cottingham, Robert Stoothoff, Dugald Murdoch, Antony Kenny (eds.): The Philosophical Writing of Descartes. Vol. III. The Correspondence (Cambridge Univ. Press, Cambridge 1991, ss. 440, cena broszury 14,95 Ł). Tomy I i II dają całkowicie nowe tłumaczenie filozoficznych dzieł Kartezjusza, oparte na najlepszych tekstach łacińskich i francuskich. Tom III obejmuje 207 listów Kartezjusza, z których ponad połowa nie była dotąd tłumaczona na język angielski.

Wydawnictwa ciągłe

Biblioteka Klasyków Filozofii PWN zapowiada wydanie w 1992 r. następujących pozycji: **J. G. Fichte: Pisma filozoficzne o teorii wiedzy, t. 1.** Pisma z okresu jenajskiego, 1794-1800 (32 ark. wyd.). Pisma zebrane w tym tomie reprezentują okres idealistycznej metafizyki w twórczości Fichtego. Przekład Marka J. Siemka i Jana Głowackiego z komentarzami i indeksem. **G. W. F. Hegel: Wykłady z historii filozofii, t. 1** (43 ark. wyd.). Pierwszy tom trytomowego dzieła powstałego na podsta-

wie notatek słuchaczy Hegla. Tom ten obejmuje filozofię starożytną od przedsokratyków do szkół sokratycznych. Przekładu dokonał Świętosław F. Nowicki. Dodano wstęp do polskiego wydania. **J. Locke: Dwa traktaty o rządzie** (26 ark. wyd.). Klasyczne dzieło z zakresu filozofii politycznej wychodzi po polsku po raz pierwszy. Przekład Zbigniewa Rau, który zastosował język zbliżony do języka współczesnych doktryn politycznych oraz poprzedził całość obszernym wstępem. **M. Scheler: Cierpienie, śmierć, dalsze życie** (8 ark. wyd.). Zamieszczono tu trzy prace tego znanego fenomenologa dotyczące problemów wskazanych w tytule. Wywody Schelera wiążą się tu z treścią jego dzieła *Der Formalismus in der Ethik*. Wątki antropologiczne przeplatają się z aksjologicznymi. Teksty przetłumaczył i wstępem poprzedził Adam Węgrzecki.

Biblioteka Współczesnych Filozofów PAN anonuje na 1992 r. wydanie następujących publikacji: **J. L. Austin: Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne** (40 ark. wyd.). Znajdujemy tu trzy książki Austina: *Rozprawy filozoficzne, Jak postępować ze słowami* oraz *Zmysły i rzeczy zmysłowe*, które traktują o języku, percepcji i związku myśli oraz wypowiedzi z rzeczywistością. Teksty przetłumaczył a także wstępem i komentarzami je opatrzył Bohdan Chwedeńczuk. **J. M. Bocheński: Logika i filozofia** (25 ark. wyd.). Wybitny polski tomista i racjonalista zaprezentował tu wybór własnych prac przedstawiających współczesną logikę i filozofię oraz ich praktyczne zastosowanie. W „Autobiografii” pisze o swych powiązaniach z zagranicznymi ośrodkami naukowymi oraz wybitnymi ludźmi w Polsce i zagranicą. **M. Heidegger: Bycie i czas** (32 ark. wyd.). *Sein und Zeit* - dzieło opublikowane w 1927 r. i odtąd często cytowane i komentowane - miało stanowić odpowiedź na pytanie o sens bycia oraz podać interpretację czasu jako horyzontu wszelkiego bycia. W języku polskim ukaże się w przekładzie Bogdana Barona. **J. Rawls: Teoria sprawiedliwości** (45 ark. wyd.). Jest to klasyczne, chociaż kontrowersyjne, dzieło z dziedziny filozofii moralnej. Autor usiłuje wykazać, że sformułowana przez niego zasada sprawiedliwości jest możliwa do przestrzegania w rzeczywistym układzie społecznym.

Marek Tokarz: Pragmatyka Logiczna (PWN, Warszawa 1992, 15 ark. wyd.). Monografia jest pierwszą na świecie próbą całościowego przedstawienia wszystkich działów pragmatyki, dziedziny rozwijającej się zwłaszcza od 20 lat głównie w Stanach Zjednoczonych. Autor omawia strukturę języka, rolę kontekstu, strukturę przekonań, logikę konwersacji, presupozycje, problemy komunikacji i perswazji. Książka jest kolejną pozycją serii „Logika i Zastosowania Logiki”.

Zdzisław Krasnodębski, Klaus Nellen (red.): Świat przeżywany. Fenomenologia i nauki społeczne (Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1992, 22 ark. wyd.). Książka z serii „Biblioteka Myśli Współczesnej” stanowi przekład z języka niemieckiego, angielskiego i francuskiego szeregu rozpraw napisanych przez filozofów i socjologów analizujących pojęcie „świata przeżywanego” (codziennego, potoczno-go) wywodzące się z pism Husserla. Redaktorzy poprzedzili całość wstępem.

Renesans i Reformacja. Studia z historii filozofii i idei to seria wydawana przez IFiS PAN i redagowana przez Lecha Szuczkińskiego. Ukazał się t. 6: **Tullio Gregory: Etyka i religia w krytyce libertyńskiej** w przekładzie Anny Tylusińskiej (1991, ss. 58). Autor omawia przede wszystkim „libertynizm erudycyjny” pierwszej połowy XVII w. we Francji, zwracając uwagę na jego inne niż wcześniejsze nawiązania do filozofii starożytnej. Szczegółowo rozważa treść księgi „skandalicznej” Pierre’a Charona (1541-1603), czyli jego „La Sagesse”. Tom 8 tej serii: **Charles Webster: Od Paracelsusa do Newtona. Magia i powstanie nowożytnej nauki** (1992, ss. 106). Przekład Klary Kopcińskiej i Artura Zapałowskiego. Webster porównuje światopoglądy Paracelsusa i Newtona i stwierdza, że utworzony został sztuczny przedział pomiędzy „magami” a „scjentyistami”, gdyż powstanie mechanicznej koncepcji przyrody i zmierzch magii to interpretacje, które dają się utrzymać jedynie w sensie bardziej ograniczonym niż to się powszechnie sądzi. (W.M.)

Prace o filozofii starożytnej w przekładach to nowa seria IFiS PAN otwarta wydaniem t. 1: **Karl Albert: O Platónskim pojęciu filozofii** (1991, ss. 49). Tłumacz, Jerzy Drewnowski, pisze: „Pytanie, które sobie autor stawia, brzmi: czy filozofia, etymologicznie i w powszechnej świadomości starożytnych oznaczająca tylko miłość mądrości, a więc tylko dążenie do niej... również w rozumieniu Platona ograniczała się jedynie do takiego ustawicznego dążenia... czy może była rzeczywistym osiągnięciem mądrości”. (W.M.)

Kazimierz Imieliński (red.): Uniwersalizm i medycyna (Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1992, ss. 271). Książka z serii „Biblioteka Dialogu” złożona m.in. z materiałów Międzynarodowego Sympozjum nt. „Medycyna u progu XXI wieku. Uniwersalizm w kształceniu i kulturze medycznej”. Publikację przygotowało Centrum Uniwersalizmu przy Uniwersytecie Warszawskim. Z filozofów piszą tu Janusz Kuczyński - Homo universalis jako przedmiot i podmiot metamedy-cyny; Michał Hempoliński - Metafilozoficzna refleksja antropologiczna. Spośród filozofujących lekarzy m. in. Tadeusz Kielanowski i Adam Bilikie-

wicz. Sporo tu prac psychologicznych i etycznych, rozważań nad humanizacją medycyny, problemami osobowości i praktycznymi zagadnieniami nowoczesności studiów lekarskich. (W.M.)

Peter Brown: Augustyn z Hippony (PIN, Warszawa 1992, 28 ark. wyd.). Peter Brown, profesor Uniwersytetu w Oksfordzie, koncentruje się głównie na działalności intelektualnej św. Augustyna, nie pomija jednak jego kariery kościelnej (biskup Hippony), ukazuje też czasy w których Augustyn żył - IV w. n. e., schyłek Cesarstwa Rzymskiego. Książkę wydano w serii „Bibliografie Sławnych ludzi” w przekładzie Witolda Radwańskiego.

Biblioteka Myśli Semiotycznej wydawana pod redakcją Jerzego Pelca jest już serią, która może się poszczycić ponad dwudziestoma pozycjami wydawniczymi, chociaż istnieje dopiero od 1990 r. W następnym numerze „Ruchu Filozoficznego” podamy pełniejszą informację o tej serii.

Modern Logic Books jest nową serią wydawaną przez Modern Logic Publishing (Box 1036, Welch Avenue Station, Ames, IA 50010-1036, USA). W serii tej ukazała się książka **Irving H. Anellis: Van Heijenoort: Logic and Its History in the Work and Writings of Jean van Heijenoort** w cenie 39,95 USD.

Austen Clark: Sensory Qualities (Clarendon Press, Oxford 1992, ss. 224). Clark przeprowadza analizę jakości zmysłowych na podstawie prac z psychofizyki, psychometrii, neurofizjologii. Przecistawiając się głosom sceptyków, którzy wątpią o możliwości wyjaśnienia jakości zmysłowych, broni integralności psychofizycznych wyjaśnień faktów jakościowych i wywodzi, że struktura takich wyjaśnień jest spójna i może okazać się celowa. Clark jest profesorem filozofii w University of Tulsa, Oklahoma. Książkę wydano w serii „Clarendon Library of Logic and Philosophy”.

Jeremy Coote, Anthony Stelton: Anthropology, Art, and Aesthetics (Clarendon Press, Oxford 1992, ss. 272, cena 45 £). Publikacja w serii „Oxford Studies in the Anthropology of Cultural Forms” jest zbiorem prac z dziedziny antropologicznych ujęć sztuki i estetyki, analizujących teorie współczesne i klasyczne tematy, takie jak mit, rytuał, wymiana, tradycja w ich historycznych i społeczno-kulturalnych kontekstach.

Philip P. Hanson: Information, Language, and Cognition (Oxford Univ. Press, Vancouver 1992, ss. 422, cena broszury 16,50 £). Pierwsza pozycja nowej serii wydawniczej „Vancouver Studies in Cognitive Science”, jaka ukazała się w tym wydawnictwie po przeniesieniu serii z University

of British Columbia Press. Książka jest zbiorem prac, w którym głos zabierają zwolennicy i krytycy teorii poznania i języka opartych na „bazach informacyjnych”. Stara się zidentyfikować i zbadać punkty zbieżne i rozbieżne odnośnych ujęć.

Douglas Walton: Slippery Slope Arguments (Clarendon Press, Oxford 1992, ss. 310, cena 35 £). Książka ta należy do dziedziny logiki „nieformalnej”. Omawia rodzaj argumentacji, w której jeśli wykona się pierwszy krok wpada się w konsekwencje niepożądane. Argumentacje takie zwykle traktuje się jako błędne. Walton (profesor filozofii Uniwersytetu Winnipeg) wywodzi jednakże, że w pewnych przypadkach takie argumentacje mogą być stosowane poprawnie i wyróżnia wśród nich cztery rodzaje. Książka wyszła w serii „Clarendon Library of Logic and Philosophy”.

Oxford Logic Guides - seria wydawana przez Clarendon Press i Oxford University Press - wzbogaciła się o nowe pozycje: No 15. **Richard Kaye: Models of Peano Arithmetic** (1991, ss. 302, 35 £). Wstęp do niestandardowych modeli arytmetyki, wymaga znajomości elementarnej teorii modeli, pojęcia rekursji. No 16. **Jonathan Chapman, Frederick Rowbottom: Relative Category Theory and Geometric Morphisms** (1992, ss. 274, 35 £). Książka prezentuje rozwiązanie problemu morfizmów geometrycznych za pomocą pojęcia frame relatywnej względem elementarnych topos. No 17. **Stewart Shapiro: Foundations without Foundationalism** (1991, ss. 298, 35 £). Celem autora jest wykazanie, że logika drugiego rzędu gra centralną rolę w ustalaniu podstaw matematyki. Omawia przy tym filozoficzne i historyczne kwestie związane z tematem głównym. No 18. **John P. Cleave: A Study of Logics** (1991, ss. 430, 65 £). Publikacja ta obejmuje systematyczny przegląd systemów logicznych od Tarskiego aksjomatyzacji pojęcia konsekwencji logicznej po systemy nauki o komputerach. No 19. **Raymond M. Smullyan: Gödel's Incompleteness Theorem** (1992, ss. 144, 20 £). Przystępne wprowadzenie do sławnego dowodu Gödla. No 20. **T. E. Foster: Set Theory with a Universal Set Exploring an Untyped Universe** (1992, ss. 160, 25 £). Opierając się na teorii mnogości Quine'a, autor wskazuje liczne i zaskakujące konsekwencje przyjęcia zbioru uniwersalnego. No 21. **Colin McLarty: Elementary Categories, Elementary Topos** (1992, ss. 280, 45 £). Nie wymagając od czytelnika wielkiego przygotowania matematycznego, autor przedstawia teorię kategorii i topów. Informacje o tej serii można otrzymać pod adresem: Susan Harrison, SM Marketing Department, Oxford Univ. Press, Walton Street, Oxford OX2 6DP; Fax (0865) 56646.

Christopher Ray: Time, Space and Philosophy (Routledge, London 1991, ss. 288, cena broszury 9,99 £). Publikacja z serii „Philosophical Is-

sues in Science" omawia problemy czasu i przeszerzenia, unikając specjalistycznej terminologii i subtelności technicznych. Autor bierze pod uwagę filozoficzne aspekty problematyki i swoje ustalenia przenosi na teren kosmologii. Poddaje też analizie dotychczasowe koncepcje względności zjawisk.

D. Bohm, B. J. Hiley: The Undivided Universe. An Ontological Interpretation of Quantum Mechanics (Routledge, London 1992, ss. 234, cena 25 £). Autorzy, znani fizycy i teoretycy nauki z Uniwersytetu Londyńskiego, podają intuicyjnie jasną interpretację teorii kwantów, w której jest spójne pojęcie rzeczywistości świata bez przyjmowania podstawowej roli ludzkiego obserwatora. Za pomocą nowych pojęć opisują teorię kwantów wraz z kwantową teorią pola. Zestawiają nowe ujęcia z innymi interpretacjami, w których dostrzegają paradoksalność, wskazują też dziedzinę, w których teoria kwantów może się załamać.

M. A. C. Otto: Der Ort. Phänomenologische Variationen (Verlag Karl Alber, Freiburg i. Br. 1992, ss. 170, cena 48 DM). „Miejsce” traktowane jest tutaj jako pusta przestrzeń, którą ktoś może zająć, gdy ktoś inny ją opuści. Stąd istnienie zależy od innych. Rozważając cele ludzkie i środki, autorka uwzględniła Kantowski imperatyw kategoryczny. Cieleśność traktuje jako narzędzie istnienia. W analizach powtórzeń i powrotów nawiązuje do głównych tematów Kierkegaarda i Nietzschego. Miejsce stwarza możliwość powrotu. Publikacja ta ukazała się w serii „Alber-Reihe Philosophie”.

Severin Müller: Phänomenologie und philosophische Theorie der Arbeit. Band I (Verl. Karl Alber, Freiburg i. Br. 1992, ss. 490, cena 98 DM). Jest to nowa pozycja serii „Alber-Reihe Philosophie”. Autor jest profesorem filozofii w Uniwersytecie Augsburgskim. Prezentuje tu swe obszernie analizy fenomenologiczne współczesnej pracy, jej znaczenia i historii. Rozpoczyna od strukturalnego opisu współczesnego świata pracy, po czym przechodzi do nowszych modeli pracy i wczesnych pism Marksa. Daje to obraz filozoficznej historii ludzkiej pracy. Tom I ma podtytuł „Lebenswelt - Natur - Sinlichkeit”, tom II - który jest już w przygotowaniu - będzie miał podtytuł „Rationalität - Welt - Vernunft” dający przybliżone pojęcie o tematyce.

Menfred Meyer: Leiblichkeit und Konvention. Struktur und Aporien der Wissenschaftsbegründung bei Hobbes und Poincaré (Verl. Karl Alber, Freiburg i. Br. 1992, ss. 300, cena 78 DM). 94 tom serii „Reihe Symposion”, jest studium historycznym, w którym Thomas Hobbes traktowany jest jako poprzednik współczesnego konwencjonalizmu. Trudności, które autor dost-

rzega w konwencjonalizmie, mają jego zdaniem przyczynę w obiektywistycznym rozumieniu ciała, co w świetle fenomenologii Merleau-Pontyego daje się wyjaśnić i krytycznie ocenić.

Ulrich Kunna: Das Krebsgeschwür der Philosophie. Komenskys Auseinandersetzung mit dem Cartesianismus (Academia Verlag, Sankt Augustin 1991, ss. 304, 48 DM). To już 19 tom serii „Schriften zur Comeniusforschung”. Komeński uważnie śledził postępy kartezjanizmu, a zwłaszcza ich polityczne skutki. Nie odpowiadał mu mechanistyczny i przeracjonalizowany obraz świata, zwłaszcza w odniesieniu do działań ludzkich. To zmusiło go do zdyskredytowania kartezjanizmu epitetem „wrzód rakowy filozofii”.

Pierre Fougeyrollas: L'Attraction du Futur. Essai sur la signification du présent (Meridiens Klincksieck, Paris 1991, ss. 274, cena 140 F). Książka z serii „Sociétés” prezentuje próbę bilansu współczesności: wzlot i upadek ruchu robotniczego, nierozdzielność demokracji i narodu, pluralizm i kryzys tożsamości zbiorowej. Autor stara się wykryć powstające siły światowe i wyzwa do nowego myślenia, które połączy tendencje krytyczne i organiczne, rozdzielane dotąd w historii ludzkiego rozumu i wyobraźni.

Jacques Michel (ed.): La nécessité de Claude Bernard (Meridiens Klincksieck, Paris 1991, ss. 318, cena 195 F). Nowa pozycja serii „Epistemologie” stanowi zbiór odczytów i dyskusji, które miały miejsce na kolokwium w Saint-Julien-en-Beaujolais zorganizowanym w Muzeum Claude Bernarda w grudniu 1989 r. Kolokwium to miało charakter interdyscyplinarny i wskazywało na konieczność nawrotu do nadal aktualnych myśli Claude Bernarda (1813-1878), twórcy medycyny eksperymentalnej.

Czasopisma

Kwartalnik Filozoficzny, założony w 1923 r. przez Władysława Heinicha po 42 latach przerwy odrodził się w postaci tomu XX, którego redaktorem jest prof. Władysław Stróżewski. Wydawcami kwartalnika są Polska Akademia Umiejętności wspólnie z Uniwersytem Jagiellońskim. Komitet Redakcyjny ma dopiero zostać powołany przez władze PAU. Zgodnie z tradycją tego pisma ma ono stanowić „trybunę, z której mogłaby wypowiadać się wszelka filozoficzna myśl polska bez różnicy kierunków”. Zachowana też będzie struktura przyjęta w poprzednich tomach, z wyjątkiem nowego działu „Archiwum”, przewidzianego do prezentacji wartościowych, chociaż często nie publikowanych dotychczas, tekstów dawnych. Podwójny zeszyt 1-2 tomu XX zawiera następujące prace: Józef M. Bocheński - O kontekstualizmie i sceptycyzmie, Ryszard Wójcicki -

Pozytywizm polskiego dwudziestolecia, Andrzej Póttawski - Obraz a struktura świadomości. Uwagi o teorii obrazu Romana Ingardena, Janina Makota - Pojęcie intuicji w filozofii Romana Ingardena; Archiwum: Roman Ingarden - O przedmiocie historii filozofii; Sprawozdania: Ryszard Jadcak - Kazimierz Twardowski, twórca szkoły lwowsko-warszawskiej (przej. Cz. Głombika), Henryk Szabała - Między myślą a rzeczywistością, czyli problem podmiotu i przedmiotu w filozofii nowożytnej (przez L. Nowaka); Bibliografia: Kwartalnik Filozoficzny t. I - XIX, 1923-1950 (oprac. przez Adama Workowskiego). Ukazanie się tego pierwszego zeszytu jest ważnym wydarzeniem w życiu polskiego środowiska filozoficznego i rezultatem inicjatywy oraz usilnych starań prof. Władysława Stróżewskiego. Życzymy bratniemu piśmiu owocnej i nieprzerwanej już działalności.

Biuletyn Polskiego Towarzystwa Logiki i Filozofii Nauki, powołany do życia przez polskich uczestników IX Kongresu Logiki, Metodologii i Filozofii Nauki w Uppsali, jest redagowany przez Jacka Pańniczkę, Jolanę Świderek i Andrzeja Biłata. Piśmo ma służyć wymianie informacji wśród członków PTLiFN. Nr. 1 ukazał się w marcu 1992 r. i zawiera informacje o składzie Zarządu Tymczasowego PTLiFN, przedstawicielach i dotychczasowych ustaleniach PTLiFN oraz wykaz referatów przewidzianych na marzec i kwiecień 1992 r. Nr. 2 ukazał się w czerwcu i zawiera wykaz osób, które wpłaciły wpisowe do Towarzystwa, a także bieżące wiadomości oraz projekt Statutu Towarzystwa. Adres Redakcji: Zakład Logiki i Metodologii Nauk UMCS, Pl. M. Curie-Skłodowskiej 5, 20-032 Lublin, tel. 37-52-23.

Biulletin of the Section of Logic boryka się z trudnościami finansowymi. Redaktor, prof. Grzegorz Malinowski, zwrócił się z apelem do odbiorców Biuletynu o pomoc finansową oraz nadsyłanie książek i czasopism. Redakcja pragnie w zasadzie utrzymać dotychczasową formę bezpłatnej dystrybucji piśma, aczkolwiek rozważa też możliwość jej skomercjalizowania. Brane pod uwagę jest powiązanie Biuletynu z powstającym Polskim Towarzystwem Logiki i Filozofii Nauki.

From the Logical Point of View to nowe czasopismo wydawane w Pradze przez Zakład Logiki Instytutu Filozofii Czeskosłowackiej Akademii Nauk. Naczelnym redaktorem jest Antonín Kosík. W Zespole Redakcyjnym są m.in. uczeni z zagranicy: Uwe Scheffler, (Berlin), Walter von Hahn (Hamburg), Eckehart Köhler (Wiedeń), Ilkka Niiniluoto (Helsinki), V. A. Smirnov (Moskwa), Pavel Tichy (Dunedin, Nowa Zelandia), Max Urchs (Lipsk, Konstanza). W przedmowie do pierwszego zeszytu (1/92), podpisanego przez A. Kosikę i P. Maternę, stwierdza się, że logika matematyczna

rozpadła się na matematykę oraz logikę filozoficzną. Zadaniem piśma ma być łagodzenie tego podziału. Zeszyt 1 został wydany dzięki subwencji Czeskiego Ministerstwa Kultury oraz firmy Shell Czechoslovakia. Piśmo ma się ukazywać 3 razy do roku. Współpracować z Redakcją ma Czeskie Towarzystwo Logiczne. Cena zeszytu wynosi 30 USD, a całego tomu (3 zeszyty) - 80 USD. Adres Redakcji: Department of Logic, Institute of Philosophy of CSAS, Jilská 1, 11000 Praha 1.

European Newsletter for Logic to mały czterokartkowy biuletyn wydawany przez Instytut für Logik der Universität Kiel a redagowany przez K. Potthoffa. Pierwszy numer ukazał się w listopadzie 1991 r., drugi w maju 1992r. Biuletyn ma przynosić aktualne informacje z życia środowiska logików w Europie (konferencje, nauczanie, doktoraty itp). Dystrybucję na Polskę przejęła Redakcja „Biuletynu Polskiego Towarzystwa Logiki i Filozofii Nauki”. Adres Redakcji: Institut für Logik der Universität Kiel, Olshausenstr. 40, D-2300 Kiel, RFN

Modern Logic. An International Journal of the History of Mathematical Logic, Set Theory, and Foundations of Mathematics istnieje od 1990 r. Wydawcą i redaktorem jest Irving H. Anellis, współpracujący z Thomasem L. Druckerm. Ukazały się dwa tomy, trzeci jest zapowiadany. Prace mogą być nadsyłane w językach: angielskim, francuskim, niemieckim, holenderskim, hiszpańskim, polskim, rosyjskim i włoskim. Redakcja wzywa do współpracy. Poszukuje też recenzentów i opiniodawców. Adres: Welch Avenue Station, Ames, IA 50010-1036, USA. Zamówienia przyjmuje Subscriptions Department, Modern Logic Publishing, Box 1036, Welch Ave. Station, Ames, IA 50010-1036, USA.

Studies in Soviet Thought Vol. 42/1991 nr 3 zawiera m.in. artykuł J. M. Bocheńskiego - Did We not Waste Our Time? oraz M. J. Siemka - Philosophie und Gesellschaft.

Bibliografie, leksykony, informatory

Janusz Krajewski; Władysław Tatarkiewicz. Bibliografia (Ossolineum, Wrocław 1992, 16 ark. wyd.). Pozycja z planu wydawniczego Komitetu Nauk Filozoficznych PAN. Bibliografia została opracowana w układzie systematycznym. Część I zawiera: Bibliografię podmiotową (książki, rozprawy w czasopismach i wydawnictwach zbiorowych, artykuły i mniejsze rozprawy, drobne twory i inne prace), bibliografię przedmiotową (autor o sobie, opracowania ogólne, recenzje, wydawnictwa jubileuszowe, listy i adresy gratulacyjne), spis wykładów i seminariów na wyższych uczelniach w latach 1915-1970, odczyty i wykłady publiczne

w latach 1910-1977 (wybór), (łącznie ca 280 odczytów w kraju i zagranicą), ważniejsze daty z życia prof. Tatarkiewicza. Część II obejmuje prace różnych autorów oraz wywiady.

Kenneth Blackwell, Carl Spadoni: A Detailed Catalogue of the Second Archives of Bertrand Russell (Thoemmes Press, Bristol 1992, ss. 464, cena 60 Ł). Russel przekazał w 1968 r. część swego archiwum do McMaster University, lecz zachował dokumenty poufne. Ta pierwsza dokumentacja została opracowana przez Barry Feinberga. W kilka lat po śmierci Russella w 1970 r. zaczęto opracowywać resztę archiwum Russella i rezultatem tej pracy jest obecnie wydany katalog obejmujący również dokumenty poufne.

ODCZYTY I WYKŁADY

Oddział PTF w Gdańsku: 4 I 91, Maria Wüthrich - Sarnowska - Filozofia indyjska - system sanikhja; 21 I 91, Waldemar Voisé - O myśleniu rewolucyjnym, ewolucyjnym i poznawczym; 4 II 91, Alain Besancon - Atuty Gorbaczowa i ich ocena. Ideologiczna i polityczna sytuacja w ZSRR; 9 IV 91, Timo Airaksinen (Helsinki) - Social Power and Justice; 15 IV 91, Jan Woleński - Ontologia zła; 29 IV 91, Tamaz Kandareli - Gruzińska filozofia a teoria wschodniego Renesansu; 13 V 91, Władysław Stróżewski - Metafizyka jako *scientia divina*; 31 V 91, Peter Hare - Demokratyczna koncepcja Boga w amerykańskiej protestanckiej teologii; 13 VI 91, Leszek Nowak - Jednostka a społeczeństwo. Pewna krytyka liberalizmu; 29 X 91, Stanisław Dąbrowski - Czy dobra nie ma? Polemika z odczytem prof. Woleńskiego 'Ontologia zła'; 4 XI 91, Barbara Stanosz - Z cyklu „Religia - Światopogląd - państwo. Punkty widzenia”; 11 XI 91, Konstanty Gebert (Dawid Warszawski) - Z cyklu „Religia - Światopogląd - państwo. Punkty widzenia”; 18 XI 91, O. Józef Puciałowski - Z cyklu „Religia - światopogląd - państwo. Punkty widzenia”; 9 XII 91 Bogusław Wolniewicz - Z cyklu „Religia - Światopogląd - państwo. Punkty widzenia”.

Oddział PTF w Katowicach: 26 II 91, Franciszek Kuboszek - Teologia narodu w dziele Czesława Bartnika „Idea Polskości”; 21 V 91, Ivan Blecha - Czasowość egzystencji ludzkiej i życia w prawdzie (Patocka jako krytyk Husserlowskiego pojęcia czasu); 22 X 91, Andrzej Kiepas - Problem odpowiedzialności w niemieckiej filozofii techniki; 12 XI 91, Grzegorz Mitrowski - O jedności i wielości w filozofii Platona i Arystotelesa. Wiosenna Szkoła Filozoficzna: Szczyrk 7-10 V 91, Józef Bańka - Możliwości estetyki rencytywistycznej; Grzegorz Mitrowski - Kartezjański duch zwodzieleński a problem prawdy; Stanisław Gawor - Współczesne postacie etyki hedonistycznej.

Oddział PTF w Krakowie - patrz Ruch Filoz. t. XLIX nr 1/2.

Oddział PTF w Lublinie - 1991 r.: Stefan Morawski - Kłopoty z postmodernizmem filozoficznym; Jadwiga Ciszewska - Teoria Ingardena wobec awangardy; Wojciech Krysztofiak - Czy mordera jest zły? Tomizm, światy możliwe i antywartości; Elżbieta Wolicka - Metafizyka na rozdrożu; Jan Harman - O istocie liberalizmu; Andrzej Biłat - O klasycznej definicji raz jeszcze; Zdzisław Cackowski - Antropologia Witolda Gombrowicza; Anna Żuk - Filozoficzne różnice między myśleniem teoretycznym a myśleniem konkretnym; Andrzej Łazarski - Mądrość i złudzenie socjologii wiedzy; Anna Żuk - Filozofowie i ludzie zwyczajni. Sesja - „Leszek Kołakowski - Kapłan czy błazen, sceptyk czy mistyk”: referaty wygłosili: Jadwiga Mizińska, Tadeusz Szkołut, Stefan Symotiuk. Sesja - „Styl i style filozofii i filozofowania”: referaty wygłosili: Józef Dębowski, Paweł Bytniewski, Leon Koj, Zdzisław Cackowski, Andrzej Zachariasz, Zdzisław Kowalski, Jadwiga Mizińska.

Oddział PTF w Łodzi: 29 I 91, Ryszard Kleszcz - Argumentacja w filozofii; 13 II 91, D. Vanderveken - Nonliteral Meaning; 13 III 91, B. Maryniak - Pojęcie mitu w filozofii L. Kołakowskiego; 17 IV 91, Dyskusja na temat książki L. Kołakowskiego „Horror metaphysicus”. Wprowadzenie wygłosił: B. Maryniak, R. Panasiuk, M. Styczyński; 30 X 91, Dyskusja na temat artykułu F. Fukuyamy „Koniec historii”. Wprowadzenie wygłosił: B. Maryniak, R. Panasiuk.

Oddział PTF w Szczecinie: 31 I 91, Sławomir Okulski - Dlaczego filozofia nie może być uważana za naukę?; 17 I 91, Stanisław Cieniawa - Wierność najwyższemu a wiara w najwyższego; 24 I 91, Zdzisław Lipiński - Aktualność Arystotelesa; 5 IV 91, Zbigniew Gołąb - W poszukiwaniu wartości rozpaczy. Kierkegaarda prawda egzystencji; 25 V 91, Tadeusz Szczubka - Amerykańska teoria poznania, współczesne kontrowersje; 12 XI 91, Karol Tarnowski - Bóg wiary, Bóg filozofów; 13 XI 91, Karol Tarnowski - Filozofia religii G. Marcela; 11 XII 91, Kazimierz Obuchowski - Człowiek intencjonalny; 12 XII 91, Kazimierz Obuchowski - Aktualny stan badań w naukach społecznych i humanistycznych w USA; 24 I 92, Thomas Mormann (Berlin) - Combinatorial approach to possible worlds.

Oddział PTF w Toruniu: 22 I 91, Ryszard Jadcak - W osiemdziesiąt rocznicę powstania „Ruchu Filozoficznego”; 26 II 91, Kazimierz Moroz - Filozofia i pedagogika faszystów (z wykładów prof. Kazimierza Sośnickiego); 16 IV 91, Maria Lewandowska - Poszukiwanie światopoglądu optymistyczno-etycznego przez Alberta Schweitzera;

28 V 91, Ewa Żarnańska - Białe - Dyspozycje poznawcze odczytywane poprzez historię logiki; 18 VI 91, Cezary Gorzka - Nauka a religia. Przegląd stanowisk; 18 XII 91, Krystyna Osmańska - Implikacje etyczne wolnej woli u św. Augustyna.

Oddział PTF we Wrocławiu: 1991r. - patrz Ruch Filoz. t. XLIX nr 3. 22 I 92, Jan Morzymas - Symetria w nauce, sztuce i procesach myślowych; 3 III 92, Bengt Molander (Uppsala) - Problem ukrytej wiedzy; 2 IV 92, Eugeniusz Żabski - O nihilistycznym rachunku kwantyfikatorów, raz jeszcze; 30 IV 92, Janusz Czelakowski - Logiczna teoria działania; 7 V 92, Eugeniusz Żabski - Kilka uwag o Bocheńskiego logice religii; 20 V 92, Edward Petry (Massachusetts) - Etyka biznesu i filozofia pragmatyzmu; 21 V 92, Eugeniusz Żabski - O nihilistycznym rachunku zdań z kwantyfikatorami; 26 V 92, Rita Nolan (Stony Brook) - Metafora kodu i języka; 27 V 92, Rita Nolan - Język i rozwój umysłu; 28 V 92, Rita Nolan - Od kategorii postrzeżeńowych do pojęciowych.

ORGANIZACJE

Polskie Towarzystwo Filozoficzne w 1991 r. obejmowało 10 oddziałów terenowych i liczyło 826 członków. Zarząd Główny działał w składzie: Władysław Stróżewski - przewodniczący, Stefan Amsterdamski - zastępca przewodniczącego, Elżbieta Pietruska-Madej - sekretarz, Adam Węgrzecki - skarbnik oraz członkowie: Jan Goliński, Leon Gumański, Leon Koj, Ryszard Panasiuk, Jan Woleński. Główna Komisja Rewizyjna pracowała w składzie: Marian Przełęcki - przewodniczący oraz członkowie: Halina Perkowska, Barbara Szotek, Krzysztof Szlachcic. W oddziałach wygłoszono 105 odczytów i prelekcji naukowych, niektóre w ramach konferencji lub sesji naukowych. Większość prelegentów stanowili członkowie Towarzystwa, ale byli również filozofowie zagraniczni. Przeważała tematyka związana z filozofią współczesną, należąca do dziedziny filozofii polityki, filozofii społecznej, etyki, religii, problemów światopoglądowych. Towarzystwo sprawowało opiekę nad Olimpiadą Filozoficzną, współpracowało z UMCS, organizując warsztaty filozoficzne dla studentów, a wspólnie z Komisją Metodologiczną przygotowywało wydanie książki pt. „Biologiczne i społeczne uwarunkowania kultury”. PTF było członkiem Międzynarodowej Federacji Towarzystw Filozoficznych, kontynuowało współpracę z Międzynarodowym Instytutem Filozofii w Paryżu, dostarczając not bibliograficznych polskich publikacji filozoficznych. Poprzez oddziały utrzymywano kontakty z zagranicą, a mianowicie z Uniwersytetem w Oksfordzie, Wolnym Uniwersytetem w Berlinie, Uniwersytetem w Nicei, Towarzystwem Schopenhauerowskim we Frankfurcie. Wydano zeszyty „Ruchu Filozoficznego” łącznej objętości 29,1 ark. wyd. Poczyniono

przygotowania do edycji „Słownika terminów i pojęć filozoficznych” oraz „Idei ekologii w świadomości społecznej”. Biblioteka Towarzystwa wzbogaciła się w ciągu roku o 78 książek i 5 zeszytów czasopism.

Oddział PTF w Gdańsku w 1991 r. odbył 14 posiedzeń naukowych, w tym 4 w ramach cyklu „Religia - światopogląd - państwo. Punkty widzenia”. Zarząd Oddziału współpracował z Komitetem Okręgowym Olimpiady Filozoficznej oraz odbył 3 posiedzenia administracyjne. Na początku roku 1991 Oddział liczył 99 członków, a na końcu 103 członków.

Oddział PTF w Katowicach w 1991 r. zorganizował 7 odczytów, z których 3 wygłoszone zostały w ramach Wiosennej Szkoły Filozoficznej w Szczyrku. Zarząd Oddziału w składzie: Józef Bańka - przewodniczący, Franciszek Kuboszek - sekretarz, Barbara Szotek - skarbnik, zebrał się dwukrotnie w sprawach administracyjnych.

Oddział PTF w Krakowie liczył w końcu 1991 r. 110 członków tj. o jednego mniej niż na początku roku. Zorganizowano w 1991 r. 7 zebrań naukowych, jedno posiedzenie naukowe Zespołu Metodologiczno-Epistemologicznego oraz dwa zebrania Zarządu Oddziału pod przewodnictwem Adama Węgrzeckiego.

Oddział PTF w Lublinie liczył na początku 1991 r. 84 członków, a na końcu o jednego mniej. Zarząd Oddziału pod przewodnictwem Jadwigi Mizińskiej odbył w ciągu 1991 r. 4 zebrania oraz zorganizował 21 odczytów na posiedzeniach naukowych Oddziału. Współpracowano z Dziekanatem Wydz. Filozofii i Socjologii UMCS w sprawie sesji poświęconej stylom filozofowania. Zainicjowano i urządzono 10 Warsztatów Filozoficznych dla studentów, a także współpracowano z Komitetem Okręgowym Olimpiady Filozoficznej. Ponadto przygotowano wydanie „Słownika terminów i pojęć filozoficznych” oraz prowadziło prace przygotowawcze do edycji serii „Lubelskie Odczyty Filozoficzne”.

Oddział PTF w Łodzi miał na końcu 1991 r. 51 członków. Zarząd Oddziału w ciągu tegoż roku odbył 3 zebrania administracyjne oraz zorganizował 3 posiedzenia naukowe z referatami a ponadto dwie dyskusje. Współpracował z Katedrą Logiki UŁ przy organizacji sesji „Logika i metodologia XX wieku” i współdziałał przy urządzaniu uroczystości jubileuszowych prof. Iji Lazari-Pawłowskiej i prof. Jana Gregorowicza.

Oddział PTF w Poznaniu na początku 1991 r. liczył 68 członków, a w ciągu roku przyjęto trzech nowych. Zarząd Oddziału w składzie: K. Łastowski - przewodniczący, Andrzej Przyłębski - sekre-

tarz (w okresie 1 IX 91 - 14 I 92 zastępował go M. Moryń), E. Kośmicki - skarbnik, odbył 12 zebrań w 1991 r. oraz 6 posiedzeń naukowych, w tym jedno poświęcone 80-leciu prof. Stefana Kaczmaraka. Sprawowano patronat nad okręgową Olimpiadą Filozoficzną, m. in. asygnując 300 tys. zł na nagrody dla laureatów. Wspólnie z Komisją Metodologiczną PAN w Poznaniu przygotowano edycję książki „Biologiczne i społeczne uwarunkowania kultury” oraz pracy „Idea ekologii w świadomości społecznej”. Doprowadzono do wyznaczenia w Poznaniu ulicy im. Kazimierza Ajdukiewicza.

Oddział PTF w Szczecinie w 1991 r. odbył 6 zebrań administracyjnych oraz 10 naukowych i otwartych odczytów połączonych z dyskusją. Niektóre z odczytów zorganizowane były wspólnie z Zakładem Historii Filozofii Uniwersytetu w Katowicach lub z Międzynarodowym Instytutem Wiedzy Humanistycznej UŚ. Sprawowano patronat nad okręgową Olimpiadą Filozoficzną. Nawiązano kontakty z Uniwersytetem Oksfordzkim oraz Wolnym Uniwersytetem w Berlinie. Na początku 1991 r. stan osobowy Oddziału wynosił 29 członków, na końcu zaś - 31. Prof. W. Mejbaum poprosił o skreślenie go z listy członków PTF.

Oddział PTF w Toruniu miał 1 stycznia 1991 r. 36 członków. W ciągu roku dwóch zmarło, dwóch wyjechało za granicę, jednego skreślono, toteż na koniec roku pozostało 31 członków Oddziału. Zarząd Oddziału urządził jedno Walne Zgromadzenie członków, dwa posiedzenia administracyjne oraz 6 posiedzeń naukowych, na których wygłoszono referaty i przeprowadzono dyskusje. Kontynuowano współpracę z Uniwersyte-tem Mikołaja Kopernika oraz z Towarzystwem Naukowym w Toruniu. Prowadzono prace redakcyjno-wydawnicze związane z publikacją zeszytów „Ruchu Filozoficznego” (wydano 29,1 ark.wyd.).

Oddział PTF we Wrocławiu zorganizował w 1991 r. 10 posiedzeń naukowych z referatami i dyskusją, urządzono też Walne Zgromadzenie członków a Zarząd Oddziału odbył 6 zebrań administracyjno-organizacyjnych. Na początku 1991 r. Oddział miał 40 członków, a na końcu roku 48. Porządkowano archiwum Oddziału. Współorganizowano okręgowe eliminacje do III i IV Olimpiady Filozoficznej. 22 I 1992 r. podczas Walnego Zgromadzenia członków dokonano wyboru nowych władz Oddziału. Oto nowy Zarząd Oddziału: Dariusz Aleksandrowicz - przewodniczący, Zenon Radziwołski - wiceprzewodniczący, Leszek Dąbkowski - sekretarz, Stanisław Mróz - skarbnik. Powołano do życia bibliotekę Oddziału.

Sekcja Etyki PTF. W dniach 9-11 XII 1991 r. odbyła się w Uniwersytecie Warszawskim

Ogólnopolska konferencja etyków poświęcona problemom wynikającym z obecnego stanu polskiej etyki. Zebrani zaakceptowali propozycję powołania Sekcji Etyki przy Polskim Towarzystwie Filozoficznym. Głównym celem Sekcji ma być działanie na rzecz integracji środowiska etyków, ułatwianie kontaktów naukowych i inspirowanie badań teoretycznych, współorganizowanie nauczania etyki w szkołach średnich i uczelniach wyższych oraz inicjowanie prac edytorskich i przekładów w dziedzinie etyki. Uczestnicy konferencji powołali Komitet Założycielski w składzie: dr hab. Ludmiła Łapińska (ul. Puszczyka 14 m. 9, 02-777 Warszawa. tel. 641-67-42), dr Ryszard Wiśniewski (ul. Konstytucji 3 Maja 23 m. 3, 87-100 Toruń, tel. 48-73-18), dr Janusz Sekuła (ul. Bieszczadzka 5 m. 6, 08-103 Siedlce, tel. 29-899), mgr Joanna Dudek (ul. Rydza Śmigłego 9 m. 10, 65-613 Zielona Góra, tel. 61-881), mgr Maciej Woźniczka (ul. Armii Krajowej 36A, 42-200 Częstochowa, tel. Łódź 81-90-44). Zobowiązano Komitet Założycielski do opracowania programu działalności rejestracji Sekcji. Informacji można zasięgnąć u członków Komitetu Założycielskiego.

Polskie Towarzystwo Logiki i Filozofii Nauki. W sierpniu 1991 r. polscy uczestnicy IX Kongresu Logiki, Metodologii i Filozofii Nauki w Uppsali postanowili powołać do życia Polskie Towarzystwo Logiki i Filozofii Nauki. Wybrano Zarząd Tymczasowy w składzie: Ryszard Wójcicki, Lesław Szerbera, Jan Woleński, Jacek Pańniczek, Grzegorz Malinowski, Cecylia Rauszer i Krystyna Misuina. Wybrano też 12 przedstawicieli Towarzystwa. Przygotowania do rejestracji prowadzi Komitet Organizacyjny w składzie: A. Lemańska, C. Rauszer, E. Orłowska, J. Pańniczek, J. Urbaniec, J. Woleński, J. Zygmunt, K. Świrydowicz, M. Mostowski, R. Wójcicki i Z. Stachniak. Towarzystwo zamierza wspierać przedsięwzięcia naukowe, rozwijać kontakty międzynarodowe, wydawać „Biuletyn” (patrz w tym zeszycie dział „Czasopisma”), przejąc odpowiedzialność za wydawanie „Studia Logica” oraz „Bulletin of the Section of Logic”, zbadać możliwość wznowienia serii „Logika i Zastosowania Logiki”. Statut Towarzystwa ma być opracowany przez Komisję Statutową w składzie: J. Woleński, L. Szerbera, K. Świrydowicz, E. Orłowska i W. Krajewski. Projekt statutu został opublikowany w „Biuletynie PTLiFN” 2/1992. Do Zarządu tymczasowego dokooptowano Krystynę Zamiarę. Na listopad 1992 r. zaplanowano pierwszą konferencję Towarzystwa.

Société française de Philosophie zorganizowało 13 IV 1991 r. posiedzenie, na którym Jean Mosconi (Univ. de Paris I) wygłosił referat na temat pewnych możliwości i niemożliwości komputerów. Referat ten wraz z następującą po nim dyskusją został opublikowany w „Bulletin de So-

ciété française de Philosophie" (1991, No 3). Na następnym posiedzeniu towarzystwa 1 VI 1991 r. Amelia Oksenberg Rorty (Radcliffe College, Cambridge-Mass.) mówiła o podjętej przez Hume'a próbie pogodzenia rozumu i namiętności (zob. „Bulletin” 1991, No 3). Referentem na posiedzeniu w dniu 23 XI 1991 r. był były przewodniczący tego towarzystwa em. prof. Jacques d'Hondt, który przedstawił referat o wyobrażeniu przyszłości („Bulletin 1992, No 1).

Zjednoczenie Towarzystw Filozoficznych Języka Francuskiego w Poitiers odbyło swój 24 kongres 28-30 VIII 1992r., którego temat brzmiał: „Życie i śmierć”.

Brytyjskie Towarzystwo Historii Filozofii zorganizowało swe doroczne spotkanie 13-14 IV 1992 r. w Girton College, Cambridge. Omawiano problem „Kobieta a historia filozofii”.

Ogólno-Holenderskie Towarzystwo Filozoficzne na swym dorocznym spotkaniu w Utrechcie 25 I 1991r. omawiało filozofię Williama J. J. van Eemmena.

L'Association des professeurs de philosophie de l'enseignement public zwołało na dzień 23 VI 1991 r. Walne Zgromadzenie, na którym przeprowadzono wybory do Biura Narodowego tego towarzystwa. Skład biura nie uległ jednak zmianie. Przewodniczącym został ponownie J. Lefranc, wiceprzewodniczącym A. Souriou, C. Kintzler, M. C. Coutel, skarbnikiem: M. Castagneyrol a sekretarzem generalnym M. A. Pérès. Towarzystwo zwracało się w 1991 r. do Narodowej Rady Programowej w sprawie nauczania w ogólności a nauczania filozofii w szczególności i przedłożyło projekt „Aktu programów” wskazującego zasady, którymi należy się kierować przy opracowaniu programów obowiązujących w szkolnictwie. Raport z tej działalności podaje „L'Enseignement philosophique” 1991, No 2.

College International de Philosophie w Paryżu jesienią 1992 r. zmienia skład swego Zgromadzenia Kolegialnego. Wybranych będzie 25 nowych dyrektorów programowych, w tym 5 zagranicznych, na okres sześcioletni, bez prawa ponownego kandydowania.

Internationale Bolzano-Gesellschaft powstało w Salzburgu. Przewodniczącym został prof. Edgar Morscher. Adres: Institut für Philosophie, Franziskanergasse 1, A 5020 Salzburg, Austria.

ZJAZDY I KONFERENCJE

Filozoficzne Spotkania Kazimierskie organizowane od 1986 r. co dwa lata przez Katedrę Metodologii Nauk KUL dla studentów i młodszych pracowników Wydziału Filozofii KUL oraz Uni-

wersytetu w Oxfordzie lub St. Andrews poświęcone były ostatnio filozofii polityki. Było to już czwarte spotkanie młodych filozofów, którzy w dniach od 31. III. do 3. IV 1992 r. obradowali w Domu Pracy Twórczej KUL w Kazimierzu Dolnym. Z 11 uczestnikami z KUL-u spotkało się 6 studentów z St. Andrews wraz z ich wykładowcą Piersem Biennem z Wydziału Filozofii Moralności. W ciągu trzech dni obrad wygłoszono 14 referatów ukazujących szeroki wachlarz problematyki filozoficzno-politycznej, poczynawszy od zagadnień dotyczących analizy systemów politycznych (głównie problem demokracji) czy orientacji politycznych polskiej sceny politycznej, poprzez zagadnienia ekonomiczne (reguły rynku w systemie kapitalistycznym) oraz społeczno-polityczne (integracji społecznej, problem państwo a społeczeństwo), aż po zagadnienia metodologiczne (problem racjonalizmu odnośnie do różnych kwestii filozofii polityki) i etyczne (jak problem pewnego wymuszania zachowań moralnych na przykładzie zagadnienia interwencji, czy problem prawdy w polityce, a nawet tak z pozoru daleki od zagadnień filozoficzno-politycznych problem definicji śmierci).

Współczesne tendencje zachodnie znalazły swe odbicie w wykładach gości na temat filozofii środowiska czy filozofii feministycznej.

Wybór tematów pokazał niejednorodność problematyki filozofii polityki. Najbardziej kontrowersyjne okazały się implikacje etyczne poruszanych problemów, mimo że dostrzegano także ich założenia metodologiczne czy ontologiczne. Spotkania w Kazimierzu raz jeszcze dowiodły, iż mimo odmiennego stylu filozofowania uczestników wywodzących się z dwu różnych nurtów filozofii współczesnej istnieje wspólna płaszczyzna zainteresowań i dyskusji.

Gośćmi konferencji byli J.E. Ambasador Zjednoczonego Królestwa w Polsce dr Michael Llewellyn Smith oraz dyrektor British Council w Warszawie dr Barry Brown. Konferencja sponzorowana była przez Ministerstwo Edukacji Narodowej oraz British Council. (Urszula Żegleń)

Człowiek jako obywatel - to temat międzyśrodowiskowej konferencji, która odbyła się w Łuczynicy koło Warszawy (15-18 XI 1991 r.). Organizatorzy to Zakład Filozofii Polityki PAN i Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury. Intencją sesji było „spotkanie różnych punktów widzenia” i wymiana myśli między uczestnikami różnych specjalności, jak i praktykami (prawnikami, politykami) i artystami sztuki najnowszej (ASP, COMUK). Spotkanie to miało służyć pogłębieniu samowiedzy obywatelskiej i refleksji nad zachodzącymi obecnie procesami i przeobrażeniami w świecie. Niemniej nie była to sesja tylko politologów i prawników, ale szeroko pojęte spotkanie w kulturze, nawiązujące w pewnym sensie do renesansowej trady-

cji tworzenia wspólnot uczonych i artystów różnych orientacji.

Wieloznaczność pojęć podstawowych tematu otwiera możliwość ukazania człowieka w wielu wymiarach i na wielu płaszczyznach jego aktywności. Tak też się stało. Wygłoszono 28 referatów reprezentujących ujęcia różnych dyscyplin w tym także z zakresu filozofii i filozofii kultury. I na tej problematyce skoncentruję swoją uwagę. Prof. dr hab. Maria Szyszowska PAN (nb. główny organizator konferencji) w referacie „Filozoficzno-prawne ujęcie obywatelskości” dokonała uściślenia terminów „człowiek”, „obywatel” odrzucając religijne zabarwienie rozróżnienia personalistów (zgodnie z tezą o prywatności religii), postawiła też diagnozę kulturze współczesnej, eksponując jej schorzenia, zwłaszcza „odduchowanie”, i postulowała powrót do życia według ideałów. Wystąpienie to wyrażało także zaniepokojenie sytuacją obecną w filozofii. Prof. Szyszowska zwróciła bowiem uwagę na fakt wytworzenia się po upadku marksizmu „niedobrej próznej filozoficznej i ponownej tendencji do dominacji jednego kierunku, mianowicie filozofii o Gilsnowskim rodowodzie. Doc. dr hab. Mirosław Karwat PAN w referacie „Problem obywatelskości w myśli teoretycznej i przewartościowaniach marksistów” upomniał się o rzetelność badawczą względem marksizmu jako filozofii.

Kontrowersje między idealizmem a kolektywizmem przedstawił prakseolog prof. dr hab. Wojciech Gasparski („Między auto- i heteronomią”), wskazując jednocześnie na trzecie stanowisko przewyżczające skrajności obu poprzednich. Jest nim systemizm. Zrekonstruował go autor w oparciu o filozofię Mario Bunge'go, chociaż korzenie systemizmu tkwią już w rozważaniach Arystotelesa, Spinozy i Kotarbińskiego. Relacje między jednostką a społeczeństwem były także przedmiotem refleksji prof. dr hab. Jerzego Galkowskiego z KUL (Człowiek-obywatel aspekt przedmiotowy i podmiotowy). Przeważały jednakże analizy filozofii K. Wojtyły i wyeksponowanie relacji osoby i społeczności.

Interesujące było również i dla filozofów wystąpienie psychologa ks. dr Kazimierza Popielskiego z KUL pt. „Znaczenie wartości w procesie stania się człowieka i bycia obywatelem”. Za szczególnie wyróżnik człowieka ks. Popielski przyjmuje stawianie pytań, żadna bowiem istota w przyrodzie nie posiada tej własności. Sam też człowiek w tej koncepcji jawi się jako pytanie (por. „Człowiek - pytanie otwarte” autorstwa ks. Popielskiego).

„Czy prawo do kultury jest prawem obywatelskim?” - to pytanie stanowiło przedmiot dociekań p. Stefana Tarczewskiego z Komitetu Helsińskiego. Natomiast dyrektor COMUK p. Julian Kozłowski w referacie „Obywatelski twórca wobec twórczych obywateli” podjął nader ważkie zagadnienia kreacji i autokreacji; są to fundamentalne

zagadnienia w filozofii kultury. Wystąpienie to uwzględniał problemy: 1/ Człowiek jako obywatel: tworzony - tworzący siebie - tworzący sobą, 2/ Obywatel tworzony przez siebie - obywatel twórczy siebie, 3/ Obywatelski twórca i twórczy obywatel wobec zamiany ról. Historyczno-filozoficzne ujęcie idei porozumienia się uczonych i artystów ponad antagonizmami politycznymi, narodowościowymi i religijnymi oraz różne modele wspólnot kulturalnych („państw estetycznych”) przedstawiła dr Bogumiła Truchlińska z UMCS („Człowiek - obywatel republiki muz”). W nawiązaniu do współczesności podkreśliła konieczność obrony praw do kultury jako praw obywatelskich, a w szczególności prawa do bycia podmiotem.

Sesja w Łucznicy uświadomiła konieczność kształcenia kultury prawno-politycznej naszego społeczeństwa, propagowania wiedzy o prawach i obowiązkach człowieka i obywatela, a także konieczność obrony praw do kultury. O podmiotowe traktowanie człowieka i obywatela upominali się zarówno filozofowie, jak i prawnicy - praktycy (m.in. prof. Ewa Łętowska). Był to, można rzec, motyw przewodni tej konferencji. Obecność tej problematyki, ustawionej często w płaszczyźnie postulatywnej stanowił sygnał pewnych zagrożeń, jakie pojawiły się w sferze niezbywalnych praw człowieka i obywatela. Tak więc człowiek jako podmiot prawny, polityczny czy kulturalny - to wciąż jeszcze zagadnienie do realizacji, a nie fakt społeczny. (Bogumiła Truchlińska)

KONFERENCJA W NANTES. 30 V - 1 VI 1991 r. Konferencja na temat „Philosophie analytique et histoire de la philosophie. Tradition et discontinuité.” zorganizowana została przez Uniwersytet w Nantes i Middlesex Polytechnic w Londynie przy współudziale uniwersytetów w Rennes i w Genewie. Tematyka konferencji miała w myśl intencji organizatorów koncentrować się wokół 3 grup zagadnień: 1) Problemy metody, jako cechy wyróżniającej myśl analityczną, 2) Zagadnienia związków między metodą analityczną a przedmiotem analizy, 3) Problemy analitycznego odczytania tekstów „tradycyjnych”. Problematyka wskazana mogła, przy tym być prezentowana w ujęciu historycznym bądź analitycznym. Stwierdzić należy, że zaprezentowane teksty wykraczały niekiedy poza wskazane ramy. Różny był przy tym poziom merytoryczny owych tekstów. Część z nich była jednak wartościowa merytorycznie i interesująca. Walorem konferencji była także możliwość wymiany poglądów między reprezentantami różnych ośrodków myśli filozoficznej. W konferencji brali bowiem udział reprezentanci środowisk akademickich z Anglii, Belgii, Francji, Niemiec, Polski i Szwajcarii.

Program konferencji (w porządku chronologicznym):

30 maja

Sesja plenarna: T. Baldwin (Cambridge), *La Vérité peut-elle être définie?*

Sesje plenarne: R. Kleszcz (Łódź), *La Philosophie analytique polonaise, rupture et continuité.*

R. Panasiuk (Łódź), *Langage et ontologie chez Kotarbiński.*

F. Cayla (Morlaix), *Langage, pensée et intentionnalité.*

J. Ree (London), *English Philosophy in the 1950s: its Nation and its Style.*

R. Pouivet (Rennes), *La reconstruction du nominalisme chez Nelson Goodman.*

J. Genault (Lille), *L'usage des formalismes logico-mathématiques ou sémiotiques dans la lecture des textes classiques de philosophie.*

31 maja

Sesja plenarna: K. Mulligan (Genewa), *L'histoire de l'approche analytique de l'histoire de la philosophie; de Bolzano et Brentano à Bennet.*

Sesje paralelne: M. Heidelberger (Fryburg Br) *Philosophie analytique et tradition empiriste.*

D. Conway (London), *C.D. Broad, on the Differences between and Comparative Merits and Non-Analytic Philosophy.*

J. P. Bekono (Rennes), *La sémantique du bien chez Moore et Aristote.*

O. Black (London), *Intuition in Philosophy: a Vicious Circle.*

M. Rosiak (Łódź), *Tadeusz Czeżowski View on the Re-establishing the Scientific Metaphysics and Ethics.*

M. Malherbe (Nantes), *Moore et le principe d'analyse.*

Po południu

Sesja plenarna: L. Couloubaritsis (Bruksela) *Philosophie antique et philosophie analytique.*

Sesje paralelne: J. M. Vienne (Nantes), *Les espèces naturelles; lectures de Locke.*

C. Chauvire (Besançon) *Wittgenstein et la tradition philosophique.*

J. P. Monnoyer (Wiedeń), *Descartes et le cognitivisme.*

D. Berlioz (Rennes), *Berkeley et la tradition analytique en philosophie.*

A. Soulez (Creteil), *Wittgenstein lecteur de Cratyle: fécondité d'un vieux problème.*

Z. Stavrinides (Leeds), *Cartesian Doubt in Analytic Philosophy.*

1 czerwca

Sesje plenarne: W. Newton-Smith, (Oxford), *Réalisme et philosophie analytique **

G. Granger (Paryż), *Analyse des oeuvres, analyse d'idées.*

Sesje paralelne: F. Schmitz (Nantes), *Logique et histoire.*

P. Engel (Grenoble), *La philosophie analytique a-t-elle besoin d'un „Historical Turn”.*

P. Gilbert (Hull) *Problems of Analysis.*

F. Nef (Rennes), *La rupture analytique, style ou méthode?*

* Z powodu nieobecności W. Newton-Smitha zastąpiła go K. Wilkes, także z Oxfordu. (R. Kleszcz)

XIX Światowy Kongres Filozofii w Moskwie, o którym informowaliśmy w t. XLVIII nr 3/4, wszedł w fazę ostatecznych przygotowań i ustalania szczegółowego programu. Zgłoszenia referatów i propozycji posiedzeń przyjmowano do 31 VIII 1992 r. Opłata rejestracyjna wynosi 230 USD przy zgłoszeniach przed końcem lutego 1993 r., a po tym terminie 250 USD. W kwocie tej mieści się opłata za bilet na koncert. Przewidziane jest zwiedzanie Moskwy i rozmaite wycieczki. Jako języki kongresowe przyjęto angielski, francuski, hiszpański, niemiecki i rosyjski. Na czele Sowieckiego Komitetu Organizacyjnego stoi akademik Iwan Frołow. Międzynarodowemu Komitetowi Programowemu przewodniczy F. Miro Quesada (Peru). Kongres będzie finansowany przez Rosyjską Akademię Nauk, Towarzystwo Filozoficzne oraz Moskiewski Państwowy Uniwersytet Łomonosowa i Państwowy Komitet Edukacji Publicznej. Telefon Sekretariatu Kongresu: Moskwa 200-32-50. Rejestracje, opłaty i noclegi można zatwierdzić przez Międzynarodowy Sekretariat Organizacyjny, Ega Studio, Viale Tiziano 19, I-00196 Roma, Włochy. Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Filozoficznego postanowił wydelegować 3-4 osoby na ten Kongres. Przyjmowane są propozycje zgłoszeń.

XX Światowy Kongres Filozofii, który ma się odbyć w Bostonie 10-16 VIII 1998 r., nie ma jeszcze określonej tematyki ogólnej. Komitet Planowania Kongresu zbiera obecnie propozycje, aby je przedstawić Zgromadzeniu Generalnemu na XIX Światowym Kongresie Filozofii w Moskwie. Propozycje tematyki i wnioski dotyczące finansowania Kongresu należy przesyłać pod adresem: Chair of the Planning Committee, Richard De George, Philosophy Department, University of Kansas, Lawrence KS 66045, USA.

Logic and Application - drugie międzynarodowe sympozjum, zorganizowane przez Instytut Filozofii Nauk Bułgarskiej Akademii Nauk, odbyło się w Międzynarodowym Domu Naukowca im. F. Joliot-Curie w Drużbie (Warna) w dniach 1-3 VI 1992 r. Tematyka obrad koncentrowała się wokół trzech dziedzin: 1. systemów logiki dedukcji i indukcji, semantyki logicznej i niestandardowych modeli, 2. zastosowań logiki w matematyce, fizyce i innych naukach empirycznych oraz w humanistyce, technologii, cybernetyce i nauce o komputerach, a ponadto 3. aspektów filozoficznych poznania naukowego.

Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego był prof. Borys Czendow.

XIV Holendersko-Flamandzka Konferencja Filozoficzna urządzona staraniem Wyższego Instytutu Filozofii Katolickiego Uniwersytetu w Lovain (Belgia) - odbyła się 26 IX 1992 r.

L'Intentionalité en question. Entre les sciences cognitives et le renouveau phénoménologique - tak sformułowano temat wiodący kolokwium zorganizowanego w dniach 11-13 VI 1992 r. przez Centrum Badań Historii Idei przy Uniwersytecie w Nicei. W kolokwium brało udział 23 referentów, również z zagranicy, a m.in. D. Davison.

Rola filozofii w formowaniu Zjednoczonej Europy była przedyskutowana na międzynarodowym symposium 17-22 VIII 1992 r. w Olympii (Grecja), które przygotowano zostało przez Centrum Filozofii i Badań Interdyscyplinarnych w Atenach. Przewodniczącym tego Centrum jest Leonidas Bargeliotes.

The XIIth Biennial Meeting of the Hegelian Society of America miał miejsce w Pennsylvania State University w dniach 2-4 X 1992 r. Temat brzmiał: „Hegel of the 17th and 18th Century” i obejmował wszelkie aspekty myśli Heglowskiej dotyczącej filozofii, religii, sztuki, instytucji społecznych, wartości moralnych, nauk empirycznych itp. Informacje: Dr. Ardis B. Collins, Department of Philosophy, Loyola University of Chicago 6525 North Sheridan Road, Chicago, IL 60626, USA.

Logic Colloquium 1992, przygotowane przez Association of Symbolic Logic jako letni zjazd Towarzystwa, odbywało się w Budapeszcie w dniach 9-16 VIII 1992 r. Informacje: Janos Bolyai Mathematical Society (ASL '92), Fő utca 68, H-1027 Budapest, Węgry.

Convegno Nietzsche to spotkanie poświęcone wczesnym poglądom Nietzschego, które zostało zorganizowane przez centra nietzscheańskie w Pizie, Florencji i Urbino, a miało miejsce w Urbino 2-4 III 1992 r.

International Workshop on Formal Ontology in Conceptual Analysis and Knowledge Representation przygotowywane jest w Padwie i ma trwać od 17 do 19 marca 1993 r. Zgłoszenia referatów przyjmowano do końca października 1992 r. Informacje: Nicola Guarino, LADSEB-CNR, Corso Stati Uniti 4, I-35020 Padova, Włochy.

NAUCZANIE

Etyka w programie szkół. Decyzją z dnia 9 IX 1992 r. Ministerstwo Edukacji Narodowej zatwierdziło: 1) program do przedmiotu etyka prze-

naczony do realizacji w klasach IV-VIII szkoły podstawowej, (Opracowany przez dra Jędrzeja Stanisławka), 2) program do przedmiotu etyka dla szkół ponadpodstawowych (klasa I-IV, opracowany przez dr hab. Jacka Hołówkę i dr Magdalenę Środę) oraz 3) alternatywny program (do wyboru) przeznaczony do realizacji w szkołach ponadpodstawowych (liceach ogólnokształcących, medycznych i ekonomicznych) opracowany przez zespół pod kierunkiem prof. Andrzeja Potockiego. Programy te były omawiane na plenarnym posiedzeniu Komitetu Nauk Filozoficznych PAN 9 X 1992 r. a uwagi Komitetu mają być przesłane do MEN.

Zakład Semiotyki Logicznej Uniwersytetu Warszawskiego w ramach programu „Znak-Ięzyk-Rzeczywistość” prowadzi w roku akademickim 1992/93 wykłady otwarte pod kierunkiem prof. Jerzego Pelca. Wykład nt. „Logika a lingwistyka” wygłaszany będzie przez doc. dr hab. Wojciecha Buszkowskiego (Instytut Matematyki UAM) w poniedziałki w Instytucie Filozofii UW Krakowskie Przedmieście 3 w godz. 13.30 - 15.00 w sali 13. W drugim semestrze wykładać będzie przez jedną godzinę w tygodniu prof. Ryszard Wójcicki nt. „Interpretacje i dezinterpretacje teorii prawdy Tarskiego”.

Specjalizacja z semiotyki wprowadzona została w 1992/93 roku w Uniwersytecie M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Nauka o poznaniu i komunikacji to dyscyplina z dziedziny nauk humanistycznych wymieniona w wykazie w Monitorze Polskim nr 16 z @@ lutego 1992 r. poz. 123 s. 184. W wykazie tym wskazane są specjalności, w zakresie których mogą być nadawane w Polsce stopnie naukowe doktora lub doktora habilitowanego.

Niebezpieczeństwa amerykanizacji systemu szkolnego we Francji wskazuje autorka artykułu opublikowanego w „L'Enseignement philosophique” (No 1 1991 s. 44-45), pani Elizabeth Altschull, na podstawie swych doświadczeń w szkołach amerykańskich. Główne niebezpieczeństwo obecnego systemu pedagogicznego w Stanach Zjednoczonych autorka upatruje w swoistym „pedagogizmie”, który powołując się na równość praw obywatelskich wymaga dostosowania programu do poziomu uczniów najslabszych.

17 Kurs Letni Collegium Phaenomenologicum ma się odbyć w Perugi (Włochy) w dniach 13 VII - 7 VIII 1993 r. Wykłady dotyczyć mają pojęć interpretacji, pamięci i wspólnoty ukształtowanych pod wpływem hermeneutyki. Wykładowcami mają być: Ch. Scott, J. Grondin, J. Caputo. Informacje: Philippe Van Haute, Katholieke Universiteit Brabant, Faculteit de Wijsbe-

geerte, Postbus 90513, NL-5000 Le Tilburg, Hollandia.

WIADOMOŚCI OSOBISTE

Dariusz Aleksandrowicz był w semestrze letnim 1992 r. wizytującym profesorem w Instytucie Filozofii Uniwersytetu w Gazu (Austria). W maju 1992 r. wygłosił referat na międzynarodowej konferencji "Polityczne a topologia Europy" zorganizowanej przez Centrum Badań Antropologii Historycznej Wolnego Uniwersytetu w Berlinie. W czerwcu 1992 r. wygłosił wykład w Instytucie Socjologii i Polityki Społecznej Uniwersytetu Bundeswehry w Monachium, w Instytucie Filozofii Uniwersytetu w Trewirze, w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu w Gieben oraz wziął udział w międzynarodowym kolokwium "Bilans marksizmu w NRD" zorganizowanym przez Fundację Reimera w Bad Homburg (RFN).

Leszek Koczanowicz z Instytutu Filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego przebywał w semestrze letnim 1992 r. jako stypendysta ACLS na Uniwersytecie w Houston, USA.

Wojciech Kryztofiak, przewodniczący oddziału PTF w Szczecinie, przebywa w roku akad. 1992/93 na rocznym stypendium w Oslo.

Grzegorz Malinowski (Uniw. Łódzki) otrzymał w dniu 24 IX 1992 r. tytuł profesora.

Andreas Pickel (Trent Univ. w Peterborough, Kanada) przebywał w dniach 24-28 VI 1992 r. w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego, realizując projekt badawczy nt. reform w Polsce.

Pieter Anton Van Gennip (ur. w Eindhoven 1944) został z dniem 1 I 1992 r. powołany na stanowisko profesora filozofii w Technicznym Uniwersytecie Delft, Holandia.

Max Wildiers, Flamandzki filozof kultury, otrzymał 3 II 1992 r. doktorat honoris causa Katolickiego Uniwersytetu w Lowanium.

KONKURSY I NAGRODY

Berkeley Essay Prize, doroczna nagroda ufundowana przez małżonków Colin Turbayne a przyznawana przez Wydział Filozoficzny Uniwersytetu w Rochester, ma już trzeciego laureata. Została nim w 1992 r. Lisa Dowling z Yale University. Przypominamy, że prace przesyłane na konkurs winny dotyczyć filozofii Berkeleya oraz muszą być napisane po angielsku i nie mogą przekraczać 5000 słów. Zgłoszenia należy kierować pod adresem Richard Feldman, Chair, Philosophy Department, University of Rochester, Rochester, NY 14627-0073, USA.

Scholasticism: Old And New to temat konkursu ogłoszonego w 1992 r. przez Radę Redakcyjną

"The Philosophical Quarterly". Prace konkursowe, nie przekraczające 6000 słów, przyjmowano do dnia 1 XI 1992 r. Zarówno prace nagrodzone jak i nienagrodzone, lecz będące na dostatecznie wysokim poziomie, mają być opublikowane w "The Philosophical Quarterly".

Hegel-Preis, nagrodę przyznaną co trzy lata przez miasto Stuttgart, otrzymał w 1991 r. Donald Davidson.

Dr. R.J. van Helsdigen-prijs, nagroda wynosząca 25.000 f., przyznawana co dwa lata przez Fundację Psychiatrii i Filozofii (1) w Amsterdamie za osiągnięcia w psychiatrii lub filozofii, została przyznana Filipowi Van Haute z Louvain (Belgia) za książkę *Psychoanalyse en filosofie. Het imaginaire en het symbolische in het werk van Jacques Lacan* (Louvain, 1989).

VARIA

Fundacja na rzecz rozwoju filozofii im. Kazimierza Adjukiewicza, której założycielem jest prof. Waclaw Mejbaum, została powołana do życia i działa już w Szczecinie.

NEKROLOGIA

Fernand Brunner (ur. 8 X 1920 r. w Lozannie), szwajcarski metafizyk i historyk filozofii, zmarł 1 XI 1991 r. Studiował w Paryżu, a nauczał na Uniwersytecie w Neuchâtel i Bernie. Napisał m.in. *Études sur la signification historique de la philosophie de Leibnitz* (1951), *Science et réalité* (1954), *Platonisme et aristotélisme. La critique d'Ibn Gabriol par saint Thomas d'Aquin* (1965), *Maître Eckhart* (1969).

Justus Buchler (ur. 1914), em. profesor Columbia University i State University of New York w Stony Brook, zmarł 19 III 1991 r. Był autorem wielu prac z różnych dziedzin filozofii, m.in. *Charles Peice's Empiricism, Metaphysics of Natural Complexes* oraz *Towards a General Theory of Human Judgment*.

Guy Dufourt (ur. 1917), profesor filozofii w Ecole Normale d'Instituteurs w Lyonie, był przewodniczącym Regionu Lyońskiego Association des Professeurs de Philosophie de l'Enseignement Public, zmarł 5 XII 1990 r.

Stephen Albert Emery (ur. 1902 w Chicago), em. profesor Uniwersytetu North Carolina oraz Bishop College w Dallas, zmarł w Denton, Texas, w 1991 r. Zajmował się głównie filozofią Diltheya.

Leonard J. Eslick (ur. 1914 w Denver, Col.), em. profesor filozofii Saint Louis University,

zmarł 16 IV 1991 r. Studiował w Tulane University i University of Virginia. Był uczniem Ch. Hartshorne'a, interesował się filozofią Whiteheada, ale w swej filozoficznej teologii był pod wyraźnym wpływem Maritaina i Gilsonea.

Gerald Feinberg, profesor Uniwersytetu Columbia, zmarł 21 IV 1992 r. w wieku 58 lat. Z zawodu fizyk, zajmował się również filozoficznymi podstawami fizyki i z tego zakresu miał szereg publikacji.

Bernhard Lakebrink, em. profesor Uniwersytetu we Fryburgu (RFN), zmarł. Studiował filozofię, prawo i teologię we Fryburgu, Monachium i Bonn. Napisał m.in. *Der lateinische Gedanke und die deutsch Subjektivität* (1946), *Hegels dialektische Ontologie und die Thomistische Analektik* (1955, 1968), *Studien zur Metaphysik* (1969).

Ludwik Max Karl Landgrebe (ur. 9 III 1902), przewodniczący Archiwum Husserla w Köln, zmarł w Gladbach 14 VIII 1991 r. Studiował u Husserla, Heideggera i Ebbinghause. W latach trzydziestych pracował w Pradze, gdzie zaprzyjaźnił się z J. Patocką i współorganizował Cercle philosophique de Prauge pour les recherches de l'entendement Humain. Tamże wydał *Edmund Husserl. Erfahrung und Urteil. Untersuchungen zur Genealogie der Logik* (1939). Po ciężkich przeżyciach wojennych został w 1945 r. prywatnym docentem Uniwersytetu Hamburgskiego a rok później profesorem zwyczajnym w Uniwersytecie w Kiel. W 1956 r. objął stanowisko dyrektora Husserl-Archivs an der Universität Köln. Był członkiem różnych niemieckich i międzynarodowych akademii i instytutów, doktorem honoris caua Katolickiego Uniwersytetu w Lowanium oraz de Paul University w Chicago. Bibliografię jego licznych prac opublikowano w Ludwig Landgrebe: *Faktizität und Individuation* (Hamburg 1982).

Hans Reiner (ur. 19 XI 1896 w Waldkirch/Br.), em. profesor Uniwersytetu Fryburskiego, uczeń Husserla, zmarł 4 IX 1991 r. W opozycji do Hei-

deggera i egzystencjonalistów był bodaj jedynym filozofem niemieckim budującym etykę jako samodzielną dyscyplinę. Swoją system etyki opracowywał kilkakrotnie i ostatecznie sformułował w *Die Grundlagen der Sittlichkeit* (1974). Bibliografię jego prac podano w "Zeitschrift für philosophische Forschung" (21, 1967, s. 152-158) i uzupełniano w tymże czasopiśmie, 41, 1987, s. 307-311.

Friedrich J. Schmidt, profesor Uniwersytetu Monachijskiego, autor m.in. książki *Grundlagen der Erkenntnisphilosophie. Historische Perspektiven* (1986) - Zmarł w Monachium 3 X 1990 r. w wieku 59 lat.

Wolfgang Stegmüller (ur. w Natters koło Innsbrucka, 3 VI 1923), profesor zwyczajny filozofii w Uniwersytecie Monachijskim, zmarł 1 VI 1991 r. Studiował ekonomię i filozofię w Innsbrucku, doktoryzował się w 1947, a habilitował w 1949 r. W Monachium prowadził Seminarium Filozofii, Logiki i Teorii Nauk. Był zwolennikiem i propagatorem filozofii analitycznej w Niemczech. Zajmował się głównie poglądami Koła Wiedeńskiego, K. Poppera, F. Reinchenbacha i W.V.O. Quine'a, z którymi zetknął się w latach 1953-1954 w Oxfordzie. W 1990 r. przeszedł na emeryturę. Jego główne dzieło to czterotomowe *Probleme und Resultate der Wissenschaftstheorie und Analytische Philosophie* (1969-86). Był też autorem wielu innych prac i książek, a m.in. *Das Wahrheitsproblem und die Idee der Semantik* (1957), *Unvollständigkeit und Unentscheidbarkeit. Die Mathematische Resultate von Gödel, Church, Kleene, Rosser und ihre erkenntnistheoretische Bedeutung* (1959), *Wissenschaftliche Erklärung und Begründung* (1969). Bibliografia jego prac znajduje się w "Zeitschrift für Philosophische Forschung" 45/1991 s. 599-609. Jego próba autoreprezentacji *Selbstbetrachtung* opublikowana była w "Philosophes critiques d'eux-mêmes" tom 10, Bern 1983.

Cornelis Ferdinand Petrus Stutterheim (ur. 1903), profesor w Leiden (Holandia), zmarł 22 VI 1991 r.

SPIS RZECZY

Andrzej Siemianowski, Klemens Szaniawski (1925-1990)	227
Włodzimierz Wincławski, Miejsce Klemensa Szaniawskiego w socjologii polskiej	233
Jerzy Pelc, Wspomnienie o Klemensie - nasze wspólne lata szkolne i stu- denckie	237
Mogens Blegvad, Wspomnienie o Klemensie Szaniawskim	257
Marian Przełęcki, W pierwszą rocznicę	261
Bibliografia prac Klemensa Szaniawskiego	263
Andrzej Tomczak, Informacje o archiwum osobistym Kazimierza Twardow- skiego	269
Ryszard Kleiszcz, Doktorat honoris causa Leszka Kołakowskiego	273
Autoreferaty z odczytów i wykładów	277
<p>Werner Steizner, Pragmatics and Ajdukiewicz's Logical Concept of Lan- guage, s. 277. Thomas Mormann, Accessibility and Possibility of Worlds. A Combinatorial approach, s. 281. Jan Wołęński, O pamiętniku Jana Łu- kasiewicza, s. 287. Eugeniusz Żab ski, O nihilistycznym rachunku kwan- tyfikatorów raz jeszcze, s. 290. Henryk Skolimowski, Polska filozofia analityczna - w perspektywie czasu, s. 298. Ryszard Kleiszcz, Polska fi- lozofia analityczna: zerwanie i kontynuacja, s. 302. Jacek Fiek, Wartość, powinność, człowiek w etyce Nicolaia Hartmanna, s. 308. Jacek Wojtys i a k, Ważniejsze wyniki analiz porównawczych dotyczących problematyki ist- nienia poruszanej przez R. Ingardena i wybranych amerykańskich tomistów eg- zystencjalnych, s. 315.</p>	
Recenzje i sprawozdania	321
<p>Beata Szymańska, Mistycy i pesymiści. Przeżycia i uczucia jako wartości w fi- lozofii polskiego modernizmu (Włodzimierz Tyburski), s. 321. Michał Heller, Filozofia świata. Wybrane zagadnienia i kierunki filozofii przyrody (Ireneusz Ziemiński), s. 326. Daniel Vanderveken, Les Actes de Discours (Dorota Rybar- kiewicz), s. 329.</p>	
Przegląd czasopism	335
<p>American Philosophical Quarterly, s. 335a. Deutsche Zeitschrift für Philosophie, s. 335a. Filosofia, s. 336a. Metalogicon, s. 336a. Mind, s. 336b. The Owl of Minerva, s. 336b. Revue de Syntese, s. 336b.</p>	
Zapiski bibliograficzne	337
<p>a) Prace opublikowane w Polsce, s. 337a. b) Piśmiennictwo obce, s. 344b.</p>	
Wiadomości bieżące	349
<p>Wiadomości wydawnicze: publikacje jednostkowe, s. 349a; publikacje zbioro- we, s. 352b; wydawnictwa ciągłe, s. 352b; czasopisma, s. 355b; bibliografie, leksykony, informatory, s. 356b. Odczyty i wykłady, s. 357a. Organizacje, s. 358a. Zjazdy i konferencje, s. 360a. Nauczanie, s. 363a. Wiadomości osobiste, s. 364a. Konkursy i nagrody, s. 364a. Varia, s. 364b. Nekrologia, s. 364b.</p>	

RUCH FILOZOFICZNY

Warunki prenumeraty:

Prenumeratę przyjmuje

WYDAWNICTWO ADAM MARSZAŁEK

87-100 Toruń

ul. Przy Kaszowniku 37/23, tel.: 282-46, 322-38

konto: Bank Gdański I O/Toruń nr 308601-13622-136

Cena prenumeraty za rok 1993 wynosi 100 tys. zł. W cenę prenumeraty wliczono już koszty przesyłki! Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50%.

Po dokonaniu wpłaty na podane wyżej konto prosimy o przesłanie do Wydawnictwa informacji o tym fakcie, zaznaczając na jaki adres należy wysłać Kwartalnik.



Nakładem WYDAWNICTWA ADAM MARSZAŁEK
ukazują się następujące kwartalniki:

- Kultura i Edukacja
- Ruch Filozoficzny
- Politicus
- Hydra